ŹRÓDŁA DZIEJOWE.

TOM X.

# SPRAWY WOŁOSKIE

## ZA JAGIELLONÓW.

AKTA I LISTY

WYDAŁ I SZKICEM HISTORYCZNYM POPRZEDZIŁ

*Aleksander Jabłonowski.*


WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA

Krakowskie-Przedmieście Nr 415.

1878.

Druk J. Bergera, Elektoralna Nr 14.


STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES

**ŹRÓDŁA DZIEJOWE.**

# AKTA I LISTY.

ŹRÓDŁA DZIEJOWE.

TOM X.

# SPRAWY WOŁOSKIE

## ZA JAGIELLONÓW.

### AKTA I LISTY

WYDAŁ I SZKICEM HISTORYCZNYM POPRZEDZIŁ

*Aleksander Jabłonowski.*

WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA

Krakowskie-Przedmieście Nr 415.

1878.

Дозволено Цензурою.
*Варшава, 21 Декабря 1877 года.*

Druk J. Bergera, w Warszawie, Elektoralna Nr. 14.

# SPIS RZECZY.

***Adnot.***

Zwracamy uwagę, iż po porównaniu tekstu dwóch pierwszych N-w, działu [-go Aktów i Listów (mian. listy Hunyada), odpisanego z wielce nieczytelnej ko-ii, z tekstem, jaki później znaleźliśmy w t. II części 2-éj zbioru p. t.: **Monumenta edii aevi historica** — dostrzegamy pomiędzy nimi, obok omyłek drukarskich, na-ępującą różnicę:

| | *Akta i Listy* | *Monum. med. aevi.* |
|---|---|---|
| | N. I. | N. XXXV. |
| str. 20 w. | 16. ..... | caetera |
| ,, | 17 disensionis | defensionis |
| ,, | 18 duorum | dominorum |
| str. 21 w. | 1 cum | enim |
| ,, | 2 implicatis | implicari |
| | iuvamen | iuvamine |
| ,, | 3 discidium | dissidium |
| | utrumque | utrinque |
| ,, | 4 quoque | que |
| | discidentes | dissidentes |
| ,, | 6 nutu | motu |
| ,, | 15 memoravimus | memoravi |
| ,, | 17 perpetuali | populi |
| ,, | 18 saltim | saltem |
| | usque | usque ad |
| ,, | 23 defendendo | deferendo |
| ,, | 24 quo ad | quod |
| | pacem | pacem conficiendam |
| ,, | 32 preterea | preter |
| ,, | 36 prebens | proelium |
| | comissum | comissurus |
| ,, | 37 concertandi | certandi |
| ,, | 39 pace | pro pace |
| | patria | pro patria |
| | viduis | pro viduis |
| str. 22 w. | 8 famulato | famulatu |
| ,, | 13 servitorem | servitorum |
| | Ameggiis | Myeggies |
| | Transsilvarum | Transsilvanarum |
| | N. II. | N. XXXVI. |
| ,, | 28 promptitudinem | promptum |
| | animi | animum |
| ,, | 29 famulatum | famulandi |
| ,, | 30 Ffacta | Facta |
| ,, | 31 Michaluschkonis | Michalusconis |
| ,, | 33 ivi... | ivi eum fore in |
| ,, | 34 illac ne | illuc ne |
| ,, | 35 ad | ob |
| ,, | 36 dis(c)plicere | |
| str. 23 w. | 1 prout | statui prout |
| ,, | 1 hiis | in |
| ,, | 2 s(r)e | |

---

# PRZEDMOWA.

*Wydawane w obecnym (X) tomie Źródeł Dziejowych materyały historyczne, dotyczące Spraw Wołoskich za Jagiellonów oraz stosunków Rplitéj z Wołoszczyzną w epoce panowania téj dynastyi, składają się przeważnie z aktów i listów, wziętych z rękopiśmiennych kopij, znajdującéj się przy III-im departamencie senatu w Petersburgu, Metryki Litewskiéj. Stanowią one 64 N-rów, pisanych wyłącznie w ówczesnym litewsko-ruskim języku urzędowym, przepełnionym wszakże serbskimi i bółgarskimi idyotyzmami. Do téj gruppy dokumentów słowiańskich dołączyliśmy następnie gruppę kilkunastu (13) aktów i listów łacińskich, wziętych z kopij rękopiśmiennych Metryki Koronnéj, przechowywanéj w Moskwie—z małym wyjątkiem, niewydanych dotąd. Że zaś gruppy te powyższe nie stanowiłyby jeszcze pewnéj zaokrąglonéj całości, niezbędnéj dla szerszego oparcia się przy ściślejszém badaniu spraw wołoskich owéj epoki; dla uzupełnienia zakresu onych tedy, dodaliśmy do nich dwa źródła pomocnicze, mianowicie: cały dział odnośny z Inwentarza wydanego przez Rykaczewskiego, uzupełniony wskazówkami z Dogiela; a nadto skorowidz dokumentów Wołoszczyzny dotyczących, objętych w „Acta Tomiciana:" chociaż z piérwszych 6-ciu tomów jedynie, gdy dwa następne nic odpowiedniego nie zawierają, tom zaś IX-ty niedawno przedrukowany, w którym znajduje się 4 aktów, dopiero późniéj poznaliśmy. W ten sposób*

*zatém wytworzyliśmy jakby regesta wskazówek i aktów, wyjaśniających mniéj więcéj dokładnie stosunki Rplitéj z Wołoszą za Jagiellonów.*

*Utrzymaliśmy jednak gruppy te materyałów w pierwotném rozosobnieniu: pobudzała nas bowiem ku temu nietylko ich różnorodność, lecz nawet pewien stosunek, chociaż nie zupełnie ścisły, następności chronologicznéj, w jakim one względem siebie zostają. Wytworzyły więc one takiém prawem 4-ry działy odrębne: I obejmujący ustęp z Inwentarza Rykaczewskiego razem z dodatkiem wskazówek z Dogiela, II Akta z Metryki Koronnéj, III skorowidz z Tomicianów, IV zaś akta z Metryki Litewskiéj. W zakończeniu dodaliśmy nadto osobno, niedawno odkryty w Zapisach trybunalskich Lubelskich (III p. 290), akt z r. 1377: akt dotąd napewno nikomu nie znany i najstarożytniejszy, poprzedzający epokę Jagiellonów, i godzien szczególniejszéj uwagi.*

*Po rozejrzeniu dokumentów, stanowiących dział ostatni i najważniejszy, znaleźliśmy, iż kilka z nich już pierwéj zostały wydane; częścią (6 Nrów) w zbiorze pod tyt. „Akty Zapadnoj Rossii," częścią zaś (7 N-rów) w Daniłowicza „Kniha Posolskaja." Nie usunęliśmy ich przecie z naszego zbioru, dlatego najprzód, że tamte są z innych kopij podane, bardziéj zaś, żeby nie rozrywać przez to ścisłéj całości téj gruppy. Każdy z dokumentów tego działu, wydany gdzieindziéj, oznaczonym jest we właściwém miejscu. Co zaś do aktów działu II-go, zapóźno poznaliśmy, wydane w Krakowie 1876 r. „Monumenta medii aeevi historica," gdzie (T. II cz. 2) znaleźliśmy obydwa listy Hunyada 1448 r. (Nr. 25 i 26), z czytelniejszych widać daleko od naszych kopij spisane; a nadto, z uwagi pod drugim z nich przez prof. Szujskiego zamieszczonéj, przekonaliśmy się, iż mowa tam o księciu litewskim Michale Zygmuntowiczu przeciwniku króla Kazimierza.*

*W dziale dokumentów Metryki Koronnéj, jak niemniéj Litewskiéj, zachowaliśmy, wyjąwszy liter wielkich i interpunkcyi, pisownię znalezioną w kopijach.*

*Cały zbiór zaś wydawanych w tomie obecnym aktów i listów poprzedziliśmy, podług zwyczaju, osobną monografią historyczną. Nosi ona tytuł: „Sprawy Wołoskie za Jagiellonów" i przedstawia zarys dziejowy, oparty, oprócz wydawanych dokumentów i wskazówek, na wszelkich innych dostępnych nam źródłach pomocniczych, jakieśmy znaleźli, we własném przedewszystkiem, dość obfitém w tym przedmiocie, piśmiennictwie historyczném, z którém naprawdę nie mogą iść w porównanie źródła obce.*

*Jako na wymowny dowód naszego twierdzenia, zwracamy tu jedynie uwagę na owe bogactwo dokumentów, do spraw wołoskich odnoszących się, jakie zawierają w sobie Acta Tomiciana, z kilkunastu lat tylko panowania Zygmunta Starego. Możemy powziąć ztąd niepłonne przekonanie, jakichby to skarbów jeszcze doszukaćbyśmy się mogli, w licznych naszych archiwach, gdybyśmy zechcieli gorliwiéj dołożyć do tego dłoni, popierając przedewszystkiem szczerze wszelkie źródłowe badania.*

*Przy końcu dodaliśmy wskaźnik osób i miejscowości w Aktach i Listach wzmiankowanych.*

*A. J.*

# SPRAWY WOŁOSKIE
## ZA JAGIELLONÓW.

Rzeczpospolita Jagiellonów—przedstawiająca u schyłku XVI-go wieku widok rozległy jednéj wielkiéj, mocą pamiętnego aktu unii 1569 r., ściśléj w sobie zwartéj rzeszy różnych ziem i ludów — obejmowała splotem swego politycznego systematu, pomiędzy innemi, u kończyn swych południowych, krainę, która, jakkolwiek nie była z nią zespoloną integralnie, ze wszelkich jednak względów należała do niéj, i zaważyła potężnie na szalach jéj dziejowego życia. Rozumiemy tu Wołoszczyznę.

Oczywiście, rozumiemy tu nie świat wołoski (rumuński) w ogóle, tak geograficznie, jak etnologicznie; nie te dzielnice onego, z których w naszych oczach powstała obecna Rumunia; nie ową téż Wołoszczyznę, którą dziś, z powodu dziwnego skażenia zmysłu historycznego, podoba się nazywać tém mianem; lecz Wołoszczyznę taką, jaką znała Rzplita polska, jéj kanclerze i hetmani, kronikarze i publicyści, kupcy i trzynitarze, posłowie do Turek i szlachta kozakująca: jedném słowem—cały staroświecki świat polski.

Kraina ta, będąca dla nas, z powodu bezpośredniego sąsiedztwa, Wołoszczyzną per excellentiam, podobnie jak z tego samego powodu Chrobacya czerwona stała się była dla nas Rusią wyjątkowiéj, nosiła jeszcze inną nazwę, mającą swe uzasadnienie tyle w geografii ile w genezie historycznéj ludu, mianowicie nazwę Mołdawy; lecz nigdy Multan, ziemi nie graniczącéj z Polską. Nazwa ta wszakże szczególna była w mniejszém, zbyt rzadkiém nawet u nas użyciu, przeważała bezwarunkowo nazwa ogólna Wołoszczyzny. Z całego świata bowiem rumuńskiego, Wołosza mołdawska jedynie wchodziła w wir życia Rzplitéj, była dla niéj samą ‹Wołoszczyzną›.

Wołoszczyzna ta była zespolona z Rzplitą najbardziéj nierozerwalnemi węzły: węzłami praw geograficznych, tradycyi dziejowych, potrzeb polityki, obronności, przemysłu, potrzeb moralnych nakoniec.

Co do praw geograficznych: każdy, ktokolwiek spojrzy uważniéj na mappę, z łatwością się przekona, iż Wołoszczyzna nasza czyli Mołdawia, jest tylko nieodzowném dopełnieniem topograficzném czerwieńskich ziem ruskich Rzplitéj. Spływa ona jakby od wierzchowisk Seretu i Prutu, kryjących się na ruskiém Pokuciu, łożyskami tych rzek—a pomiędzy pasmem Karpat, od huculskiéj Czarnéj góry ku południowi idącem, oraz Dniestrem podolskim—ku ujściom tylko rzek tych jedynie do morza; w obliczu których to ujść, i same Karpaty, jakby umyślnie, zwracają nagle na zachód, odsłaniając tam dzielnicę geograficzną już inną, dunajską. Same zaś gardziele (hiłra—z ruska) dunajskie są raczéj ujściem Seretu i Prutu, nie Dunaju: dosyć rzucić okiem na nie. Mają one z Dunajem dzisiaj wspólną deltę jedynie, podobną do téj, jaka się w inny sposób wytwarza dla Padu i Adygi w Lombardyi. Zresztą, pierwotne ujście Dunaju wcale nie zataczało się przed wieki dokoła granitowéj wyżyny Dobruczy, na północ, jak obecnie; lecz płynęło najniewątpliwiéj południowym rębem téj wyżyny, wprost, linią Czarnowody, ku morzu—gdzie Kustendża. Jakkolwiekbądź, Seret z Prutem w takim stopniu tylko należą do Dunaju, ile Boh do Dniepru—że się ich limany spływają. Wołoszczyzna więc mołdawska nie należy wcale, ściśle biorąc, do geograficznego świata dunajskiego, który w téj stronie, topograficznie nawet, kończy się na linii Milkowa wpadającego do Seretu, nieco wyżéj jego ujścia. Zatém, rozścielająca się po za tą linią, między południowemi Karpatami a dolnym Dunajem, Wołosza podgórska, multańska, dziś wyłączniéj Wałachią zwana, nie stanowi zupełnie, pod względem geograficznym, jakiéjś jedności z Wołoszczyzną mołdawską. Przeciwnie nawet, o ile tamta przez Dniestr zespala się z Rusią czerwieńską—boć przecie nie powód to rozgranicza jedności geograficznych, że Dniestr w średnim swym biegu, z prawéj strony dopływów niéma; o tyle multańska—Wałachia stanowi, w wyższym nieskończenie stopniu nawet, jedność topograficzną z Bółgaryą, jako dzielnice jednéj doliny niższo-dunajskiéj między Karpatami i łańcuchem Bałkanów: jedność tak doskonałą, jak dolina Lombardyi po obydwu brzegach Padu, od Alp do Apeninów. W obec tego Wała-

chia, bardziéj niż z naszą Wołoszczyzną, zespoloną jest geograficznie z Siedmiogrodem: ztamtąd bowiem płynie główna jéj, po Dunaju, rzeka Aluta (Olta), spływająca ku nizinom przez wąwóz Czerwonéj wieży. Koniec końcem, niezależnie od wszelkich legend dackich, od spójni późniejszych etnologicznych, od obecnego ujednotliwienia dzielnic wołoskich w dzisiejszéj Rumunii, od przyszłości nawet, bardzo może świetnéj, domniemanych potomków rzymskich; niezależnie od tego wszystkiego jedném słowem, Wołoszczyzna stanowiła nieodzowne dopełnienie ziem ruskich Rzplitéj Jagiellonów: tak dobrze, jak stepy czarnomorskie między Dniestrem i Dnieprem, a z których pozwoliła się ona nieoględnie spędzić Tatarom. Zarazem zaś była Wołoszczyzna jakby pomostem przejścia od górnego Dniestru do dolnego Dunaju, ostatnim wstępniem ku Wschodowi, łącznikiem z nim bezpośredniejszym, i nieraz przedmurzem.

Była téż to dla Rzplitéj druga Ukraina, zadniestrzańska w obec zaporozkiéj:[1]) równie ważna jak tamta—dla obrony i pogróżki, bardziéj zaś jeszcze, dla pełnego uskutecznienia zadań organicznego w całém znaczeniu, tak wewnątrz ile na zewnątrz, politycznego jéj życia; równie ważna jak tamta, chociaż w wybitnie odmienny sposób. Nawet co do tradycyj dziejowych było dolne Zadniestrze istotnie taką «ukrainą» dla Rusi Czerwonéj, już w czasach jéj odrębności jeszcze, jak potém «poniże» Dnieprowe, ukrainą dla ziemi Kijowskiéj.

W całym ciągu epoki Jagiellońskiéj wiązały nadto Wołoszczyznę z Rusią południową, nie tylko jedność religijna, razem z tożsamością obrzędu i kultury; lecz co więcéj, jedność języka starosłowiańskiego w cerkwi; urzędowéj zaś ówczesnéj ruszczyzny w. księstwa Litewskiego — w aktach publicznych i bojarskich dworach. Ile bowiem urzędowa słowiańszczyzna Multan zbliżała się więcéj do pierwowzoru języka sąsiadów zadunajskich, tyle na Mołdawie przeważał odcień ruski. Rumuński zaś język, jak wiadomo, spoczywał długo jeszcze, zadrzemany, w prostaczém upowiciu: w połowie XVII wieku wprowadzono go na Wołoszczyznie do cerkwi dopiero.

Nakoniec nakazywała Wołoszczyznie chronić się pod skrzydła Rzplitéj sama fatalność jéj położenia, na wyłomie od strony straszliwéj potęgi muzułmańskiéj: zkąd, mimo wszelkich rzucań się doraź-

---

[1]) Kulisz. Hist. Rusi, t. I. str. 74.

nych, jedność istotna jéj polityki obronnéj względnie półksiężyca. Jak odwrotnie tażsama fatalność położenia zwraca politykę Rzplitéj wciąż, z biegiem Prutu, ku ujściom Dunaju—u których dopiero dałaby się znaleźć stalsza opora.

Objęta tedy splotem systematu politycznego Rzplitéj, związana z nią tylu węzły, zaważyć téż musiała Wołoszczyzna potężnie w jéj życiu. Tak téż było istotnie: całe dzieje nasze przyświadczają temu wymownie.

Lecz jeśli je zapytamy o charakter znaczenia tego Wołoszczyzny, w obliczu wytężonego życia politycznego Rzplitéj, na zewnątrz nawet, o charakter jéj wpływu na nie: otrzymamy, niestety, w odpowiedzi ogólnéj, że znaczenie to, że wpływ ten były zupełnie bierne, były ujemne nawet, w całéj mocy tego wyrazu. Czy jednak wina w tém Wołoszy saméj — Wołoszy, tak fatalnie, a tak szczęśliwie zarazem położonéj, tyle bogatéj i przedstawiającéj szerokie wielce pole działalności poważnéj, a zarazem potężny zasób żywiołów dodatnich do spożytkowania ku dobru powszechnemu?—to rzecz inna.

W każdym razie, i dla tego właśnie przedewszystkiem, zbadanie bliższe i wyjaśnienie spraw i stosunków wołoskich pozostanie zawsze żywém zadaniem badaczy dziejów ubiegłych Rzplitéj, a każdy przyczynek potemu będzie mieć prawo do uznania. Ożywieni tém przekonaniem jedynie, składamy i my tutaj naszą wiązkę.

---

Pierwsze bezpośrednie zetknięcie się Polski z Wołoszczyzną, ze światem wołoskim w ogóle, nastąpiło dopiero pod koniec pierwszéj połowy wieku XIV-go, kiedy Kazimierz Wielki—zagarniając rozległe dziedziny Danielowego królestwa Rusi, razem z daleko rozleglejszemi jeszcze prawami i uroszczeniami onego—posunął krawędzie swego państwa, z biegiem Dniestru, daleko ku jarom podolskim i bukowińskim dąbrowom. Istotnie, wtedy dopiero po raz pierwszy dotknęła Polska Zadniestrza, które w owéj dobie historycznéj było już wołoskiém, było dla Rusi sąsiedniéj Wołochami per excellentiam, Wołoszczyzną samą.

Zadniestrze w rozległém znaczeniu tego wyrazu, to jest kraina staczająca się jakby z wyżyn wschodniego łańcucha Karpat siedmiogrodzkich, z biegiem Prutu i Seretu, ku ujściom Dunaju, było

powiadamy, w owéj dobie już wołoskiém, było Wołoszczyzną samą dla Rusi sąsiedniéj, a więc i dla Polski Ruś tę ogarniającéj.

Jakaż więc była przeszłość dawniejsza téj krainy? przeszłość tego ludu, który jéj swą nazwę u sąsiadów nadał?

Jeśli się zwrócimy ku podaniom, jakie przechował nam nieoceniony latopisarz kijowski XI-go wieku, mnich monasteru pieczarskiego Nestor, przypomnimy sobie, iż w połowie wieku IX-go, w epoce pierwszego wyraźniejszego zawiązywania się rzeszy politycznych Piastów i Ruryków, na całém porzeczu Dniestru, «aż do morza», siedzieli słowiańscy, pokrewni karpackim Chorwatom i Dulebom wołyńskim, Tywercy. Późniéj widzimy, że lud ten, zajmujący obydwa brzegi starożytnego Tyrasu, wchodzi w splot potężnie wznoszącéj się w Kijowie szerokoramiennéj ruskiéj rzeszy; następnie, przy rozszczepieniu się Rusi, kraina przezeń zamieszkana staje się dziedziną książąt dzielnicy halickiéj. Władza tych książąt sięga niejednokrotnie daleko tam na południe, jak świadczy jeden z wnuków dobrze nam znanego Wołodara, Jan Rościsławicz, od siedziby swéj Berładu nad dopływem Seretu, Berładnikiem zwany, na początku drugiéj połowy XII-go wieku. Czy jednak osady Tywerców, a następnie i posiadłości pierwszych książąt halickich, sięgały z biegiem dolnego Dniestru i Prutu aż do wyżyn Karpat siedmiogrodzkich, rzecz wątpliwa; najprawdopodobniéj, cały pas bliższy wschodnich pochyłości tego łańcucha gór, zostawał daléj zajmowanym przez jakiś odłam ocalonych od pogromu Trajana, i romanizowanych nawet może nieco, starożytnych władców tamtych krain, Daków.

Wszelka atoli stalsza posiadłość w ogóle, była tu poprostu niemożliwą. Pamiętajmy bowiem, iż dolne Podniestrze, ku Dunajowi, leżało na saméj linii wielkiéj drogi stepowéj, po któréj koczownicze ludy azyatyckie, w niepowstrzymanym swym wylewie przechodziły tędy, wieki całe, ku wnętrzu Europy. Przechodziły tędy, jakby huraganem niesione, wypierając się wzajem kolejnie.

Na początku wieków średnich tedy widzimy tu, po obaleniu potęgi gockiéj (Ermanaryka), Hunnów, Awarów, Bółgarów. Obok tych koczowników siedzieli tu jednak i rolnicy słowiańscy, Antowie, owi Tywercy Nestora. Pod koniec IX wieku, zatrzymali się tu byli na czas krótki Ugry, Madziary (884), pędzeni przez Pieczyngów, którzy tu więcéj półtora wieku (894—1053) koczowali. Zadniestrze nawet, kraina nad Prutem i Seretem, otrzymało od nich u kronikarzy nazwę «Pacinatia». W połowie XI wieku Pieczyngów tych spędzili

ztąd nowi przybysze ze stepów zadnieprzańskich, Połowcy czyli Kumani, z czystéj krwi tureckiéj pochodzący.

Namioty połowieckie okrywały stepy zadniestrzańskie podobnież z górą półtora stulecia: otrzymało téż Zadniestrze wtedy stałą nazwę Kumanii. Kumania ta nowa w połowie wieku XII-go, podług świadectw wiarogodnych, zalegała pustynią, przynajmniéj w dolnym swym pasie. Pastwisk zaś Połowcom nie brakowało: koczowiska ich sięgały z poza Dniepru aż do ujścia Dunaju. Ale z kolei przyszła ze stepów średniéj Azyi nawała mongolska, a z nią i pogrom powszechny: bitwa nad Kałką (1225), która zadała cios stanowczy staréj rzeszy ruskiéj, zniweczyła do szczętu i «ułusy» połowieckie między Dnieprem i Dniestrem. W nieuniknioném tego następstwie, zawisła oczywiście straszliwa groza i nad Kumanami Zadniestrza. Zmysł samozachowania nakazywał im zespolić się ściśléj z Zachodem, zespolić się przedewszystkiém węzłami moralnemi. Jedyną drogą ku temu było przyjęcie chrztu: chan ówczesny Bart nie wahał się. Na jego prośbę, arcybiskup strzygoński Robert otrzymał od papieża rozkaz, zajęcia się nawróceniem Kumanów; Teodoryk zaś przeor dominikanów, którzy arcybiskupowi w tém najwięcéj dopomagali, został 1228 wyznaczony na biskupa Kumanii. Nadto posłał papież kr. węg. Andrzejowi II błogosławieństwo do nawracania pogan; syn którego Bela IV, począł 1236 r. tytułować się królem Kumanii. Atoli nowa nawała mongolska 1241 r. zniweczyła wszystko do szczętu. Kumani całą hordą uszli z nad Dniestru—na Bółgary i do Węgier: cząstka ich tylko ukryła się w górach.

Opuszczona przez koczowników połowieckich kraina, nie przestała mimo to nosić nazwy Kumanii. Zaległa ona była odtąd jeszcze większą pustynią: Mongołowie bowiem niedługo się tu trzymali, koczowiska ich ponad Prutem i Seretem znikały powoli. Po upływie zaś wieku, od wypędzenia Kumanów, zwycięztwo Kazimierza Wielkiego nad Tatarami podolskimi pod Lublinem (1334), a następnie rozgromienie przez jego siostrzeńca Ludwika (1352) tych, co pozostawali jeszcze w Siedmiogrodzie, stanowczo uwolniły i Zadniestrze od owych najświeższych przybyszów azyatyckich [1]). Poczęli téż oni odtąd skupiać przeważniéj siłę swą w Krymie.

---

[1]) Pałanzow. Rumunskija Gospodarstwa, str. 63.

Bogate wszakże przestwory Kumanii nie mogły pozostawać długo bez zaludnienia: bogactwo to samo wabiło nieprzezwyciężenie sąsiadów. W najodpowiedniejszych co do tego warunkach byli w tym razie Wołosi; oni téż niebawem zajęli opuszczoną przez Połowców i Mongołów Kumanię.

Lecz kto byli właściwie ci Wołosi?

Nazwę Wołoch, Włoch, Wlach nadawali w ogóle Słowianie, idąc w tém może za przykładem sąsiadów swych, Giermanów, najprzód ludom szczepu celtyckiego, z biegiem czasu zromanizowanym przez wszechwładzców starożytnego świata, a następnie, wszelkim ludom romańskim bez różnicy krwi pierwotnéj, a więc tak dobrze Italom, jak i innym.

Oczywiście tedy, sądząc z nazwy, byli i ci nowi przybysze na puste kumańskie Zadniestrze, plemieniem romańskiego szczepu. Byli takowém w rzeczy samėj. Z tą wszakże różnicą, iż nie powstali oni, jak zachodni ich współplemiennicy, ze pnia italskiego lub celtyckiego; lecz wyrośli z gałęzi trako - ilirskiego ludów aryjskich konaru. Wyrośli nadto na miejscu—w południowym swym odłamie: na obustronnych stokach szerokoramiennych pasm Hemu, w północnym zaś—na pochyłościach, zataczających się półwieńcem ku średniemu Dunajowi, Karpat dackich; tu i tam, pod nieprzezwyciężoną przemocą wpływu rzymskiego.

Znane to są powszechnie rzeczy: dość tu wskazać jedynie na punkta wybitniejsze.

Oto romanizacya ludów starożytnéj Tracyi, Macedonii, Mezyi powszechną jest prawie już w pierwszych wiekach cesarstwa. Podobny los zgotowany i Dacyi bohaterskiego Decebala, rozpostartéj po obydwu stronach pasma górskiego, pomiędzy dolnym Dunajem, Cisawą i Dniestrem. Tam—chciwy sławy Trajan cesarz i wojna eksterminacyjna; potém osady, kolonie wszelakie rzymskie; owo świadectwo Eutropiusza: «Ex tota orbe romano, infinitas copias hominum transtulerant ad agros et urbes colendas»; a w ostatecznym wyniku—poddanie się bezgraniczne podbitych tam plemion geto-dackich cywilizacyi i mowie Rzymian, jak się im już byli poddali obce narody Gallii i Iberii, a potém bratnie Dakom illiro-trackie: jedném słowem podobnaż plemion tych romanizacya. Wszakże już znane hasło żołnierzy legionu pannońskiego w czasie wojny z chanem awar-

skim Bajanem: «torna, torna fratre» świadczy dostatecznie, jaką tu łaciną przemawiano nawet pod koniec VI wieku [1]).

Zrobilibyśmy atoli jedną tu uwagę tylko: naszém zdaniem, romanizacya ta dotknęła przeważniéj Dacyi naddunajskiéj (ripensis), mniéj zagórskiéj (transalpina), najmniéj zaś dalszéj a pośredniéj między niemi (media): nie sądzimy bowiem, by wpływ rzymski u Dniestru był równie znacznym i trwałym.

Ale przyszła wielka wędrówka barbarzyńskich ludów: władza rzymska za następców cesarza Trajana musiała się cofnąć na prawy brzeg Dunaju, nie mogąc bronić Dacyi—odwołano legiony i osadników; zromanizowani Dakowie woleli przecie w znacznéj części szukać schronienia w kotlinach i halach gór ojczystych, jak zupełnie opuszczać kraj rodzinny. Gdy zaś doliny naddunajskie i naddniestrzańskie stały się szerokim gościńcem coraz zmieniających się kolejnie hord barbarzyńców, góry te zostały kolébką, w któréj dzieje wykołysały w ciągu długiéj pomroki wieków, nowy, nieznany odłam wschodnio-romańskiéj czyli «wołoskiéj» narodowości. Karpaty siedmiogrodzkie Dacyi transalpińskiéj były Wołochów kolébką istotniejszą nawet, niż kotliny i stoki starożytnego Hemu.

Wszakże i przy warunkach górskiego ubezpieczenia, lud ten, dako-rzymski, romański, wołoski, nie mógł się jednak rozwijać samoistnie, swobodnie. Koczownicy wprawdzie nie tknęli go prawie; ale natomiast nie był on w stanie uchronić się, ocalić, od niepowstrzymanego wylewu Słowiańszczyzny. Przenikali Słowianie wszędy, wszelkiemi drogami, wszelkimi sposobami, pługiem i mieczem: pod przewodnictwem własnych wojewodów, najczęściéj zaś pędzeni tłumami gwałtem naprzód, przez ich ciemięzców samych—Gotów, Hunnów, Awarów. Przeniknęli téż i w dawne Daków siedziby: jeśli już oddawna z nimi, co najprawdopodobniejsze, na poły ziemi nie dzielili. Wytwarzająca się w ustronnych ostępach Karpat południowych nowa narodowość romańska, przesiąkła tedy na wskróś słowiańskością, a nawet na długie wieki, słowiańską powłoką całkiem została przysłoniętą. W etnicznéj onéj ztąd genezie, do dwóch poprzednich pierwiastków dackiego i rzymskiego przyłączył się jeszcze trzeci, równoważny z nimi, słowiański. Lecz co dziwne: najbardziéj

---

[1]) Thierry. Hist. Attyli t. II. str. 22.

stanowczym pośrednikiem owego wpływu tak przeważnego Słowian na zromanizowaną do szczętu ludność starożytnéj Dacyi, było plemie turańskie Bółgarów.

Wiemy powszechnie kto byli Bółgarowie, zkąd przyszli, i jak stanąwszy raz nad Dniestrem, zagarnęli najprzód pod swe koczowiska całą podgórską Dacyę, a następnie przeszli przez Dunaj, przekroczyli Bałkany, i powstrzymani byli dopiero u murów samego Carogrodu. W podbitych krainach zastali oni już przeważającą ludność słowiańską; zakładając tedy potężne carstwo, sami się stali Słowianami, i poślubili najgorliwiéj sprawę narodową swych poddanych. Do spójni politycznych przybyła silniejsza od nich, spójnia moralna, religijna: nowo-powstała cerkiew bółgarska była właśnie cerkwią słowiańską, posiadającą swój odrębny obrządek i samorząd. Carstwo bółgarskie, chociaż znacznie odwzorowujące w sobie porządki byzantyjskie, wytworzyło nadto własny swój systemat polityczno-społeczny, na silném możnowładzczem «bolarstwie» oparty. Wszędzie więc, gdzie tylko sięgało zwierzchnictwo Bółgarów, wznosiła się świątynia dla słowiańskiego obrządku, rozgospodarowywali się carscy bojarowie. Stało się to oczywiście i w ziemiach najprzód przez Bółgarów zajętych, to jest w starożytnéj Dacyi, tak naddunajskiéj, jak niemniéj i zagórskiéj, transalpińskiéj. Ludność jéj wszelka, a więc i owa zromanizowana obok słowiańskiéj, musiała przyjąć naprzód bółgarskie bojarstwo usłowianione, potém obrządek słowiański, a nareszcie cały tryb spółeczny bółgaro-słowiański, z panującym w cerkwi, urzędzie i domach możnych, słowiańskim językiem. Romanizm pozostał wyłączniéj udziałem warstw najniższych; na wyżynach życia dziejowego długo nie widać go zupełnie. Stara Dacya pociągniętą została przez Bółgarów na wieki całe w odmęt życia świata południowo-słowiańskiego. Taki stan rzeczy zastali Madziarowie, gdy ostatecznie pod koniec IX wieku przekroczyli Karpaty i przed rzuceniem się na równiny Pannońskie, poczęli się sadowić mocno w Transylwanii, którą razem z dzisiejszą Wałachią, Grecy nazywali nawet Bółgaryą zadunajską.

W Bółgaryi téj północnéj, «ardélskiéj», pomiędzy Cisawą, w całym biegu onéj, a południowo-wschodnim łańcuchem zataczających się półwieńcem ku niéj Karpat, zastali Madziarowie, podług znanego podania, jakie przechował notaryusz króla Beli, udzielne słowiań-

sko-wołoskie księztwa [1]). W Siedmiogrodzie właściwym miał władać jakiś Gelou, «quidem Blacus»—może tylko dla wyznania; między Cisawą a Maroszem, w Bihorze—książe przezwany przez Madziarów Men-maroth (źrebiec); niżéj zaś, w banacie temeskim—Glad, który tu z zadunajskiego Bdinu (Widynia) był przyszedł. Pierwszy z nich zginął w walce z przybyszami, dwaj inni przyznali drogą układów, zwierzchnictwo nad sobą Arpada.

Węgrzy atoli zagarnąwszy pod swe panowanie Dacyą zagórską (Transylwanię), która od Turanców zdaje się, nazwę Erdelu, Ardélii otrzymała, nie wprowadzili narazie żadnych zmian stanowczych odnośnie ludności jéj romańskiéj. Wieki całe przechowała ona swój obrządek słowiański w cerkwi, swój język słowiański w możnowładzczych stosunkach. W niedostępnych zaś gór czeluściach zdołały tu wytworzyć się z czasem i utrzymać w stanie na pół niezależnym nawet, małe odrębne dzielnice: jak Maramosz (Marmaros) na północy, Fagarasz zaś u wierzchowisk Aluty, na południu. Mimo wszystko, żywiół słowiańsko-rumuński, ze swym właściwym obrzędem trzymał się tam mocno: owszem, w czasie późniejszych nawet nawałnic ze strony nowych od stepów najezdców, górska Ardélia była i dla mieszkańców równin ostatnim zwykle przytułkiem.

Nie znaczy to zupełnie, aby zwierzchnictwo Madziarów nie miało być tam uciążliwém wcale. Katolicyzm występował tu bardzo podbojowie, przechylając na swą stronę coraz bardziéj stanowczo miejscowe możnowładztwo wołosko słowiańskie, zmuszane samą nieodzownością swego położenia do ściślejszego zbliżania się z przewodniczącym pierwiastkiem narodowym w ziemiach podległych koronie św. Szczepana. Nie wszystko jednak ulegało przemożnemu zwrotowi: dla niechętnych zaś nowym porządkom rozwarły się z czasem szerokie wrota wychodztwa.

Wyrosła w ciągu kilku wieków pod osłoną ciszy gór ludność wołoska, sama sobie ogólną nazwę «Rumunów», «Rumynów» [2]) nadająca, spotężniawszy liczebnie, poczęła, po uspokojeniu się stanowczém groźnych burz koczowniczych (Mongołów), pod przymusem wymagań życia

---

[1]) Mailath. Geschichte der Magyaren, t. I, str. 7 i 8; Cogalniceano. Dzieje księztw Naddunajskich, u Rogalskiego . I, str. 16—19.

[2]) Miron Kostyn. Opisanie ziemi Mołdawskiéj i Multańskiéj w Rogal.: Dzieje ks. Naddunajskich t. I, str. 762.

samego, wytężać się we wszystkie strony. Najprzód oczywiście wylew osadniczy zwrócił się z biegiem strumieni i rzek górskich ku żyznym nizinom pochłaniającéj je w sobie a spustoszałéj Cisawy. Ułatwiała to jedność zwierzchniczéj władzy potomków Arpada. Poza obrębem więc gniazdowéj ziemi Wołochów, zagórskiéj, «zapłonińskiéj» u południowych Słowian, poczęły powstawać nowe wołosko-słowiańskie, pod opieką węgierską osiedlenia. Wzmogło się najprzód dawne w banacie temeskim, nad Temeszem wpadającym do dolnéj Cisawy, a z kolei, po przekroczeniu Wrót żelaznych, powstało takowe w banacie seweryńskim czy krajowskim—nad Dunajem, aż do Olty (Aluty)—zależnym pierwéj od Bółgarów, potém od Templaryuszów.

Przewodnictwo w ruchu wychodźczym ku Dunajowi ujął w swe ręce przeważnie możny ród Basarabów, pochodzący pewnie jeszcze z dawnych bółgarskich bojarów. Nazwa jego powstała jakoby z przetworzonego przezwiska, jakie nadano protoplastom onego, za używanie stałe, przy podpisach imienia, bogobojnego epitetu «Boży rab» sługa Pański. Gdy tedy jedna z gałęzi onego, korzystając z opuszczenia przez koczowników nizin naddunajskich, zajęła ze swym ludem poddanym krainę do Olty, z tego powodu wyłączniéj pierwotnie Basarabiem zwanéj: druga gałęź, posiadająca w górach południowéj Ardélii państwo Fagarasz (Wakarasz), przeszedłszy na południową pochyłość gór, zwróciła się w połowie XIII wieku (koło 1240 r.) ku Dunajowi, z biegiem Dembowicy; przenosząc główne swe siedlisko coraz głębiéj, z podgórskiego Kampolungu, przez Tergowiszte (Targowiscze), do nadolnego Bukaresztu (Bukoroszcz). Na czele tego wychodztwa stał dzielny Raduł (Radosław) Czarny Basaraba, który korzystając z okoliczności, stał się prawie niezależnym (tak od Węgrów, jak od Bółgarów) panem całéj przestrzeni pomiędzy południowemi Karpatami i dolnym Dunajem, gdzie go już były poprzedziły napewno dawniejsze, od Bałkanów nawet, pobratymców wychodztwa i osady.

Lud wołoski, któremu Raduł przewodniczył, był ludem górkim; przychodził ze starożytnéj Dacyi zagórskiéj, transalpińskiéj, transylwańskiéj, «zapłonińskiéj»; zwał się sam i był zwanym przez pobratymców [1]), daléj w dolinach osiadłych, («a montibus») wyłączniéj

---

[1]) P. Akta i Listy, III, N. 1, 3, 41, 47.

Montanami, Muntanami, (góralami). W dziwnie tedy ekscentryczny, a przecie zupełnie konsekwentny sposób, całe północne zajęte przez nich obniże u dolnego Dunaju, otrzymało z tego powodu nazwę Montanii [1]), Muntanii, zkąd «Multan» u Polaków, a «cara Munteniaca,» u swoich. Wojewodowie zaś jéj przybierali tytuł «transalpińskich,» w aktach pisanych po łacinie, albo téż «ungro-wlachijskich», gdyż Grecy mając przed oczyma całe potężne państwo Bulgaro-Vlachów, a nadto lud Makedo-Vlachów i inne, dla wyróżnienia, dali jéj nazwę «Ungro-Vlachii.» Miano zaś dzisiejsze «Wałachii» — «Wołoszczyzny» niby per excellentiam, otrzymała kraina ta od swych bezpośrednich sąsiadów obcego szczepu, a następnie i na Zachodzie, dopiéro późniéj. Przodkowie nasi nazywali Wołochy naddunajskie Multanami, rządców zaś onych nieinaczéj jak «multańskimi» hospodarami.

Dzisiejsza nazwa «Valachia», początkowie przez Węgrów szczególniéj, na oznaczenie podwładnéj im dzielnicy wołoskiéj używana, a która obecnie nadawaną jest przez obcych Multanom, ustaliła się w ogóle w swéj wyłączności bardzo późno, gdy naprawdę po ostateczném prawie unicestwieniu się ludności południowo wołoskiéj za Bałkanami, po zdeptaniu jéj politycznego znaczenia w Siedmiogrodzie i stałém ciążeniu Mołdawy ku Rusi, podkarpacka nizina dolnego Dunaju stała się główném ogniskiem wołoskiéj narodowości. Ustaliła się zaś ta nazwa w ogólnéj swéj postaci «Vlachia», «Valachia,» przez usunięcie nadto w pierwotném mianie «Ungro-Vlachia,» jaką krainie téj nadawano, pierwszego składowego wyrazu, świadczącego jedynie o dawnéj jéj zawisłości od Węgier. Pierwotnie zaś nazwa ta w ogólnéj swéj uwyjątkowionéj postaci była nawet niemożliwą; nazwa bowiem «Vlachii,» nadawaną téż była pierwéj innym krajom.

Pomiędzy XII a XV wiekiem istniała za Bałkanami nawet niejedna Vlachia: tak Wielką Vlachią (*Μεγάλη-Βλαχια*) zwali Grecy Tessalię, Małą (*Μικρο-Βλαχια*)—Etolię; Epir zaś nosił nazwę Vlachiotii (*Βλαχοτις*) [2]). Było więc rzeczą wielce naturalną, że nowopowstającéj Wołoszy multańskiéj nie dano odrazu nazwy Vlachii per exc. lecz Ungro-Vlachii jedynie (*Ουγγρο-Βλαχια*), lub téż Białéj Vlachii (*Ασπρο Βλαχια*), która to nazwa, zdaje się, stosowała się pier-

---

[1]) Kostyn. Opisanie ziemi Mołdawskiéj i Multańskiéj, str. 762 i 766.
[2]) Ireczek. Geschichte der Bulgaren, str. 218.

wéj do Wołochów mezyjskich wyłączniéj; następnie zaś Wołoszy mołdawskiéj, która dla nas była Wołoszczyzną per exc. przypadła nazwa Czarnéj Vlachii (Μαυρο-Βλαχια) [1]. Turcy utrzymali tylko miano greckie, nazywając Multany: Ak-Iflak, Mołdawę zaś Kara-Iflak, albo «Bogdan», podług miana panującego rodu jéj hospodarów. Sami zaś późniejsi hołdownicy Rzplitéj zwali się najczęściéj: «wojewoda wołoski, hospodar ziemi mołdawskiéj [2];» w tytule tym urzędowym słowiańskim, łącząc razem etniczne i geograficzne miano swéj ziemi.

Jak téż pierwotnie patrzyli królowie węgierscy na uniezależniających się hospodarów «Hawas-Aflödu» t. j. leżącego za śnieżnemi górami kraju, świadczy przemówienie Karola andegaweńskiego do posłów hospodara Iwanka Basaraby (Bazarada), proszących go z pogróżką o ustąpienie z najechanych 1330 r. Multan. Powiedzcie, rzekł im, swemu wojewodzie, niech nie zapomina, «że jest tylko pastuchem moich owiec.» Lecz z drugiéj strony, dzielna obrona tegoż Basaraby i zadana sromotna klęska Węgrom, uwydatniają również: jak szybko spotężnieli ich poddani i hołdownicy [3]).

Istotnie, po ustąpieniu hord koczowników, zagórscy «muntańscy» Wołochowie posuwają się niepowstrzymanie z biegiem Dunaju, aż ku jego gardzielom i poza nie nawet, ku dobruckim brzegom Czarnego morza. Pod koniec XIV wieku, jeden z potomków Raduła Basaraby, Mircza (Mirosław), już się tytułuje: «wojewoda Transalpinus (Multan), Tfogoras i Omlas dux (gniazda pierwotnego na Siedmiogrodzie), Severini comes (banatu Krajowy) terrarumque Dobrodicii (Dobruczy) despotus» [4]).

U ujść Dunaju spotkali się téż Muntanie z pobratymcami od północy idącymi.

O ile spotężnieni w swém prastarém siedmiogrodzkiém gnieździe, Wołochowie posuwali się z jednéj strony ku południowi, o tyle z drugiéj nie zaniechiwali téż okoliczności sprzyjających wylewowi ich na północ, ku właściwym już siedzibom plemion słowiańskich. Usadowili się oni najprzód, mocno i niezależnie prawie,

---

[1]) Ireczek. Geschichte der Bulgaren, str. 218.
[2]) P. Akta i Listy, IV.
[3]) Mailath. Geschichte der Magyaren, t. II, str. 31—33.
[4]) P. Akta i Listy, I, N. 5.

w ostępach górskich Maramoszu, na północy Ardelii; gdy zaś Kumanowie opuścili wierzchowiska Seretu i Prutu, przeszli przez grzbiety gór Karpackich na drugą onych pochyłość, i szukając coraz nowych, żyzniejszych pastwisk, poczęli się wylewać z biegiem rzek ku południowi, na spotkanie z pobratymczymi Muntanami Basarabów. Oczywiście wyjście takie, taki exodus, powrót, jak chcą nowocześni rumuńscy historycy, nie mogło być jednorazowém, lecz odbywało się powoli, falami niejako. Ostatnia taka fala wychodztwa wołoskiego, miała przebyć Karpaty pod przewodem władzcy maramoskiego Dragosza, syna Bohdana, w połowie XIV wieku (koło 1359 r.); a więc po upływie stulecia całego, od zestąpienia Raduła ze swymi «zapłonińcami» ku nizinom Dunaju.

Dragosz ów tedy (Bohdan) był pierwszym wojewodą wołoskim na Zadniestrzu.

Wychodźcy ci z Maramoszu zajęli pierwotnie nieznaczną przestrzeń tylko, rozciągającą się ponad górskim potokiem Mołdawą, wpadającym do Seretu. Ztąd otrzymali od pobratymców nazwę «Mołdawian», a kraj przez nich zagarnięty, wziął miano «Cara Moldavanesca.» Miano to następnie, po rozszerzeniu się zwierzchnictwa Dragoszyczów (Bohdanidów) ku południowi, rozciągniętém zostało i na całą krainę, zawartą pomiędzy wschodnim łańcuchem Karpat, Dniestrem, ujściami Dunaju, jak kronikarz [1]) wołoski poetycznie powiada: «z jaskiń maramorejskich po morskie żuławy,» i zastąpiło zupełnie dawną nazwę Kumanii. U sąsiedniéj Rusi wszakże, a za jéj przykładem i u Polaków, Kumanię ową przezwano z czasem, od nazwy rodowéj nowych przybyszy: Wołochami lub Wołoszczyzną, które to miano utrzymywało się stale, tak w aktach urzędowych, jak i w mowie potocznéj, w całym ciągu istnienia Rzplitéj. Używaną przecie była i nazwa Mołdawii, jako przeciwstawienie nazwie Multan, odnoszącéj się zawsze i wyłącznie tylko do Wołoszy naddunajskiéj.

Co zaś do nazwy władzców samych: «późno się oni, za świadectwem kronikarza wołoskiego [2]), zwać poczęli tym tytułem serbskim Hospodar, lecz z węgierska Wajdami się zwali; u swoich zaś imienia Domnu zawsze używali.»

---

[1]) Kostyn. Opisanie ziemi Mołdawskiéj i Multańskiéj, str. 762.

[2]) Kostyn. Tamże, str. 775.

Szybkie atoli spotężnienie Wołochów na Zadniestrzu, nie było dziełem wychodztwa ostatecznego jedynie. Wychodźcy maramoscy zastali tu napewno rozproszone osady pobratymców, oraz współwierczych sobie Słowian, które przetrwały wszelkie nawałnice koczowników: Pieczyngów, Połowców, Tatarów mongolskich, i teraz chętnie się kupiły pod chorągwie Dragoszyczów. Przyświadczają temu same podania wołoskie; przyświadczają i nasze własne, przechowane z lekkiém zaledwie skażeniem, przez jednego z poważniejszych kronikarzy. Długosz bowiem, który ma Wołochów za potomków Italów (Wolsków), zbliżając oddalone czasy, powiada [1]: iż ci, «powypędzawszy dawnych panów i osadników ruskich, najpierwéj zdradą, a potém ze zwiększeniem się ich liczby przemocą, opanowali ziemię Mołdawską;» przyczém dodaje znacząco: «a iżby snadniéj owładnąć ją mogli, odrodne przodków swoich plemię, poprzechodzili na wiarę i wyznanie ruskie».... [2]).

Jakkolwiekbądź, ów szybki przypływ i odpływ ludności na Wołoszczyznie nie zdziwi nikogo, kto sobie zechce przypomniéć znane falowanie onéj na stepach Ukrainy ziem ruskich [3]), któréj wołoskie Zadniestrze jest tylko przedłużeniem właściwie, przedłużeniem owego szerokiego gościńca azyatyckich koczowników, którym one szły zwykle ku wnętrzu Europy. Przyczém, nie powinniśmy nigdy tracić z uwagi, iż przypływ ten i odpływ ludności wołoskiéj, owo jéj falowanie, były ułatwione samém jéj długowiekowym trybem życia pasterskiego, a który się stał, mimo prastarych wpływów rzymskich i romanizacyjnych, charakterem prawie narodowym Wołocha. Do takiego zaś stopnia, że nawet długo potém jeszcze, na pograniczu Rzplitéj, przybywający osadnicy wołoscy byli zwykle ludem pasterskim, ich znane osobne [4]) «prawo wołoskie,» prawem pasterskiém wyłączniéj.

Podług przechowanego na miejscu podania, wylewowi Wołochów towarzyszył po części przypływ téż innych żywiołów, osobliwie z Rusi, z za Dniestru, owéj rzeki «wspaniałéj,» która to, podług

---

[1]) Długosz. Dziejów polskich ksiąg dwanaście, przekład K. Mecherzyńskiego, t. III, ks. 9, str. 257.

[2]) Kostyn. Opisanie ziemi Mołdawskiéj i Multańskiéj, str. 772.

[3]) Źródła dziejowe, t. V. Starostwa Ukrainne.

[4]) T. Lubomirski. Północno-wschodnie wołoskie osady.

poetycznego wyrażenia serdecznego dla nas latopisarza wołoskiego [1]), «w swych przyrodnych płynie skałach, niby ciosanych sławą.»

Posłuchajmyż go jeszcze [2]): «a Dragosz w pole spędza Rumyny; Ruś bliżéj gór osadza... Ruś te dzierżawy (z Podola, z Pokucia) osiadają: Czerniowce, Chocim, i dokoła Dniestr wszystek, po Orhejów, Sorokę; jaskiego, Prutem, do pół powiatu, wpół i soczawskiego. W dolnych ziemie poddanych żadnych nie miewali: wszyscy się arkaszami i konnymi zwali, to jest kalaraszami, i w robotach sami; a możniejszym robiły kupione cygany. Miastom zaś niemal wszystkim początkiem Sasowie; winnice oni wnieśli, wespół i Węgrowie...»

Mamy tu zarazem świadectwo tradycyi o wolnym pierwotnie stanie ludu pasterskiego i rolniczego, w epoce osadnictwa.

Przybysze téż wołoscy do dawnéj Kumanii, która teraz ziemi mołdawskiéj przybrała nazwę, przynieśli tu z sobą z gór swych gniazdowych, Maramoszu, własny swój porządek i ustrój społeczny, wyrobiony w ciągu całych wieków długich zacisznego w ostępach ardélskich bytowania. Na wytworzenie tego porządku spółecznego złożyło się więcéj może pierwiastków, niż na wytworzenie saméj narodowości wołoskiéj, rumuńskiéj. Ziemia ardélska, siedmiogrodzka, tak późniéj od 7-miu burgów saskich nazwana, jak wiadomo, była integralną dzielnicą potężnego carstwa Bółgarów. Po rozłamaniu się carstwa tego na poły, została ogniskiem północnego jego odłamu; po upadku nakoniec dzielnicy południowéj, stała się główném przytuliskiem niezależném Bółgarów w ogóle. Wszelkie tu więc porządki spółeczne, polityczne i religijne, były też same co za Dunajem, co w Bałkanach, więc słowiańsko-bółgarskie: narodowość ludu pospolitego nie była wcale uwzględnianą. Nowi zdobywcy Węgrowie zastają Ardélią na powierzchni zupełnie słowiańską: język obrzędu religijnego, język klasy panującéj, imiona samych książąt, wszystko to słowiańskie. Zresztą cały ustrój polityczny ściśle bółgarski: a więc bany, bojary i wszystko, co tylko przez potomków usłowianionych Kruma i Kubrata przejętém zostało z ponętnych wzorów olśniewającego barbarzyńców cesarskiego Byzancyum. Węgrzy podbijając ziemię ardélską i sadowiąc się hordą swą przeważniéj za Cisawą, nad Dunajem, wewnętrzne jéj porządki dawne zos-

[1]) Kostyn. Opisanie ziemi Mołdawskiéj i Multańskiéj. t. I, str. 773.
[2]) Kostyn. Tamże, str. 773 i 774.

tawili najwidoczniéj długo nietkniętemi prawie. Siedmiogród miewał zawsze swych odrębnych wojewodów (palatynów), chociaż z Węgrów w znaczniejszéj części; ale w obec zapewnionego samorządu Sekelów i Sasów, widzimy tu uznawanymi również i starych władzców bółgarskich nad ludnością wołoską, w dzielnicach takich jak Fogaracz, Maramosz i inne. Pamiętajmy bowiem, iż pozbawienie w Siedmiogrodzie Wołochów wszelkich praw politycznych, widocznie po ostateczném już zmadziaryzowaniu możnowładztwa ze starych rodów bółgarskich, nastąpiło dopiéro w połowie XVI wieku. Słowiański zaś język cerkwi był wypartym nie przez szerzący się katolicyzm wcale, lecz przez obudzony pod wpływem reformy religijnéj ruch narodowy, prowadzący do zastąpienia go powoli przez język wołoski, rumuński.

Dragosz tedy przybył nad Mołdawę ze swym tłumem wołoskich pasterzy, jako istny ban bółgarski, podobny do południowych swych pobratymców z rodu Basaraby, siedzących na bańtwie w Krajowéj lub w Fagaraszu. Wnosił on z sobą obrządek słowiański, język słowiański w bliższém jego otoczeniu, a zarazem cały byzantyjsko-bółgarski porządek polityczny.

Przybysze nowi na Zadniestrze nie przedstawiali się więc sąsiedniéj Rusi halickiéj, która mogła rościć do zajmowanéj przez nich krainy dawne swe prawa, jako żywioł obcy, w obcéj postaci występujący. Owszem, zdawało się jakby to wracało na dawne swe siedziby jakieś zabłąkane plemię staroruskie, w obec tylu niezatartych znamion pokrewieństwa moralnego, wypływających z jednorodności, jednostajności nawet, wspólnéj ich byzancko-słowiańskiéj kultury ogólnéj.

Nic dziwnego tedy, że sadowiąca się za Dniestrem Wołosza tak odrazu i tak żywo zespoliła się z Rusią mnogiemi węzły, tak swobodnie i chętnie dała się porwać w zakres warunków jéj życia. Zdawałoby się nawet, iż węzły te nowe z Rusią, niezależnie zupełnie od warunków geograficznych, były silniejsze, jak z pobratymcami multańskimi, którzy długo trzymali się gniazdowéj swéj Ardelii, i z nią Węgier, przy każdéj okoliczności przekraczali za Dunaj, a dla Mołdawian mieli tylko uczucie współzawodnictwa.

Nieuniknioném następstwem takiego stosunku było, iż od stanu rzeczy na Rusi sąsiedniéj zależał przeważnie, w każdéj danéj chwili, i stan saméj Wołoszy. Gdy zaś Ruś ta najbliższa, naddniestrzańska, czerwieńska, dostała się w znaczniejszéj swéj dzielnicy Polsce, Polska

tedy poczęła, prawie od samego zawiązku wołoskiego nad Mołdawą spółeczeństwa, wywierać na nie wpływ swój stanowczy pod każdym względem: politycznym, ekonomicznym i kulturowym w ogóle. Samo nawet usadowienie się Wołochów na Mołdawie, zawarunkowaném było ustaleniem potęgi polskiéj nad Dniestrem, nieodzownéh następstwem którego być musiało spędzenie koczowników tatarskich z nad brzegów téj rzeki w głąb' czarnomorskich stepów; a które to właśnie, osobliwie od czasu zwycięztwa Kazimierza Wielkiego nad Tatarami pod Lublinem (1344 r.), dozwoliło i wychodźcom z Maramoszu rozpostrzéć swe siedliska i władzę w dawnéj Kumanii.

Zetknięcie się wszakże bezpośrednie Kazimierza W. z Wołochami, pierwsze w naszych dziejach, było atoli doraźném jedynie: pośredniczył on zbrojnie pomiędzy dwoma wojewodzicami walczącymi o władzę hospodarską, popierając Stefana, który mu hołd był złożył, przeciw Petryłowi, mającemu za sobą Węgrów; lecz wyprawa Małopolan i Rusi 1359 roku do Wołoch, doznała niepowodzenia w «Płoninach;» pozostawiając tylko po sobie pamięć pierwszéj od Wołochów, w zasiekach puszcz, klęski.

---

Wyniesienie Jagiełły na tron Piastów i następna unia Litwy z Polską, fakta takiéj doniosłości, sprowadzając za sobą najbardziéj stanowczą zmianę we wszystkich stosunkach politycznych wschodniéj Europy, nie mogły téż pozostawić i nowonarodzonéj Wołoszczyzny, bez silnego, zasadniczego oddziałania na cały dalszy zwrót i jéj rozwój.

W obliczu wielkiego politycznego związku zrzeszających się coraz ściśléj odtąd ze sobą, pod dynastyą Jagiellońską, ludów odłamu północno-słowiańskiego, Wołosza mołdawska stykająca się teraz z nowym tym kolosem północnym, na całéj linii Dniestru aż do morza, zdawała się być naraz integralną cząstką onego, a przynajmniéj geograficzném i polityczném jego dopełnieniem. Występowała tu rozstrzygająco Ruś oczywiście: zagarnięta za Ludwika przez Węgrów, ubezpieczała im przez to samo zwierzchnictwo i nad Zadniestrzem; przywrócona Polsce,—pociągnęła za sobą i Mołdawię ku niéj. Mamy ślad [1]), iż Władysław Opolczyk, jako wielkorządca Rusi z ramienia Ludwika, wpływa na sprawy wołoskie, a pewnego Dżurdża (Jerzego), «wojewodę wołoskiego,» widać jednego z wygnanych hospodarowiczów, uposaża, razem z żoną i synami, w ziemi samborskiéj, drob-

[1]) p. Akta i Listy, akt dodat. z r. 1377.

ną dzielnicą, pod zwykłym obowiązkiem służby wojennéj. Po przywróceniu zaś Rusi, w sporach następnych pomiędzy Zygmuntem cesarzem i Jagiełłą, występuje ziemia mołdawska, obok ziem: ruskiéj i podolskiéj, tylko jako trzecia niby składowa dzielnica jednéj rozleglejszéj politycznéj całości [1]). Była téż ona—tożsamością położenia po téj saméj stronie Karpat zespolona z Rusią czerwoną, pośrednią między niemi okolicą Pokucia, czyli jak wówczas mawiano Mniejszéj Wołoszczyzny—raczéj związana z Rusią niż rozgrodzona [2]). Przychylenie się więc ściślejsze przez nią ku Polsce, stawało się rzeczą prostéj tylko nieodzowności.

Przychylenie się téż podobne zaraz na początku panowania Jagiełły nastąpiło. Całkowita samoistność Wołoszy była niemożliwą: musieli hospodarujący w niéj Bohdanidowie albo ulegać dawnym swym panom zwierzchnim, jakimi dla nich byli królowie Węgier, albo szukać opieki we wznoszącéj się teraz na stopień pierwszorzędnéj potęgi Polsce. Tymczasowie atoli decydowały tu przedewszystkiém spory wojewodziców o zdobycie czy ubezpieczenie władzy w obec współzawodników: co przy niepewności praw następstwa w rodzie Dragosza, dla każdego z początkowych hospodarów, przewodniczących zaledwie co wyrosłemu społeczeństwu, było konieczném prawie. Świadczy o tém cały tłum współzawodników spychających się wzajem, aż do ustalenia się władzy w mocnéj dłoni wojewody Aleksandra, już w początku XV wieku.

Wstąpienie na tron polski Jagiełły w 1386 r., było wypadkiem tak imponującym wszędy, po całym wschodzie Europy, że skutki onego dały się natychmiast uczuć i w krainach wołoskich, za Dniestrem i nad Dunajem. Następnego zaraz roku (1387), Piotr I wojewoda ziemi mołdawskiéj złożył przysięgę wierności królowi Władysławowi, Jadwidze, ich następcom, oraz koronie polskiéj, za siebie i cały swój naród podwładny. Do przysięgi, tak jego jak i bojarów mołdawskich, doprowadzał we Lwowie znakomity metropolita kijowski Cypryan, Serb rodem [3]). Z drugiéj strony zaś, rozszerzenie politycznego zwierzchnictwa wzdłuż łańcucha siedmiogrodzkich Karpat, było i dla samego Jagiełły wielce pożądaném,

---

[1]) Długosz. Dziejów polskich ksiąg XII, przekł. Mecherz., t. III, ks. XI, str. 127.

[2]) Szajnocha. Jadwiga i Jagiełło, wyd. 1861 r. Tom III str. 290.

[3]) p. Akta i Listy, I, N. 1 i 2.

o ile mógł on tu sobie zapewnić pomoc bardzo skuteczną w wywiązującéj się upornéj walce z tak zawziętym przeciwnikiem, jakim był dlań młody król węgierski Zygmunt, wyniesiony i na tron cesarski niebawem. Jakoż skutki doraźne nawet hołdu wojewody Piotra, za którego nawet Jagiełło wydał był jedną ze swych krewnych [1]), były wagi niewątpliwéj; pożyczył on najprzód zaraz Jagielle trzy tysiące rubli w srebrze [2]), za co mu ten puścił Halicz w zastaw [3]); następnie pośredniczył w przychyleniu ku widokom jego polityki i sąsiada a pobratymca, wojewody multańskiego Mirczy Basaraby.

Stanął nawet 1389 r. potrójny związek między królem polskim i obydwoma hospodarami, przeciw królowi węgierskiemu, zaprzysiężony 8 grudnia w Radomiu [4]).

Prowadziły zaś ku temu Mirczę zbyt poważne pobudki. Była to bowiem wielka chwila w dziejach południowych Słowian, w dziejach Słowiańszczyzny w ogóle, w dziejach Europy. Zawisła już była straszliwie nad całém porzeczem Dunaju groźna chmura potęgi tureckiéj: Osmanowie wdarli się już byli na ląd europejski, a stanąwszy mocną nogą w Adryanopolu, przeszli przez Bałkany i rzucili się na ludy dunajskie—Bółgarów i Serbów. Właśnie 1389 roku 15 czerwca zaszła owa, po wieki pamiętna, złowroga bitwa na serbskiém Kosowém polu. Brali w niéj udział Wołosi, brali i Polacy. Klęska Serbów dotykała wszystkie ludy sąsiednie. Przerażony Mircza, wojewoda wzdłuż Dunaju leżącéj multańskiéj Wołoszczyzny, szukał otuchy, szukał oporu. Na Zygmunta węgierskiego nie wiele liczył widać, wspaniale wznosząca się potęga Polski z Litwą zjednoczonéj, zwracała wszystkich oczy na siebie, obudzała głębsze zaufanie: nad Jagiełłą świeciła jasno gwiazda szczęścia; zdawało się, że on teraz jest najbliższym i najbardziéj prawowitym opiekunem i przywódzcą ludów słowiańskich, w rozpoczętéj na śmierć, na życie, walce z muzułmanizmem. Mircza zatém, za przykładem Piotra zwrócił się ku Polsce, przyrzekając w Radomiu, za zapewnienie sobie pomocy w razie przygody, gotowość równą przeciw Węgrom. Zatwierdził tedy układ zawarty w Radomiu, najprzód dyplomatem

---

1) Szajnocha. Jadwiga i Jagiełło, t. III, str. 292.

2) p. Akty i Listy, I, N. 3.

3) Akty Zap. R., N. 8. Szajnocha. Jadwiga i Jagiełło, t. III, str. 293.

4) p. Akta i Listy, I, N. 4.

z dnia 20 stycznia 1390 roku, podpisanym w Lublinie [1]), a następnie 15 listopada przez posłów swych, w ówczesnéj stolicy mołdawskiéj, Soczawie [2]).

Ale nie było sądzoném Jagielle ująć w swe ręce główny ster spraw naddunajskich, który mu same okoliczności oddawały teraz, podobnie jak przed chwilą wyniosły go były na czoło szerokiéj rzeszy północnéj, nadkarpackich Słowian. Było to wreszcie zadanie za ciężkie na jego barki; tak jak w ogóle, wyjąwszy może jednego Witolda, dla każdego z ówczesnych władzców wschodniéj Europy. Jagiełło téż nie był w stanie usprawiedliwić czynnie pokładanego w nim zaufania. Oględny więc a nieprzezorny multański hospodar, zagrożony z jednéj strony przez Zygmunta, którego zwierzchnictwa uznawać nie chciał, z drugiéj zaś naciskany przemożnie z poza Dunaju przez sułtana Bajazeta, «Ilderim» (grom) zwanego, zdecydował się uznać 1393 r. tureckim hołdownikiem.

Odtąd Multany, «Ak-Iflak», białą Wołoszą przez Turków nazwane, skazanemi zostały na powolne unicestwienie się pod zwierzchnictwem Porty. Brzemię muzułmańskiéj przemocy przygniatało je coraz dotkliwiéj, mimo zapewnionego przez «chatti humajum» Bajazeta I samorządu. Bez oparcia nadto w słabiejących Węgrzech, we współzawodnictwie stałém z pobratymczą Mołdawą, zadaleko odsunięte od Polski—wchodziły one doraźnie zaledwie w stosunki z młodą Jagiełłów Rzplitą, doraźnie tylko stawały się przedmiotem jéj widoków.

Za to zwracająca się wciąż ku nam Wołosza bliższa; mołdawska, dla przeciwieństwa z dalszą, «Kara-Iflak»—czarną Wołoszą od Turków zwana, stawała się dla nas Wołoszczyzną jedyną, przynajmniéj Wołoszczyzną per exc., jéj hospodarowie—wołoskimi per exc. hospodarami.

Nie oznacza to wcale, aby i Multany nie miały wytężać sił swych nieustannie, dla uniezależnienia się od bisurmańskiéj przemocy i wrócenia do swobodnéj rzeszy chrześciańskich ludów: owszem, ciekawe są bardzo dzieje tych wysileń, ale nie zostają one w związku bezpośrednim z dziejami Rzplitéj, i do «spraw wołoskich», jakie nas tu wyłączniéj obchodzą, nie należą. Sprawy wołoskie zatém

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 5.
[2]) Tamże, I, N. 6.

kończą się dla nas u ujść Dunaju: multańskie nawiasem w nie tylko wchodzą, jako dopełnienie lub objaśnienie ich przeważniéj.

Wracając do Mirczy, widzimy, iż pomimo złożonego hołdu sułtanowi, wiąże się on natychmiast 1395 r. z Zygmuntem i w roku następnym bierze udział w znakomitéj bitwie pod Nikopolem 28 września; lecz tu w zapale walki spostrzegłszy, iż zwycięztwo przechyla się na stronę turecką, zdradza chrześcian i przechodzi do Bajazeta, obok którego przelewał już krew braci despota Serbii. A wystąpiła tu cała prawie Słowiańszczyzna na tém pobojowisku straszliwém, na nieszczęście przeciw sobie. Pomiędzy pierwszymi zaś bohatérami sprawy chrześciańskiéj byli nasi, jak Ścibor z Ściborowic Ostojczyk, Zawisza Czarnym zwany, z Garbowa, i inni.

Nie uwolniła wszakże rzutkiego Mirczy zdrada jego pod Nikopolem od smutnych następstw przewagi tureckiéj; témbardziéj, iż wznawiane związki dawne okazały się dlań bezowocnemi, a co gorzéj, musiał się on ciągle trzymać na baczności od Węgier. Myśląc ztąd ciągle o ubezpieczeniu się, zawarł on 1411 r. nowe przymierze z Jagiełłą [1]) i pragnął nawet zbliżyć się doń jeszcze więcéj za pośrednictwem węzłów rodzinnych. Ale pomimo całéj zabiegliwości, nie był on w stanie ocalić swego kraju od nieodzownych następstw bezpośredniego na linii Dunaju sąsiedztwa z Osmanami. Niepowstrzymany w swéj stanowczości Mahomet I, syn Bajazeta, przeszedł 1416 r. Dunaj i zmusił grozą oręża Multany do zaprzysiężonego ojcu posłuszeństwa.

W taki sposób od pierwszego spotkania się z sobą dwóch tych nowo-wznoszących się z końcem XIV wieku we wschodniéj Europie potęg — polskiéj Jagiellonów i tureckiej Osmanów, same warunki geograficzne wskazywały za linię rozgranicza ich wpływów względnych gardziele Dunaju i dzielący Wołoszę mołdawską od multańskiéj górski strumień Milkowa. Błędnemi téż są powtarzania, jakoby kiedyś i Multany ulegały Polsce; zato Wołoszczyzna mołdawska zaraz od pierwszego zetknięcia się poczęła ciężyć ku niéj hołdowniczo.

Posiadamy ślady dalszych nawet z téj epoki w świecie rumuńskim stosunków, których atoli dotkniemy tu, bardziéj z powodu pewnéj nazwy historyczno-geograficznéj, nikomu może u nas dotąd

---

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 65.

(Szajnosze nawet) [1]) dokładnie nieznanéj. Oto za życia jeszcze Mirczy, jeden z wielu jego synów pobocznych Wład, którego on posadził na województwie czyli banacie Basarabii, uznaje się być w 1396 roku hołdownikiem Jagiełły, nie jako króla polskiego wszakże, lecz domniemanego przez Jadwigę dziedzica Węgier [2]). Potém, podobnież w 1404 r. wojewoda tejże Basarabii, Jan Albi, napewno inny z synów Mirczy, wierność swą królowi przyrzeka [3]). Były to przecie stosunki bardzo dalekie i zupełnie bez znaczenia; uderza tu tylko owa nazwa Basarabii, która tu oznacza jedynie banat seweryński, czyli krajowski od strony Węgier, między Oltą i Żelaznemi-wrotami [4]), a którą myśmy następnie przywykli nadawać Budżakowi. Ale rozjaśnienie migracyi téj nazwy zostawiamy na późniéj.

Stosunek natomiast z Wołoszą mołdawską stawał się coraz ściślejszym. Prowadziło ku temu nawet jakieś głuche podanie dawniejszego z Rusią niż Węgrami stosunku, w obec którego wychodztwo z węgierskiego Maramoszu, było niby powrotem jedynie do prastarych siedliszcz i czasowego za Karpatami przytuliska: składały się po temu wszelkie okoliczności polityczne, zmuszała nieodzowność warunków geograficznego położenia. Wszystko, jedném słowem, tak się łączyło razem, ażeby w obliczu multańskiéj Ungro-Vlachii, stanowiącéj jakby ciąg dalszy tylko węgierskiéj doliny Dunaju, wytworzyć z naszego wołoskiego Zadniestrza istną Rutheno- czy Polono-Vlachię, przedstawiającą uzupełnienie niby historyczno-geograficzne, zespolonéj już ściśle z Polską, Rusi Czerwieńskiéj.

Współzawodnictwo wszakże polityki węgierskiéj z polską, jak w obecnéj chwili Zygmunta z Jagiełłą, usiłowało przeciwważyć na Mołdawie zdobytą, po przywróceniu Rusi, stanowczość wpływu polskiego. Oto więc zaraz po śmierci Piotra I, który był przystąpił do związku zawartego w 1389 r. przeciw Węgrom w Radomiu, w sporze następnym między braćmi jego Stefanem i Romanem o hospodarstwo, Węgrzy nie zaniechiwali usiłowań przeciągania ich kolejnie na swą stronę. Widzimy jednak, iż obaj współzawodnicy składali niemniéj hołd Jagielle i koronie polskiéj: Roman I r. 1393 [5]), Stefan I zaś r. 1395 [6]).

---

1) Szajnocha: Jadwiga i Jagiełło, t. III, str. 311.
2) p. Akta i Listy, I, N. 10.
3) Tamże, I, N. 14.
4) Cogalnioeano: Dzieje księztw naddunajskich, u Rogal., t. I, str. 62.
5) p. Akta i Listy, I, N. 7.
6) Tamże, I, N. 9.

Przy okoliczności musimy tu zwrócić uwagę, iż w akcie poprzednim z tegoż 1395 r. [1]), wydanym przez bojarów wołoskich, dla zapewnienia, iż hospodar Stefan hołd królowi złoży, znajdujemy i pierwszą wzmiankę o przedmiocie tak zaciętych później ze strony wołoskiéj uroszczeń, Pokuciu, ze Śniatynem i Kołomyją. Oświadczają w nim bojarowie właśnie, że Pokucia nie wymagają napowrót. A więc pierwéj zwrotu onego wymagano? a więc rzeczywiście posiadano je dawniéj? Kto i kiedy? Ciemna to historya, a któréj rozjaśnienie rzuciłoby niezawodnie większe światło i na samą kolebkę Wołochów na Zadniestrzu; istotnie bowiem, wierzchowiska Prutu, stanowiące właściwie Pokucie, geograficznie należą do Wołoszy, i, jakeśmy widzieli, nosiły nawet wtedy u naszych nazwę »małéj Wołoszczyzny«.

W obec współzawodnictwa Węgier ubezpieczała téż Polska swoję zwierzchniczą przewagę układami nietylko z pretendentami do hospodarstwa, lecz nawet z bojarami możniejszymi, którzy zobowiązywali się stać wiernie przy królu, w razie gdyby wojewoda wypowiedział mu posłuszeństwo, jak o tém świadczą akta [2]).

Nieinaczéj, jak pod bezpośrednim zwierzchniczym wpływem Polski został wyniesionym na hospodarstwo Aleksander I, którego 30-letnie rządy, odpowiadające panowaniu Jagiełły, zjednały mu nazwę Dobrotliwego u potomków. Dobrotliwym téż niemniéj był dla Wołoszczyzny wpływ ówczesny zwierzchnictwa polskiego. Osłonięty bowiem przez Polskę jedynie, mógł Aleksander dokonać tego, czego dokonał: mógł się stać pierwszym i istotnym organizatorem luźnie dotąd spojonego społeczeństwa, jakiém było, wychodzące zaledwie z pieluch samoistnego politycznego bytu, społeczeństwo mołdawskie.

Rządne swe panowanie rozpoczął Aleksander od złożenia w Soczawie 12 marca 1402 r. przysięgi wierności królowi i Koronie polskiéj, przyrzekając nie mieć nigdy kogo innego za zwierzchnika [3]). Przysięgę podobną wierności i hołdu powtarzał on nadto potém przy każdéj ważniejszéj okoliczności, jak: 1404, 1407 roku [4]) i późniéj jeszcze.

---

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 8.
[2]) Tamże, I, N. 11 i 12.
[3]) Tamże, I, N. 13.
[4]) Tamże, I, N. 15 i 17.

Oczywiście, ze strony przezornego wojewody było to tylko poddanie się konieczności położenia: zmierzał on bowiem ku wytworzeniu na Mołdawie samoistnego państwa wołoskiego. Poddając się więc Polsce (1402), ubezpieczał zarazem przyjaźń swą względem sąsiadującéj z nim przez Dniestr Litwy; umiał téż trzymać się na stronie w czasie wojny burzliwego Świdrygiełła na Podolu (1404). Gospodarny w domu, korzystał on również zręcznie ze swéj zasobności: gdy wojna pruska wyniszczyła środki pieniężne Jagiełły, pożyczył on mu r. 1411 tysiąc rubli, na dwa lata, a w zastaw wziął Pokucie [1]). Potém zaś połączył się nawet węzłami pokrewieństwa z rodem Giedymina, biorąc w powtórne małżeństwo Ryngałę, siostrę Witolda. Znanym jest nawet zapis Aleksandra z 1421 r., którym stary hospodar razem z synem swym Eliaszem, daje Ryngali na dożywocie miasto Seret z przyległościami, a oprócz tego obowiązuje się wypłacać żonie corocznie po 600 złotych węgierskich, w razie zaś nieuiszczenia się, drugie tyle królowi; któréj to summy (1,200 dukatów) wolno będzie królowi poszukiwać w każdym razie na kupcach wołoskich [2]). Obowiązany, jako hołdownik, do stawienia zbrojnego posiłku na każdą potrzebę, wymawiał się hospodar przecie od dalekiéj wojny pruskiéj: pod Grunwaldem téż 1410 r., zdaje się, chorągwi wołoskich nie było; lecz zato odznaczyła się Wołosza dzielnie pod Malborgiem w r. 1422. Dzierżył on téż prawem lenném «powiat Sepieński», t. j. nadane sobie i zapisane przez króla «podolskie zamki» Czeczyny, Chmielów i Niemiec, wraz z ich obwodami, aby przez to zobowiązany był do tém większéj wierności i przychylności [3]). Jednem słowem, węzły, przez jakie Aleksander zespalał się ściśléj pod rozmaitemi względami, z Polską, zdawały się być dobrą wróżbą na przyszłość.

Ze swéj téż strony Polska zwracała wtedy bardzo baczne oko na południe. Jako dowód przytoczymy tu fakta znaczące, przechowane przez naszych kronikarzy.

Oto najprzód, w znanym akcie umowy, zawartéj pomiędzy cesarzem Zygmuntem i Jagiełłą 15 maja 1412 r. w Lubowli, mo-

---

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 18.

[2]) Tamże, I, N. 20.

[3]) Długosz: Dziejów polskich ksiąg XII, t. IV, ks. XI, str. 426; ks. XII, str. 521.

cą której ułożono się co do ziem: ruskiéj, podolskiéj i mołdawskiéj, niby dzielnic jednéj całości, a o które «zachodziły pewne spory» pomiędzy nimi—zapewniono sobie wzajem następne warunki odnośnie do Mołdawii [1].

Jagiełło zobowiązał się «nakazywać» wojewodzie mołdawskiemu dawanie cesarzowi Zygmuntowi pomocy ilekroć Turcy albo inni poganie z potężném wojskiem najechaliby królestwo węgierskie. Jeśliby zaś wojewoda (Aleksander), na jego rozkaz, przeciw Turkom lub innym poganom wyjść osobiście, lub w razie słabości wysłać wojska swojego niechciał; naówczas obaj królowie mieli, «zbrojno i przeważnie wtargnąć do Mołdawii, i samego wojewodę strącić ze stolicy; a kraj jego pod swe panowanie zagarnąć i między siebie podzielić.» Opisanemi zaś zostały granice wzajemne tych dzielnic w sposób następujący: «że lasy większe, Bukowina zwane, od gór czyli Alp węgierskich, między Mołdawią a ziemią Sepenicką położone, po nad rzeką Seretem rozciągające się, aż do drugiego lasu, mniejszą Bukowiną, zwanego, po rzekę Prut, mają być na pół rozdzielone, tak iż miasteczko Jaski targ, z lewéj strony leżące, będzie własnością króla polskiego; miasteczko zaś czyli wieś Berlet, po prawéj stronie położone, zostanie przy królestwie węgierskiém. Reszta zaś lasów po za rzeką Prutem, w prostym kierunku rozciągająca się dzikiemi stepami aż do morza, podobnież wraz z tą puszczą na połowę rozdzielone być mają. A tak Białogród z jedną połową ziemi do króla polskiego, Kilia zaś z drugą połową do królestwa węgierskiego należeć będą.» Lecz choć się tu Jagiełło i w téj sprawie dał wyprowadzić w pole matactwu Zygmunta, nie poniechał przecie pilnowania praw swych do całéj Wołoszczyzny mołdawskiéj, i w parę lat potém doprowadził hospodara do złożenia mu uroczystéj przysięgi wierności. Oto bowiem znów czytamy [2]:

«Lata Pańskiego 1415 król Władysław jechał do Rusi, gdzie do Sniatynia przyjechał k niemu o Świątkach Alexander wołoski wojewoda w wielkim dostatku i z wielkością ślachty. Tamże przyniowszy upominki niemałe, czynił ołd krolowi, porzuciwszy przed nogami krolewskiemi chorągiew i przysięgę mu oddał, obiecując być

---

[1]) Długosz. Dziejów polskich księg XII, przekład Mech. t. III, ks. XI, str. 126 i 127.

[2]) Bielski. Kronika, wyd. Warsz. 1830 r. t. IV, str. 66 i 67.

posłuszen królów polskich. W tenże też czas przyjechali posłowie z Konstantynopola, jeden duchowny, a drugi świecki, od cesarza i patryarchy konstantynopolskiego, prosząc aby ich król ratował żywnością; bo wtenczas Machomet Tracyą wszystką zwojował i wsi i miasta popalił, a nawet z Prusy do Adrynopola już był stolicę swoją przeniósł. Przetoż król kazał im dać zboża, i nawozić do morza Pontskiego gdzie dziś Oczaków, który był jeszcze wtenczas—kończy kronikarz— ku Królestwu Polskiemu.»

Przy pilności więc wspólnéj, tak Polaków ówczesnych jak Witolda, w przestrzeganiu spraw własnych od południa, niepodobna było Wołoszy rozwijać się zupełnie niezależnie.

Czynnie przecie podtrzymywał Aleksander, jak zdołał, główne podstawy politycznéj nadal samoistności, przechylając się jednocześnie stanowczo ku wzmocnieniu jedności moralnéj z pobratymczemi Multanami oraz ogniskiem starém ich wspólnéj kultury, słowiańskim światem zadunajskim. Prowadziło ku temu oczywiście uporządkowanie i ustalenie spraw cerkwi przedewszystkiem.

Zawiły to przedmiot w dziejach Wołoszczyzny: nie tyle przecie sam przez się, ile z powodu rozgorączkowanych namiętności nacyonalnych obecnéj chwili, a następnie obłędu historyków, zkądinąd zdolnych krytycznéj analizy. Rzecz to jednak niepowszedniéj wagi i wymagająca należytego rozjaśnienia, pod tym bowiem warunkiem jedynie, możliwém jest zrozumienie zupełniejsze charakteru całéj pierwotnéj kultury wołoskiéj. Musimy tedy dotknąć tego przedmiotu, sięgając głębszéj przeszłości.

Przypomnijmy sobie, iż obrządek słowiański, ustanowiony przez św. apostołów Cyryla i Metodego, wprowadzonym został jako religia panująca rozległego carstwa Bółgarów—które sięgało, za pierwszéj dynastyi Kubraticzów, prawie od murów wspaniałego Carogrodu do dzikich wierzchowisk Cisawy—wszędy, gdzie tylko władza ich się rozciągała, pomiędzy wszystkie warstwy społeczne i ludy podległe. Na północy musiała przyjąć tenże obrządek i starożytna Dacya, pomimo iż owoczesna już większość jéj mieszkańców mogła być bardziéj romańską niż słowiańską. W główném zaś ognisku owéj Dacyi, w późniejszym Siedmiogrodzie, obrządek ten tak się wkorzenił, że już po zupełném tam nawet wynarodowieniu się ludności słowiańskiéj, utrzymywał się on w cerkwiach wołoskich aż do wieku XVII-go. Razem zaś z obrzędem—i język klas wyższych, dłu-

go bardzo stawiących czoło potężniejącemu coraz bardziéj madjaryzmowi.

Jaki zaś obrządek mógł panować pomiędzy rozproszoną słowiańską i wołoską ludnością Zadniestrza mołdawskiego do przyjścia tam Kumanów—odpowiedź nietrudna. Oczywiście—obrządek tenże sam słowiański, mniejsza czy wniesiony tu bezpośrednio z Bółgaryi czy z halickiéj Rusi.

Gdy przerażeni grozą pogromu mongolskiego, zapragnęli dzicy Kumanowie zadniestrzańscy chrzest przyjąć, ustanowioném zostało, jak wiemy, r. 1228 dla nich biskupstwo osobne, a missya nawrócenia ich powierzona dominikanom. Ale na nieszczęście, nowa (1241) nawała mongolska zmusiła Kumanów do ustąpienia z nizin Zadniestrza; razem zaś z ich wyjściem i biskupstwo owo katolickie upadło. W góry, niewiele się tych nowonawróconych koczowników schroniło; propagandy zaś katolickiéj między dawnymi wyznawcami obrządku słowiańskiego nie było tu wprost komu popierać.

Przybywają potém falami wychodźcy z za Karpat. Cóż oni wnoszą z sobą do Kumanii? Oczywiście wszystko to, co posiadali w domu: przy swym obyczaju właściwym i mowie powszedniéj wołoskiéj, obrządek słowiański w cerkwi oraz język słowiański śród warstwy bojarstwa przewodniczącéj. Gdy następnie na miejscu opuszczonych przez Połowców koczowisk, poczęło porządniéj organizować się hospodarstwo wołoskie i przyszło z kolei urządzić stosunki cerkiewne, wypadło jedynie ustalić hierarchią istniejącego obrzędu.

Wołoscy przybysze z Ardęlii nad Mołdawę utrzymywali nieprzerwaną tradycyą dawnych swych cerkiewnych stosunków, tak dobrze jak ich najbliżsi pobratymcy, co byli z biegiem Aluty i Dembowicy nad Dunaj zeszli; pamiętali dobrze, iż pierwotnie wszystkie konary szeroce rozgałęzionéj cerkwi południowo-słowiańskiéj, ogólném mianem bółgarską zwanéj, wyszły były z jednego pnia samoistnego patryarchatu starożytnéj Ochrydy. Wydzieliły się zeń potém dwa patryarchaty narodowe, szczególne: nowo-bółgarski w Ternowie i serbski w Peczu; Siedmiogród jednak musiał długo jeszcze utrzymywać ściślejszy stosunek z Ochrydą niż z Konstantynopolem, podobnie jak i Wołosza multańska nad Dunajem. Utrzymywał się tam wciąż obrządek słowiański, mimo usiłowań kościoła zachodniego wprowadzenia postanowionéj na soborze florenckim (1439 r.) religijnéj unii, a z nią może i pisma łacińskiego, które dzisiejsi history-

cy rumuńscy radziby wydać za przedwieczne w ich cerkwiach [1]). Podobnie więc i Wołosza mołdawska, po ustaleniu się swém odwołała się do patryarchy Ochrydy, i koło r. 1400 otrzymała odeń odrębnego dla siebie metropolitę, w osobie Teoktysta, z rodu Bółgara, który pierwszy zaprowadził na Zadniestrzu porządną organizacyą cerkiewną. Oczywiście za wzór służyła tu cerkiew ochrydska, obrządek pozostał słowiański; skutkiem czego wpływ dominikanów, znajdujących poparcie ze strony Węgier i Polski, zbyt tutaj słaby zawsze, teraz ostatecznie już upadł.

Wszystko to bardzo proste i naturalne. Ale powtarzać dziś, że: Teoktyst pierwszy, «jak mówią,» wprowadził do Mołdawii księgi cyrylskie i że odtąd zarazem język słowiański stał się wśród Wołoszy urzędowym, «co widać z aktów i dyplomatów owego czasu»—jest to niedarowaném, a nawet zabawném poniekąd. Dziwi nas to przedewszystkiem ze strony takiego badacza i znawcy południowo-słowiańskich stosunków, jakim jest Pałauzów—Bółgar rodem i sam ortodoksa, któremu właśnie w tym razie zabrakło stanowczości zdania [2]). Mniejsza tu bowiem o przywidzenia dzisiejszych badaczy i dziejopisów wołoskich, którym znany ich zapęd romanizacyjny i nienawiść do wszystkiego co słowiańskie, a więc i do zabytków oraz pamiątek słowiańskich z własnego narodu przeszłości, jasne widzenie prawdy dziejowéj zaciemnia. Wolno nawet Quinet'owi, w jego pięknym publicystycznym rapsodzie, na tle dziejów Wołoszy osnutym, [3]) widzieć w tém jakby nieodzowność rozwoju samoistności narodowéj w obecném onego stadyum: my w tém jednak musimy dopatrywać tylko ujmę, niedającéj się niczém zmazać istocie rzeczy. Błędu zaś podobnego dopuszczają się historycy rumuńscy na każdym kroku.

Słuchając ich przedstawień, może się zdawać, jakoby naprawdę oto, do czasu gwałtownéj reakcyi, wywołanéj w ludzie przeciw usiłowaniom własnych jego hierarchów wprowadzenia w życie florentyńskiéj unii, istniał między Wołoszą północną, dacką, osobny jakiś

---

[1]) Cogalniceano. Dzieje księztw Naddunajskich. str. 97.
[2]) Pałauzów. Rumynskija Gospodarstwa str. 67 i 68.
[3]) Quinet. Les Roumains—I. Les titres de leur nationalité. Revue de deux Mondes 1856, t. I, str. 405 i 406.

obrządek wschodni, z językiem narodowym rumuńskim oraz pismem łacińskiém, i że dopiero reakcya ta zwracając się przeciwko wszystkiemu co zachodnie, co łacińskie, sprowadziła w następstwie swém zapanowanie języka słowiańskiego i ksiąg cyrylskich [1]).

Zgoda, na Wołoszczyznie multańskiéj np., gdzie po powrocie z Florencyi jéj obydwóch metropolitów, wyświęcanych—pamiętajmy —przez patryarchę z Ochrydy, unia została namiętnie odrzuconą, wszczęło się surowe prześladowanie katolików, wśród którego palono wszelkie księgi łacińskiém pismem pisane. Ależ właśnie było to jedynie, podniecone przez reakcyą, prześladowanie katolicyzmu, jaki istniał obok obrządku wschodniego w kraju [2]), żadną miarą zaś niszczenie przez lud romański własnego niby dotąd rzymskiego pisma. Zabawnie zaś wygląda owo uroczyste jakoby przyjęcie przez tenże lud romański obrzędu i języka słowiańskiego, w takiéj dobie szczególnie, kiedy właśnie wyszedł on już był dawno z pod bezpośredniéj władzy i opieki słowiańskiéj; tymczasem, gdy pod takowemi zostawał, miał niby miéć swój kult narodowy.

Wracając do wojewody Aleksandra, dodać tu musimy, iż on utrzymując razem ze swym metropolitą, ściślejszy związek z Ochrydą i stając na stronie w obec zamysłów Witolda uorganizowania odrębnéj cerkwi litewsko-ruskiéj, zapewniał Wołoszczyźnie tem większą w przyszłości od niéj niezależność, wzmacniającą oraz autonomią polityczną. Wreszcie ówczesna cerkiew kijowska, rozprzężona w sobie, nie mogła być ogniskiem zbyt przyciągającém. Synod w Nowogródku pod wpływem Witolda zapewnił jéj autonomię dopiero, czerwono-ruskie przecie władyctwa w granicach Korony leżące, stały odrębnie, a Kijów i sam téż zwracał się w każdéj potrzebie ku południowi. Metropolita Cypryan był Serbem, Grzegorz (Camblak) Bółgarem; tém naturalniéj, że Wołosza szukała pasterzy w Ochrydzie.

Jak sami Polacy zapatrywali się na stosunek owoczesny Wołoszczyzny do Korony, świadczy odpowiedź, dana przez Jagiełłę cesarzowi Zygmuntowi, na sławnym zjeździe w Łucku 1429 r. Wiadomo, iż cesarz za wstęp do zamierzanych zapasów powszechnych

---

[1]) Cogalniceano. Dzieje księztw Naddunajskich, str. 97; Pałauzow. Rumynskija Gospodarstwa str. 31.

[2]) Cogalniceano. Dzieje księztw Naddunajskich, str. 67 i 68.

z wylewającą się coraz bardziéj z brzegów potęgą turecką, w zetknięciu się z którą poniósł on był tylko co nową klęskę, oraz jako niecodzowne ubezpieczenie się poprzednie, zaproponował Jagielle podzielenie się Wołoszą. Otóż król «szczyry,» jak kronikarz podaje [1], tak na to swemu śmiertelnemu przeciwnikowi, przewrotnie przymilającemu się miał odpowiedziéć: «Inaczéjby nam trzeba w téj mierze postąpić, a niż Ty chcesz, nie od tak cienkiego końca począć. Bo coś Wołoską ziemię naprzód wspomniał, tedy to jeszcze równiejsza; acz téż téj nie trzeba wydziérać nikomu (bo by to była nie chrześciańska), gdyż to ziemia jest własna wojewody wołoskiego, hołdownika mego, który krom tego będzie z nami zawżdy. Jakoż i teraz był gwoli Tobie na rozkazanie moje.»

Był téż Aleksander stale wiernym Polski hołdownikiem; aż dopiéro pod koniec życia swego dał się namówić «pierzchliwemu» Świdrygielle, który był dzielnego Witolda zastąpił, do podniesienia oręża przeciw zwierzchnikowi (1431 r.). Rozgromiony wszakże przez Buczackich, wetujących na nim spustoszenie Rusi pogranicznéj i Podola, uzyskał wprawdzie 1433 r. przebaczenie królewskie [2]), lecz wprędce potém «z żalu wielkiego» umarł [3]).

W ogóle zaś, jak to żywo późniejszy badacz owych czasów przypomina [4]) «hołdy i sojusze wołoskie obracały się Polsce w bardzo jawny pożytek. Przez nie strony Śniatynia i Pokucia, ta mniejsza niegdyś Wołosza, sięgająca dawniéj aż poza miasto Żydaczów, a ciągłemi wtedy najazdami Wołochów gnębiona i odrywana od Rusi, ustaliły się w związku z resztą ziemi Halickiéj. Gwoli przyjaźni królów, udzielali książęta wołoscy miastom polskim, w szczególności kupiectwu lwowskiemu, cennych swobód handlowych. Dopieroż teraz rozpostarł się najszerzéj handel rusko-wołoski, pociągający ku sobie nawet kupców odleglejszego Krakowa, nie obojętnych bynajmniéj względem naddniestrzańskiéj drogi w strony wołoskie, ku słynnym tamże stanowiskom handlowym, jak Romanow targ, Jas ki targ i t. p».

---

[1]) Bielski. Kronika. IV, str. 106 i 107.
[2]) p. Akta i Listy, I, N. 21.
[3]) Bielski. Kronika t. IV, str. 131 i 132.
[4]) Szajnocha. Jadwiga i Jagiełło, t. III, str. 312.

Lecz za hospodarstwa dopiéro Aleksandra ustaliły się, a raczéj określonemi zostały dokładniéj, stosunki handlowe Wołoszczyzny z Polską. Pośrednikiem owych stosunków był oczywiście Lwów, stolica Rusi Czerwonéj i znaczny punkt kommercyjny, posiadający już od czasów Kazimierza W. przywileje na główny skład towarów, idących na południe i wschód, i samém swém położeniem przeznaczony na odegrywanie pierwszorzędnéj w tém pośrednictwie roli.

Otóż Lwów właśnie, któremu na Wołoszczyznie odpowiadała pod tym względem, po części, stołeczna wtedy Soczawa, otrzymał w r. 1408 (6,916 od stw. świata) od hospodara tego przywilej wolnego handlu w podwładnym mu kraju, za opłatą cła, jakie mocą owego aktu ustanowioném zostało. Przywilej ten (po rusku pisany) i inne, które na podstawie onego późniéj były nadawane, dokładne dość dają wyobrażenie, tak o samych przedmiotach handlu pomiędzy Polską a Wołoszczyzną i Wschodem w ogóle, jak i o wysokości ceł od nich pobiéranych. Widzimy tam mianowicie, że [1]):

Wywożono do Wołoszczyzny: sukna, aksamit (barchat), czapki, spodnie, pasy, płótna lwowskie domowe i niemieckie, noże, kosy, sierpy, naczynia cynowe, żelaza pługowe, pałasze, kordy, szafran i różne kramarszczyzny. Kupowano natomiast od Tatarów w Soczawie (tatarski towar): jedwab', adamaszek (kamha), bawełnę, pieprz, tabinki (czy tebinki, sellipendia), kadzidło (temian), cytryny czyli sok limoniowy (greckij kwas) i imbier. Od Mołdawian: bydło, trzodę, owce, konie pospolite, futra, białki (bielice), lisy, skóry jagnięce, owcze i bydlęce, tudzież wełnę. Często zbywano przywiezione swe towary w główném składowém mieście Soczawie; często téż, opłaciwszy cło, sprzedawano je po mniejszych miastach i targach wołoskich: w Serecie, Łopuszny, Białogrodzie, Tegemheczu, Jasach, Bukowéj, Bani, Mołdawicy, Czerniowcach, Chocimie, Romanowie, Dorożu, Niemcach, Berładzie; lub téż wywożono do Tatarów, Basarabii (Multan) i Węgier. Sukna niewolno było sprzedawać, tylko postawami i jedynie w główném składowém mieście Soczawie, wszelako wolno go było wywozić do Węgier i Basarabii. Niewolno było z Mołdawii wywozić: kun, srebra, wosku i dobrych koni krajowych, lecz kupione na Węgrach i oclone można było wyprowadzać. Srebro przepalone, kuny i wosk z Węgier wolno przewozić przez kraj mołdawski, wsze-

---

[1]) Zubrzycki. Kronika miasta Lwowa, str. 75—77.

takoż miał hospodar pierwsze prawo, za gotową zapłatę zakupić tyle srebra i kun węgierskich, ile potrzebuje.

Cło czyli myto było dwojakie: główne w Soczawie i pograniczne w różnych miejscach i na różnych handlowych szlakach, a oprócz tego opłata miejscowa tam, gdzie się coś kupiło lub sprzedało. Cło zaś to było następujące:

Od przywiezionych towarów, które się w kraju sprzedać mają: w główném mieście, od wartości grzywny 3 grosze (przeszło sześć od sta). Jeżeli z temi towarami do Tatarów jechać zamyślano, należało dać: w Soczawie od 12 kantarów rubla srebrnego, w Jasach 30 groszy, a w Białogrodzie lub Tegemheczu pół rubla. Jeżeli do Węgier, inne urządzenie: od zakupionych w główném mieście towarów tatarskich, płaciło się od grzywny po 3 grosze, jeżeli zaś zakupione po innych mniejszych miastach, więc tam na miejscu 2 grosze od grzywny, a na głównym składzie 3 grosze; tak większa zaś opłata, jeżeli nie w główném mieście zakupywano towary. Kto wyprowadzał towar krajowy z Mołdawii, płacić musiał na główném cle: od wołu grosz, od 10 świń lub owiec grosz, od klaczy i konia 6 groszy, od 100 skórek wiewiórczych grosz, od 100 skór baranich 4 grosze, od 100 smuszów 2 grosze, od 100 skór wołowych 15 groszy i t. d.

Były oprócz tego inne drobne wydatki. Wolno było kupcom lwowskim jeździć przez kraje mołdawskie do Brahiłowa lub Kilii, za opłatą: w Bakowy lub Berładzie 1½ groszy, w Soczawie 3 grosze, w Serecie 1½ grosza, w Czerniowicach po groszu od grzywny, co wynosiło 15 od sta. Pozwolił im hospodar mieć dom własny kupiecki w Soczawie, jednakże zabroniono w tym domu szynkować, browary zakładać, miód sycić, mięso lub chléb sprzedawać; a gdyby i tego sobie życzyli, powinni będą wszystkim powinnościom miejskim zadosyć uczynić i t. d.

Taką oto była treść pierwszego zasadniczego przywileju, który określił dokładniéj handlowe stosunki Wołoszczyzny z Rusią nadal. Dla nas ma on jeszcze innego rodzaju wagę niepowszednią, iż przechowane w nim zostały nazwy stare słowiańskie miast ziemi wołoskiéj, dziś po większéj części z rumuńska przekształcone.

W utrzymywaniu stosunków komercyjnych pomiędzy Polską i Wschodem zajęli niebawem bardzo ważne stanowisko wychodźcy od Araratu, Ormianie, którzy tak dobrze rozgospodarowali się byli od

czasów Aleksandra (1418 r.) na Mołdawie, jak nieco przedtém już na Rusi.

Jednóm słowem Wołoszczyzna organizując się w domu za Aleksandra, zbliżyła się zarazem ściśléj z wielu względów ku Polsce.

---

Po śmierci Aleksandra 1433 r. uzależnienie Wołoszczyzny od Polski, stało się jeszcze większém; przyczynił się ku temu przedewszystkiém zapamiętały spór o hospodarstwo, pomiędzy synami jego: «Iliaszkiem» i «Steczkiem», względem których zmuszonym był król wystąpić jako rozjemca i opiekun. Obaj pretendenci byli nawet, każdy z osobna spokrewnieni z rodem Giedymina: starszy z nich Eliasz miał za żonę Maryą, córkę kniazia Andrzeja Iwanowicza Druckiego, a więc siostrę królowéj Zofii; młodszy zaś Stefan zrodzonym był z Ryngały Kiejstutówny, siostry Witolda i panującego obecnie na Litwie w. księcia Zygmunta. Walka ta braci, prowadzona z rozmaitém powodzeniem i zmienną przychylnością królewską, a rozogniona przez mord, jakiego się Eliasz na matce Stefana dopuścił, trwała całe lat dwa i dopiéro została przerwaną już po śmierci Jagiełły.

W r. 1435 został zawartym, za pośrednictwem posłów nowego króla Władysława Jagiełłowicza, układ, mocą którego Eliasz otrzymał Wołoszczyznę wyższą czyli właściwie mołdawską z Soczawą, Chocimiem i Jasami; Stefan zaś niższą, z czasem Basarabską zwaną, z Kilią, Białogrodem i Tehinią. Przytém obaj hospodarowie obowiązali się złożyć potém królowi przysięgę wierności we Lwowie, co téż Eliasz, jako bliższy, zaraz w Soczawie [1]); następnie 1436 r. we Lwowie [2]) dokonał. Obok hołdu, zobowiązał się Eliasz do daniny corocznéj, mającéj się składać z 200 wozów wyziny, 400 wołów do królewskiéj kuchni, 400 szat szkarłatnych i 100 koni; król natomiast mu postąpił zamku Halickiego dla chowania skarbów. Stefan zaś miał płacić z drugiéj części 5,000 złotych czerwonych na każdy rok, oraz 400 konnych na każdą potrzebę królowi stawić [3]): ubiegł był téż pierwéj dla króla Bracław, i przyrzekł przez posłów czuwać gra-

---

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 33.
[2]) Tamże, I, N. 34.
[3]) Stryjkowski. Kronika—wyd. Warsz. 1846, t. II, str. 197.

nic od Tatar. Poczém 1437 r. zwrócono Eliaszowi zamki Chocim i Chmielow, zajęte dla wynagrodzenia strat, skutkiem najazdu ojca jego na Ruś spowodowanych [1]).

Za hospodarstwa Eliasza przypadł 1439 r. sławny sobor we Florencyi, na którym i metropolici ziem wołoskich, tak Mołdawy, jak i Multan, przyjęli byli unią, którą wszakże lud odrzucił. Dziwi jednak niekonsekwentne przy téj okoliczności powtarzanie pewnych historyków [2]), jakoby wtedy dopiéro Mołdawa zerwała z Konstantynopolem i ostatecznie przechyliła się ku Ochrydzie. Metropolitą tego kraju został znany nam dobrze z Litwy Grzegorz Camblak.

Tymczasem Wołoszczyzna, pod względem politycznym, zespalała się z potężniejącą Polską coraz ściśléj; poddaniem się swém podnosząc wysoce przeważne onéj we wschodniéj Europie znaczenie. Cały bieg owoczesnych wypadków dziejowych składał się na to. Niedawno zaledwie wyszły z dzikich puszcz pogańskiéj Litwy ród Giedymina stał się w potomstwie wnuka jego Olgierdowicza Jagiełły istnym wybrańcem losu dziejowego. Los ten, ta konieczność dziejowa, prowadziły ród ten, a z nim i Polskę, ku południowi, na czoło całéj zagrożonéj wtedy śmiertelnie od bisurmanów, Słowiańszczyzny.

«Za szczęściem» króla Władysława Jagiełły, jak charakterystycznie wyraża się Wapowski [3]), państwo polskie, przez hołd Wołoszczyzny, sięgało już ujść Dniestru i Dunaju; wyniesienie zaś w r. 1440 bohaterskiego syna jego na tron węgierski, zapowiadać się zdawało utrwalenie zwierzchnictwa tam polskiego na wieki, mniejsza już o ponętne widoki wpływów na krainy dalsze dunajskie.

Przyjęcie korony węgierskiéj, wkładało na młodzieńczego Władysława Jagiełłowicza święty obowiązek podniesienia walki, na śmierć na życie, z niewiernymi. Nakazywała to bowiem konieczność najnatarczywsza: Bółgarya cała już była w ręku Turków, despot serbski zdeptany, hospodar multański ujarzmiony, same Węgry pustoszone nieustannie. Bez wystąpienia stanowczego niepodobna było myśleć o oparciu się nawale bisurmańskiéj: w gwałtownym wylewie Turków dawały się widzieć teraz nie tylko pobudki religijne i polityczne, widoki podbojów i łupów, lecz co więcéj, jakaś nowo-

---

1) p. Akta i Listy, I, N. 35.

2) Pałauzow. Rumynskija Gospodarstwa, str. 69.

3) Wapowski Dzieje Korony Polskiéj i W. Ks. Lit.—w tłum. Malinow. 1847. t. I. str. 375.

obudzona przez zetknięcie się ze światem słowiańskim, namiętność, rzec można, romantyczna. Dla zrozumienia jéj zechciejmy odczytać ustępy poprzedzające opis wojny warneńskiéj w rocznikach najniewątpliwszego świadka [1]). Oto np. po pierwszym 1436 r. najeździe na południowe Węgry i straszliwém złupieniu kraju, «Ali-bej ze świetnemi bogactwy u Jasnych drzwi (Porty) na twarz upadłszy, na usługi Progu szczęśliwości (seraju) ofiarował wielką liczbę urodziwych dziewic, podobnych postawą do cyprysów, i krasą lica przechodzących piękność tulipanów. To zalet ziemi węgierskiéj ukazanie, podniosło w sercu padyszacha chęć zawładania rzeczonego kraju» [2]). Niebawem téż, r. 1438 «Pałający żądzą uwieńczenia chorągwi wiary chwałą i zwycięztwem, wojownicy islamu przeniknęli w żyzne i bogate krainy (za Sawę), a wypleniwszy na swéj drodze sprosny cierń sił niewiernych, udali się na zegnanie zewsząd najpiękniejszych dziewic. Wojsko z tego rabunku odniosło ogromne skarby, tak w pieniądzach, jak w sprzętach kosztownych; a liczba niewolników tak była znakomita, iż nadobną jak Peri, dziewicę za parę butów przedawano; za 150 zaś akcze (groszy) najpiękniejszego nabyć trafiało się młodzieńca» [3]). Zapęd ten Turków, doprowadzony ciągłemi powodzeniami do roznamiętnienia, mógł być tedy jedynie przez potężne bardzo skupienie sił powstrzymanym.

Zadanie to nie łatwe, było najpierwszém z zadań Władysława, jako króla Węgier i zwierzchniczego pana równie zagrożonéj Wołoszy. Postanowiono wspólnemi siłami, zależnych od młodzieńczego Jagiełłowicza ludów, zmierzyć się teraz, raz na zawsze, z wrogiem ich śmiertelnym i zetrzeć go w niwecz—przy powodzeniu, w jakie ufność pokładano. Duszą i dźwignią główną całego przedsiewzięcia był właśnie największy z bohaterów krwi słowiańsko-wołoskiéj [4]), najwyższa jéj ozdoba, głośny wojewoda ziemi Ardélskiéj Janko Korwin, Hunyadem zwany. Znanym jest dobrze cały przebieg tych śmiertelnych z nieprzyjacielem imienia chrześciańskiego zapasów. Pomyślna bardzo wygrana 1443, uwieńczona świetném zwycięztwem w okolicy wierzchowisk bółgarskiéj Morawy,

---

[1]) Chodża Saad-ed-din.—Sękowskiego Collectanea. T. I-szy.
[2]) Tenże, str. 4 i 5.
[3]) Tenże, str. 7.
[4]) Bielski, Kronika, t. IV, str. 203.

u podnóży Bałkanów, a następnie korzystnym pokojem w Segedynie; potém zaś nieoględne rzucenie się z niedostatecznemi siłami w roku 1444, zakończone straszliwą w swych skutkach klęską pod Warną. Nic tu nie pomogły przestrogi i zaklęcia przezornego hospodara Multan Włada III Drakuły, radzącego powstrzymać się aż do wzmocnienia dostatecznego sił królewskich!

Gdy to się dzieje za Dunajem, na Wołoszczyznie mołdawskiéj tymczasem daléj wrze głucha walka domowa, dawno zanieccona, a wrze z całém bezeceństwem przewrotności iście byzantyńskiéj. Owi zawzięci na się przyrodni bracia Aleksandrowicze daléj się ścigają: Stefan chwyta i pozbawia 1443 wzroku Eliasza, męża ciotki królewskiéj, nie zdolen zapomnieć utopienia przez tamtego matki swéj, również Litwinki. W zamieszaniu ztąd powstałém i niepewności o królu, ciotka jego, osierocona hospodarowa «Mańka» powierza tedy 1444 zamki swe Chocim, Cecory i Chmielów Piotrowi Odrowążowi wojew. ruskiemu oraz Janowi z Czyżewa kaszt. krakowskiemu, jako wielkorządcy Małéj Polski pod niebytność królewską, sama w Polsce szukając bezpieczeństwa [1]).

Tymczasem stosunki handlowe Polski, a raczéj stanowiącéj granicę Korony od południa, Rusi czerwonéj, z ziemiami wołoskiemi w ogóle, rozwijały się w ciągu krótkiego panowania Władysława Warneńczyka, powoli coraz daléj ku Dunajowi i w głąb' Multan. W r. 1440, podobnie jak poprzednio hospodarowie mołdawscy, wojewoda multański Wład (III) Drakuła nadał kupcom wołoskim przywiléj wolnego handlu w swych krajach, za opłatą cła w Rybniku, po 2 złote węg. od wozu towarów [2]). Z drugiéj strony jednak, podnosił król Władysław do zbytku może monopol komercyjny Lwowa. Przywilejem 1444 w Budzyniu węgierskim miastu temu danym, stanowił on pomiędzy innem, że kupcy z Wołoch i z za morza towarów swych, daléj jak do Lwowa prowadzić nie mają, lecz tam je złożyć lub sprzedać powinni; tych zaś które we Lwowie nabędą, nie wolno im na Wołoszczyźnie lub w Multanach sprzedawać, lecz za morze do swéj ojczyzny prowadzić mają, pod karą konfiskaty, z któréj połowa na fortyfikacye miasta, druga zaś na króla iść będzie [3]).

---

[1]) p. Akta i Listy I. Nr. 66.
[2]) Zubrzycki. Kronika m. Lwowa, str. 101.
[3]) Tenże, str. 105.

Co do stosunku Wołoszczyzny do w. ks. Litewskiego, takowy po wszystkie czasy jego odrębnego, aż do ostatecznéj unii z Koroną w Lublinie istnienia, nosił na sobie wszystkie cechy swobodnego stosunku państwa z państwem, sąsiedztwa z sąsiedztwem. Przyświadczają temu wszystkie dokumenta, wydawane w obecnym zbiorze, jako kopije oryginałów w Metryce litewskiéj przechowywanych.

Pierwsze zetknięcie się Litwy z Wołoszczyzną, podobnie jak zetknięcie się z nią bezpośrednie Polski, mogło nastąpić oczywiście dopiero po zagarnięciu Rusi czerwonéj, a więc po roku 1340, w którym umarł Bolko Trojdenowicz, dziedzic jéj ostatni. Odrazu téż stało się ono dość ożywioném. Koryatowicze, udzielni książęta, oddzielonego tylko Dniestrem od Wołoszczyzny mołdawskiéj, Podola, byli pierwsi z Litwy, co wstąpili w żywszy z Wołoszą stosunek. Kniaź Fedor Koryatowicz osadził był nawet Wołochami zamki swe Bracław, Skałę, Sokulec i Smotrycz, które mu następnie (1352) Olgierd odebrał.

Wiązał się potém ściśléj z Wołochami burzliwy Świdrygiełło, a jak widzieliśmy, zbyt niepomyślnie dla siebie i dla nich. Lecz pierwszy akt urzędowy, dotyczący stosunku bezpośredniego Wołoszczyzny z Litwą, jaki posiadamy w naszym zbiorze, odnosi się dopiero do r. 1437. Mocą tego aktu [1]) Eliasz I, ów syn Aleksandra, hospodar ziemi mołdawskiéj zawiera przyjaźń z wiel. ks. Zygmuntem Kiejstutowiczem, zobowiązując się stawać przeciw każdego jego nieprzyjaciela, wyjmując jedynie króla polskiego, jako «naszoho hosudara» pana swego. Charakterystycznie tu przytém nazywa wojewoda w. księcia, brata sławnego Witolda, ojcem swoim («roditel»), wyrażając przez to wysokie dlań poważanie i jakby osłaniając fakt, że mu siostrę utopił.

Gdy zaś starszy z siostrzeńców żony «Iljaszka» «Mańki», zostawszy królem Węgier, zanadto był się oddał sprawom dalekim i miał wciąż zwróconą uwagę ku Bałkanom, ściślejszy związek z Litwą stał się dla hospodara tém bardziéj niezbędnym, ile że zawziętemu bratu Stefanowi ufać nie mógł, a na stolcu w. książęcym właśnie zasiadł był od 1440 r. młodszy syn «Sońki» Kazimierz. Stosunki téż ich były żywe. Normą niejako wyrazu stosunku pomiędzy hospodarami wołoskimi Mołdawii z jednéj strony, oraz wielkimi książęty litewskimi

---

[1]) p. Akta i Listy. IV. Nr. 1.

z drugiéj, a która, jakby wzór raz z góry dany, powtarza się już wciąż przy każdéj okoliczności, jest akt przyjaźni (list peremirnyj) spisany w 1442 r. pomiędzy tymże wojewodą Eliaszem a królewiczem Kazimierzem. Dla charakterystyki przytoczymy tu z niego wybitniejsze ustępy [1]).

Mocą tego aktu oznajmia (czynit znamienito) hospodar, iż oto: Razem ze swemi dziećmi, ze wszystkimi panami, z całą swą radą i ze wszystkimi poddanymi ziemi mołdawskiéj, zawarł przyjaźń ze swym starszym przyjacielem w. księciem Kazimierzem królewiczem, panem (hosudarem) litewskim, i być z nim w jedności (jedynoctwie) poprzysiągł. Ma tedy swemu starszemu, w. księciu, sprzyjać i jego dobra pilnować; a nie mniéj, mieć każdego jego przyjaciela za własnego przyjaciela, jego zaś wroga za wroga własnego. Nieprzyjaciela żadnego wielkiego księcia w ziemi swéj trzymać nie będzie: ktoby zaś godził na żywot w. księcia, a na jego ziemię zbiegł, takowego zdrajcę obowiązuje się mu wydać. Gdyby w. ks. zażądał od niego kiedy pomocy na swego nieprzyjaciela, obowiązuje się mu dawać takową bez wymówki (bez chitrosti); co więcéj—stawić się sam w potrzebie (so wsim żywotom) jemu na pomoc: wyjąwszy tylko nieszczęścia (nałohu) na jego ziemię lub téż niemocy osobistéj. Za co ma go w. książę również bronić, mieczem i przez posły, od każdego nieprzyjaciela. Z królem węgierskim i polskim, panem (hosudarem) swoim, zostaje wojewoda i nadal podług dawnych zapisów. Podobnyż dokument wydał królewicz Kazimierz hospodarowi Ilii.

Ze swéj téż strony, brat i śmiertelny wróg tamtego Stefan (II) wyzuwszy go z posiadłości, pomimo iż niewiedziano nic pewnego o losie Warneńczyka, spieszy przesłać 1445 r. zapewnienie gotowości swéj złożenia hołdu, dokąd przez króla zawezwany zostanie [2]). W parę lat potém (w r. 1447) zawarł on z królewiczem Kazimierzem (i soweieju Litwoju) podobnie brzmiący jak Elijasz układ [3]). Co przytém atoli zastanawia, że wtedy jeszcze (w czerwcu) ubezpieczano zastrzeżeniem osobném, prawa zwierzchnicze nad Wołoszczyzną

---

[1]) p. Akta i Listy IV. Nr. 2.
[2]) Tamże, I Nr. 68.
[3]) Tamże, IV. Nr. 3; I. Nr. 70.

króla polskiego i węgierskiego, bohaterskiego Władysława, kiedy ten już dawno był pod Warną zginął.

Do samego wstąpienia wszakże Kazimierza na tron polski, stosunki Wołoszczyzny były bardziéj doraźne niejako, a w niéj saméj dalsze praktyki byzantyńskie.

---

Kazimierz Jagiełłowicz wstępując ostatecznie na tron dawno osierocony niepewnemi losy brata, zastał Wołoszę w ogóle w najopłakańszym stanie wewnętrznym. W obydwóch hospodarstwach, tak multańskiém jak i wołoskiém, fatalna niepewność stosunków odnośnie praw do władzy hospodarskiéj, tudzież granic samorządu i stopnia zależności na zewnątrz, wywoływały tam coraz cięższe zawikłania. Gdy się zaś nadto weźmie na uwagę, obok barbarzyństwa epoki, ów jad przewrotności, jaki spróchniałe Byzancyum zaszczepiało samochcąc w łono młodziuchnych społeczeństw, przyjmujących onego kulturę i wzory życia duchowego, zrozumie się łatwo moralny charakter tych zawikłań.

Na Multanach (Besarabii—u Długosza) [1]) wojewoda Wład III Drakuła, znany nam jako przeciwnik wyprawy warneńskiéj, osobisty nieprzyjaciel Hunyada, zginął tylko co (1447) w walce ze współzawodniczym sobie rodem Dana, popieranym stale przez bohatera węgierskiego. Na Wołoszczyźnie mołdawskiéj, Roman (II) Eliaszewicz, cioteczny brat królewski pomścił się na stryju Stefanie II, krzywdy ojcowskiéj, pozbawiając go 1446 r. życia. Lecz dowiedziawszy się o zgonie szwagra swego Drakuły i obawiając się Hunyada, który na pewno nie zaniedbałby poprzeć męża własnéj siostry, a jego śmiertelnego współzawodnika, Piotra II, syna zamordowanego przezeń Stefana II, uciekł 1447 r. na Podole, szukając w Polsce bezpieczeństwa i pomocy. Nie uszedł tam wszakże trucizny, zadanéj mu zaraz w 1448 r. z namowy Piotra.

Piotr II, po ucieczce brata, zagarnąwszy kraj cały, nie dowierzając Hunyadowi i Węgrom, wyprawił niebawem posłów do króla Kazimierza z prośbą, aby go w opiekę i rozkazy swoje przyjął, oświadczając gotowość wykonania hołdowniczéj przysięgi na wierne poddaństwo i trwały sojusz, królowi i koronie polskiéj. Pozbywszy się atoli gwałtowną śmiercią spółzawodnika i ośmielony zapewnioną

---

[1]) Długosz, Dziejów Pols. ksiąg XII—t. V, ks. XII, str. 89.

przez Hunyada pomocą, obojętnieć i ociągać się począł ze złożeniem hołdu; nadto przyjął był do siebie przeciwnika królewskiego na Litwie, a swego krewniaka po babce Ryngale, Michała syna Zygmunta Kiejstutowicza. Król tedy rozkazał wystąpić całemu rycerstwu ruskiemu, i stanął sam pod Kamieńcem. Zresztą trzymał w odwodzie groźnego dla Piotra przeciwnika w osobie Aleksandra brata Romanowego, któremu na utrzymanie z matką dał Kołomyję.

Gdy to się dzieje nad Dniestrem, za Dunajem tymczasem gotują się nowe zapasy, skuteczność których wiele zależy od stanowczości króla w uciszeniu Wołoszy.

W obliczu téż nowéj zapamiętałéj wojny ze straszliwym nieprzyjacielem krzyża św., bohatér chrześciaństwa Hunyad, zawiadowca obecny królestwa węgierskiego, odzywa się wciąż do brata swego młodzieńczego pana i współ-bohatéra, poległego pod Warną. Posiadamy jego list do króla, pisany z Ameggii (Meggyes) w Siedmiogrodzie, pod datą 1 sierpnia 1448 r. [1]).

Widzimy tam, iż chodziło wielce zawiadowcy Węgier, jak i polskiemu królowi, o uciszenie na Wołoszczyznie długoletnich owych niesnasek domowych, trwających od śmierci hospodara Aleksandra Dobrotliwego, pomiędzy jego synami najprzód, a potém wnukami. Należało i Wołochów zwrócić przeciw Turkom: a tu oto po śmierci Romana II znów zawichrzenia. Hunyad był zdania, aby obydwóch pretendentów utrzymać przy ich równych prawach, tłómacząc, iż w tém względy jego pokrewieństwa żadnego nie mają znaczenia. Prosił przytém króla, ażeby przez czas, gdy on ruszy na przedsięwziętą wyprawę, nawet trzymał na wodzy wojewodę Piotra II, szwagra jego, nie pozwalając mu wszczynać żadnych zaburzeń i napaści: czemu jeśliby powolnym być nie chciał, on sam, po powrocie z wyprawy, wrogiem mu się stanie.

Następnie w liście tym zwraca się Hunyad do króla, uprzedzając go o swéj gotowości do wystąpienia przeciwko wrogom chrześciaństwa; a w tonie słów jego czuć owego Janka z Sybina, bohatéra pieśni Słowian naddunajskich, który właśnie wyrusza na tyle już nieszczęsne Kosowe pole.

Powiada on bratu Warneńczyka:

«Oto, w imię Boże, postanowiłem wystąpić temi dniami z całym moim rynsztunkiem wojennym, zbrojnie przeciw władzcy Turków,

---

[1]) p. Akta i Listy, II, N. 1.

za wiarę, za ojczyznę, za wdowy i sieroty, za swobodę; co więcéj, na pomstę pohańbienia krzyża świętego i śmierci pana mego, najjaśniejszego króla Węgier i Polski, a brata W. K. Mci, pokładając całą mą ufność w potędze prawicy Boskiéj. I chociaż Turek, sam przygotowany, czeka mię zapamiętale na polu walki; wszakże, gdyby nawet mnie nie zmuszał do tego, pójdę nieustraszenie, boć sprawę mam słuszną. Wiem, że walczyć będę, jakem to mówił, za wiarę, pokój, ojczyznę, wdowy i sieroty, i dla wielu innych przyczyn poważnych; jemu zaś przychodzi bojować za potęgę jego własnéj osoby jedynie. Jeśli więc podobać się będzie Opatrzności, pomszczę się bluźnierstwa Bożego i śmierci mego pana i króla w ten sposób, że pozostanie to w wiekuistéj pamięci ludzi, tak teraźniejszego, jak i przyszłych wieków, lub téż uchylając się pod mieczem, sam na pobojowisku padnę. Pobudzają mię do tego nadto znakomite dobrodziejstwa saméj W. K. Mci, za które całą mą szczerością, wiarą i posłuszeństwem czuję się zobowiązanym. Błagam tedy, aby W. K. M. zupełnie polegał na mnie, i rozkazywał mi, jak najniższemu słudze swemu, poddanemu Królestwa Polskiego; a przekona się W. K. M., że znajdzie we mnie wszystko przynależne Jego woli i czci, znajdzie we mnie najwierniejszego swego służebnika».

W drugim liście [1]), nazajutrz pisanym, upewnia Hunyad króla, iż przeciwnik jego litewski, Michał Zygmuntowicz, znajduje się w Mołdawii; lecz i tam go popierać nie pozwoli.

Czem się skończyła owa wyprawa chrześcian, dobrze wiemy; na Kosowém polu Hunyad został w październiku przez Turków rozbitym: despota serbski Brankowicz wymówił się od wzięcia w niéj udziału; dzielny Kastryota (Skanderbeg), powstrzymanym został ze swymi Albańczykami w drodze; Polacy z Litwą byli za dalecy; Wołosi zaś multańscy, zajmujący lewe skrzydło, zdradzili w boju, jak pod Nikopolem, sprawę powszechną.

Sprawy Wołoszczyzny mołdawskiéj król atoli groźném swém wystąpieniem uspokoił na razie: ciotce swéj Eliaszowéj wyznaczył na opatrzenie Kołomyję, Piotra zaś zmusił do hołdu.

Posiadamy akt, świadczący, że król Kazimierz przyjął 1448 r. pod swą opiekę (in tuitionem et protectionem), wojewodę Piotra II, obiecując go bronić od wszelkich nieprzyjaciół i współzawodników [2]).

---

[1]) p. Akta i Listy, II, N. 2.
[2]) Tamże, II, N. 3, 4, 5.

Ale niebawem, po śmierci tegoż wojewody, czynne wdanie się królewskie stało się znów nieodzownèm: wszczęły się zatargi i morderstwa pomiędzy rozmaitymi pretendentami, które przeszły swèm barbarzyństwem wszelkie dawniejsze, a kraj nieszczęsny doprowadzonym został do ostatniego stopnia niedoli; na królu, jako na panu zwierzchniczym, ciężył obowiązek stanowczego raz na zawsze zaradzenia złemu. Przedstawiała się przytém okoliczność, zarazem przyniesienia jedynego w ówczesnych rozpaczliwych warunkach dobra dla Wołoszczyzny, jako téż ubezpieczenia na wieki, geograficznie naturalnych, strategicznie zaś i ekonomicznie nieodzownych granic rozległéj Jagiellonów Rzeczypospolitéj. Byle chwila trzeźwego rozważenia wielkiego państwowego interesu, który wtedy właśnie koniecznie winien był być rozstrzygniętym stanowczo, byle trochę energii potemu potrzebnéj, dzieje téj Rzplitéj poszłyby naturalniejszą drogą.

Okoliczności potemu złożyły się w następujący sposób: prawy dziedzic hospodarskiego stolca, syn młodszy Eliasza, Aleksander II, wprowadzony 1450 r. do Wołoszczyzny, na rozkaz królewski, przez Jana z Sienna starostę oleskiego, został wnet wyzutym z władzy przez Bohdana (IV), jednego z synów pobocznych Aleksandra Dobrotliwego. Wyzuty, niedorostek jeszcze, udał się powtórnie z matką swą a ciotką królewską Mańką, z prośbą o pomoc do króla Kazimierza; lecz i przywłaszczyciel śpieszył z wyrażeniem gotowości złożenia mu hołdu. Złożoną tedy została rada koronna.

Otóż na radzie téj podniesiono myśl, ażeby Wołoszczyznę, jako krainę niezdolną wydźwignąć się z nieustannych waśni domowych, a przytém bogatą i posiadającą bardzo ważne i dogodne strategiczne i handlowe położenie, przyłączyć raz na zawsze do Korony, zająć Kilią i Białogród, owe znakomite «stanowiska dla okrętów całego Wschodu», i oprzeć granice Rzplitéj o ujścia Dunaju i Dniestru, oraz brzeg morza Czarnego. Lecz myśl ta śmiała, głęboka politycznie i w zasadzie swéj całkowicie słuszna, wywołała wszelako stanowczą opozycyą. Przeciwnicy onéj dowodzili, iż postanowienie podobne nie było łatwém do uskutecznienia: «kraj bowiem tak rozległy i ludny, naród przywykły żyć pod książętami swojego języka i obrządku, różny obyczajami i mową, ani w uległości utrzymać się, ani spokojnie zachować się nie da». Nadto «najbliższy sąsiad, sułtan turecki, dzierżąc przeciwny brzeg Dunaju i królestwo bółgarskie, nie ścierpi, aby Polacy mieli Mołdawią zagarnąć; a więc

z tym dumnym i potężnym nieprzyjacielem przyszłoby o ziemię tę nieustanne toczyć walki, i Korona polska ściągnęłaby na siebie niezgasłą i pełną niebezpieczeństwa wojnę» [1]). A tymczasem «lepiéj za cudzą ścianą bronić się Turkom, niźli nam samym» [2]).

Oczywiście nie było w tém dowodzeniu ani źdźiebełka prawie jakiegoś uzasadnienia. Zgoda, Wołoszczyzna mołdawska była to kraina różna obyczajami i mową, żyła pod książętami swojego języka i obrządku; ależ uwaga ta miała słuszność po za sobą jedynie w zastosowaniu do Polski właściwéj, nigdy zaś do Rusi, dla któréj jakby za dopełnienie tylko służyła. Co więcéj, daleko znaczniejsza część ludów zostających pod berłem Kazimierza Jagiełłowicza, trzymała się właśnie tegoż samego obyczaju i obrządku, używała tego samego urzędowego języka co Wołosza. W obec tego języka klassy przewodniczącéj, język rumuński nad Prutem jak litewski nad Wilią, miały znaczenie mowy ludowéj jedynie: pamiętamy, jak jeszcze niedawno oto, dla swych ksiąg cerkiewnych słowiańskich, romańska Wołosza paliła wszystko, co znalazła łacińskiemi literami pisaném. Wreszcie, państwo Jagiellonów było rzeszą z rozmaitych ludów złożoną, w któréj i dla Wołoszczyzny z jéj miejscowemi właściwościami znalazłoby się miejsce odpowiednie: nie wahano się przecie niebawem Prus zamienić na województwa. Co zaś do Turków, to po klęsce pod Warną, po świeższym jeszcze rozgromie na Kosowém polu i w obliczu gwałtownych postępów islamu, trzeba było jasno widzieć że się Polska w żaden sposób nie wybiega owéj «niezgasłéj i pełnéj niebezpieczeństw wojny», tudzież, że i na nią musi przyjść koléj bronienia się od zagłady. W jakiéj to potrzebie—właśnie lepiéj było bronić się po za swoją niż po za «cudzą ścianą», która i sama rzadko mogła być pewną, i wrogom chrześciaństwa bezpiecznie służyć mogła. Natomiast zaś, za taką cudzą ścianę służyłaby krótka linia rzeczki Milkowa, spływającéj z Karpat ku Seretowi, samém rozgraniczem pomiędzy Mołdawią a Multanami. Tam téż należało gromadnéj rzeszy zespolonych przez Jagiellonów ludów słowiańskich Północy, stawić czoło śmiertelnym wrogom krzyża św.: tam, u ściany mołdawsko-multańskiéj, w gardzielach Dunaju, w Kilii i Białogrodzie wołoskim, a daléj po całym litewskim brzegu Czarnego morza,

[1]) Wapowski: Dzieje Korony i W. K. L., t. III, str. 70.
[2]) Bielski: Kronika, t. V, str. 18.

aż do ujść Dniepru, póki jeszcze Krymce w Oczakowie się nie usadowili; a nie czekać potém na goście pod Chocimem i truchleć we Lwowie, gdy niebawem zamki ujść Dunaju wpadły w moc Turków, a cała Ukraina szeroka zamieniła się znów na pastwisko nowych ich tatarskich hołdowników.

Rozumiano to widać doskonale na radzie królewskiéj 1450 r., kiedy wnoszono projekt integralnego wcielenia Wołoszczyzny do Korony, wynagradzając rodzinę hospodarów dawnych znacznemi dobrami na Rusi. Ale na nieszczęście większość przychyliła się do zdania przeciwnego.

Radzono tedy utrzymać w posiadaniu Wołoszczyzny brata ciotecznego króla, Bohdana zaś z niéj wyrugować i wszystko tak urządzić, aby na przyszłość spokojności zaburzyć nie mógł. Król Kazimierz, «ze wstrętu do dalekich i trudnych wojen,» chętniéj na tém zdaniu poprzestał [1]). A nieodżałowana szkoda: jedna wielka chwila dziejowa była straconą, następujące zaraz po sobie wypadki na południu stały się tego jaskrawém i smutném udowodnieniem!

Poprowadzono tymczasem nieletniego Aleksandra, Bohdan uciekł się do pokory i zdrady: podług zwyczaju, nasi na nic się nie oglądając a licząc na swe męztwo, poszli i tym razem jak za Kazimierza W. z powrotem puszczami; Wołosza również podług zwyczaju, zrobiła na nich zasadzkę —połączeni Małopolanie, Rusini i Podolacy wyszli wprawdzie zwycięzko na Krasnem polu, ale potracili swych wodzów, między innemi wojewodę ruskiego Piotra Odrowąża, i zastali za powrotem Ruś i Podole przez Tatarów spustoszone. Ale nie cieszył się téż długo i Bohdan (IV) przywłaszczoną przewrotnemi wybiegami władzą: zgładził go 1451 r. zdradziecko inny syn nieprawy Aleksandra Dobrotliwego Piotr Aaron, gotując toż samo, pod ułudą przyjaźni, i niedoświadczonemu Aleksandrowi, który atoli uszedł zguby, utrzymał się przy Białogrodzie, a następnie przy pomocy Polaków wyniesiony na hospodarstwo, złożył 1453 r. królowi hołd uroczysty [2]).

Pozostawienie wszakże takie Wołoszczyzny saméj sobie, pod zwierzchnictwem tylko Polski, nie zaś pod jéj władzą bezpośrednią, wkładającą poważniejsze daleko obowiązki, okazało się być wpręd-

---

[1]) Wapowski: Dzieje, t. III, str. 70.
[2]) p. Akta i listy, I, N. 40.

ce krokiem tyle niepolitycznym ile w następstwach swych nieszczęsnym. Już przed złożeniem wspomnionego hołdu przez nowego hospodara, przeraziła wszystkich wieść straszliwa o wzięciu 29 maja 1453 r. przez Turków Carogrodu. Ostatnia tama wylewu tureckiego, u samych wrót Europy, została zerwaną. Wylew ten z konieczności musiał się zwrócić po przez Dunaj, ku zetknięciu się z drugim prądem bisurmańskim z Krymu, przez Dniepr się przedostającym; Multany już pierwéj były zhołdowane; na punkcie spotkania się dwóch wrogich chrześciaństwu a bratnich sobie turańskich żywiołów, leżała Wołoszczyzna, na którą Turcy oddawna już czyhali. W Polsce zatém wszystkich serca przeniknięte zostały trwogą: zwołano radę królewską. Ale cóż na niéj postanowiono? Oto ażeby Wołosi sami wszystkiemi siłami Dunaju bronili; król zaś «dostatkami, wojskiem i radą» wspierać hospodara będzie [1]). Groza atoli nad Dunajem zawisła, nakazywała innego wcale stopnia stanowczość; nikt bowiem nie ukrywał przed sobą, nie lekceważył niebezpieczeństwa. Nie było komu jednak podnieść wielkiéj Witoldowéj polityki, który sam ujścia Dniestru kiedyś oglądał: Warneńczyk poległ, stary zaś Janko z Sybina, ów «potępieniec» (Lain), «chytry i przewrotny poganin» dla Turków [2]), ów «pies wołoski» dla magnatów madziarskich [3]), rozpoczął był zaraz 1454 roku nowe z wrogiem śmiertelnym zapasy; ale niepoparty przez nikogo należycie, wyzionął wprędce z wysileń bohaterskiego ducha. Smutno wspomnieć: kiedy Hunyad stawił dzielnie czoło nawale tureckiéj pod Białogrodem serbskim; pod Białogrodem wołoskim wcale Polaków, ani Rusi litewskiéj nie było: chwila stanowcza nakazująca działanie jednoczesne, znów była opuszczoną.

Tymczasem po wzięciu w 1453 roku Konstantynopola przez Turków, po zniszczeniu przez nich faktoryi Genueńczyków w Krymie, cały handel tych ostatnich na morzu Czarném przyszedł do zupełnego upadku. Morze to pozostało na długo dla wszystkich ludów handlowych zamkniętém: na dwa wieki znikło całkowicie z dziejów handlowych. Ziemie sąsiednie, których rzeki do niego płyną, jak Pol-

---

1) Wapowski: Dzieje, t. III, str. 177.

2) Chodża Saad-ed-din: Wojna warneńska—Collectanea: Sękowskiego, t. I, str. 24 i 26.

3) Boldenyi: Dzieje Węgier, przekład polski, str. 81.

ska z Rusią i Wołoszczyzną, uprawę swą i przemysł straciły, zostały pozbawione swego handlu z téj strony, zaległy pustyniami [1].

Próżne téż były właściwie ponowne w 1455 roku przysięgi wierności Aleksandra II [2]; sprzątnął go wreszcie trucizną współzawodnik jego dawny, Piotr Aaron, syn nieprawy Aleksandra I.

Król słusznie został oburzony: przywłaszczyciela przyznawać nie chciał. Przedstawiała się znów pomyślna okoliczność wcielenia bezpośredniego Wołoszczyzny do Korony. Nieodzowną konieczność tego, w obec grożących niebezpieczeństw z południa, widocznie rozumiano doskonale: rozumiał ją i sam Kazimierz. Utrzymywano nawet w odwodzie we Lwowie łacińskiego «biskupa Mołdawii» in partibus infidelium, jakim był (1455 r.) Jan pewien—może dominikan [3]). Zamierzył król tedy na razie poruczyć rządy Wołoszczyzny «któremu z poddanych swoich Rusinów» lecz, na nieszczęście i teraz dokonać tego nie było można, z powodu rozpoczętéj, «ważniejszéj» niby wojny pruskiéj [4]. Pomimo więc całéj swéj niechęci, król jednak ostatecznie owego przywłaszczyciela, który go przez częste poselstwa o łaskę błagał, przyzwoleniem swojém na hospodarstwie zatwierdził.

Ale niebawem stało się właśnie to, czego oddawna spodziewać się należało. Przebiegły ten nowy hospodar, niepewny skutecznéj opieki królewskiéj, a drżący ze strachu od Turków, poradził sobie, dla utrzymania się przy władzy, istnie po wołosku: w sposób, jakowy następcy jego do byzantyńskiéj doskonałości doprowadzili, biorąc zeń wzór pierwszy. Oto bowiem dnia 26 czerwca 1456 r., złożył on w Soczawie przed posłem kr. Andrzejem Odrowążem wojewodą ruskim przysięgę wierności i hołdu, ze wszystkiemi onéj stanowczymi warunkami, między którymi ten najważniejszy, iż wyjąwszy króla i Korony polskiéj, niczyjéj władzy nad sobą uznawać nie będzie [5]): obok czego, dał zapewnienie, w swojém i metropolity swego imieniu, pod wielką pieczęcią, swobody handlu dla kupców lwowskich [6]). W kilka dni zaś potém, dnia 5 lipca, postąpił był

---

1) Jekel: Pohlens Handelsgeschichte, część I, str. 161 i 162.
2) p. Akta i Listy, I, N. 42.
3) Zubrzycki: Kronika miasta Lwowa, str. 109.
4) Wapowski: Dzieje, t. III, str. 290.
5) p. Akta i Listy I, N. 45.
6) Zubrzycki, str. 109.

sułtanowi Mahometowi II, zdobywcy Carogrodu, 2,000 czerwonych złotych corocznéj daniny [1]). Była to właściwie danina tylko, nie wyraz hołdowniczéj uległości wcale; lecz była pierwszém ustępstwem, które potężni Turcy umieli wyzyskać do ostatecznych onego wyników, i z czasem przygnieść nieszczęsną, nie bronioną dostatecznie przez Polaków Wołoszczyznę, całém brzemieniem rzeczywistego, nie do zniesienia, zwierzchnictwa. Na pierwszy raz przypłacił błąd ten sam Aaron jedynie, zmuszony 1458 r. ustąpić, z powodu obudzonéj niechęci powszechnéj, z hospodarstwa.

Rzecz prawie niewątpliwa, że Wołoszczyzna, nie ubezpieczona należycie przez Polskę, byłaby się stała niebawem najpewniejszym łupem wznoszących się do najwyższéj potęgi Osmanów, gdyby teraz na stolec jéj hospodarski nie był wstąpił mąż pod każdym względem niepospolity, pełen niezaprzeczenie wysokich zdolności dyplomatycznych, militarnych i administracyjnych, oraz niepowszedniéj tęgości charakteru, najwyższy z wojewodów wołoskich, jedném słowem, Stefan IV, który sobie u potomstwa imie wielkiego zasłużył. Śmiały jego umysł nakreślił sobie za zadanie, nie tylko ubezpieczyć Wołoszczyznę, nieprzebytą tamą, od nawały bisurmańskiéj; lecz zarazem wyzwolić ją nawet z dotychczasowego zwierzchnictwa Polski, potęgując siły swe przez zjednoczenie pod swą władzą obydwóch dzielnic wołoskich, tak Mołdawy jak i Multan. Nie była to myśl jedności narodowéj rumuńskiéj, w ściślejszém znaczeniu—byłaby ona przedwczesną, rumunizm nic wtedy jeszcze w sferze polityki hospodarów nie znaczył; ale zawsze był to już wyraz uczutéj raz pierwszy nieodzowności bliższego politycznego zespolenia dwóch jednorodnych zupełnie społeczeństw. Wywieszona atoli w ten sposób śmiało chorągiew niepodległości i jedności rumuńskiéj, wołoskiéj, wyzywała przeciwko sobie wszystkich trzech sąsiadów zarazem: Turcyą, Węgry i Polskę. Ale starczyło Stefanowi dosyć przebiegłości dyplomatycznéj i mocy, by korzystać z nieporozumień wadzących się o zwierzchnictwo sąsiadów owych, i stawić im wszystkim po kolei czoło. Stał się on téż nieprześcignionym wzorem dyplomacyi hospodarów wołoskich; czterdziesto-sześcioletnie zaś jego panowanie, (od r. 1458 po 1504) przedstawiło mu zanadto obszerne pole potemu—w obec któ-

---

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 46. Bielski: Kronika, t. V, str. 70.

réj to dyplomacyi, Polska, przepuszczająca niedbale najpomyślniejsze chwile dla ugruntowania na niezachwianych podstawach wymagań nieuchronnych własnéj polityki, doznała dotkliwie ceną klęsk własnych, ile było rozumném i bezpieczném owo (1450 r.) zalecane osłanianie się o mur cudzy, gdy sam ten mur zamienił się w zasadzkę.

Już samo pierwsze wystąpienie ocharakteryzowało dostatecznie nowego hospodara.

Wyzuty z władzy Piotr Aaron szukał schronienia w Polsce. Stefan wymagał od króla, aby mu przeciwnik wydanym został; a gdy otrzymał odpowiedź odmówną, najechał, nie czekając, Ruś i Podole. Jeśli zaś następnie r. 1459, w układzie z posłami polskimi nad brzegiem Dniestru poprzysiągł, podług zwyczaju swych poprzedników, iż nikogo innego nad króla za pana swego uznawać nie będzie, oraz jemu tylko i koronie polskiéj służyć ma; wymógł przecie wzajem względem siebie ważne zobowiązanie się, że wróg jego Piotr Aaron ściśle w jedném z oddalonych od granic wołoskich miast trzymanym będzie. Niebawem téż (1460 r.) wydał ustawę celną dla kupców lwowskich, w jego kraju handlujących [1]). Zawarował poddanym swym przytém wolną żeglugę i połów ryb na Dniestrze [2]).

Upewniwszy się ze strony Polski, Stefan, korzystając z zamieszek w Multanach, spowodowanych niesłychanemi okrucieństwami Włada V Drakuły, powziął wnet myśl zjednoczenia tegoż kraju ze swą Wołoszczyzną. Dla uskutecznienia czego atoli, trzeba było stanąć otwarcie po stronie Turków, którym tylko co właśnie r. 1460, pamiętnym aktem w Adryanopolu, poddał był Drakuła Multany na wieczne czasy pod zwierzchnictwo i zaraz im się był sprzeniewierzył, zawierając 1461 r. przymierze z Węgrami. Nie mogło to powstrzymać stanowczego Stefana: zdecydował się on odrazu wejść w porozumienie z Mahometem II; następnie zaś, gdy sułtan 1462 r., przeszedłszy Dunaj, ruszył na zdobycie Bukarestu, obległ ze swéj strony Kilię i Białogród, zamki «nadolne» wołoskie, które był niedawno ów Drakuła zajął. Wszakże omylił się rzutki hospodar młody srodze na swéj rachubie: Turcy nietylko, że mu nie pozwolili zagar-

---

1) Zubrz. Kronika m. Lwowa, str. 113.
2) p. Akta i listy, I, N. 71.

nąć Multan i uskutecznić myśl zjednoczenia odtąd nadal obydwóch hospodarstw wołoskich, gdyż posadzili w Bukareszcie ze swéj ręki Radułę; lecz nadto zatrzymali dla siebie na czas owe zamki nadolne.

Śledzenie za wszystkiemi ewolucyami długoletniego panowania Stefana, wskazywanie jego rzucań się niespokojnych we wszystkie strony, przechylań się kolejnych od Polski ku Turcyi i Węgrom, jego współzawodnictwa zawziętego z hospodarami bratnich Multan, dla możności zjednoczenia obydwu dzielnic wołoskich i zapewnienia tem niewątpliwszego trwałéj niepodległości własnego kraju: wszystko to właściwie nie może być tu naszém zadaniem. Dość powiedzieć, iż jego to usiłowaniom przypisać należy, iż Wołoszczyzna powstrzymaną została na drodze ściślejszego zespolenia się z Rzplitą, gdyż on to właśnie, bardziéj niż kto inny, rozbudził w niéj silniejsze poczucie odrębności polityczno-narodowéj, nadał jéj wyraźniejszy indywidualizm, podniecił do dzielniejszego życia siły żywotne, wzbogacił na przyszłość tradycyą osiągniętéj przez się mocy i sławy. Zkąd zjednoczenie się integralne z rzecząpospolitą Jagiellonów stało się nadal mniéj możliwém. Wszakże tém pilniejszą wypada nam zwrócić uwagę na wszelkie ewolucye w bezpośrednich stosunkach Stefana z Polską.

Otóż mimo całéj swéj niepospolicie zręcznéj obrotności, musiał się Stefan dobrze liczyć z królem Kazimierzem. Niepodobna mu było wyłamać się z ciążącego na nim z przodków obowiązku hołdowniczéj uległości. Przy każdém téż zdarzeniu ważniejszém musiał on przysięgę wierności ponawiać. Tak więc zaraz tegoż 1462 r., gdy się zawiódł, co do zdobycia Multan, w swéj rachubie na Turków i Węgrów, nietylko że sam osobiście przysięgę królowi ponowił [1], lecz jeszcze winien ją był metropolita z bojarami poręczyć [2]; przyczem Bielski robi lakonicznie wymowną uwagę: «acz téż przysięgał przedtém tenże Stefan, ale że się był przeniósł do Węgrów, tedy przeto znowu przysięgał [3].» Co nadto zastanawiające, że tu hospodar zobowiązuje się, iż bez wiedzy króla nic ze swych posiadłości alienować niéma, ani téż dzierżawy rozdane na rzecz

---

[1]) p. Akta i Listy I, N. 51 i 52.
[2]) Tamże, I, N. 49.
[3]) Bielski: Kronika, t. V str. 124.

własną przywracać [1]). Ale ubezpieczony takiemi przysięgami ze strony Polski, zaraz się rzucał gdzie w inną stronę: jak téż w r. 1463 zmierzył się dzielnie z królem węgierskim Matyaszem Korwinem synem Hunyada, chcąc skorzystać z niechęci ku Węgrom Wołochów siedmiogrodzkich; przywrócił 1465 od multańskiego Raduła i Turków Kilią (Lycostomos); a potém r. 1467 zadał Matyaszowi dotkliwą klęskę nawet, gdy ten w odwet i dla zniweczenia wzrastającéj nadmiernie siły Stefana, przekroczył Karpaty z zamiarem posadzenia na hospodarstwie Piotra Aarona—który po téj niepomyślnéj wyprawie znów uciekł do Polski. Król Kazimierz wspierał w tym razie swego hołdownika, za co mu ten przysłał do Wilna znaczną część łupów węgierskich i wszystkie zabrane chorągwie [2]).

Dla charakterystyki ówczesnych stosunków możemy téż nadmienić, iż r. 1465 miasto Lwów posłało hospodarowi w darze 6 łokci sukna po 1 grzywnie, i że ten wdzięcznie dar ów przyjął [3]).

Do hołdu hospodara przywięzywano wielką wagę. Przy okoliczności (1468) wymawiał Kazimierz Matyaszowi «że się téż wpiera w wołoską ziemię, która moja jest własna [4]).» A nie próżno to powiadał, gdy mu Stefan tegoż 1468 r. znów przysięgę wierności w Soczawie złożył, obowiązując się, bez wiedzy króla, ani wojny rozpoczynać, ani w układy z kim wchodzić [5]); w parę lat zaś potém (r. 1470) jeszcze ją ponowił [6]).

Lecz Stefan ze swéj strony przemyśliwał nad tém jedynie, jakby ubezpieczony ze strony Polski, mógł doprowadzić do skutku najdroższą swemu sercu myśl zagarnięcia Multan i zjednoczenia ich z Mołdawą w jedno niezależne od nikogo i samoistne państwo. Ztąd na pierwszym planie miał zawsze walkę śmiertelną z podtrzymywanym przez Turków w Multanach Radułem, i nie chciał rozrywać swych sił. Wywijał się tedy jak mógł i od ciężącego na nim, jako na hołdowniku, obowiązku dawania królowi zbrojnych posiłków,

[1]) p. Akta i Listy I, N. 51.
[2]) Bielski: Kronika, t. V, str. 174.
[3]) Zubrzycki: Kronika m. Lw. str. 18.
[4]) Bielski tamże, t. V, str. 174.
[5]) p. Akta i Listy I, N. 54.
[6]) Tamże, I, N. 55

gdy takowych zażąda. A właśnie w r. 1471 zawezwał był go król do wystąpienia przeciw Matyaszowi, stawiącemu przeszkody królewiczowi Władysławowi w osiągnięciu tronu czeskiego. Posiadamy pisany z tego powodu list ciekawy Stefana [1]).

Pisze oto wojewoda do króla Kazimierza, w czerwcu z Wasłowa, oświadczając mu gotowość swą najżywszą na wszelkie jego rozkazy i zaręczając o swém współczuciu dla nowéj króla radości. Wszakże, tłómacząc się tem, że niedawnemi czasy zewsząd był napastowanym przez Tatarów, Turków, Multanów, Sekelów i Węgrów, uniewinniał się, iż ani mógł, ani jest w stanie wypełnić nakazów królewskich. Rozkazuje mu król wysłać własnego syna z tysiącem ludzi na służbę królewicza: aleź wiadomo, ile on jest sam niepokojonym; a co do syna, tego dla jego wieku niedojrzałego, nie może obcym rękom powierzyć, tem bardziéj—upewnia mądry wojewoda—że jest nieokrzesany, niéma rozumu i doświadczenia, przez co wcale byłby niezdolnym do usług królewicza. Że zaś niedawno temu, wojewoda multański Raduł jego ziemię najechał, za co on mu téż należycie powetował; prosi tedy króla, aby zechciał pośredniczyć w doprowadzeniu do skutku pokoju między nimi, jaki właśnie dałby mu większą możność pełnienia wymaganych posług. Nakoniec żali się Stefan, iż sługa królewski Stanisław «de Izchulcze» (?) nie tylko pustoszy mu pogranicze, lecz co więcéj, zwabia ku sobie bojarów (potiores regni mei) i przeciw niemu burzy: prosi zatem by go powściągnąć. Przypomina zresztą królowi obietnicę nie dozwalania zbiegom wołoskim przebywać w jego państwach i kończy oświadczeniem, iż jest zawsze gotów (pronus et paratus) na wszelkie królewskie rozkazy.

Na co hospodarowi w imieniu króla odpowiedziano [2]):

Za pozdrowienie z powodu wyniesienia na tron czeski królewicza Władysława należą mu dzięki. Co do zajść z wojewodą multańskim («Cisalpinus» tu zwanym) Radułem, jakiemi hospodar wymawiał się od dania pomocy królowi przeciw jego nieprzyjaciołom, zostaną wysłani pośrednicy dla sprowadzenia tymczasem choćby zawieszenia broni tylko, poczem ma hospodar dostarczyć królowi pomoc należytą. Dla uporządkowania spraw pogranicznych między

---

[1]) p. Akta i Listy II, N. 6.
[2]) Tamże II, N. 7.

Podolem i Mołdawią wysłani zostaną osobni urzędnicy. Co zaś do zbiegów—kazał mu król przypomnieć: że było to we zwyczaju oddawna, iż wszyscy mieszkańcy Mołdawii narażający się hospodarom, dla tém łatwiejszego zjednania sobie ich względów oraz powrócenia do łaski, do poprzedników królewskich się uciekali. Podobnież i obecnie zbiegi sobie poczynają: zkąd, jak się zdaje, mniejsza strata i obraza dla hospodara wynika, gdy oni uciekają tutaj, gdzie im niewolno żadnéj szkody mu wyrządzać, aniżeli, gdyby do innych, obcych ludzi udawali się; tem bardziéj zaś, gdy król nie odmawia im swobody powrotu, owszem zadowolonym jest nawet, jeśli wracają za jego zezwoleniem.

Pośredniczył za to wojewoda Stefan w sprawie królewicza Kazimierza, wybranego przez stronnictwo nieprzychylne Matyaszowi na tron węgierski. Przyświadcza temu zapis (inscriptio) [1]) dany 22 stycznia 1472 r. w Krakowie przez króla Sekelom (Siculis), którzy byli złożyli na ręce właśnie hospodara przysięgę wierności dla królewicza Kazimierza, jako króla węgierskiego, w odpowiedzi na co król Kazimierz poręczał za syna utrzymanie starożytnych ich praw i przywilejów.

W następnym 1473 r. wystąpił wojewoda wołoski nakoniec już stanowczo przeciw wrogowi swemu Radułowi, (wojewodzie Besarabii—u Długosza) [2]), zdobył Bukarest, i ażeby nie drażnić Turków bezpośredniém zagarnięciem Multan, posadził tam na stolcu hospodarskim, oddanego sobie Włada VI z rodu Basaraby. Lecz pomny na swój stosunek do króla, posłał mu 28 zdobytych chorągwi multańskich. Mahomet II wszakże nie mógł przyzwolić na takie wzmożenie się potęgi Stefana i poparł całą siłą wiernego swego hołdownika Raduła; za to król Kazimierz ze swéj strony posłał Stefanowi 2,000 jazdy. W wojnie, jaka niebawem zawrzała, szczęście dziwnie sprzyjało hołdownikowi polskiemu: d. 17 stycznia 1475 r. Turcy ponieśli niesłychaną klęskę nad Berładem, u jeziora Rakowicy; Raduł zaś potém w pobliżu Rybnika pobity. To wszakże jeszcze bardziéj wojnę zaognilo. Chełpliwy król Matyasz, wydawający przed Europą zwycięztwa Stefana, którego się i sam

---

[1]) p. Akta i Listy II, N. 8.
[2]) Długosz, t. V, ks. XII, str. 566.

bał [1]),» za swoje własne, zachęcał go do wytrwałości. Wojewoda tedy znów szukał pomocy w Polsce. Król Kazimierz atoli urażony nań za przyjazne stosunki z wrogiem jego Matyaszem, okazał się teraz wcale obojętnym; lecz upomnieli go, tak panowie litewscy jako i polscy,» aby o téj ziemie lepiéj radził a niż radzi i nie dał jéj nieprzyjacielowi pod sobą brać, a raczéj tam Czechom dał pokój.» Złożył tedy król sejm w Lublinie dlatego i wysłał poselstwo do Turka, prosząc go, «aby dał pokój jego poddanemu,» wojewodzic, gdyż inaczéj «przy nim przestać musi,» a jeśliby co winien był wojewoda, tedy on sam mu z nim sprawiedliwość uczyni [2]). Nic to wszakże nie pomogło: Mahomet II sam osobiście wystąpił przeciw Stefanowi, wiosną 1476 r., zadał mu 26 lipca klęskę pod Rozbojenami, i bardziéj—a może jedynie tylko—przez straszliwą zarazę, jak zbrojną gotowość Kazimierza, zmuszonym został opuścić Wołoszczyznę. Stefan przecie znał dobrze dumnego swego przeciwnika, więc zajął się najusilniéj wzmocnieniem pogranicznych zamków swych Kilii i Białogrodu i zapewnieniem sobie przychylności króla, tém żywiéj, gdy przywrócony przezeń na hospodarstwo multańskie osławiony okrutnik Wład V Drakuła wolał trzymać z Turkami, a król Matyasz zajęty był gdzieindziéj.

Wkroczenie owo Turków do Wołoszczyzny miało bardzo szkodliwy wpływ na handel; usuwali się téż ztamtąd kupcy do Lwowa, gdzie bezpieczeństwa większego spodziewali się: r. 1476 naraz aż siedmiu kupców z Soczawy przyjęło tam prawo miejskie [3]).

Zagrożony przez Turków na nowo, stara się tedy wojewoda Stefan IV usilnie o opiekę i pomoc króla Kazimierza; w celu więc zapewnienia sobie jego przychylności, wysyła w r. 1480 uroczyste doń poselstwo [4]).

Dziwnież potulny ton jeszcze, w téj dobie i w potrzebie nagłéj, przyszłego pogromcy Polaków na Bukowinie, który u swoich imię wielkiego zasłużył, w instrukcyi danéj przezeń swym posłom.—Najprzód pokłon; potém oświadczyć: «Odkąd dał Bóg miły w ręce Stefana wojewody, ojcowiznę jego, ziemię mołdawską, służył on i służy

[1]) Bielski: Kronika, t. V, str. 211.
[2]) Bielski: tamże, t. V, str. 227.
[3]) Zubrzycki: Kronika m. Lwowa, str. 122.
[4]) p. Akta i Listy, IV, N. 4.

panu swemu, wielkiemu królowi, prawdą, i chce mu służyć, jako panu swemu. Dalej, dać sprawę (uznamenie) o pogaństwie, o Turkach, jak się uzbrajają na chrześcian. Zatém, prosić o przejście w przygodzie (putja prosit') na ziemię królewską, jak to i pierwéj oświadczoném było JKMści. Król by téż to rozważył—zamyka wojewoda—i nam dopomagał temi razy, czy pieniędzmi, czy ludźmi, czy majątkiem: co'mkolwiek bowiem mógł w życiu, to dawałem, a teraz nie jestem w stanie (neduż) nic począć bez WKMści.»

Każe następnie prosić króla w sprawie księżniczki—czy nie córki własnéj, wydanéj potém 1483 r. [1]) za starszego syna Iwana Wasilewicza, również Iwana. Niezmiernie mu téż widać wiele zależy na tém, aby król przepuścił posłów jego do Moskwy, oświadcza bowiem: «gdy się to stanie, będę w tém widzieć, że mię miłujesz, sługę swego».

Co do szkody kamienieckiéj, w któréj to sprawie przysyłanym był biskup tameczny Matyas; «mamy téż i my—każe oświadczyć wowoda—bardzo wielką szkodę od Kamienczan. Miłościwy królu, przypomnij sobie, kiedy przyszedł cesarz turecki na nas i na naszą ziemię, nasi ubodzy ludzie od Soczawy zbiegli do Kamieńca; mieli oni zaś z sobą niewolników (parobcy) z Kaffy, okutych, których kamienieccy burmistrz oraz starsi im odjęli. Cesarz turecki przysłał potém do nas i prosił o tych niewolników z Kaffy; oddaliśmy więc wszystkich ile u nas było, za tych zaś, których Kamieńczanie zatrzymali, w liczbie 20, dawaliśmy za pięciu po 9 tysięcy, a za innych po 5 asprów od jednego niewolnika. Miłościwy królu, uczyńże mi prawo z Kamieńczany o moje szkody, a ja podobnież uczynię, jak mi wskażesz (uzwolisz)».

Wszakże nie natychmiast rozszalała owa burza, na spotkanie któréj mężny Stefan tak się zabiegliwie gotował: groźny zdobywca Carogrodu, Mahomet II miał dokądinąd zwróconą uwagę w ostatnich latach swego panowania. Lecz skoro tron ojcowski zajął młody Bajazed II, natychmiast r. 1484 zwrócił się całemi swemi siłami przeciw Wołoszczyznie. Zamki obronne «nadolnéj ziemi,» Kilia i Białogród zostały przez Turków przemocą zdobyte, kraj cały spustoszony. Doprowadzony do ostateczności wojewoda, zwrócił się tém usilniéj teraz o pomoc do króla Kazimierza.

---

[1]) Sofij. let. (II): pod r. 6991.

W obliczu tak widomie straszliwych następstw powodzenia tureckiego oręża, powołał król 1485 r. do broni wszystkie ziemie ruskie, a nawet Litwę; lecz zarazem wymagał od Stefana złożenia mu osobiście uroczystego hołdu wierności i poddaństwa, od czego właśnie dotąd wojewoda, jak mógł się uchylał, posłami się wyręczając. Nie było wyjścia—trzeba się było poddać twardéj téj dla dumy hospodara konieczności. Złożył tedy Stefan najuroczyściéj hołd królowi w Kołomyi [1]. «A tak on wielki walecznik—robi uwagę Bielski—co Turka, Tatary, Węgry porażał, królowi polskiemu swe poddaństwo poddał. Co kiedyby było Matyasza spotkało, a cóż wiedzieć, jakoby się on był nie chlubił z tego [2].» Ale cóż? nie ruszył król z całemi zgromadzonemi na Pokuciu i Podolu siłami przeciw Bajazetowi, ku ujściom Dunaju; lecz dał jedynie 3,000 kopijników polskich, pod Janem Karnkowskim, Stefanowi. Była to pomoc dzielna, lecz wcale niewystarczająca potrzebie: Turcy utrzymali się przy zdobytych zamkach nadolnych.

«A z tego Biłagrodu, smutnie zamyka kronikarz, wożono więc zboże daleko, nawet aż do Cypru, zwłaszcza pszenicę, które tam od nas spuszczano Niestrem; i był to port Podola, wszystkiego przedtém sławny [3].» Rzeczywiste zaś następstwa téj straty okazały się być daleko bardziéj jeszcze smutnemi, okropnemi nawet.

Zdobycie przez Turków Kilii i Białogrodu było ciosem fatalnym dla państwa Jagiellonów; fatalnym pod każdym względem—nietylko handlowym, ekonomicznym, militarnym, politycznym, ale kulturowym w ogóle, ale nawet społecznym. Poprowadziło ono w następstwie nieodzowném za sobą odcięcie zupełne Polski i Litwy od morza Czarnego, możność bezpośredniego odtąd zetknięcia się Tatarów z Turkami, powtórne zagarnięcie przez tychże Tatarów całéj niemal Ukrainy stepowéj, odrzucenie w głąb' samą krain ruskich linii osad rolnych, częstsze niż dotąd najazdy koczowników, kozactwo i wszelkie onego wyniki [4]. Na nieszczęście, choć rozumiano w Polsce doniosłość téj straty, nie umiano atoli już nigdy po-

---

[1] p. Akta i Listy, I, N. 72.
[2] Bielski: Kronika, t. VI, str. 22.
[3] Bielski: tamże, t. VI, str. 23.
[4] Źródła dziejowe, t. V, „Starostwa Ukrainne." i Ateneum 1877, za lipiec i sierpień: „Kresy Ukrainne."

[illegible] się na skupienie sił dostatecznych dla [illegible] się a brzegu czarnomorskim. Kilia i Białogród, [illegible] Ak-ker-man zwany, później już w ręku Turków, a cała prawie nadbrzeżna [illegible] wołoska, między ujściami Prutu i Dniestru, wydaną została na [illegible] Nohajcom. Zwano ją [illegible] potem częściej [illegible] [illegible] Zawęglem [illegible] może od Uliczów Nestora, [illegible] [illegible] nawet wyjątkowej, Basarabiem, Bessarabią.

Co do tej nazwy ostatniej, musimy tu przy sposobności zwró-[illegible] uwagę, jak dziwną migracyę odbyła ona, oznaczając w po-[illegible] swym z biegiem Dunaju coraz to nowe krainy. Widzieli-[illegible] bowiem, iż pierwotnie Basarabiem nazywano najstarszą dzie-[illegible] rodu Basaraby, między Żelaznemi wrotami i Alutą, mianowi-[illegible] banat sewerynski lub krajowski, czyli dzisiejszą Małą Wała-[illegible][1]. Czego jednak późniejsi, nawet głębsi, historycy u nas nie [illegible]mieją[2]. Następnie nazwę tę stosowano i do dalszych posia-[illegible]ści rodu Basaraby, a więc do Multan całych — czego mamy częste [illegible]iadectwa u Długosza[3], jak i w aktach obecnie wydawanych, których[4] hospodarowie nasi, wołoscy, zwykle tak nazywają nad-[illegible]najską dziedzinę swych sąsiadów i przeciwników. Nawet w inwen-[illegible]zach metryki koronnéj spotykamy w nadpisach nad pewnymi działa-[illegible] aktów wołoskich: Besarabia seu Transylvania (oczywiście Transal-[illegible]ia, Montania) używaną w tym właśnie, choć najnieświadomiéj wi-[illegible]znie, znaczeniu ową nazwę. Nakoniec, gdy Basarabowie multańscy [illegible]zęli od czasu do czasu zagarniać pod swą władzę i nadolną ziemię [illegible]łoską, mołdawską, z zamkami Kilią i Białogrodem, jak np. Mircza I [illegible]oku 1400, a za hospodarstwa nawet Stefana W. koło 1460 r. Wła-[illegible]sław V Drakuła, nagórni Wołosi od Soczawy musieli ją przezy-[illegible]ć nieraz podobnież Basarabiem[5]). Co więcéj, Bielski, jak wszy-[illegible] nasi dawni ściśli pisarze, znający należycie znaczenie miana [illegible]ltan, raz nawet nazywa nadolną dzielnicę Stefana II, późniéj-[illegible] Basarabię, «ziemią multańską[6])». Gdy zaś dla Wołoszy naddu-

---

1) Cogalniceano: Dzieje Księztw Naddunajskich, u Rogal. t. I, str. 62; a i Listy, I, N. 11.

2) Szajnocha: Jadwiga i Jagiełło t. III, str. 311.

3) Długosz, t. V, ks. XII, str. 39, 566, 586, 610 i inn.

4) p. Akta i Listy, II. N. 11; III, N. 41; IV, N. 24 i inn.

5) Długosz, t. V, ks. XII, str. 608.

6) Bielski: Kronika, t. IV, str. 171.

najskiéj ustaliła się nazwa Montanii, Multan, a potém per exc. Wałachii, nazwa Basarabii pozostała wyłącznie dla zagarniętego przez Turków i Tatarów od Mołdawii poniża między ujściami Dniestru i Dunaju. W naszym zaś już wieku, zastosowano administracyjnie nazwę Besarabii i do całego międzyrzecza Wołoszczyzny od Dniestru do Prutu, zdobytego od Turków 1812 r., tak, że nazwa ta posunęła się aż pod Chocim—zapomniana już zupełnie u Wrót żelaznych i nad Dembowicą.

Usadowienie się Turków u ujść podolskiego Dniestru, uznane niejako od króla przez sam fakt zawartego 1489 r. z Bajazetem II przymierza, zapewniło im nadal stanowczą, we wszelkich przedsiewzięciach na północy, przewagę nad Rzplitą Jagiellonów: Białogród bowiem był najistotniejszym jéj kluczem do wrót Czarnego morza. Błędném atoli byłoby przypuszczenie, jakoby sam fakt dotkliwéj téj straty zniesiono obojętnie; przeciwnie wcale, zobaczymy niebawem, ile on zaważy w widokach i zwrotach dalszéj polityki Jagiellonów.

Tymczasem Stefan, z powodu stanowczego oparcia się o Polskę i złożenia własną osobą uroczystego hołdu królowi Kazimierzowi, musiał jeszcze w następnym 1486 roku wytrzymać wojnę ze stałym przeciwnikiem onego, węgierskim Matyaszem, zkądinąd bardzo dlań pomyślną.

Następnie, aż do śmierci Kazimierza 1492 r. spokojny zewsząd, oddał się niezmordowanie czynny hospodar przeważniéj urządzeniom wewnętrznym. Ale, ożywiony żądzą zapewnienia swemu krajowi nadal ile można większéj niezawisłości i odrębności od Polski, a zarazem ubezpieczenia go, w widokach własnéj swéj zmierzającéj do absolutyzmu polityki, od wpływu kultury zachodniéj, przyjął na nieszczęście za wzór organizacyi wewnętrznéj kraju prawa i zwyczaje zgasłego Byzancyum—które to, zdaniem znawców nawet miejscowych [1]), tak ujemnie oddziałały na ludy chrześciańskie południowo-wschodniéj Europy, zespolone węzłami religii z cesarstwem wschodniém.

Byzancką téż była cała jego zewnętrzna polityka, jak i jego pobratymców multańskich, co scharakteryzował wybornie Matyasz Korwin w liście swym 1488 r. do kr. Kazimierza, gdzie czytamy:

---

[1]) Pałauzów: Rumynskija Gospodarstwa, str. 76.

ojewodowie tych ziem schlebiają naprzemiany Turkom, Tatarom, ęgrom, aut inter tot dominos perfidia eorum manebat immunita [1]. yjaźnił się też hospodar wielce z Iwanem W., ks. moskiewskim, syna którego potém nawet córkę wydał.

Mimo całéj samorzutności atoli wielkiego Stefana, polityka Kaierza umiała wszelako kłaść nań pewien hamulec, trzymając odwodzie nie tylko niebezpiecznych dlań, jak Aaron, współzawoików, lecz zapewniając sobie w saméj Wołoszczyźnie przyjaciół ernych między dostojnikami i bojarami. Najwybitniejszą z nich stacią zdaje się być ów Michał logofet kanclerz, którego w akch naszych tylokrotnie spotykamy [2], a któremu zapewnia król łaty z żup, uwolnienie od ceł i t. d.

Pod koniec jednak panowania Kazimierza ledwie nie przyszło ostrzejszych nieporozumień ze Stefanem. Posiadamy w naszym iorze parę listów przyświadczających temu. Otóż gdy król Kaziierz znajdował się 1491 r. na Litwie, przybył doń do Wilna goniec ojewody wołoskiego z prośbą o udzielenie poselstwu jego wolnego zejazdu do Moskwy [3]. Ale tymczasem przyszły z pogranicza utne wiadomości, że zbrojne tłumy z Wołoszczyzny rzuciły się na dole i dokonały tam straszliwych spustoszeń. Nie domyślano się i powodu takowych, ani właściwego ich sprawcy. Postanowiono ły wysłać w poselstwie do hospodara arcybiskupa lwowskiego na i kasztelana halickiego Jakóba z Buczacza.

Posłowie królewscy wystąpili bardzo stanowczo w obliczu hoslara [4]). Powiadali oni, że królowi przedstawiano, jakoby sam podar polecił swym sługom (officialibus) dopełnienia takich zniszń na Pokuciu; nie może on atoli temu wierzyć, pomnąc na pomoc vojnie z Turczynem mu wyświadczoną, jak niemniéj na jego hołd z przysięgę wierności i posłuszeństwa. Wymagali więc, aby ukasługi te swe przykładnie. Co gdyby spełnioném nie zostało, naał im król oświadczyć wojewodzie, że podobnéj obrazy i hańby z lekceważenia żadną miarą nie zniesie. Jeśliby zaś, czy to sam ewoda, czy jego poddani, dowodzili swych praw do miast zajęc-

---

[1]) Engel: Gesch. v. Moldau, str. 188.
[2]) p. Akta i Listy I. Nr. 41, 43, 44, 47, 48, 50, 56.
[3]) p. Akta i Listy II Nr. 6.
[4]) Tamże II Nr. 7.

tych, gotów król zawsze domierzyć im sprawiedliwości; ale nie pozwoli aby przemocą zdobywano to, co prawem odeń poszukiwaném być winno.

Zdaje się, że to było przecie łotrowanie opryszków jedynie, bez współudziału może hospodara [1]). Chociaż kronikarz nasz [2]), w następny sposób rzecz tę podaje: «Tego czasu Mucha łotr jakiś Wołoszyn, chłop prosty, zebrał był ludu z Wołoch i z Rusi, takiego jakiego sam, do dziesiątka tysięcy i wojował Pokucie i ruskie ziemie: jeśli że z rozkazania wojewody wołoskiego, abo sam z siebie to uczynił, niewiedzieć» Na co przecie sekretarz mistrza krzyżackiego Tifena, który mu w wyprawie 1477 r. towarzyszył, stanowczo powtarza wieść iż Mucha (Rusin) był na żołdzie hospodara [3]).

Ze śmiercią Kazimierza 1492 r. Stosunek Stefana i Wołoszczyzny do Polski całkowicie się zmienił.

---

Pierwsze pięć lat panowania Jana Alberta upłynęły w stosunku do Wołoszczyzny najspokojniéj. Nieubłagana jednak konsekwencya wypadków dziejowych prowadziła powoli ku temu, że chwiejne dotąd stanowisko ziemi téj do Polski musiało przybrać koniecznie większą stanowczość, wyrażającą się w widoczniejszém przechyleniu się na jedną stronę, ku nam bardziéj lub odwrotnie. Turcy usadowiwszy się u ujść Dniestru, rozwarli sobie przez to na oścież szerokie wrota ku wnętrzom rzeczypospolitéj Jagiellonów: Wołosza mołdawska stanowiła te wrota przedewszystkiém; pod grozą następstw najsmutniejszych, należało je, w ten lub inny sposób, posiąść koniecznie. W ręku wojewodów do przewrotnéj polityki skłonnych i zwykle strącających się wzajem bez przerwy, nie wypadało jéj zostawiać w ogóle; tembardziéj zaś w ręku tak niepewnego i niebezpiecznego człowieka, jakim był w obecnym czasie Stefan, który od śmierci króla Kazimierza, gotów był uznawać za pana zwierzchniego najstarszego z jego synów Władysława. Lecz na przyłączenie bezpośrednie Wołoszczyzny do Polski potrzeba było zbyt wielkiego wysilenia; wreszcie byłoby to wbrew widoków Węgier, roszczących sobie obecnie również pra-

---

[1]) Hustynskaja letopis' — pod r. 6,999.
[2]) Bielski: Kronika T. VI, str. 30.
[3]) Liske: Cudzoziemcy w Polsce. Naker. str. 29.

wo zwierzchnictwa; daleko więc łatwiéj było posadzić tam wojewodę lub księcia ze swego ramienia, oparłszy się na przychylném sobie stronnictwie w samym kraju. Tak téż w Polsce zdecydowaném zostało: myślał w niéj wszakże o tém nie naród, lecz król. Skutkiem tego więc widoki dynastyczne, rodowe Jagiellonów, stanęły tu na pierwszym planie. Gdy starsi bracia Kazimierzowicze zasiedli już trony Czech, Węgier, Polski i Litwy, Fryderyk zaś był kardynałem, wypadało zapewnić coś odrębnego Zygmuntowi, najmłodszemu z nich. Znaczenie i sytuacya Wołoszczyzny, ten właśnie kraj nastręczały, jako najodpowiedniejszą dziedzinę dla niego. Przemyśliwając tedy nad pomnożeniem i spotęgowaniem środków powszechnéj od Turków obrony, postanowili tedy Jagiellonowie najpierwéj Zygmunta do Wołoszczyzny wprowadzić.

Wszakże byłato sprawa z czujnym Stefanem, sprawa, która całe siły ottomańskie przeciw sobie zwrócić mogła. Głównym warunkiem powodzenia było utrzymanie w tajemnicy, jak zamysłu samego, tak i przygotowań ku jego uskutecznieniu. Układ tedy pomiędzy Jagiellonami 1494 na zjeździe w Lewoczy na Spiżu, w którym wszyscy bracia, z wyjątkiem litewskiego Aleksandra, uczęstniczyli, był zupełnie tajemnym. Czekano tedy na szczęśliwszy po temu zbieg okoliczności jedynie. Tymczasem przecie i przenikliwy Stefan nie zasypiał własnéj sprawy i oglądał się dokoła; wreszcie «wiedział to prędko Turek [1].» Liczyli się téż z hospodarem wszyscy—i bliżsi i dalsi.

Ożywione wobec tego były stosunki z nim Litwy, zostającéj teraz pod panowaniem wnuka Jagiełłowego Aleksandra. Utrzymywanie zaś takowych nakazywała nawet wysoka powaga, jaką już sobie umiał był zdobyć Stefan IV. Zaraz więc w 1492 r. przy wstąpieniu swem, po śmierci ojca, na stolicę wielko-książęcą, wysyła Aleksander do Wołoch w poselstwie kniazia Fedora Czetwertyńskiego, z zawiadomieniem o zaszłym fakcie i upewnieniem węzłów dawnéj przyjaźni, a zarazem téż i skargą na krzywdy pogranicznym poddanym litewskim ze strony wołoskiéj wyrządzane [2]).

---

[1]) Bielski: Kronika t. VI, str. 38.
[2]) p. Akta i Listy IV, N. 5.

Poczem wojewoda hospodar ziemi mołdawskiéj, natychmiast następnego 1493 r., przez posłów swych Dżurdżę i Szczerbicza, wita uprzejmie nowego władcę Litwy, jako brata i dobrego swego przyjaciela, serdecznem «daj Boże by w dobry czas»,—i upewnia w staréj miłości sąsiedzkiéj. Ale że tu się ze wszystkich stron pogaństwo, Tatarowie i Turkowie, na chrześcian jak umacnia, tak umacnia; uprasza dzielny wojewoda, który już był się sam dość pomyślnie z wrogami krzyża św. mierzył, wielkiego księcia Litwy, aby ten zjednał własnych braci i innych swych przyjaciół panujących, by wszyscy obrócili lice swe ku poganom i nie dali zaginąć chrześcijaństwu [1]). Odpowiedź dana posłom hospodara była oczywiście jak najprzychylniejszą, a względem dalszych układów osobne poselstwo ze strony w. księcia zapowiedziane [2]). Wyznaczonym téż został niebawem (w listopadzie) marszałek książęcy Wojciech Kuczukowicz dla umocnienia przyjaźni wiecznéj i miłości z wojewodą, podług dawnego obyczaju [3]).

Układy te wszakże nie przychodziły stanowczo do skutku: wojewoda Stefan bowiem dla zapewnienia sobie niezależności od Jagiellonów, szukał związków we wrogiéj im Moskwie i Krymie, Aleksander zaś chętnie gotów był przyłożyć ręki do polityki starszych braci Władysława i Olbrachta, zmierzającéj ku osadzeniu najmłodszego z nich Zygmunta na Wołoszczyznie. Już pierwéj «swat» w. kniazia moskiewskiego, przez żonę swą Greczynkę siostrę (czy krewną) Zofii [4]), połączył się był Stefan nawet nowemi stosunkami pokrewieństwa z Iwanem Wasilewiczem, wydając 1483 jeszcze [5]) córkę swą za starszego syna jego również Iwana, z pierwszéj żony zrodzonego: pokrewieństwo, które on lepiéj umiał wyzyskiwać na swą korzyść, jak potém Aleksander ożenienie się swe z Heleną, córką Iwana i Paleologówny. Jedném słowem układy te Stefana z Litwą, nieustannie ponawiane, z trudnością przychodziły do skutku. Stawał się téż i sam Stefan powodem nieporozumień i niechęci. Przed wyprawą jeszcze króla Olbrachta, spalił on należący do Litwy Bracław. Wypomina mu to Aleksander ostro przez posła swego

[1]) p. Akta i listy IV, N. 6.
[2]) Tamże, IV, N. 7.
[3]) Tamże, IV, N. 8.
[4]) Hustyn. let. pod r. 7001.
[5]) Sofij, let. (II) pod r. 6991.

Fedka Hawryłowicza [1]): «iżeś, przysławszy lud swój, zamek nasz Bracław spalił, i wypalił miasto i ludzi naszych pogłównie, z żonami i dziećmi, i ze wszystkiemi ich statkami, do swéj ziemi uprowadził; a więc byś nam to naprawił tak, żeby nam tego nie było żal, a ludzi naszych, z żonami i z ich dziećmi i ze wszystkiemi ich statkami, byś zasię znów ku nam puścił, do naszéj ziemi.» Co wszelako zdaje się, żadnego skutku nie miało: bracławski zaś zamek, jak zkądinąd wiadomo [2]) sam Aleksander, ludźmi swymi litewskiemi, idąc na pomoc Olbrachtowi, odbudował.

Mimo nieporozumień dawał wielki książę glejt (put czyst) posłowi wojewody na przejazd swobodny do Moskwy, z zastrzeżeniem wszakże, aby poseł ten nie inaczéj, jak tylko na Bracław, Winnicę, Korzec, Dąbrowicę i Pińsk, tam i nazad jechał, nie mając przy sobie więcéj nad 40 ludzi służebnych, i pod żadnym pozorem nikogo z obcych—nie Wołochów [3]). Tymczasem zbliżała się burza, wisząca nad Stefanem od czasu tajemnego w r. 1494 układu Jagiellończyków w Lewoczy, a który teraz, po dwóch leciech, wzmocnionym został przez ostateczne porozumienie się króla Olbrachta z Aleksandrem w Parczowie. Uprzedzony ze strony, przemyśliwał hospodar nad środkami zmniejszenia przynajmniéj niebezpieczeństwa, przez odciągnienie od związku Litwy. Ztąd pertraktacye i układy ciągnące się cały rok 1496.

Najprzód, przez posłów swych Dżurdżę dwornika i Michała pitara [4]), nastaje na wielkiego księcia wojewoda, aby ten zawarł z nim uroczysty układ przyjaźni i braterstwa, jakie istniały między przodkami ich Aleksandrem i Witoldem, oraz ich poprzednikami: tak, żeby o tém wszyscy wiedzieli i przyjaciele i nieprzyjaciele; następstwa zaś tego dla Litwy bardzo zrozumiałe—zręcznie natrąca wielkiemu księciu wojewoda, przypominając mu zarazem znacząco, że przecie Iwan Wasylewicz jest jednego z nich swatem a drugiego teściem. Na co ze strony litewskiéj odpowiedziano [5]), iż wielki książę nie odmawia potwierdzenia dawnych «zapisów,» i po porozu-

---

1) p. Akta i Listy; IV, N. 9.
2) Źródła dziejowe, t. VI, ziemia Wołyńska.
3) p. Akta i Listy; IV, N. 10.
4) Tamże, IV, N. 11.
5) Tamże, IV, N. 12.

mieniu się ze swymi panami radą, przez osobne poselstwo tego dokona. Tymczasem o co innego zupełnie chodziło tu Aleksandrowi: nie myślał on wcale o odstąpieniu od związku z bracią, królami polskim i węgierskim, i przygotowywał się czynnie ku wspólnéj na południe wyprawie. Dlatego, przez Fedka Hawryłowicza [1]) uprzedza hospodara, iż wyśle swych posłów, gdy się tam zbliży «pod ukrainy swych państw.»

Wysłani z Trok we wrześniu 1496 r. w poselstwie Kuczukowicz i Hawryłowicz [2]), oświadczając od wielkiego księcia wojewodzie Stefanowi, że i teść jego moskiewski i właśni panowie rada są za stanowczém zawarciem sąsiedzkiego przymierza i pozostawaniem z nim nadal «w życiu i w dobrem przyjacielstwie»—wzywali wojewodę do zaprzysiężenia sojuszu przeciw każdemu nieprzyjacielowi i Tatarom, wyjąwszy braci królewicza ich pana. Dodawali przytem, iż ten podobnież przed poselstwem wołoskiém tożsamo zaprzysięże.

Ale posłowie wołoscy Dżurdża i Matyasz [3]) przywieźli od wojewody osobny «spisek» przymierza i wymagali, aby wielki ks. podług takowego zaprzysiągł pierwéj, a dopiero potém hospodar ich tegoż dopełni. Dla tém większéj skuteczności, przedstawiali w rodzaju pogróżki umocowani ci, iż hospodar ich wyprawił jednocześnie posłów swych wielkich, logofeta i innych, do cara tureckiego: że wszakże, w razie zawarcia przymierza, możnaby ich jeszcze cofnąć z drogi. Powiadali przytém, iż mają wieści z ziemi tureckiej i basarabskiéj (t. j. Multan uległych wrogim Stefanowi Basarabom), iż tam po grodach i miastach obwołują (kliczut), by dobrzy junacy, zdolni wsiąść na koń, byli do wyjścia gotowi; że niby, jeśli hospodar mołdawski zawrze przymierze z wielkim księciem, mają oni nieodzownie pociągnąć do ziemi hospodarskiéj, w innym zaś razie uderzą na pogranicza polskie lub litewskie. Na co odpowiedziano posłom wołoskim [4]), że wielki książę chętnie się zgadza na przymierze podług brzmienia dawnych zapisów jedynie, i w tym celu posłów swych wysyła natychmiast. Jakoż wysłani zostali do Wołoch

---

[1]) p. Akta i Listy; IV, N. 13.
[2]) Tamże, IV, N. 14.
[3]) Tamże, IV, N. 15.
[4]) Tamże, IV, N. 16.

w poselstwie Piotr Olechnowicz i Hawryłowicz [1]) z zaprzysiężonym przez ks. Aleksandra aktem wiecznego pokoju, przy stanowczém domaganiu się, aby hospodar, według tegoż brzmienia (pod toju mieroiu i pod tymi słowy) takowy zaprzysiągł.

Stefan dał wprawdzie zapis ze swéj strony, ale przez posły swe Iwana pitara i Tomasza djaka [2]) żądał usunięcia pewnych wyrażeń w zapisie Aleksandra: aby, jak powiadał, nie rozeszła się nasza przysięga «i żeby Bóg dał nam naszych wrogów pod nasze nogi i pod nasze szable.» Lecz ten kazał mu odpowiedzieć [3]): w czem'eśmy mu słowo nasze dali, w tém i stoimy i tego mu dotrzymamy; wymagał tedy od wojewody zgodzenia się bezwarunkowego. Pozwalał mu przytem wysyłać posłów do Moskwy dla dowiedzenia się o zdrowiu córki i wnuka. Co do zajść pogranicznych—postanowiono wtedyż ścigać ostrzéj grabieże, lecz zarazem by namiestnicy brali odtąd od «policznego» nie trzecią, ale dziesiątą część jedynie. Co do wychodźców z Wołoch nieprzyjaznych hospodarowi, takowi—zaręczał wielki książę—zostali natychmiast wydaleni po zawarciu przymierza.

Tymczasem długo przygotowywana w cichości wyprawa na południe, z początkiem r. 1497 została zdecydowaną stanowczo: układy między Jagiellończykami w Lewoczy i Parczowie miały teraz zostać doprowadzonemi ostatecznie do skutku. Ogólnym celem miała być wojna powszechna ze straszliwym nieprzyjacielem krzyża św.; lecz celem bezpośrednim—wyzucie Stefana z hospodarstwa. Powołując jednak wszystkie siły koronne i litewskie do broni, razem z hołdownikami, odezwano się tém bardziéj do hospodara, jako sąsiada bezpośredniego Turków.

Znanym jest dobrze cały przebieg téj wyprawy nieszczęsnéj, opisany dokładnie we wszystkich kronikach; tak że możemy tu poprzestać na wskazaniu jedynie wydatniejszych i bardziéj charakterystycznych szczegółów, idąc w tym razie za Stryjkowskim [4]) jako bardziéj dobitnym.

---

1) p. Akta i Listy, IV, N. 17.
2) Tamże, IV, N. 18.
3) Tamże, IV, N. 19,
4) Stryj. Kronika, wyd. 1846, str. 298—304.

Otóż skutkiem «chytréj a tajemnéj ze wszystkimi braty zmowy» ku opanowaniu dla Zygmunta osobnéj dzielnicy, «oszukawszy Stefana wojewodę fortelem zmyślonéj wyprawy przez wołoską ziemię przeciw Turkom»—posłał król i do niego, «napominając go i prosząc aby się z nim na Turki zgotował, obiecując mu pod Turki, Białogród i Kilią odiskać.» Wiemy zaś już, ile te porty miały znaczenia dla całéj Polski, a tém bardziéj dla Wołoszy.

«Posłowie, którzy do Wołoch byli posłani, powiedzieli królowi, iż Stefan wojewoda na tę wyprawę przeciw Turkom, wszystkiego chrześcijaństwa i swemu gwałtownemu nieprzyjacielowi, bardzo rad przyzwolił, obiecując królowi stacye na wojsko jego i sam się z swoimi Wołochy i z Caklami (Seklerami) do niego przyłączyć, tylko aby król pierwéj do nadolnéj ziemi, pod Białogród i pod Kilię swoją mocą przyciągnął. Ale węgierscy panowie widząc, iż wołoska ziemia z obrony i z opieki ich miała wynijść za tą wojną, wnet Stefana wojewodę przez listy i posły swoje napominali, aby się ostrzegał, gdyż król polski to wojsko nie na Turki, ale przeciw jemu samemu wiedzie, aby jego wygnawszy, brata Zygmunta wołoskim hospodarem postanowił. Za tem tedy panów węgierskich przestrzeżeniem, Stefan wojewoda począł pilniéj przepatrywać przez szpiegi coby król chciał poczynać. A król zszykowawszy wojska koronne u Lwowa, ostatniego dnia miesiąca czerwca ciągnął prosto do Wołoch.»

«A Stefan wojewoda, mając na Albrychtowo przedsięwzięcie, ku czemu by się ściągało, pilne oko, jako skoro obaczył, iż nie ku Kamieńcowi, gdzie była bliższa i prościejsza droga do Kilii i Białogrodu, zamków tureckich, ale na Pokucie ciągnie: począł tém więcéj być ostrożniejszym i posłał trzech zacnych panów wołoskich do króla, dowiadując się, jeśliby przyjacielskim albo nieprzyjacielskim obyczajem ciągnął do Wołoch. Co jeśliby na Turki chciał wojnę wieść, tedy to mógł dosyć prościejszą drogą uczynić i do granic tureckich przyjść, obiecując wojskom jego polskim i litewskim żywności dodawać i sam z swoim ludem zaraz ku pomocy przybyć, gdyby się jedno na tureckich granicach położył. A jeśliby chciał król przeciw niemu wojnę niewinnie podnieść, tedy się chce o to starać, iż będzie król żałował, że kiedy na Stefana miecza dobywał».

«Tém poselstwem hardém król będąc obruszony, posłów onych nad prawo ludzkie poimawszy, do Lwowa pod strażą odesłał a sam nie czekając wojsk litewskich, ani Prusów, ani Mazurów, wciągnął nieprzyjacielskim sposobem do Wołoch, gdzie Soczawę stołeczny

zamek ze czterech stron obegnał i mocno strzelbą mury tłukąc dobywał, spodziewając się, iż Wołoszy oprzykrzywszy sobie srogie i tyrańskie panowanie Stefanowe, do niego mieli przystać. Ale go to omyliło....»

Soczawa stawiła dzielny odpór—mimo znakomitéj przewagi wojska polskiego. liczącego saméj szlachty 80,000, bez ciurów; a któreto wojsko, w złym utrzymywane porządku oraz zdemoralizowane niepowodzeniem nadspodzianém, i Stefan téż ze swéj strony podjazdami trapił niezmordowanie. Zniechęcona szlachta koronna zatęskniła do domu, tém bardziéj iż nie mogła się doczekać zapowiedzianego przybycia braci litewskiéj. Panowie bowiem litewscy, zagrożeni stanowczo przez wielkiego księcia moskiewskiego [1]), lękając się aby przez otwarte wystąpienie przeciw wojewody, sojusznika i pokrewnego Iwana, nie został podanym mu pożądany powód do zerwania drogo okupionego pokoju, nie puścili wprost w. ks. Aleksandra; ten więc ledwie kilka tysięcy bratu na odsiecz posłał, a sam kazał budować zamek w Bracławiu, «który był pierwéj spalon od wojewody woloskiego.» Wreszcie sam król zachorował.

Tymczasem zabiegliwy wojewoda szukał wszędy sprzymierzeńców i pośrednictwa. Przybywali mu na pomoc Turcy, Tatarzy, Multanie. Król Władysław zaś, zamiast wystąpienia wspólnego z braćmi, teraz na prośbę wojewody począł nakłaniać Jana Alberta do pokoju, «aby się Stefan z rozpaczy do Turków o pomoc nie udał.» Nie było rady, trzeba było na to przyzwolić; nimby jednak pokój stanął, król nakazał odwrót. Lecz tu dopiero w odwrocie, przez puszczę Bukowiny, zgotował hospodar, już zdradziecko, nieoględnym butnie Polakom ową straszliwą klęskę 26 października 1497 r., która upamiętniła się na wieki w przysłowiu: «za króla Olbrachta wyginęła szlachta,» a miejscowości saméj nieszczęsnéj zostawiła nazwę «Dumbrowa roszkini»—krwawéj dąbrowy.

Klęska bukowińska dotkliwa już sama przez się, choćby nawet nie w takim stopniu jak daleka wieść niosła [2]), okazała się bardziéj zgubną w dalszych swych następstwach.

Zagrożony wyzuciem z hospodarstwa Stefan, umiał z wielką zręcznością wciągnąć Turków do swéj sprawy, przedstawiając im

---

[1]) Sofij. let. (I) pod r. 7005.
[2]) Liske: Cudzoziemcy w Polsce. Naker. str. 35.

wkroczenie króla do Wołoszczyzny, jako wstęp tylko do groźniejszéj powszechnéj wyprawy na posiadłości sułtana. Obłudnie tedy wyznając przed pogranicznymi bejami, że zostaje w związku z królem polskim, że trzyma na pozór jego stronę i udaje przyjacielską powolność, by w ten sposób wstrzymać jego natarczywość i wojskom osmańskim dać czas przygotować się do tém skuteczniejszego odporu; pozyskał natychmiastową ich pomoc, bez odwoływania się do Carogrodu [1]). Pomoc ta okazała się dlań bardzo skuteczną, jak w walce z Polakami, tak w następném, po klęsce na Bukowinie, pustoszeniu pogranicza. Za taki dowód mniemanéj wierności i bogate dary z łupów, przebiegły hospodar nawet «złotą czapką, (uskiuf) nad innych swych spółbraci wywyższony został» od sułtana [2]).

Ale niedość na tém, ujęty przez poselstwo hospodara, Bajazet II rozumiał iż, «najpotężniejszy w krajach saklabskich władca, król Lechów,» jako niebezpieczniejszy od innych wrogów islamu, winien być téż przykładnie ukaranym za swą zuchwałość na razie. Niezwłocznie tedy, już wiosną 1498 r. wyprawił 40,000 wojska, pod wodzą Bały-bega namiestnika Sylistryi, ku Polsce. Przyłączyły się doń nadto posiłki tatarskie i Stefan z 6,000 Wołochów. Cała Ruś czerwona, (aż po Wisłokę), została zniszczoną do szczętu, nie pominięto również i litewskiego Podola (Bracław): uprowadzono do 100,000 jeńców. Jaki zaś charakter miała ta dzika wyprawa, niech sam rocznikarz turecki świadczy: Oto—zwykle prawowierni najezdcy, «niewiasty, dzieci i bogactwa zachwyciwszy, żelazu brzydkie niedowiarków dusze, a ich mieszkania płomieniom poświęcali.» Albo—gdy «utrzymanie i straż miasta były niepodobnemi, oddawszy więc je na pastwę płomieniom, mieszkańców, jako lud wyborny na niewolników, dla znanéj ich poczciwości(?) do jasyru zagnali.» Nakoniec —«Ogrom zebranych łupów tak dalece obciążył wojsko, iż dla wielkości obozów, powrót nieprzezwyciężone znajdowałby trudności. Przetoż Bały-bej bojąc się, aby w czasie odwrotu od zdrad i chytrości niedowiarków niecierpiał, roztropną powziął radę, palić i burzyć do szczętu wszystkie na swym przechodzie wioski i miasta. Tak mądrze obmyślony środek całemu podobał się wojsku, które od téj

---

[1]) Sękowski: Collectanea, t. I, str. 86.

[2]) Chodża Saad-ed-din: Ustęp z roczników.—Collectanea Sękowskiego, t. I, str. 72—76.

chwili zabrało się do powrotu....,» zwalczając szczęśliwie stawiane mu przez pogan (Polaków) przeszkody [1]).

Oczywiście, duszą téj wyprawy łupiezkiéj był sam hospodar przedewszystkiém. Powodowała zaś nim w tym razie nietyle dobrze obliczona rachuba polityczna, nakazująca doprowadzić niebezpiecznego wroga aż do obezwładnienia nawet, jeśli się potemu okoliczność nadarzy; ile poprostu żądza odwetu, pragnienie zemsty [2]). Groźniejszym dlań wrogiem był zawsze potężny padyszach, mimo jego obecnéj przychylności dla pokornego władzcy powabnéj ziemi «Bogdanu». Ale namiętność brała w nim górę nad wszelkie względy: musiał ją pierwéj nasycić; licząc zarazem na to, iż późniéj, przy swéj przebiegłości, i od Turków się bez szwanku uwolni. Wreszcie Turcy nie godzili wcale na jego osobę jak Jagiellończycy, którzy go chcieli wyzuć z hospodarstwa. Zemsta więc, najzapamiętalsza choćby, miała dlań swe moralne uprawnienie; a był to człowiek jakby zrodzony do tego. Miał on powiadać o całéj téj sprawie: «rzuciłem kość pomiędzy dwa psy, niech się o nią gryzą; zobaczę, który weźmie górę, ten będzie moim panem» [3]).

Zasługuje tu na uwagę charakterystyka Stefana, skreślona przez znakomitego naszego oryentalistę, choć tak smutnéj pamięci, oparta na źródłach rękopiśmiennych greckich [4]): «Ten nikczemnik, powiada on, który miał podłość, przewrotność, okrucieństwo, chciwość, i wszystkie wady, jakie napełniać mogą sprośne tyrana serce, był prawdziwym Ali-Telebenem owego wieku. Życie jego jest pasmem najczarniejszych zbrodni, a dziejopisowie późniejsi nie powinni obojętnie tylko wspominać go w historyi polskiéj. Charakter Stefana godzien gorzkiego wprawdzie pióra Tacyta, lecz głęboko przenikającego w najskrytsze tajnie zbrodniczego serca»....

W obliczu nieszczęść Polski, jakie ją raz po razu boleśnie dotykały, przebiegły hospodar tryumfował! Historycy krajowi nazwali go «wielkim»: wielka w tém przesada niezawodnie; ale téj dzielności, jaką posiadał blizki nam co do czasu, głośny Ali basza z Janiny,

---

[1]) Chodża Saad-ed-din: Ustęp z Roczników.—Collectanea Sękowskiego t. I, str. 79—82.

[2]) Hustyn. let. pod r. 7006.

[3]) Liske: Cudzoziemcy w Polsce. Naker. str. 29.

[4]) Sękowski: Collectanea, t. I, str. 87 i 88.

jego zapamiętałéj naturze odmówić niepodobna. Niewątpliwie, wyższym on był odeń nawet — w twórczości politycznéj, gdyż bardziéj niż tamten świadomie zmierzał do wytworzenia, przez zjednoczenie ludów pobratymczych, jakiéjś większéj polityczno-narodowéj, samoistnéj całości, w danych ówcześnie warunkach.

Jan Albert tymczasem, wywoławszy na się burzę pogańską, napróżno wzywał Zachód i domniemaną głowę onego, cesarza Maksymiliana, do pośpieszenia z pomocą Polsce, owemu przedmurzu dotąd chrześciaństwa, najechanéj za sprawą zdrajcy Stefana przez Turków [1]. Wyniszczonych zaś «nierządną a niesprawną» wyprawą poprzednią, sił krajowych nie wystarczało, aby mierzyć się daléj z zawisłą nad Rzplitą potęgą bisurmańską. Pozostawało więc jedynie: pojednać się, mimo żalu i zgrozy, z zuchwałym hołdownikiem dawnym, a zarazem przywrócić pokój z Bajazetem. Potrzebném było pośrednictwo ku temu. Wziął je na się osławiony «dojutrek», król czeski i węgierski Władysław, który zwykł był radzić wtedy, gdy z całemi siłami zbrojnie wystąpić należało. Za poprzedniém tedy porozumieniem się ze Stefanem, wysłał on poselstwo swe do Krakowa, w lipcu 1498 r., w celu umocnienia dawnego przymierza między koroną polską i węgierską, bardziéj zaś jeszcze dla zawarcia wiecznego pokoju ze Stefanem i jego następcami. Obok czego, zaproponowali posłowie węgierscy sojusz między Albertem, Władysławem i Stefanem, przeciw Turkom, w myśl którego mieli się wszyscy trzej wspierać wzajemnie, razem prowadzić wojnę i zawierać pokój. W przypadku wojny, obowiązali się królowie porozumieć poprzednio przez posłów; Stefan zaś winien był pilnie baczyć na zachowanie się Turcyi i o wszelkich podejrzanych jéj ruchach natychmiast zawiadamiać Polskę i Węgry. Do przymierza tego miano oraz zaprosić w. ks. Aleksandra. Jeńcy wojenni, tak polscy, jak wołoscy, winni byli być zaraz po zawarciu przymierza obustronnie wymienieni [2].—Oczywiście, iż podobne propozycye były na rękę królowi, zwątpiałemu po dwukrotnéj klęsce; podpisał téż natychmiast wszystkie punkta zaprojektowanego przymierza.

Trudniejsza była sprawa z sułtanem. Czynił Władysław przez posła swego Bajazetowi wyrzuty, iż tenże, nie szanując zawartego

[1] Czerny: Panowanie Jana Olbr. i Aleks., str. 71.
[2] Dogiel: Codex diplom. r. Poloniae, I, 86—89.

z nim pokoju (w r. 1495 na lat 10), najechał Polskę, która lubo pod berłem brata, należy jednak prawem starszeństwa do niego; nadto dawał mu do zrozumienia, iż jeśli Węgry przystały na pokój z Turcyą, to jedynie w téj myśli, że takowy będzie także dotyczył i Polski. Co zaś do wyprawy króla polskiego przeciw Stefanowi, — tłómaczył, że takowa nie powinna być poczytaną za zaczepkę Turcyi, skoro Mołdawia od najdawniejszych czasów należała zawsze do korony węgierskiéj; zaczém owa wyprawa może tylko obchodzić króla Węgier, ale nigdy Bajazeta. Żądał zatém Władysław, aby sułtan natychmiast uczynił zadość za spustoszenia zrządzone w Polsce, oraz aby na przyszłość warunki pokoju z Węgrami obowiązywały go téż odnośnie do Polski; w razie odmowy, groził król Bajazetowi wojną, i to nietylko ze swéj, ale i ze strony wszystkich katolickich monarchów Europy [1]).

Lecz jakby w odpowiedź na to, jeszcze w listopadzie tegoż (1498) roku, ponowili Turcy, w dwa razy większéj sile, napad na Polskę, pustosząc znów Naddniestrze aż po Halicz. Tylko sroga zima zatrzymała ich w zapędzie i zmusiła do odwrotu, który równał się najokropniejszéj klęsce. Przyszła teraz koléj na Turków: na wracających bezładnie czyhał wszędy Stefan i tępił bez litości; by zaś nie stracić względów sułtana, przebierał wojsko swe w polską odzież, dla upozorowania, że to był pościg mszczących się za łupieztwa Polaków. Z 80,000, ledwie 20,000 mogło wrócić za Dunaj.

Mimo téj atoli straszliwéj klęski Turków w odwrocie z Polski, groza ich potęgi wisiała wciąż nad Jagiellonami. Jedynym środkiem zażegnania onéj, było zawarcie jeszcze ściślejszego między sobą sojuszu. Początkowanie znów wziął na siebie Władysław, wysyłając 8 grudnia 1498 r. w tym celu poselstwo do Krakowa, aby skłonić braci Alberta i Aleksandra do zawarcia zgody i unii braterskiéj, do jakowéj byłby przypuszczonym i wojewoda Stefan. Stanęło tedy przymierze. Jan Albert podpisał je 19 kwietnia 1499 r., przyrzekając zachować wierną przyjaźń i zgodę z Władysławem i popierać go wraz z Aleksandrem w razie wojny z Turcyą. Do tegoż zobowiązał się i król węgierski.

---

[1]) Czerny: Panow. Jana Olbr. i Aleks., str. 72 i 73.

Następnie zawartym został, za pośrednictwem tegoż króla Władysława, pokój pomiędzy Janem Albertem i Stefanem, oraz przymierze pomiędzy nimi wszystkimi; poczém wydano hospodarowi w Krakowie, pismem tak łacińskiém, jak i ruskiém, akt treści następującéj [1]): Doznane w czasie wojny poprzedniéj urazy, krzywdy i szkody, król, za wstawieniem się brata Władysława, wojewodzie przebacza i razem z braćmi Aleksandrem i Zygmuntem, zapewnia mu pokój wieczysty i wszelką pomoc w razie przygody, obiecując być przyjacielem jego przyjaciół i nieprzyjacielem nieprzyjaciół. Nie ma król przyjmować i utrzymywać u siebie żadnego nieprzyjaciela wojewody, któryby się panem ziemi jego mołdawskiéj być mienił, jak niemniéj, nie ma trzymać sług jego zbiegłych. Co więcéj, a co było arcy-ważném dla tak potężnego nawet jak Stefan wojewody, przyrzekał król, że gdyby zrządzeniem Bożém został on kiedy wypędzonym ze swéj ziemi, przez jakiego przemożnego wroga i szukał przytułku w Węgrzech lub Polsce, kraje te będą stały otworem dla niego, dla jego małżonki «knehini», dla ich synów, bojarów i t. d.; obok tego przyrzekał mu pomagać do przywrócenia swéj dziedziny. W razie zaś wojny, zamierzonéj przeciw Turkom, gdy król węgierski, przeszedłszy przez Basarabie (Multany, dziedzictwo rodu Basaraby), tam przeprawiać się będzie przez Dunaj; obowiązuje się Jan Albert przejść też rzekę do Turek, u «portu» czy «przewozu», zwanego pospolicie Obłuczyca (widać u jednego z «obłęgów» ujść Dunaju przeciw Dobruczy) lub gdzie będzie dogodniéj, za porozumieniem z królem Władysławem i wojewodą Stefanem. Ten zaś wojewoda winien wystąpić w takim razie z całą swą mocą osobiście, lub w razie choroby wysłać swego syna czy godnego zastępcę; za co obowiązują się bracia Jagiellończycy bronić jego ziemi od Turków. Daléj dotykał akt ten zwykłych punktów o wolnym przejeździe dla kupców, zajściach pogranicznych, sądowych zjazdach zabopólnych i wymierzaniu sprawiedliwości.—Podobny dokument został podpisanym w Herlowie, w lipcu tegoż 1499 roku, równie przez Stefana, który w swojém i w swego syna Bohdana imieniu, przyrzekał dotrzymać wiecznego pokoju królowi Albertowi, z braćmi jego Aleksandrem i Zygmuntem [2]).

---

[1]) p. Akta i Listy, II, N. 8.
[2]) Tamże, I, N. 52.

Znajdował się wtedy hospodar na szczycie potęgi i sławy: traktował z Jagiellonami, jakby na równi, o hołdzie wzmianki nie było!

Potęga turecka zawisła była groźnie nad wszystkimi sąsiadami. Widzieliśmy, jak już od lipca 1498 roku poczęli Jagiellonowie znów się o to układać, pociągając do związku i Stefana, który pomimo zażaleń swych i srogiego odwetu na Olbrachcie przed rokiem, czuł przecie tém niemniéj naglącą potrzebę ubezpieczenia się nadal od pogan, przymierzem z Kazimirzowiczami, i przystąpił oto do ugody, zawartéj pomiędzy nimi 19 kwietnia 1499 roku. W swoją koléj chciał teraz wojewodà przyciągnąć do sojuszu przeciw niewiernych i swego «swata» północnego.

Tymczasem Iwan III Wasilewicz moskiewski, któremu się niedawno Aleksander skarżył na Stefana za spalenie z Turkami Brasławia [1]), gotując się do nowéj wojny z zięciem, usiłował owszem wszelkiemi środkami odciągnąć go od przymierza z Litwą. Lecz próżnemi były jego zamysły; wojewoda, przeciwnie, starał się teraz pojednać teścia z zięciem. Widzimy tedy [2]), jak mu odpowiada dzielnie przez posła swego Konstantyna djaka. Żądasz odemnie, powiada mu, bym w razie zerwania między Wami, dał ci pomoc i nastąpił na Aleksandra; a przecież sam'eś do zgody mnie z nim nakłaniał! Wreszcie kazał mu przełożyć: «Wszyscy królowie i panowie chrześciańscy, ilu ich jest, zewsząd z Zachodu i stron italskich, jednają się i gotują i pragną iść na pogan; dobrzeby więc było i Tobie z chrześciany być w zgodzie i pospołu ze wszystkimi panami chrześciańskimi stać przeciw pogaństwu».

Nic przecie pośrednictwo Stefana i wzywanie «swata», by przystąpił do sojuszu przeciw bisurmanom nie pomogło: rozpoczął on kroki wojenne przeciw Litwie. Szle tedy Aleksander w poselstwie do hospodara djaka swego Bohusza [3]) i przy podziękowaniu za bezskuteczne starania, przypominając mu zobopólne ich umowy i przysięgi, wzywa go, aby teraz «raczył mu być radnym i pomocnym, przeciw tego nieprzyjaciela, w jego przygodzie i potrzebie». Ale wywinął się od tego zręcznie Stefan, powtarzając przez dja-

---

[1]) Daniłowicz: Skarbiec N. 2,087.
[2]) p. Akta i Listy, IV, N. 20.
[3]) Tamże, IV, N. 21.

ka swego Kostję [1]), cały znany dobrze szereg zarzutów, jakimi obarczał Iwan Wasilewicz swego zięcia, a które niby uwalniały wojewodę od obowiązku dawania pomocy. Jednak powiadając surowie Aleksandrowi, a teraz «rób jak wiesz», przyrzekał dołożyć wszelkich starań dla jego dobra i wysyłał posłów znów do Moskwy i do Krymu.

Tymczasem burza wisząca wciąż nad Polską ze strony Turcyi i wybuchająca wojna Litwy z Moskwą i sojusznikiem jéj carem Mendligierejem, sprowadziły niezmiernéj doniosłości dziejowéj fakt wznowienia pomiędzy niemi unii horodelskiéj 24 lipca 1499 r.

Wracając do Stefana, musimy tu jeszcze dodać, iż z powodzeniem i uznaniem zdobytém rosły jego wymagania. W początku roku 1501 przysłał on posłów na sejm do Piotrkowa, domagając się wydania mu Eliasza, syna dawnego współzawodnika swego Piotra, który uszedł był do Polski. Król wprawdzie wydać pretendenta nie chciał, ale wybiérając się na wojnę pruską, dla tém pewniejszego ubezpieczenia sobie przyjaźni hospodara, kazał, pod błahym pozorem, ściąć go haniebnie w obecności posłów wołoskich. Wystąpił téż niemniéj Stefan ze swemi nieuzasadnionemi uroszczeniami do Pokucia.

Niebezpieczeństwo od Turków atoli minęło samo przez się: Bajazet II zwrócił się nagle ku południowi, zmieniając zupełnie swą dotychczasową politykę. Musiał teraz, obojętny zwykle na trudne położenie Polski, Zachód myśléć o krucyacie i starał się pociągnąć ku niéj, przez króla węgierskiego, i Alberta. Ze swéj téż strony szukał zgody Bajazet. Przy niesnaskach Francyi z Niemcami, wybór był nie trudny: w czasie tegoż sejmu piotrkowskiego, w styczniu, zawarł Jan Albert na 5 lat pokój z Turcyą.— W tym samym téż 1501 r. umarł.

Dla ostatecznego ocenienia jego polityki wschodniéj, pozwolimy tu sobie przytoczyć obcą, słuszną do pewnego stopnia uwagę [2]): «Spoglądając dziś na wypadki, jakie dopiero co przesunęły nam się przed oczyma, przychodzimy mimowolnie do wniosku, że dalsze rezultaty klęski bukowińskiéj i groźnych napadów tureckich nie były bynajmniéj bez korzyści. Któż wie bowiem, czyli to nie w téj bolesnéj szkole doświadczenia ważyły się właśnie losy Litwy

---

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 22.
[2]) Czerny: Panow. J. Olbr. i Alek., str. 70.

i Polski i czyliby bez niéj nie zapomniano na przysięgi w Horodle, uniemożebniając tym sposobem na zawsze dzieło, do którego ostatecznie przyłożył później rękę Zygmunt August». Lecz uwaga to względnie tylko słuszna.

Niemożność doprowadzenia do skutku zamiarów braci Jagiellońskiéj co do Wołoszczyzny, z powodu klęski na Bukowinie, miała bezpośrednio następstwa w ogóle fatalne. Oto np. niepodobném już się prawie stało odzyskanie lewéj strony ujść Dniestru z portem Kocżubejem (gdzie dziś Odessa). Waga zaś onego dla Polski była tak wielką, że późniejszy badacz. historyi handlu polskiego, nie może się wprost wydziwić «nieopisanéj opieszałości» Polaków, że mogli się dać Turkom i Tatarom wyprzéć z tego stanowiska, które właśnie winni byli starać się wzmacniać coraz bardziéj, gdyż Koczubej mógł się stać tém dla nas nad morzem Czarném ku Wschodowi, czém Gdańsk był już na Baltyku [1]). Toż samo, z równą słusznością, stosuje się i do portów wołoskich.

O ile zaś upadek miast portowych, panujących nad ujściami Dniestru i Dunaju, wpływał na zmniejszenie się ruchu handlowego i płynącéj ztąd zamożności miast nawet polskich, niech świadczy do pewnego stopnia, choćby następna drobna okoliczność. Oto gdy król Olbracht w powrocie (1497 r.) ze swéj nieszczęsnéj wyprawy wołoskiéj, udarował miasto Lwów przywilejem na wagę wosku królewską bezpłatnie, nie omieszkał atoli zastrzedz wyraźnie, że jeśliby zaś miasta: Kaffa, Kilia i Białogród powróciły kiedy pod panowanie chrześciańskie, obowiązane będzie miasto opłacać po 12 grzywien do skarbu królewskiego [2]).

Koniec końcem lepiéjby było, gdyby na miejscu dzikiego Stefana zasiadł był na Soczawie i Białogrodzie zacny Zygmunt Jagiellończyk.

---

Po wstąpieniu na tron Polski Aleksandra, Stefan dostrzegłszy kłopotliwe jego zewsząd położenie, a podniecany najniezawodniéj nadto od swata Iwana, postanowił z okoliczności korzystać na razie. Przedmiotem największéj pożądliwości jego ze strony Polski było

[1]) Jekel: Pohlens Handelsgeschichte, cz. I, str. 160.
[2]) Zubrzycki: Kronika miasta Lwowa, str. 127.

oddawna Pokucie. Odwołał się tedy do starożytnych praw ku téj krainie hospodarów wołoskich ziemi mołdawskiéj, i zanim ją najechał usiłował wprzód zdobyć drogą układów. Zawiła to bardzo sprawa, rozjaśnia ją nam lepiéj akt poselstwa wojewody do obranego już na króla Aleksandra, jakiego dokonał wysłaniec tegoż Łukasz [1]) w roku 1502.

Po uroczystém zaręczeniu swéj przyjaźni, występuje tu Stefan z zażaleniem i roztacza całą sprawę:

Gdy po zdeptaniu, powiada, zapisów i przysiąg ojca swego Kazimierza, najechał król Olbracht złością jego ziemię, za wdaniem się króla węgierskiego Władysława, pana jego miłościwego, wysłał i on następnie posłów swych do Krakowa, gdzie ostatecznie przyszło do zgody. ‹Ale wtedy dzielnica (bukata) ziemi, od halickiego ku Bukowinie w dół pomiędzy Dniestrem i Pieninami (Karpatami) leżąca, a która od wieków należała do ziemi mołdawskiéj i tylko przemocą odłączoną od niéj została w dawnych czasach, nie była objętą ani zapisami, ani przysięgami; zostawiono ją na stronie, nim się nie obejrzy.› Wyznaczono przecie ‹rok› dla téj sprawy; tymczasem król Olbracht umarł. Po wstąpieniu więc na tron Aleksandra, upomniał się on zaraz w téj sprawie; skutkiem czego, przez Mikołaja Kamienieckiego wojewodę krakowskiego naznaczono termin (deń) nowy we wrześniu na św. Michał, na który mieli zjechać i posłowie jego ‹pana,› króla Władysława węgierskiego. Posłowie polscy wszakże, mimo umowy, na miejsce nie przybyli. Strona więc nie stająca straciła swe prawa wszelkie. Na żądanie przecie króla węgierskiego wyznaczono nowy rok na dzień Wszystkich Świętych 2 listopada. Wydał tedy Stefan glejt posłom polskim [2]) na wolny przejazd, w orszaku dwustu osób, do Kolaczyna; król Aleksander zaś ze swéj strony dał podobnyż glejt, w Grodnie 7 października 1503 roku [3]), posłom wołoskim do Czeszybies— ‹dla obejrzenia ziemi leżącéj poniżéj bukowego lasu halickiego, między rzeką Dniestrem i górami.› Ze strony króla Władysława przybył Stefan Teleki i inni panowie poważni; ze strony zaś polskiéj wysłany Firlej—i spóźnił się, i nie miał odpowiedniego pełnomocnic-

---

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 28.
[2]) Tamże, II, N. 9.
[3]) Tamże, II, N. 10.

. A więc uważa wojewoda sprawę tę za skończoną, i prosi te- króla przez swego posła Łukasza, aby dla przyjaźni ustąpił mu kawałek (kus) ziemi, która ze starodawna była dziedziną (ot- na) ziemi mołdawskiéj.

Otrzymawszy odmowę, wojewoda następnego (1503) roku Po- :ie najechał i przemocą zagarnął.

Zuchwałość taka wojewody wymagała skarcenia. Zaraz jesie- w tymże (1503) roku jeszcze rozkazał król Aleksander wszyst- j szlachcie wielko i małopolskiéj zebrać się pospolitém ruszeniem Glinianach; podczas gdy z drugiéj strony uskarżając się listownie ed Władysławem na Stefana i jego wiarołomstwo, upraszał go pieszną pomoc zbrojną. Król węgierski atoli wymówił się od te- owszem, radził sam bratu, aby zamiast z orężem w ręku, żądał losyćuczynienia na drodze pokojowéj, a w téj mierze przyrzekał średniczyć. Zaraz téż polecił swym posłom bawiącym na Mołda- ę, aby na wszelki sposób usiłowali skłonić hospodara do układów królem Aleksandrem [1]). Atoli mimo te zabiegi Władysława, nie yszło do pokoju; zaczém postanowiono na sejmie w Lublinie, y zaraz z początkiem roku 1504 wyruszyło wojsko przeciw Ste- nowi.

«I przyjęli wtedy, powiada kronikarz [2]), służebne, obyczajem kim albo usarskim, z drzewcy i z tarczami. Tych żołnierzów il Aleksander do Wołoch posłał na wiosnę przyszłą, roku 1504; irzy wołoską ziemię wzajem wojowali tak długo, aż Stefan woje- da musiał ustąpić z pokuckich zamków, które był swoimi osadził; łaszcza gdy sam wtenczas na nogi podagrą chorował, z któréj tem niemocy tegoż roku umarł.»

Ze śmiercią Stefana Polska uwolniła się od jednego z bardziéj bezpiecznych wrogów: nie dla jego potęgi wcale, lecz z powodu go wysokiego umysłu i stanowczości. Mimo wad licznych charak- ru, był to zawsze człowiek niepospolity. Naród rumuński dzisiej- y obowiązany mu jest wielce za swe istnienie nawet: Stefan bo- iem, pierwszy naprawdę, postawił mocno tamę wylewowi potęgi olityczném Jagiellońskiéj Polski, gotowéj pochłonąć i Wołoszczyznę, ambardziéj nieodwołalnie, ile że cała postać kraju tego ówcześnie

---

1) Czerny: Panowanie Jana Olbrachta i Aleksandra, str. 115.
2) Stryjkowski: Kronika, str. 320.

była tak na wskroś prawie słowiańską. Dla narodowości rum skiéj nic głośny ten hospodar nie zrobił, nic nie mógł zrobić—na dowość warstw niższych Wołoszy nie miała jeszcze we własnym mu uznania; ale zabezpieczył on na dłużéj odrębność polityczną W łoszczyzny, a tego dla przyszłości było dosyć. Rozbudzenie się rodowości samo przez się przyszło z kolei.

Czy jednak działalność Stefana w obliczu dziejów ogólny wschodniéj, chrześciańskiéj Europy była dodatnią? nie umielibyś tego potwierdzić. Powyżéj już wypowiedzieliśmy swe zdanie, wolelibyśmy byli nie wiedziéć nic o klęsce bukowińskiéj i wska niu drogi Turkom na północ, we wnętrza Polski, których dotąd znali:—widziéć zaś natomiast nad Mołdawą jednego z Jagiellonów, potém ujrzéć i całą Wołoszczyznę w bezpośrednim splocie jed wielkiéj rzeszy północnéj. A daléj, przy nieodzowności zapamię łéj walki ze światem niewiernych—w sojuszu z Węgrami—ubezp czone co najmniéj brzegi czarnomorskie od ujść Dunaju do u Dnieprowych; a trwałą granicę z islamem, gdy Multany wróciły pod zwierzchnictwo Węgier, jedynie w gardzielach Dunaju. Pot przyszedłby pamiętny układ w Lublinie: Wołoszczyzna bojars pozostałaby, jak była, przeważniéj słowiańską; a potém—i na lud w łoski oraz jego rumunizm czasyby przyszły. W ustroju zaś fede cyjnym Rzplitéj wszystko znajdowało swe miejsce, swój wyraz.

Dzieje atoli zrządziły inaczéj.

Ziomkowie nazwali Stefana «wielkim;» został on bohatérem u bionym pieśni wojennych swego ludu, przedmiotem jego uwielbi i apoteozy niemal. «O tym Wołoszy i Multani śpiewają ustawicz w każdéj biesiadzie, na serbskich skrzypicach przygrywając, sw im językiem...« świadczy jeden z naszych kronikarzy, który nien po upływie wieku całego zwiedzał Wołoszę [1]). Poczém dodą «Gdym jechał do Turek, widziałem w Bukarestu, stołeczném mieś i w dworze hospodara multańskiego, u któregośmy byli na cz obraz wymalowany, z posochem staroświeckim, wzrostu wysokie tego Stefana w koronie królewskiéj, na murze w świetlicy hospod skiéj pokojowéj. Zowią go téż Wołoszy Kara-Bohdan, to jest: dr Bohdan Stefan; a dla jego niewymownéj dzielności, mają go za św tego.»

---

[1]) Stryjkowski: Kronika, str. 320.

A tymczasem był on naprawdę tylko «chytry i fortunny» [1]. ciaż z drugiéj strony, zgoda: «może go tedy każdy historyk z tą uną jego tak wielką a państwem tak małém, równo kłaść z ony- wielkimi a sławnymi hetmany» [2]. My przecie, zmuszeni wypo- dziéć sąd nasz niezawisły, nie możemy zawodu politycznego Ste- a uważać, w obliczu wielkiego zadania chrześciańskiéj cywiliza- inaczéj jak za ujemny zupełnie: on bowiem, na łożu śmiertel- ı, zalecił synowi swemu Bohdanowi V, przyznać stanowczo zwierz- ietwo Porty [3])!

Syn ten i następca Stefana Wielkiego, dziedzic jego ambicyi, li nie zdolności wysokich, zapragnął w widokach swych politycz- :h, połączyć się węzłami pokrewieństwa z dostojnym domem Ja- llonów, z którym już byli dawniéj spowinowaceni pośrednio hos- larowie Aleksander i Eliasz. Prosił więc tedy przez uroczyste ıelstwo 1504 roku o rękę siostry królewskiéj Elżbiety. Sprzeci- ła się wszakże temu królowa matka. Gdy jednak dumny hospo- r doczekał jéj śmierci w roku następnym, ponowił natychmiast e prośby. Tym razem król zdał to na wolę siostry; lecz ta wy- )wiła się żałobą po matce. «Ale to w tém było, powiada kroni- ırz [4]), że Bohdan chłop był sprosny i jednooki, przeto się pannie epodobał.»

Obrażony tém do żywego hospodar, najechał Pokucie i na ecz swą zajął. Nie długo się przecie cieszył zdobyczą. Wysłany zeciwko niemu kasztelan lwowski Kamieniecki, zmusił go prędko proszenia o pokój; tém śpieszniéj, ile że po wyparciu załóg jego ?okucia, łóżne oddziały szlachty ruskiéi (jak dwaj Strusowie) rzu- i się «w kozactwo» do Wołoch. Król węgierski Władysław wystąpił po dawnemu w roli pośrednika: pokój więc stanął. Lecz po za- ysiężeniu warunków onego, poselstwo wołoskie przystąpiło po- vnie do oświadczyn o rękę królewny. Pokonany téż wytrwałoś- wojewody, oraz obiecując sobie pozyskanie przez to rękojmi bez- zeństwa od południa, król Aleksander przyzwolił teraz na upra- )ny dlań związek, jednak pod dwoma warunkami: by wyznanie

---

[1]) Stryjkowski: Kronika, str. 320.
[2]) Bielski: Kronika, t. VI, str. 76.
[3]) Pałauzow: Rumunskija Gospodarstwa, str. 80.
[4]) Bielski: Kronika. VI, str. 86.

rzymskie przyjął i powinny królom polskim hołd złożył [1]).
nawet między nimi w téj mierze ugoda w Lublinie 16 lutego 1
mocą któréj Bohdan zobowiązywał się założyć biskupstwo (
rzymskiego i posłać do papieża z oświadczeniem, iż zawiera
żeństwo dla dobra całego chrześciaństwa; któréj umowy
nie zwlekał atoli Bohdan aż do śmierci Aleksandra.

---

Stosunki Polski z Wołoszczyzną trwające bez prze
łe półtora wieku, przeszły były w ciągu tego czasu tyl
i zmian różnych, że sąsiedzi doskonale znali się już wzajem.
tem Polacy należycie i charakter moralny, oraz tryb sam
hospodarskiéj, polityki «wołoskiéj,» nie wiele sobie ważącę
uroczyste zobowiązania i przysięgi.

Po śmierci tedy króla Aleksandra 1506 roku, wysłali
polscy natychmiast do wojewody Bohdana posłów [3]), którz
damiając go o śmierci królewskiéj, wyrażali nadzieję, iż po
go strony i nadal zachowanym będzie, témbardziéj, że Po
wali mu nieraz dowody, jak pragną z nim przymierza. Boh
li, czy to w celu skorszego wymożenia decyzyi na królewni
była przedmiotem jego ambicyi, czy téż dla łupów jedynie,
żając na nic, najechał zbrojnie Pokucie, pewien bezkarnoś
sie bezkrólewia. Nie zawiódł się téż istotnie, gdyż panov
koronne, na razie, zamiast do broni nań, odwołali się ze skar
króla węgierskiego Władysława, jako «przyrodzonego pan
prosząc go, aby «władzą swoją» powstrzymał Bohdana od
najazdów, by spokojnie można było odbyć elekcyą [4]). Zwro
téż owo do «władzy» domniemalnie zwierzchniczéj króla wę
go miało swój dobry skutek o tyle, iż wojewoda łupiestw na
niechał.

Wyniesiony w początku 1507 roku na tron Polski naj
z Kazimierzowiczów Zygmunt I, któremu niegdyś bracia, na
cę, Wołoszczyznę przeznaczali, zanadto wiele odrazu miał

---

[1]) Bielski: Kronika t. VI, str. 87.
[2]) p. Akta i Listy, I, N. 58; Wiszniewski: Pomniki historyi i
ry polskiéj, t. IV, str. 109—112.
[3]) p. Akta i Listy, III, N. 1.
[4]) Tamże, III, N. 2.

nienia w Litwie i od północnéj strony ziem swych dziedzicznych, ażeby mógł myśléć zarówno o skarceniu natychmiastowém wiarołomnego hospodara. Zaraz jednak po sejmie koronacyjnym wyprawił doń pisarza swego Bohusza, z zapewnieniem swéj przyjaźni oraz wyrzutami: że znowu ludzie jego poddani ukrainom korony polskiéj wielkie szkody poczynili, miasta i sioła popalili i wiele ludu do niewoli powiedli; poczém wymagał, aby hospodar powstrzymał podobne gwałty.

Bohdan jednak w odpowiedzi na to [1], zapewniając nowego króla najuroczyściéj o swéj przyjaźni, wyrzuty owe podobnemiż odparł. Powiadał on, iż właśnie gdy prowadził wojnę z Basarabami (to jest sąsiadem i pobratymcem swym wojewodą Multan Radułem IV, wielkim zwanym), poddani królewscy wpadli do jego ziemi, ludność uprowadzali, oraz szkody niewymowne czynili: rozumiał tedy, że byli w zmowie z tamtymi. Gdy przybył do Soczawy, «z dobremi rzeczmi» poseł Baliński: jemu tedy, poniechawszy odwetu, zlecił załatwienie spraw swoich. Aliści zaraz po odjeździe tego posła, znowu poddani królewscy wpadłszy z wielkiém wojskiem, wyludniali i palili jego ziemię. Przypominał daléj, że jeszcze król Aleksander obiecał był wysłać posłów swoich na granicę dla rozpatrzenia obustronnych krzywd i wzajemnych zażaleń; tymczasem posłów tych aż dotąd nie było. A wszakże my żądamy—dodawał kończąc swą odpowiedź—abyśmy mieli z wami pokój i sprawiedliwość; aby kupcy nasi swobodnie jeździli do ziem polskich i litewskich, po dawnemu, zapłaciwszy myto; posłowie i gońce przejeżdżali bez przeszkody do Moskwy; nareszcie aby wieczne przymierze, które było między ziemią litewską i mołdawską, nienaruszenie zachowaném zostało. Wszakże o królewnie nie słyszymy tu od Bohdana ani wzmianki.

Zaręczenia powyższe przyjaźni dawał przecie hospodar ze złą wiarą najwidoczniéj: gdyż niebawem wystąpił znów Zygmunt I ze skargami na pustoszenie przezeń pogranicza [2]. Niczém zaś to nie mogło być uniewinnioném, ponieważ niepokoje ze strony polskiéj miały chyba cechę doraźnego przez poszkodowanych ziemian nadgranicznych odwetu jedynie.

Wprędce téż rozjaśniły najzupełniéj zamysły tajne hospodara —jego stosunki z hanem Mendligirejem. Okazało się, iż Boh-

---

[1] p. Akta i Listy, IV, N. 24.
[2] Tamże, III, N. 8.

dan przedsięwziął korzystać z trudnego położenia, w jakiém się król Zygmunt znalazł, zaraz po wstąpieniu swém na tron, względem Moskwy; i szedł ku swemu celowi bez wahania się. Najniewątpliwiéj podniecał go do tego nadto książę Wasyl, szukający wszędy sprzymierzeńców przeciw Litwy. Powodzenie atoli onych knowań wiele zależało od tego, po czyjéj stronie wystąpi niezdecydowany jeszcze władca perekopski, którego Zygmunt silnie ku sobie pociągał. Wszelkie więc zabiegi musiały być naprzód zwrócone ku temu, by sobie zjednać Mendligireja, lub przynajmniéj do sojuszu go z Polską nie dopuścić. Wyprawił więc do niego Bohdan w tym celu posła swego Nehryła [1]), donosząc mu, iż dotąd jeszcze nie zawarł pokoju z królem polskim, że ten nie przysłał doń posłów jak mu był obiecał, jego zaś posłów powtórnych nawet nie przypuścił do siebie; wzywał więc hana «rodytela» swego, aby bez «syna» wiadomości, nie zawierał pokoju z Polską. Donosił nadto Bohdan hanowi, iż Zygmunt I potajemnie wojsko gromadzi i zbroi się, o czém mu donieśli jego posłowie; jeśliby więc szedł na niego, prosi «rodytela» swego o posiłki i pomoc dla «syna,» podług zrobionych «zapisów.» By go zaś tém pewniéj poruszyć, wspomina mu o Szachmacie «moim i twoim wrogu, którego król trzyma i pilnie strzeże...» Mendligiréj atoli, właśnie z powodu obawy owego ostatniego dziedzica hanów kipczackich, nie dał się uwieść namowom Bohdana, i zawarł niebawem przymierze z Polską, które jakkolwiek po perekopksu dochowywane, znacznym już było tryumfem polityki polskiéj nad Moskwą i Wołoszą. Nie widział on następnie żadnéj dla siebie potrzeby zerwania świeżo zawartego przymierza i spieszenia Bohdanowi z pomocą: co miało ten skutek, że i hospodar powściągnął na czas swe najazdy [2]).

Ciekawą jest wielce odpowiedź hana hospodarowi, którą go właśnie ten zdecydował do owéj przymuszonéj powściągliwości. Oto jéj brzmienie w tłómaczeniu z ówczesnéj urzędowo-dyplomatycznéj na Wołoszech ruszczyzny [3]).

---

[1]) Akta i Listy, IV, N. 25.

[2]) Pułaski: Wojna Zygmunta I z Bohdanem 1509 r. Bibl. Warsz., 1877, luty, str. 237.

[3]) p. Akta i Listy, IV, N. 26.

«Wielkiéj ordy, od wielkiego cara Mendligireja, synowi mojemu miłemu Bohdanowi, wojewodzie ziemi mołdawskiéj, słowo nasze. Przysyłałeś do nas tłómacza swojego Nehryła z listem, że Zygmunt król sprawił wielkie wojsko i chce na nas ciągnąć, a człowieka, którego do niego posłałeś, król na oczy nie przypuścił, i ten człowiek twój widział, że król wielkie wojsko zebrał: i piszesz do mnie, abym ja, jako ojciec twój, tobie pomocy nie odmówił, i prosisz o to w swym liście. Tymczasem Zygmunt król przysyłał do mnie... swoich wielkich posłów, obiecując, że nieprzyjaciela naszego Szachmata cara trzymać będzie w ręku, i z nim żyć mamy jak ojciec nasz Aczygirej car z Kazimierzem królem żyli, przyjacielowi przyjacielem a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem będziemy: i na to między sobą mocne przysięgi uczyniliśmy. I pytaliśmy posłów polskich: a wy z synem moim Bohdanem czy w przyjaźni żyjecie, czy w nieprzyjaźni? A oni mnie odpowiedzieli: jeżeli tobie Bohdan wojewoda mołdawski przyjacielem, to i nam przyjacielem; jeżeli on hospodara naszego króla Zygmunta ziemiom szkodzić nie będzie, a swoich złych ludzi powstrzymywać zechce, to i my jemu przyjaciołmi będziemy; lecz jeżeli on szkodzić zechce hospodara naszego ojczyznie, to będziemy nieprzyjaciołmi jego, i ty razem z naszym hospodarem masz być wspólnie nieprzyjacielem jego. Ty więc swoich złych ludzi powstrzymuj i nie pozwalaj szkody robić ziemiom królewskim, a jeżeli z twojéj strony szkód nie będzie ziemiom króla, to i od króla także szkody miéć nie będziesz: ty więc złego nie poczynaj! A teraz nam Moskiewski nieprzyjacielem jest, a i król posłał wojska swoje na Moskiewskiego, a i ja syna mojego Machmetgirej-sułtana, posłałem z wojskiem na Moskiewskiego, i ty o tém wiedziéć masz...»

Przestroga ta jednak hańska nie mogła długo powstrzymywać hospodara; tém mniéj jeszcze, ile że ten nie widział wcale gorliwości w dokonywaniu zobowiązań się względem króla, ze strony Mendligireja. Znowu tedy zatargi między ludnością pograniczną polską i wołoską 1508 r., znowu skargi Zygmunta na hospodara przed bratem Władysławem, i tegoż bezskuteczne pośrednictwo. Powstrzymuje Bohdana od otwartego najazdu całą siłą jego wojna z południowym sąsiadem, multańskim Radułem. Trawiony wszakże, tyle żądzą zdobyczy, ile pragnieniem zemsty, gotuje się do stanowczéj wyprawy na Pokucie: probując tymczasem niemniéj kroków dyplomatycznych, by tylko dojść do zamierzonego celu zdobycia ręki kró-

lewny Elżbiety, lub tyle upragnionéj dla Wołochów przyległéj im u wierzchowisk Prutu ziemicy.

Czy ambitny hospodar otrzymał był już od Zygmunta I stanowczo odmówną odpowiedź co do ręki siostry królewskiéj, tego nie wiemy. Widocznie jednak zwątpił był już Bohdan o skuteczności tylokrotnych swych starań i zabiegów, bo oto nareszcie zaniósł skargę do papieża Juliusza II, na niedotrzymanie umowy zawartéj z królem Aleksandrem. Skutkiem czego pisał papież do Zygmunta I, w kwietniu 1509 r. [1], zalecając mu, iżby nie odkładał umowy brata, która tak wielkie korzyści zapewniała Polsce i całemu chrześciaństwu. Ale pismo to nadeszło już przed samém rozpoczęciem wojny wołoskiéj.

Wyczerpawszy wszystkie środki pomniejsze, przystąpił Bohdan z początkiem 1509 roku do działań bardziéj stanowczych. Na wieść o jego zbrojnéj gotowości, usiłował jeszcze Zygmunt użyć pośrednictwa brata Władysława [2], którego hospodarowie, tak Bohdan, jak i ojciec jego Stefan, jako najstarszego z Jagiellonów, a dogodniejszego dla siebie za górami, uważali niby za pana zwierzchniego. Prowadziła króla ku temu prawdziwa niechęć do wojny z władzcą chrześciańskim, którego sojusz ściślejszy z Polską i Węgrami był nieodzownym prawie do skuteczniejszego stawienia czoła potędze tureckiéj, sam zaś kraj jego, mimo utraty Kilii i Białogrodu, mógłby zawsze służyć z téj strony za przedmurze Rzeczypospolitéj [3]. Wszelkie atoli zabiegi braci Jagiellońskiéj nie miały skutku. Bohdan, wzmocniony posiłkami Multanów, Turków i Tatarów, wkroczył w czerwcu na Pokucie, i przeszedłszy Dniestr, niszczył niemiłosiernie kraj pograniczny, probując jednak naprożno ubiedz Kamieniec i Halicz. Posunął się on nawet aż pode Lwów, do którego równie nadarmo szturmował: złupił tylko kościoły i cerkwie swych spółwierców na przedmieściach, a w odwrocie spalił Rohatyn, i niszczył wszystko po drodze.

Teraz dopiéro król Zygmunt doprowadzony do ostatka, rad nie rad, wziął się za broń—i wziął się z całą energią. Powoławszy pospolite ruszenie, już na początku sierpnia położył się obozem

[1]) Theiner: Vet. Monum. Pol. et Lith., t. II, N. 359.
[2]) p. Akta i Listy, III, N. 4.
[3]) Bielski: Kronika, t. VI,

z Lwowa, gdzie też bardzo wiele podgórskiéj, ruskiéj, podolskiéj i polskiéj szlachty do niego przybyło» [1]). Zamierzył on ściągnąć nadto i posiłki litewskie, ale panowie rady w. księztwa wymówili się od tego, dla niebezpieczeństwa ze strony moskiewskiéj. Zresztą naraszyć nie chcieli przymierza między Litwą i Wołoszą z tego względu, iż w. księztwo, mając już i tak w około siebie groźnych nieprzyjaciół Moskwę i Tatarów, w razie gdyby jeszcze potrzebowało walczyć z wojewodą mołdawskim, nie byłoby w stanie oprzeć się na wszystkie strony; z jakiego powodu i w. ks. Aleksander, niegdyś, idąc na pomoc bratu Olbrachtowi, z drogi się cofnął [2]). Niemniéj jednak wielu panów litewskich z licznemi poczty dobrowolnie wzięło udział w wyprawie [3]). Była więc dostateczna siła do przykładnego skarcenia ambitnego napastnika.

Tymczasem jednak król węgierski Władysław, jak opowiada kronikarz [4]), prosił brata «aby od téj wojny wołoskiéj przestał, a z Bohdanem się wojewodą pojednał, przywodząc mu na pamięć onę nieszczęśliwą porażkę Albrechta brata na Bukowinie od Stefana, ojca Bohdanowego. Też to snać uważał sobie Władysław, iż gdyby Polacy wołoską ziemię zwojowali i spustoszyli, srozszegoby potém nieprzyjaciela Turka na się przywiedli, któryby w sąsiedztwie tak węgierskiemu jak polskiemu królowi dogrzéwać mógł, Wołochy puste Turkami osadziwszy. Ale król Zygmunt żadną miarą, ani radą, ani próżnym strachem, nie dał się od przedsięwzięcia swojego odwieść, a zszykowawszy wojsko wszystko koronne, zlecił je pod sprawę Mikołajowi Kamienieckiemu, krakowskiemu wojewodzie i najwyższemu hetmanowi koronnemu, bo sam dla niesposobnego zdrowia febrą zemdlony, nie mógł z wojskiem ciągnąć. A tak M. Kamieniecki, z wesołém i wspaniałém sercem przyjąwszy on sławny urząd, przeprawił się przez Dniestr, wołoską ziemię wzajemnym sposobem wet za wet ogniem i mieczem burząc.»

Jak srogo zemścili się Polacy na Wołochach za poprzednie spustoszenie przez nich Rusi, powszechnie wiadomo: aż do samej So-

---

1) Stryjkowski: Kronika, str. 352.
2) Pułaski: Wojna Zyg. I z Bohd. 1509 r., Bibl. Warsz. 1877 luty, str. 247 i 248.—Odpowiedź panów litewskich in ext. po rusku.
3) Pułaski: Tamże, str. 248 i 249.—Spis imienny.
4) Stryjkowski: Kronika, str. 352.

czawy wszystko bez litości zostało zniszczoném, a w odwrocie jeszcze zadał Kamieniecki Bohdanowi klęskę ciężką nad Dniestrem. Dopiéro posłowie węgierscy dalszy krwi rozlew powstrzymali. Zawiedziony tedy w swych rachubach Bohdan prosił o pokój, na jaki się teraz i król Zygmunt chętnie zgodził. Główne warunki pokoju pomiędzy Polską a Wołoszczyzną, zawarte i podpisane d. 23 stycznia 1510 r. w Kamieńcu, przy pośrednictwie posłów węgierskich, przez pełnomocników stron obu, były następujące [1]:

Najpiérw Bohdan zobowiązywał się zwrócić i oddać szczerze wszystkie łupy i zdobycz wojenną, tudzież rzeczy porabowane w kościołach i cerkwiach ruskich.

Daléj złożyć miał w ręce pełnomocników króla Władysława pisma i dyplomy zmarłego króla Alexandra, dotyczące układanego małżeństwa wojewody z siostrą królewską Elżbietą, i odtąd nigdy już sprawy téj wspominać nie miał.

Zwrót kosztów wyprawy wołoskiéj, jakiego pełnomocnicy polscy uporczywie domagali się, zdanym został na sąd króla Władysława.

Zostawiono podobnież do decyzyi króla węgierskiego sprawę Piotra, mianującego się synem wojewody, i innych Wołochów, zbiegłych do Polski: czy mają tam pozostać nadal lub téż być wydaleni.

Więźniowie wszyscy obustronnie zwróceni być mają.

Wszystkich ludzi uprowadzonych z Rohatyna i Pokucia, wszelkiego stanu i wieku, wojewoda Bohdan wypuścić ma, ze wszystkiém co przy nich było; również król polski wypuści wziętych w Mołdawii ludzi.

Sprawę Pokucia zdawano niemniéj na sąd króla Władysława, który w tym celu posłów swych miał przysłać. Ci zaś z czterema pełnomocnikami króla polskiego i czterema wysłańcami Bohdana na miejscu rozpatrzyć mają i odznaczyć granicę, jaka była za dawnych królów polskich i wojewodów mołdawskich.

Wszystkie szkody w ludziach lub stadach bydła obustronnie poczynione już po zawieszeniu broni, wzajemnie mają być zwrócone po udowodnieniu poprzedniém, sprawcy zaś takowych ukarani.

Wojewoda zobowiązuje się ostrzegać króla lub jego starostów pogranicznych o zamiarach nieprzyjacielskich Turków lub Tatarów,

---

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 60; III, N. 5.

i ani im pomocy, ani rady, otwarcie lub tajemnie, dawać im nie będzie; owszem, posiłkować przeciw nim wedle możności obowiązuje się. Ze swéj strony, podobneż zobowiązanie król względem wojewody przyjmował.

Również nikomu z nieprzyjaciół króla polskiego, wojewoda Bohdan i jego poddani, schronienia, opieki i żywności dawać nie będą, lecz przeciwnie wydalać ich mają. Takież same zobowiązanie przyjmował król i jego poddani względem nieprzyjaciół wojewody.

Poddani królewscy, chroniący się do Mołdawii, mogą się starać o przebaczenie przez pośrednictwo wojewody, po otrzymaniu którego pewni być mogą bezpiecznego powrotu; w przeciwnym razie, wojewoda znosić takowych nie będzie w swych ziemiach, ani ich wspierać, otwarcie czy potajemnie. Toż samo przyjęto względem poddanych wojewody chroniących się w Polsce.

W razie, gdyby wojewoda napadnięty przez silnych nieprzyjaciół, którym oprzećby się nie mógł, był zmuszonym szukać schronienia w ziemiach polskich lub litewskich; to ziemie te otwarte będą dla niego, dla towarzyszących mu, i wszystkich poddanych. Nadto król przyrzekł wspierać go całą potęgą w celu odzyskania utraconego kraju, poczém swobodnie i wolno ze wszystkimi i wszystkiém może do siebie wrócić.

Kupcom obu narodów zabezpieczono handel i wolny przejazd.

Poddani króla polskiego pokrzywdzeni od Wołochów, szukać mają sprawiedliwości u starostów: chocimskiego, czerniejowskiego i sorockiego, którzy do spraw tego rodzaju będą umocowani. Z drugiéj zaś strony, starostowie kamieniecki i halicki rozsądzać mają wszelkie krzywdy i nadużycia, wyrządzone poddanym wojewody przez podolskich i halickich mieszkańców.

W razie nieporozumień między starostami granicznymi, pełnomocnicy króla polskiego i wojewody rozstrzygać mają kwestye sporne.

Warunki te «wiecznego», jak się zwykle zwało przymierza, zaprzysiągł następnie przed posłami polskimi, hospodar w Jasach [1]; potém zaś 20 marca król Zygmunt w Krakowie [2]; nakoniec i roz-

---

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 62.
[2]) Tamże, III, N. 5.

jemca ich król Władysław w zamku Zata [1]), wydając zarazem decyzyę, aby wojewodzic Piotr nie pozostawał dłużéj w Polsce, tudzież aby koszta wyprawy wojennéj króla nie spadały na Wołoszczyznę.

Wprędce téż nasz wojewoda wołoski, hospodar ziemi mołdawskiéj, syn Stefana Wielkiego, dotykalnie przekonał się, że podług dobitnego wyrażenia się jednego z nowszych a gruntownych badaczy: «bezpieczniéj dlań trzymać się pańskiéj klamki Polski, niż przeciw niéj występować» [2]).

Niemniéj pożądaném było wielce dla Rzpltéj zapewnienie stałego pokoju i przyjaźni ze strony Wołoszczyzny. Nie chodziło tu oczywiście o nią samą jedynie, o jéj bezpośrednie sąsiedztwo; lecz o postawienie tamy niepostrzymanemu w swéj nawalności wylewowi potęgi otomańskiéj, na jaką właśnie taż sama Wołosza najprzód wystawioną była, osłaniając sobą Polskę. Polska i Węgry czuły w owéj dobie żywo bardzo odpowiedzialność ciężącą na nich w obliczu całego chrześciaństwa i własnéj przyszłości, i gotowe były, przy pomyślnym składzie wypadków, odpowiedzieć na wołania coraz głośniejsze, nie mniéj od nich zagrożonéj Europy zachodniéj. Ztąd owa waga, w obec przyszłych zamysłów, rozgranicza wołoskiego między Polską, Węgrami a Turcyą.

Na co się zaś wtedy zanosiło: posłuchajmy o tém najbliższego owych czasów świadka, którego umyślnie nawet tu powołujemy, gdyż sam tryb i ton jego opowiadania, niczém nie zastąpione, są w tym właśnie razie niezmiernie ważne.

«A w tym téż czasie, opowiada, tyle już razy przytaczany poważny kronikarz ostatnich lat XVI wieku [3]), przyjechał poseł od papieża Juliusza II Jakób Pizo, który do Krakowa dnia 6 stycznia już w roku 1510 wjechał, wiodąc pany chrześciańskie ku zgodzie między sobą na Turka: i królowi perswadując, aby z bratem Władysławem w Tracyej z nim wojnę zaczął, obiecując mu wodą pomoc i pieniędzmi go chcąc ratować. Jakoż ten papież zebrał był wielkie pieniądze na to i niczego sobie więcéj u pana Boga nie życzył, jedno żeby w kościele św. Zofii w Konstantynopolu mszą mógł mieć, na którą wojnę hetmanem nikogo innego mieć nie chciał jedno króla

---

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 61.

[2]) Pułaski: Wojna Zyg. I z Bohd. 1509. Bibl. Warsz. 1877, luty, str. 238.

[3]) Bielski: Kronika, t. VI, str. 124—129.

polskiego. Które poselstwo król wdzięcznie przyjął; dokładając tego że nie potrzebuje tak wielkiego napominania w téj rzeczy tak potrzebnéj chrześciaństwu wszystkiemu: i będzie-li kiedy ta rzecz od panów chrześciańskich statecznie przedsięwzięta, król polski ostatni nie będzie. Odpowiedź na sejm piotrkowski odłożył».

«Także sejm był w Piotrkowie w miesiącu lutym złożon»...

«A gdy ono poselstwo papiezkie z strony wojny tureckiéj od króla przełożone było, zdało się stanom koronnym bardzo niebezpieczne, dla niezgody samych panów chrześciańskich i niepewnych obietnic. Jednak przedsię posłali z tym do Władysława króla węgierskiego i czeskiego, radząc się go, coby za odpowiedź w téj mierze papiezkiemu posłowi mieli dać»...

«Potém poseł papiezki wróciwszy się z Węgier do króla, napominał i żądał, aby król wespołek z bratem swym Władysławem, który już był na tém, i z inszymi chrześciańskimi pany, doma pokój postanowiwszy, przeciw Turkowi walczył. Dano od króla odpowiedź, iż chociaż z pogany Tatary i Moskwą wojnę ustawiczną wiedzie, wszakże i brata swego króla węgierskiego w jego przedsięwzięciu chrześciańskiém i pobożném opuszczać nie będzie chciał. A iż jeszcze niezgody się między książęty i pany chrześciańskimi zawadzają, zda się być potrzebno, tę na Turka wyprawę na dalszy czas pomknąć: owa Pan Bóg do tego lepszéj pogody użyczyć będzie raczył. Posłano potém posła do papieża gratulując mu pokoju, który już był między niektórymi pany chrześciańskimi sprawił, i gdzieby i drugie do tego przywiódł, nie wymawiając mu się z tejże wojny tureckiéj.»

Następnie więc, gdy przybył w marcu do Krakowa poseł sułtana Ibrahim, przedłużył król przymierze na rok jeden. «Dłużéj go brać nie chciał sam Bajazet, dodaje kronikarz, spodziewając się, że panowie chrześciańscy mieli wojnę z nim zacząć, od któréj on też być nie chciał.»

Wojnę jednak powszechną z Portą najwidoczniéj «na dalszy czas pomykano»; na razie zaś, tak Polska jak i Wołoszczyzna, zanadto były przez skorszych napastników niepokojone, aby nie zwrócić na nich tymczasem wyłączniejszéj uwagi. Rozumiemy tu ułusy sąsiednie niespokojnych Tatarów.

Po zawarciu zaś pokoju 1510 r. rozpoczęły się zupełnie inne stosunki pomiędzy hospodarem Bohdanem a królem Zygmuntem. Ciężący nad ich ziemiami wspólny nieprzyjaciel—tatarstwo—zmu-

szał do ubezpieczania się odtąd i ostrzegania wzajem. Poselstw też z jednéj i drugiéj strony jakby wymijały się ciągle [1]. Przyb wa oto we wrześniu do Krakowa jedno z takich od Bohdana [2], ja by z wywzajemnieniem się za otrzymane poprzednio ostrzeżenie z strony polskiéj, iż «synowie carscy wyjechali z wojskami w pola Zawiadamia zarazem o wypadku niezmiernéj doniosłości dla sąsi dów, jaki zaszedł między samymi Tatarami. Oto Nogajcy, nied bitki Złotéj hordy a nieprzebłagani wrogowie Krymu, przeszli by przez Don, zostawiwszy czeladź swą (żony, dzieci) z dobytkiem p drugiéj stronie rzeki; synowie cara perekopskiego tymczasem na padli na ten pozostawiony niebacznie obóz i zagarnęli go całkowi cie; Nogajcy tedy, doprowadzeni do ostateczności, gotowi się podda Mendligirejowi. Han ten więc chce ich osadzić u Perekopu, swoic zaś Tatarów tam koczujących przenieść na tę stronę Dniepru, n ziemię królewską, przeciw téj ziemi oraz ziemi wołoskiéj. Powia dali daléj posłowie hospodarscy, iż niedawno pobudował car now zamek Duan po tamtéj stronie Dniepru, a teraz buduje drugi n przeciw po téj stronie rzeki, na ziemi królewskiéj, «i jak się utwie dza tak się utwierdza, wszystko na złe ziemi króla JMci, na złe zi mi hospodarskiéj i na złe całego chrześciaństwa». Przeto wzywają aby się naradzić wzajem ku zobopólnemu dobru, bo niespodziewa się na długo ztamtąd pokoju. Właśnie też teraz stanęli Tatarz u Czarnego lasu, gotowi do rzucenia się na sąsiadów, nie wiadomo na kogo; w każdym razie tedy wypada sobie pomagać wzajem.

Nadto atoli zanosili posłowie wołoscy zażalenia na starostów królewskich pogranicznych, że ci na umawianych zjazdach sąsiedz kich ze stron obu (sojusy, sejmy) poddanym hospodara nie czynią sprawiedliwości ani zwrotu (woroczańje), mimo wyraźnego przepisu królewskiego i dokonywanéj, niby, zawsze sprawiedliwości ze strony przeciwnéj. Co więcéj, na zjeździe podobnym, odbytym niedawno w Kołomyi, poddani wołoscy, zamiast nagrodzenia strat poniesio nych (zapłaty pahubam), rozpędzeni i pohańbieni sromotnie zostali

Domagano się nakoniec aby «łotr» jakiś Wołoszyn, który z po dobnymi sobie niepokoił granice i swobodnie przebywał na ziem królewskiéj, w Międzybożu, w Kamieńcu, został wypędzonym, ja

[1] p. Akta i Listy, III, N. 9, 11.
[2] Tamże, IV, N. 27.

na to nawet dał był zaręczenie król węgierski. Oczywiście mowa tu o owym Piotrze wydającym się za syna wojewody (Stefana?), którego wydalenie z Polski hospodar w warunkach niedawno zawartego pokoju wymagał. W niedługim potém czasie przysyła wojewoda Bohdan do króla, datowany z Chrołowa 14 października list [1]), w którym donosi, iż Tatarzy wyczekawszy chwili, kiedy on rozpuścił swe wojsko, najechali i okrutnie spustoszyli mu ziemię. Uprasza tedy króla, jako przyjaciela swego miłego, by się «obrócił licem ku pogaństwu», rozkazał wszystkim pogranicznym «hetmanom» być na pogotowiu i sam się ku tym stronom zbliżył, aby wszystkim «stanąć pospołu» i bronić się od pogaństwa. Przekłada mu nadto, aby od dziedzica hanów kipczackich Szachmata, trzymanego w swém ręku, wziął przysięgę na jego «chamaliją», i puścił go ku dolnym (doliszaym) granicom, gdzieby hospodar równie wziął od niego przysięgę i oddałby mu swych Tatarów z byłéj jego hordy, a ten przyzwawszy jeszcze sług swych dawnych, mógłby być dla sprzymierzeńców wielce użytecznym. Prosi nakoniec o wezwanie ku współdziałaniu i króla węgierskiego Władysława.

Lecz co szczególniejsze: przy skardze zwykłéj na nieporządki i łotrowstwa pograniczne, użala się on bardzo charaktystycznie: «gdy my tu ludzi swych używamy do wojska przeciw pohańców, poddani W. K. Mci wołają ich na wielką słobodę» czego być nie powinno. Dowód wymowny, jak ruch osadniczy na kresach ukrainnych Rpltéj porywał wszystko prądem swym niepowstrzymanym, nawet Wołochów [2]).

Tymczasem w obec wspólnego nieprzyjaciela—pogan, stosunki sąsiedzkie Wołoszy z Rzpltą stają się coraz żywsze i częstsze [3]). W lutym 1511 r. podczas sejmu piotrkowskiego, na którym uchwalono, «aby 4 tysiące koni żołnierza na Podole przyjęto, którzyby i Wołoch ratowali» [4]); król posyła do hospodara Krupskiego starostę bełzkiego [5]), prosząc o świeże wiadomości. Hospodar téż w maju 1511 r. listem osobnym [6]) donosi z Chrołowa:—Syn cesarza tureckiego (Bajazeta),

---

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 28.
[2]) p. Źródła dziejowe, t. V.—Starostwa ukrainne.
[3]) p. Akta i Listy, III, N. 14, 19, 20.
[4]) Bielski: Kronika, t. VI str. 130.
[5]) p. Akta i Listy, III, N. 21.
[6]) Tamże, IV, N. 29.

który był w Kafie, na imie Selimbeg, przyszedł pod Białogród wołoski z wojskiem, mimo woli ojca podobno: nie puszczają go tam i niewiedzieć dokąd się ztamtąd zwróci. Syn zaś jeden cara tatarskiego przyszedł do Daszowa (Oczakowa), a inne podjazdy tatarskie zapadły po téj stronie Bohu u ujścia Kodymy. Wypada tedy umocnić granice, pilnować się (pazyti sia), bo wiadomo, kto tam odgadnie myśli pogan; w razie zaś najazdu, wspierać się wzajem. Niechby zatém Lanckoroński starosta kamieniecki i inni «hetmanowie» mieli sobie nakazaném słuchać wojewody, gdy ich wezwie.

Niebezpieczeństwo, o którém donosił wojewoda, było naprawdę groźne tak dla Wołoszczyzny, jak dla Rzpltéj; ów Selimbeg był to późniejszy sułtan Selim I: młody człowiek niespokojny, energiczny i przedsiębierczy, który niepewny jeszcze następstwa po ojcu, a niezadowolony z posiadłości swych w Azyi, szukał dla siebie bogatszéj dzielnicy, i zająwszy Akkerman, gotów był Bohdana spędzić z hospodarstwa i razem z Tatarami całą Wołoszczyznę zagarnąć, ze szkodą nieopisaną dla Rzpltéj.

W maju tedy jeszcze (d. 28) spieszy król odpowiedzieć Bohdanowi z Brześcia litew. [1]). Przypomina «wielmożnemu wojewodzie hospodarowi ziemi mołdawskiéj, przyjacielowi dobrze miłemu», iż poprzednio w czasie bytności jego jeszcze w Krakowie, przysłał wojewoda zawiadomienie, że pisał do króla węgierskiego Władysława, aby ten wyprawił swe posły do w. księcia moskiewskiego. Ci, razem z posłami jego i polskimi, o jakich właśnie był prosił, przełożyliby w. księciu, iż ich panowie pospołu «Boga wziąwszy na pomoc, chcą przeciw pogan dla obrony chrześciaństwa mocno stanąć» i wezwaliby go, aby im «na to bisurmaństwo pomocen był» lub przynajmniéj dokonaniu dzieła ich nie przeszkadzał. Na co on, król polski, się zgodził, gdy wszakże król Władysław posłów swych przysłać nie chciał, wyprawieni zostali jedynie posłowie wołoscy, dotąd zatrzymani. Teraz wrócili oni już z Moskwy do domu; pyta więc król o treść odpowiedzi, jaką tam otrzymali. Prosi wojewodę o dalsze wieści, dotyczące owego cesarzewicza tureckiego Selimbega, carewicza perekopskiego w Daszowie i w ogóle Tatarów. Uprzedza go nakoniec: «a my już i sami ku zamkom pogranicznym zbliżamy się, a i ziemie wszystkie jużeśmy ruszyli i kazaliśmy naszym ludziom na koń wsiadać oraz

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 30.

liżać się ku granicznym zamkom naszym: i gdzie najpiérwéj poeba będzie wskazywać, tam Boga miłego wziąwszy na pomoc, dziem nieprzyjaciołom odpór czynić.»

W innym liście z téj saméj daty (28 maja) z Brześcia pisam [1] uprzedza tymczasem król wojewodę, iż dawno już polecił ackorońskiemu być gotowym w potrzebie na wszelkie jego kazy. Co nadto charakterystycznego spotykamy w tym liście, to miankę podanéj wpiérw przez wojewodę wiadomości, że koło carwicza perekopskiego stojącego u Daszowa, zbierają się mnodzy zacy»—jaką nazwą oznaczeni są tu oczywiście, nie kozacy polscy, raińscy, lecz tatarscy.

Przybyło też na sejm w Brześciu odbywający się uroczyste do ila od wojewody poselstwo, na czele którego stali Joanysz Hruż i Łukacz Dracza [2].

Oświadczyli oni najprzód dzięki królowi od swego pana, za yrzeczenia wyrażone przez starostę bełzkiego Krupskiego, wspargo w potrzebie tak wojskiem litewskiém jak i nakazaném powném wystąpieniem ziemian podolskich. Prosili o poparcie postwa wołoskiego do króla Władysława, dla nakłonienia go ku uszowi przeciw poganom: «aby chrześciaństwo za dni W. K. Mci zginęło, ale by się utwierdzało i umacniało.» Donosili iż cesarzez Selimbeg, który to był opuścił otrzymaną od ojca dzielnicę apezów» (Trebizondę), a przez Kafę (Teodozyę) dostał się do łogrodu i Kilii, zamierza teraz tron zdobyć, gdyż rozeszła się ść o śmierci sułtana. Należałoby więc, powiadali daléj, korzyąc z okoliczności i samym też ich panom ściśléj się zjednoczyć pogan, przyciągnąwszy do związku i w. księcia moskiewskiego, remu «z téj tam strony przygodnie na tych nieprzyjaciół». Obok o wysłać na granicę litewską Szachmata, z trzymania którego «żażgo zysku» przecie niéma.

Tymczasem prosili króla o pozwolenie sprowadzania z ziem o ołowiu bez opłaty myta, a niemniéj i sukien, jakie nabywa hodar we Lwowie, za wosk i ryby, i rozdaje swym bojarom i dwonom jedynie, lecz w handel nie puszcza wcale.

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 31.
[2]) Tamże, IV, N. 32.

Donosili też niemniéj wieści, iż z tamtéj strony od Brussy przyszedł «Sofij» perski na Turków i zagarnął od Turtuka syna cesarskiego miast nie mało w ziemi anatolskiéj. «Nie należy tedy kwapić się ze zgodą z carem perekopskim, póki nie zobaczymy co się tam ponowi od stron pogańskich». A że tam podobno jeden carewicz chce służyć królowi: «niewierzyć temu». Dobrzeby było, aby się król sam zbliżył, iżby się mogli z hospodarem częściéj dosięgać przez posły.

Dodawali też i nieodzowne, a bardzo w tym razie znaczące skargi na starostów i panów pogranicznych:—«Król JMść nakazuje, i przez swoich i przez naszych posłów, aby ludzi nie brano i wracano takowych; oni jednak gwałtem biorą, a inni jak bieżą, tak bieżą, i nazad się nie wracają: nie wiemy przez kogo to się dzieje. Ale kiedy hospodar nasz skarżył się królowi węgierskiemu na te krzywdy graniczne, król JMość miał urazę do wojewody. Hospodar nasz tedy zdał to na koronę J. K. Mci, a kiedy nie będzie i teraz prawa, komuż się ma skarżyć? Téż nasi ludzie kiedy bieżą do nich—oni ich kryją, a powiadają, bieżą do Litwy; otóż i my możemy powiadać, iż królewscy do Basaraba (t. j. do Multan nad Dunaj) uciekają: jestże to sprawiedliwość? Téż od Kołomyi postawićby kogoś tak mocnego na straż jako od Kamieńca, aby powściągał złodziei, bo od Kołomyi wielka krzywda i złodziejstwo niepowściągnięte; ale złodziei takby karać, jak pan Jan Lanckoroński i jako nasi karają!».

Tymczasem wysłał król Zygmunt 10 czerwca z Brześcia nowy list do wojewody przez dworzanina swego litewskiego Jana Wężgajłę [1]). Powiada mu tam król najpiérw, iż otrzymał pismo od cara Mendligireja, w którém ten go powiadamia, iż przyjął za syna cesarzewicza Selimbega, syna sułtana Bajazeta, że go następnie na żądanie chorego ojca, chcącego mu tron zapewnić, puścił ku niemu, z synem swym Sahadetgirejem, dobrymi kniaźmi i 20 tysięcy wojska; ojciec zaś, uprzejmie go przyjąwszy, na stolicy cesarstwa posadził. Dodaje mu przytém, iż otrzymał od swego posła djaka Michajła, od zimy już bawiącego w Krymie, wiadomość, iż car posłów wołoskich sprzedał za 70 tysięcy otomańskich pieniędzy (deneh) do Białogrodu, gdzie mogą się téż wykupić; a niebawem ma i wojsko

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 33.

swe wysłać na ziemię hospodarską. Ostrzega go więc i wzywa do gotowości a gdyby «ludzie Mendligireja obalili się na jego ziemię», uprzedza, iż hetmanowie królewscy mają rozkaz niesienia mu pomocy. Prosi zaś zarazem o wymierzenie sprawiedliwości jego poddanym ziemianom bracławskim i winnickim, którzy z wielkim płaczem żalą się na urzędników granicznych i poddanych hospodarskich, za krzywdy i grabieże na nich dokonane: tém bardziéj, gdy starostowie królewscy mają rozkaz czynić sprawiedliwość ludziom wołoskim bez odwłoki.

Musimy tu nawiasem zrobić uwagę, iż pomimo poczucia nieodzownéj teraz potrzeby skarbienia sobie dobrego usposobienia i względów sąsiedzkich, sam hospodar niejednokrotnie dawał słuszne powody do niezadowolenia. Podnosił np. cła, wywoływał z kraju monetę polską i litewską, czém wielce obruszał na się kupiectwo lwowskie. Ztąd więc już poseł królewski Krupski miał sobie, w marcu jeszcze, poleconém upomnienie się u wojewody Bohdana, aby pod tym względem trzymał się dawnych zwyczai i umów: tém bardziéj, iż było to nawet zobopólném dobrem stanu kupieckiego, jak i handlu w ogóle, tak Polski jak i Wołoszczyzny.

Zajścia pograniczne zaś stanowiły nadto ciągły przedmiot zażaleń wzajemnych króla i wojewody, wywołując potrzebę nieustannych co do tego porozumień i układów. Rozjaśnia nam dobitniéj zakres tych sporów pogranicznych list Bohdana, przesłany z Jas 22 czerwca przez djaka jego Turczela [1]).

Przypomina hospodar królowi, iż piérwéj nieco skarżył się on przez posła tegoż starostę bełzkiego Jerzego Krupskiego, «że poddani J. K. Mci odbawiają mu ludzi na wielką słobodę» i że poseł ten zapewniał go, iż ma polecenie doręczenia rozkazu Stan. Lanckorońskiemu staroście kamienieckiemu, aby ten urządził zjazd (sejm) ze starostami wołoskimi dla uczynienia sprawiedliwości i zwrotu imiennie podanych ludzi. Lanckoroński istotnie ułożył się ze starostami wołoskimi co do samego zjazdu, naznaczał aż trzy razy termin, i przecie zjazdu tego nie chciał doprowadzić do skutku. Nakoniec zjazd naznaczono do Chodorowiec, na ziemi królewskiéj, ale powiada on, iż nie myśli się trzymać dawnych zwyczai i umów zjazdów dotyczących. Tymczasem dawne prawo było takie, aby urzę-

[1]) p. Akta i Listy. IV. Nr. 34.

dnicy wołoscy sądzili w Chocimiu ludzi królewskich i tam również ich zwracali; starostowie zaś królewscy mieli sądzić i zwracać ludzi wołoskich w Chodorowcach. Lanckoroński przecie tam jedynie chce mieć zjazd, a do Chocimia przybyć nie myśli. W ogóle nawet, żali się daléj wojewoda, starostowie i poddani królewscy graniczni zachowują się tak, jak godziwie (hodno) nie jest. Prosi zatém króla o nakaz zjazdu i wymierzenie sprawiedliwości, podług dawnych umów (zapisów); témbardziéj, iż wymagał, aby hospodar nie skarżył się królowi węgierskiemu, bo on sam sprawiedliwości dopilnuje. A tu tymczasem pewni ludzie z ziemi podolskiéj znów na pograniczu łotrują bezkarnie; ziemianie zaś pograniczni w ogóle ludzi wołoskich na słobody zbiegłych wracać nie chcą. Nakoniec wytacza ważną sprawę promów na Dniestrze: był dotąd jeden tylko prom ze strony wołoskiéj w Michalczenach, teraz zaś zbudowano drugi w Berebitkowcach; aż tu starosta kamieniecki odgraża się, iż prom ten porąbie, a ludzi wołoskich topić będzie, co niesłuszne. Nie pominął wojewoda obruszyć się téż przy okoliczności na «mowy niepotrzebne», jakich się dopuszczali względem niego poddani króla, powiadając, iż wiązał się on z Turkami - i zaręczał o swéj szczeréj przyjaźni.

Na co król Zygmunt dał Bohdanowi, natychmiast 9 lipca z Brześcia, odpowiedź [1]):

Co do sporów granicznych w ogóle, jak niemniéj zażaleń, jakoby poddani królewscy «przewabiali i wołali na wielką wolę» ludzi hospodarskich: nakazał król swym starostom uczynić sprawiedliwość. «Mowy zbyteczne» na wojewodę nie zasługują na uwagę, jako «pochodzące z ust lekkich ludzi: od czasu zawartego przymierza, król mu zupełnie ufa». Co zaś do łotrostw pewnych ziemian podolskich: zaraz po otrzymaniu wiadomości o takowych, król polecił hetmanowi swemu, marszałkowi ziemi wołyńskiéj, kniaziowi Konstantynowi z Ostroga, «aby ten, w Winnicy i Bracławiu, dobra tych ludzi z całą pilnością obszukał, a znalazłszy ich, kazał do więzienia ścisłego posadzić i hospodarowi dał o nich nie mieszkając wiedzieć lub bliższym jego starostom, żeby ci którym od nich szkoda się stała, przyjechali lub przyszli do Bracławia albo Winnicy, gdzie ci ludzie osadzeni będą: i tam, niechaj z sądu, podług ich dzieł, ich karzą przed nimi, ażeby nadal i inni tego się niedopuszczali». Względem promów na-

---

[1]) p. Akta i Listy IV, Nr. 35.

koniec pisze król: «sam W. Mć, panie wojewodo, możesz rozumieć, jeśli będzie na Dniestrze wiele promów, wtedy i złodziejstwa nie będzie się można ustrzedz; zatém, niechby W. Mść poniechał tych wielu promów, nam by się bowiem widziało, że dosyć jest na dwóch promach, aby tém większa stróża była, a złodziejstwu trudniejsze przebywanie za Dniestr.»

Skargi atoli wojewody Bohdana na nieporządki pograniczne, przełożone przez posła jego Hrumaża, zostały przez króla odpowiednio żądaniom należycie uwzględnionemi. Dla rozstrzygnięcia wszelkich nieporozumień i spraw spornych, wyznaczonym został rok na dzień św. Michała Archanioła, na który to zjazd miało przybyć po dwóch panów, tak od stron interesowanych, jak i od króla węgierskiego, jako rozjemcy.

Aliżci po niedługim czasie przesyła hospodar przez wracającego dworzanina królewskiego Weżgajłę list [1]) 26 lipca z Chrołowa pisany, w którym prosi króla o odłożenie spraw granicznych do sposobniejszego czasu i pomyślenie o skutecznéj obronie od pogan, bo oto, jak słychać, wojska cara perekopskiego już się przewożą przez Dniepr u Doanu, a cesarzewicz Selimbeg ciągle się z nim znosi. Dodaje przytém, iż co do skarg ziemian bracławskich i winnickich na doznawane krzywdy od wołoskich urzędników granicznych: takowym nakazał uczynić sprawiedliwość «jak jest prawie i jak jest godnie». Niechby więc i ze strony królewskiéj toż samo się stało, «bo W. K. Mci ziemianie jak przyzywają i odbawiają, tak przyzywają i odbawiają» ludzi wołoskich po dawnemu: nawet ludzie posła Hrumaża byli mu po drodze poginęli (pohibli).

W żywych tych stosunkach wojewody wołoskiego z królem, mimo licznych powodów do nieporozumień, z przyczyny nieuniknionych prawie w owe czasy sąsiedzkich zajść mieszkańców pogranicznych, przemagała stanowczo strona poważna interesów politycznych. Tak stanowisko jego osobiste, jak i cała przyszłość kraju mu podwładnego, były zbyt zagrożone, przez sojusz napastliwego tatarstwa z ambitnym, przedsiębierczym a niepewnym następstwa tronu synem groźnego Ottomanów padyszacha, ażeby nie rozumiał on jedynego dla się zbawienia w tuleniu się ścislejszém ku Rzpltéj, związanéj węzłami szczeréj przyjaźni z koroną św. Szczepana. Król Zygmunt

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 36.

zaś ze swéj strony dał Bohdanowi tyle dowodów szczerego zajęcia się sprawą jego osoby i zarządzanego przezeń kraju, że mógł mu on najzupełniéj ufać. Zygmunt I istotnie, zawarłszy raz pokój z hospodarem, mniéj od poprzedników przywiązując wagi do należnego królom polskim hołdu, mając na widoku przedewszystkiém ubezpieczenie się od nawałnicy muzułmańskiéj, któréj piérwszą tamą być by winna Wołoszczyzna, przedstawiał z siebie wzór najzacniejszego względem Bohdana sąsiada. Bezpieczeństwo ich zależało wielce od zobopólnéj czujności, obok któréj niezbędném było ciągłe wzajem powiadamianie się.

List więc wojewody Bohdana d. 13 sierpnia z Jas pisany [1]), podaje znów wiadomości powzięte od strony pogan. Oto najprzód, słychać, Tatarzy przeprawiają się na tę stronę Dniepru, nie wiedzieć dokąd—baczność tedy; Selimbeg, który był powstał przeciw ojcu, został pobitym w pobliżu Carogrodu przez starego sułtana i nie wiadomo gdzie uciekł; po tamtéj zaś stronie morza szach perski pobił wojska tureckie, których dowódzca Ali-basza zginął w zwadzie z janczarami.

W odpowiedzi na ten list d. 30 sierpnia z Brześcia danéj [2]), wywdzięcza się król wojewodzie innemi od strony pogan wiadomościami. Pisał do króla Mendligirej, iż przysyła mu «na zmieszkanie» (na zakład) «w znamie wiernego braterstwa», syna swego Achmeta i wnuka Kemelesz-sołtanów. Gońcy zaś królewscy donoszą ztamtąd, iż młodzi sołtanowie mają przybyć do Kijowa; do Czerkas odprowadzi ich 20 tysięcy Tatarów, drugie zaś 20 tysięcy ze starszym carewiczem Machmetgirejem ma pójść ziemię hospodarską wojować. Ostrzega więc król wojewodę; a że i sam poganom nie dowierza, nakazał hetmanowi swemu ks. Konstantynowi Iwanowiczowi z Ostroga trzymać się na pogotowiu. Gdyby jednak młodzi sołtanowie przybyli do Kijowa «na zmieszkanie» a z carem «sprawiedliwy pokój wieczysty stanął», nakazał król dołożyć starania, aby i wojewoda, jako jego przyjaciel, był tam włączony. Poczém spieszył go król zawiadomić z Brześcia listem z 5 października [3]), iż goniec jego Michał Pawsza donosi mu, że sołtan Machmetgirej stoi już z wojskiem nad Bohem i czeka tylko wieści od

---

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 37.
[2]) Tamże, IV, N. 38.
[3]) Tamże, IV, N. 39.

Selimbega, by się razem rzucić na ziemię wojewody, że i młodzi sołtanowie jadący z 5 tysiącami do Kijowa (na zamieszkanie w zakładzie), opuszczeni pod Czarnym lasem przez swój orszak, ruszyli za nim ku obozowi Machmetgireja. Mimo to, nie wiadomo na kogo horda pierwéj uderzy, a więc baczność i pomoc wzajemna.

Następny list wojewody pisany w Lijewcach na Sytnéj 31 paźdz. a przyniesiony do Krakowa 21 listopada [1], zawiera nowiny tureckie wyłączniéj. Cesarz Bajazet zebrał janczarów i przedstawił im syna Achmeta na następcę za życia; janczarowie oparli się i powstali na baszów; Selimbeg udał się do Kafy i porozumiewa się tam z chanem, lecz ojciec kazał mu wracać do swego sandżaku, do Trebizondu. I oto w ten sposób idą daléj znoszenia się wojewody z królem nieprzerwane [2].

Gdy nakoniec niespokojny Selimbeg, po śmierci swego ojca r. 1512, wstąpił na tron Ottomanów, jako sułtan Selim I, zdawało się iż burza grożąca wciąż Bohdanowi od dolnego Dunaju ucichła na długo. Nowy padyszach zajęty był wojną domową z braćmi i potrzebował żyć w zgodzie z sąsiadami północnymi. Zaraz nawet po ujęciu władzy w swe ręce, wysłał on do Krakowa, dla zawarcia z królem Zygmuntem pokoju, jako posła, poturnaka Laskowskiego wójtowicza z Mościsk.

Były to wszakże krótkie nadzieje.

Bohdan więc, zwykłym trybem hospodarskim, począł coraz bardziéj oddalać się od Polski i przeniewierzać Zygmuntowi—gdy widział szczęśliwego Azyatę, wznoszącego niebawem potęgę swą do najwyższego szczytu. Przestrogi i zabiegi króla były bezskuteczne [3]). Mimo wszystko, wyprawił przebiegły wojewoda uroczyste poselstwo do sułtana z oświadczeniem mu swéj uległości. Wspaniałomyślny władzca prawowiernych, piérwszy chalif w rodzie Osmana, nie przyjął bogatych darów wołoskich—tyle był rad z hołdu tego dobrowolnego. Myśl przedśmiertna Stefana Wielkiego została przez syna uskuteczniona: Wołoszczyzna stała się odtąd formalnie hołdownicą Porty [4]).

---

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 40.
[2]) Tamże, IV, N. 41.
[3]) Tamże, III, Nr. 64—80.
[4]) Pałauzow. Rumynskija Gospodarstwa, str. 81.

Ale trzeba tu dodać, że niemniéj téż i sami jéj domniemani zwierzchnicy, Jagiellonowie, przychodzili stopniowo do uznania konieczności zapewnienia sobie stałego pokoju ze strony Turków. Gdy bowiem, jak to słusznie uważa badacz stosunków Polski ze Wschodem [1]), «już dwa wieki blizko upływało jak stanowczo osiedlili się oni w Europie, a wiek już dobiegał jak pochłonięte cesarstwo wschodnie po kolei zaczęło przywykać do téj myśli, że ich chcąc niechcąc znosić potrzeba; gdy koalicye zachodnie, pomimo wszelkich o to wysileń kościoła, niedopisywały: państwa najbliżéj sąsiadujące z Turkami, musiały wziąść się do urządzenia stanowczego swoich stosunków do Porty. Otóż w Polsce i w Węgrzech najprzód dojrzała owa myśl, że trzeba Turków uznawać nie jako wydzierców cudzego dobra, ale za sąsiadów, i gdy niéma nadziei wypędzenia ich z Europy, gdy potęga ich straszna, a zadzierać z nią niepodobna, potrzeba się zabezpieczyć od nich stałym pokojem. Pokój taki byłby rzeczywistém uznaniem nowego mocarstwa na gruzach dawnego. Gdy Europa wyroku polsko-węgierskiego nie poparła, same dla siebie powinny były Jagiellońskie królestwa i ziemie pomyśléć o spokojności. Wszakże i tak po za ich murem mogła się jak dawniéj rozwijać cywilizacya chrześciańska». Takie téż przymierze «stałe»—w gorących pragnieniach przynajmniéj—zawarł był właśnie 1516 z Selimem I król Władysław, tak w swojém jak i brata Zygmunta imieniu.

Syn i następca wojewody Bohdana V-go, który wprędce potém r. 1517 zamordowanym został, Stefan VI, nie uważał się przecie za ubezpieczonego, podobnie ojcu, przez hołd turecki: zanadto dotykalne powody prowadziły go ku temu. Ze swéj zaś strony król Zygmunt mimo zawartego tylko co, przy pośrednictwie brata Władysława, przymierza wiecznego z Selimem, nie wiele ufał skuteczności onego i pragnął mieć w nowym wojewodzie szczerszego niż był ojciec jego sąsiada.

Ztąd téż natychmiast po objęciu hospodarstwa przez Stefana r. 1517, wysłanym doń został znany już dobrze Wołochom z czasów Bohdana, kasztelan lwowski Jerzy Krupski: «około przysięgi jego i rad jego, także około wolnego kupczenia do Turek przez jego

---

[1]) Bartoszewicz. Pogląd na stosunki Polski z Turcyą i Tatarami. Koran. T. I, str. 226.

ziemię, i około pomocy wspólnéj na Tatary i około zbiegów» [1]). I już pod koniec tegoż roku zawartym został w Wilnie sojusz z wojewodą [2]). Co więcéj, zaraz następnego (1518) roku sojusz ten odnowili najprzód bojarowie wołoscy [3]), a potém i sam Stefan [4]). Dowody zbyt wymowne głębokiego poczucia potrzeby najściślejszéj zgody sąsiedzkiéj.

Lecz nie dość na tém: dla uniknienia, ile można większego, nieodzownych na pograniczu zwad i nieporozumień, przez ściślejsze wymierzanie sprawiedliwości, zawarto w dalszym wyniku układów poprzednich zaraz, w r. 1519, osobną umowę (ordinatio) w tym przedmiocie [5]). Umowę tę zaś uważamy za zbyt wielkiego znaczenia pod każdym względem, ażebyśmy nie mieli tu powtórzyć punktów jéj treści, w tym jędrnym języku nawet, w jakim była spisaną: jest ona uzupełnieniem wszystkich dawniejszych tego rodzaju umów, a obok tego najdobitniejszym wyrazem, charakteryzującym stosunki prawno-społeczne pogranicza wołoskiego w owych czasach.

Otóż, aktem odnośnym król Zygmunt oznajmia: «iże chcąc uczynić a postanowić pokój a sprawiedliwość między poddanymi Korony naszéj, a zwłaszcza ziem ruskich i podolskich z jednéj strony, a między wielmożnym panem Stefanem wojewodą i jego poddanymi ziemi mołdawskiéj z drugiéj strony» wysłał był razem z nim komissarzy potemu umocowanych, «którzy będąc pospołu postanowili i namówili... jako od tych czasów ma się zachować między obiema stronami prawo pograniczne».

Mianowicie:

«Napierwe ma bywać na każdy rok sjem na święta ś. Trojce, na brzegu rzeki Dniestra przeciw zamku Chocimowi.

Drugi sjem ma bywać na Kolaczynie, tak wezwanemu miejscu, po tym sejmie nad Niestrem we dwie niedzieli.

A jednego roku sjem ma bywać na ziemi a na stronie ziem naszych podolskich i ruskich, a drugiego roku na ziemi na brzegu i na

---

1) p. Akta i Listy, III, N. 81 i 82. Bielski: Kronika, t. VI, str. 185.
2) Tamże, III, Nr. 83.
3) Tamże, I, Nr. 63.
4) Tamże, I, N. 64.
5) p. Akta i Listy III, N. 84. — Michał Wiszniewski. Pomniki hist. t. IV.

stronie pana wojewody mołdawskiego, takież pod Chocimem i takie na Kolaczynie.

Na tych sejmach ma być naprzod sprawiedliwość ludziem i poddanym wszytkim naszym, a przewozy wolne być mają przez żadnéj zapłaty.

Na tych to sejmiech, gdyby kogo obwiniono, tedy ma być przysięga samotrzecią; ale na kogo będzie żałoba, ma pierwéj postawić czterech świadków, a z tych to czterech świadków powod abo ten 'kto żałuje ma dwu wybierać, które będzie chciał, a ci dwaj świadkowie, które powod obierze we społek z iscem, mają przysięgę uczynić wedle obyczaju przysięgi zwykłego.

O złodziejach tak postanowili, iże o złodziejstwo obwiniony cztery razy może się przysięgą wyprawić, a po czwartym razie o złodziejstwo obwiniony niema przysięgać, ale ma być obieszon jako już jawny złodziéj: a tym swego złego uczynku zapłatę wziąć.

Gdy kto będzie miał potrzebę iść z naszych ziem do ziemi mołdawskiéj pana Stefana wojewody mołd. za śladem złodziejskim, za swoim towarem ukradzionym, ten ma chodzić w takiéj przygodzie bez listów tych to starost pogranicznych, bezpiecznie i dobrowolnie przez wszelkiego hamowania.

Komu się stanie wielika krzywda o niesprawiedliwość, tedy takowy człowiek ma prosić sobie listu u tych to starost pogranicznych, a za takim listem aby jemu sprawiedliwość była uczyniona.

Kto pobieży za złodziejem abo za rozbójcą swoim śladem nagłym albo gorącym, a znajdzie swój towar licem, tedy taki złodziej ma być obieszony, a towar abo rzecz kradziona człowiekowi ma być wrócona; wszakoż z tego towaru dziesiąty grosz ma dać ten człowiek i położyć, a policznego dać oboja strona nie będzie powinna.

Gdy z naszéj królewskiéj ziemie do ziemie pana wojewody mołdawskiego, złodzieje znamienici uciekliby a zbieżeli, tedy, taki złodziej ma być obieszon. A takież gdyby z ziemi pana wojewody mołdawskiego do naszéj ziemie królewskiej złodzieje takowi uciekli, tedy taki złodziej znakomity ma być obieszon, a wszakoż za takimi złodziejami z listy tych to starost każdy ma chodzić. A gdy oni to napiszą, a w liściech swoich oznajmią, iż jest znakomity złodziej, taki za dowodem listów takich starościnych pogranicznych ma wziąć zapłatę uczynku swego złodziejskiego.

Gdyby pan który abo ziemianin ile urzędnik wataman rzekł: iże tego złodzieja nie masz u niego, tedy ten to pan ziemianin, abo urzędnik wataman ma rzec na swą wiarę i na duszę, iże u niego i w jego imieniu takiego złodzieja niemasz. A wszakoż to ma być za takim obyczajem rozumiano, gdzieby pan swą osobą był sam a mieszkał w imieniu, tedy takie przyrzeczenie ma być uczyniono. A jeśliby się to stało u ziemianina prostego, tedy ten ziemianin ma sam tylko przysiądz, a tym sam siebie i imienie swoje oczyścić. Ale urzędniey, wojtowie i watamanowie, gdzie pan swą głową nie mieszka w imieniu, mają przysiądz w ten obyczaj: iże takiego złodzieja w imieniu ich rządów a doglądania nie masz.

Gdyby kto nie chciał przysiądz jako wyżej opisano jest, tedy taki ma imieniem szkodę wszytką płacić, jako człowiek uszkodzony będzie szkodę szacował, abo złodzieja jemu ma wydać abo dać. A kiedy odprzysiąże, tedy ten człowiek złodzieja swego ma i będzie wolen sobie patrzyć a szukać, a starostowie mocni będą każdego złodzieja mocą pana swego pojmać i obiesić.

Jeśliby się to tak nalazło, iżby który niesprawiedliwie przysiągł, tedy ten a taki ma obiema stronoma i z obu stron szkodę wszytką płacić abo złodzieja wydać.

Kto będzie ślad gonić za swem towarem abo za którą szkodą, i przyjdzie ślad na tę stronę Niestru, tedy on ma stąpić trzy stopienie od brzegu, którego pana ziemia będzie, a ten pan ma ten ślad wziąć, a swoją ziemię oczyścić, a ma świadki, abo godnego świadka zostawić na śladu, a sam ma pójść i dać znać czyja ziemia. A gdy jego ziemia będzie pusta, tedy ten człowiek, kto gorąco goni ma obwieścić imienie nabliższe od onego miejsca co goni ślad, a tak ma być uczyniono z obu stron. A gdyby kto tego śladu nie będzie mógł odprawić, tedy taki wszytką szkodę ma oprawić i zapłacić, a kiedy ten pan będzie mówić, że nie jest jego ziemia a nie dan jest jemu ślad, tedy ma pan sąm przysiądz, a wataman samotrzeć, a tém ma swą ziemię oczyścić.

Kto będzie moc sobie list za swoją szkodą wyprawić u starost granicznych, tedy ten człowiek ma dać za list dwie asprze, a w bronach z obu stron nic dać ludzie nie mają.

Kupcy z obu stron hamowani a zabawieni być nie mają za złodziejski uczynki, ani u tych kupców żadny towaru ani koni zabawiać a zapowiedzieć niema, a jeśli kto zastawi swój towar, rzeczy

abo konie, tedy ten kupiec ma dać zastępcę, a postawić go ma na miejscu, gdzieby sejmy przerzeczone trafiłyby się a były.

Gdyby który człowiek z obojej strony konia abo towar swój u drugiego zastał w ziemi naszej, tedy tacy ludzie mają się zawodzić zastępcami przed starostami naszemi kamienieckim i halickim, w której ziemi taka rzecz iżby się przydała. A gdyby przydało się ludziom a poddanym ziemie mołdawskiej a pana Stefana wojewody mołdawskiego, tego sprawa a zachód taki ma być przed starostami pana Stefana wojewody chocimskim i czarnowieckim.

Takowy zachódzca ma się zawodzić do czwartego zachodce a od czwartego ma taki towar pieniądzmi płacić, abo gdyby nie miał pieniądzy, tedy gardłem ma zapłacić.

Pobereżnicy z obu stron, gdzie którego człowieka abo złodzieja imą, tedy ci pobereżnicy tego człowieka abo złodzieja postawić mają przed starostami, a jeśliby był winien, tedy szyją uczynku zbyć ma.

Ktoby przyszedł za złodziejem, a najdzie swe lice, tedy starostowie takiemu człowieku wszytko mają wrócić, a wszakoż starostam z tego dziesiąty grosz ma być dan.

Kto się sprawi przed starostami, temu wszytko ma być wrócono, tylko ma dać dwanaście aspr ujeznego.

Jeśliby pobereznicy kogo imą abo człowieka abo złodzieja, a od niego wszytko odbiorą a przed starosty go przywiodą, a od złodzieja co wjąwszy abo jąwszy go staroście nie powiedzą: to ich gardła nieodpustne płacić mają, gdy się na nie dowiedzą.

Ci pobereznicy prawych ludzi ani imować ani bątować ani przeskadzać ani ich odzierać nie mają.

Gdyby kto z obojej strony dziewkę, żonę abo wdowę zgwałcił abo gwałtem wziął, tedy taki gwałtownik ma płacić ośmnaście kop podolskich a na wałaską liczbę asprami sześdziesiąt złotych wałaskich.

Jeśliby nad takim gwałtownikiem zamordowanie stało się, o takiego nie ma być nic mówiono.

A kto dziewkę z jej dobrej woli a przyjaźliwie wezmie, ma dać półtory kopy, a liczby wałaskiej pięć złotych asprami.

Gwałtem aby żadny z obu stron na inego imienie nie najeżdżał, a jeśli kto będzie na kogo najeżdżał z obu stron a będzie tego znak, tedy starostowie z obu stron będą powinni oglądać a dostatecznie dowiedzieć się o tym gwałcie. A jeśli będzie tak prawda, tedy gwał-

townik będzie powinien płacić wszytką szkodę z obu stron, na kogo gwałty dowiodą, abo gardłem ma gwałtownik płacić szkodę.

Ma być wolność z obu stron imienia osadzać na swem brzegu każdemu.

Zapłatę, którą na sejmie którym skażą na kim, tedy ludziom naszym poddanym we dwie niedzieli, a potym ludziem pana wojewodzinym za tydzień zupełna zapłata ma być uczyniona.»

Dan w Krakowie w niedzielę przed ś. Wawrzynem 1519 r.

Tymczasem, gdy w podobny sposób król Zygmunt z wojewodą Stefanem umawiali między sobą, tyle niezbędną dla nich w ówczesnych okolicznościach, dobrą przyjaźń sąsiedzką; burza na któréj spotkanie zdaleka gotowali się obaj, zawisła tuż nad ich głowami rychléj, aniżeli tego spodziewać się mogli.

W rok po owych układach co do sądów pogranicznych (1520), na tronie Ottomanów, po świetnym Selimie I,—który zagarnąwszy Syryą, Egipt i Arabią, pierwszy ze swego rodu został chalifem prawowiernych, podnosząc przez to znaczenie Porty do najwyższéj potęgi—zasiadł, jeszcze dzielniejszy odeń władzca świata muzułmańskiego, najznakomitszy z sułtanów, syn jego Soliman II, słusznie wielkim zwany. Pierwszym zaś niemal czynem jego niezmordowanéj działalności było zwrócenie się ku północy—ku krajom naddunajskim. Na nieszczęście, nad piękną doliną Dunaju, na Węgrzech, panowało teraz dziecko prawie—słaby synowiec króla Zygmunta, Władysławowicz Ludwik. «A panowie Węgrowie, podług dosadnego wyrażenia naszego kronikarza [1], nic innego nie czynili, jedno sobie oczy sami łupili, mało co się oglądając na to, że im Turcy stali nad szyją ...» Korzystając więc z takiego stanu rzeczy u sąsiadów, Soliman zaraz 1521 r. z całą swą mocą ruszył ku Sawie, i 29 sierpnia zdobył leżące u jéj ujścia do Dunaju mocne miejsce warowne Belgrad, słynne z poprzedniéj dzielnéj obrony Hunyada, a służącéj za «basztę wszystkiéj węgierskiéj ziemi.» Odsiecz polska pod wodzą Jana Tarnowskiego nie zdołała na czas pospieszyć. Zadrżeli bliżsi sąsiedzi: najprzód Multany, którym zagroziło przeobrażenie na sandżak turecki; a za niemi i Mołdawa, o Rzptą oparta. Od owéj chwili potęga tego najznakomitszego z sułtanów ottomańskich zaciężyła straszliwie nad wszystkiemi krainami przytykającemi do Dunaju,

---

[1]) Bielski: Kronika, t. VI, str. 192.

nieznajdując nigdzie tamy. Oczy wszystkich zwracały się tém tęskniéj ku Polsce, ku Zygmuntowi. Skorszym od innych był oczywiście wojewoda Stefan V.

Wnuk ten Stefana Wielkiego, hospodar ziemi mołdawskiéj zwrócił się w 1522 r. do króla z uroczystém w tym celu poselstwem. Tém zaś śmieléj się doń zwracał, o ile był niejako wyzwanym do tego przez poprzednie poselstwo [1]) od króla, dokonane przez wojewodę ruskiego Ottę z Chodcza w celu porozumienia się co do środków uchylenia niebezpieczeństwa, grożącego światu chrześciańskiemu od pogan. Ciekawą jest bardzo instrukcya tego poselstwa wołoskiego [2]) i zasługuje na poznanie w szczegółach ważnéj swéj treści; nadto ciekawą ona jest niemniéj ze względu na sam jéj układ, a nawet język jéj—pełną serbizmów urzędową litewską ruszczyznę.

Posłowie wołoscy złożywszy od pana swego królowi dzięki za to «iż pracuje i stoi za ziemie chrześciańskie,» przekładają mu:

Wspomnij sobie W. K. Mość jak najprzód zdobyli Turcy Carogrod, potém zagarnęli wszystkie kraje chrześciańskie dokoła, a nareszcie rzucili się na ziemię węgierską, dziedzinę synowca Twego, że Węgrowie żadnéj ochrony (sieniej) dziś przeciw nim nie mają. Teraz, téj wiosny oto, cesarz turecki posłał swe wielkie wojska na ziemię basarabską (Multany, Wołoszczyznę naddunajską), hospodara wygnał i wiele złego zrządził; postawił téż za hospodara jednego ze swych baszów, Machmeta, i chce zaprowadzić sandżaki swoje po całéj téj ziemi; postawił zaś baszę na to, aby było nam na złe i innym ziemiom chrześciańskim — w czém Boże im niepomóż. Hospodar też, ze swą radą, rozumieją dobrze, że odtąd nadal nie mają się kogo jąć Turcy, jedno ich ziemi wołoskiéj, a potém ziemi i państw W. K. Mci: a co właśnie nakazuje wielką baczność. W obec tego, jak się też wzmocnili Tatarzy, i mogą być niemałymi pomocnikami cesarzowi tureckiemu, który jest zwierzchnikiem trzech ziem tatarskich, a i panowie chrześciańscy sąsiedni dają mu chleby, wzmacniają go i utrzymują; bierze on zewsząd, i nie można zaspokoić tego poganina nigdy, a gdy wypatrzy okoliczność, i nam złego narobi: zgoda więc między panami chrześciańskiemi potrzebna. Hospodar tedy, wiedząc iż W. K. Mość (kralewstwo-ti) jesteś nad wszystkie

[1]) p. Akta i Listy, III, N. 88.
[2]) Tamże, IV, N. 42.

pany i króle (hospodari i krali) starszym i dziedzicem, prosi i błaga, abyś W. K. Mość posłał do swego synowca króla węgierskiego i do innych panów chrześciańskich, by powstali wszyscy razem na pogan; by téż W. K. Mość wyruszył dołem ku granicy państw swych, wtedy i hospodar pomyśli, a do tego czasu wypada umocnić się na Podolu. Należy nadto zawrzeć pokój z w. księciem moskiewskim, bo gdy usłyszy pogaństwo, że jest zgoda między panami chrześciańskiemi, i sami nie będą mieć woli dobréj. Hospodar więc posyła oto swe posły do w. księcia, błagając go, aby zawarł pokój z W. K. Mcią i zwrócił się licem ku pogaństwu: o których przepuszczenie przez ziemie królewskie prosi. Niechże Bóg miłościwy utwierdzi (utokmit) wszelkie dobro między państwami W. K. Mci a całém chrześciaństwem i w. księciem moskiewskim, abyśmy nie zginęli tak źle i nadarmo od pogaństwa!

Przełożenia te posłów wołoskich zostały najuprzejmiéj przez króla Zygmunta przyjęte (w Wilnie): potrzeba zbrojenia się powszechnego na pogan była rozumianą głęboko; posłom wszakże do Moskwy wolnego przejazdu odmówiono.

Utrzymały się przecie ze Stefanem (V-ym) stosunki dobrego sąsiedztwa i daléj. Co więcéj: w czasie pobytu króla w Wilnie, arcybiskup z wojewodą ruskim układali sobie, choć nie upoważnieni do tego, wydanie za hospodara córki jego naturalnéj (Beaty, późniejszéj Kościeleckiéj, widać). Na co atoli Zygmunt nie chciał przyzwolić [1]).

Zajścia zaś pograniczne poddanych — zwykłe, powszednie, nieustanne. Oto tegoż roku, zdaje się, znów list króla do Stefana, pisany z Wilna 29 listopada, «aby z poddanych swoich sprawiedliwość poddanym królewskim uczynił i do złamania przymierza przyczyny nie dawał» [2]). List wywołany wszakże uprzednią skargą wojewody na Bracławian, że ci stado owiec i stado swierzep (klaczy) jego i tureckim ludziom upędzili. Naznacza więc król rok sądowy w Bracławiu i żąda podobnegoż w Soroce (wołoskiéj). Żali się téż hospodarowi, że «ludzie jego, przechodząc zagranicę do ziemi król., pasieki stawią, młyny sobie robią, zwierza łowią, stada świń i owiec pasą: a tego przedtém nigdy nie bywało.»

---

[1]) p. Akta i Listy III, N. 89.
[2]) Tamże, IV, N. 44.

Ufny w pomoc króla Zygmunta, wojewoda Stefan, wywijał się tymczasem jak mógł od obowiązków ciężących na nim, jako na hołdowniku sułtana, dawania pomocy Turkom w popieranéj przez nich daléj wojnie węgierskiéj.

Znanym jest ciekawy wielce akt poselstwa wojewody, odbytego w początku r. 1523 przez Kirszę [1]), przez którego gorliwy hospodar ziemi mołdawskiéj donosi królowi szczegółowie o swych niedawnych z Turkami przejściach. Akt — ciekawy nadto jeszcze i z tego powodu, iż stanowi on również pewnego rodzaju specymen lingwistyczny, przedstawiający dziwną mieszaninę języków słowiańskich — cerkiewnego, ruskiego i polskiego; znajomością których, sporządzający go djak któryś hospodarski najwidoczniéj chciał się popisać, jako bywalec pomiędzy Polakami.

W odpowiedź na co oświadczono posłowi wojewody [2]) po polsku: «Król JM. wdzięcznie jest słyszał poselstwo, które ty, panie Kirsza powiedział JKMci od hospodara, twego pana, wojewody mołdawskiego, a to w tym, iż wojewoda, pan twój, gdy go cesarz turecki napominał, i jemu rozkazował przez listy i posły swe, aby ciągnął z ludźmi swojemi jemu na pomoc, na ziemię węgierską i czakielską, on tego nie uczynił, ale słusznemi wymowami i upominki wymawiał się i wymówił nakoniec z tej pomocy, niechcąc być z pogany naprzeciw krześciaństwu. I ma to za dobre król JM. panu wojewodzie, panu twemu, iż to tak udziałał a iż się niechce łączyć od chrześciaństwa: i chće JKM. to dobre zachowanie pana wojewody wałaskiego naprzeciw chrześciaństwu pamiętać wszystkim dobrym na potomne czasy» .... Zachęcając go zaś do wytrwałości w przyjaźni, zezwalał chętnie król na wszelkie pomniejsze prośby wojewody, jak: swobodny przejazd jego kupca na jarmark do Lublina po zakupno tam soboli, gronostai, zębów rybich, aksamitu i innych rzeczy drobnych na upominki tureckie; kupienie 50 centnarów ołowiu na pobicie metropolii w Soczawie, wywiezienie kości ciotki jego, która była za kniaziem Teodorem Wiszniowieckim, do ziemi mołdawskiéj, i inne.

Ale na nieszczęście, po tych wszystkich zapewnieniach obustronnych przyjaźni i gotowości stawienia czoła wrogom śmiertelnym

---

[1]) p. Akta i listy III, N. 90.

[2]) Tamże, III, N. 91.

do upadłego, niebawem naraz do tego przyszło, iż cała Wołoszczyzna tylko co nie stała się łupem i sandżakiem bisurmanów, a Turcy bezpośrednimi na linii Dniestru sąsiadami Rzpltéj. Powód zaś potemu podał sam wojewoda.

Ów wnuk Stefana wielkiego, tyle dbający o dobro chrześciańskie hołdownik sułtana, mąż pobożny, co oto pokrywał ołowiem cerkiew metropolitalną w swéj stolicy a kości swéj ciotki sprowadzał, by je pogrześć, świątobliwie niby, w ziemi jéj rodzinnéj— był to dziki, rozpasany szaleniec jedynie. Dokuczył on swym poddanym tyle, że bojarowie postanowili nakoniec oddać hospodarstwo jego bratu. Doprowadzony, na wieść o tém, do zapamiętałości, rozsrożył się młody despota jeszcze bardziéj i począł mordować bojarów bez braku. Prześladowani szukali przytułku w Polsce: hospodar domagał się wydania swych wrogów i w razie odmowy groził wojną, oczywiście przy pomocy Turków, którzy się byli pod tę porę już w sąsiednich Multanach rozsiedli. Sprawa ta stawała się bardzo drażliwą i niebezpieczną: za porozumieniem się z poważniejszymi bojarami postanowiono zwalić Stefana V, w ten jednak sposób, by mu nie dać uciec do Turków, którzy nie zaniechaliby teraz okoliczności do podbicia stanowczego Wołoszczyzny. Rzucono się więc do gry dyplomatycznéj.

Jeszcze w marcu tegoż 1523 r. pisał król Zygmunt do hospodara [1]), wstawiając się za jednym z najważniejszych jego radnych panów Szarpą, zbiegłym do Polski, by ten był przywróconym do czci i majątku. Dla większéj skuteczności niby, przypomina król hospodarowi, jak niegdyś dziad jego Stefan (IV) i ojciec królewski Kazimierz uwzględniali wzajem podobnego rodzaju wstawienia się sąsiedzkie. Nastaje zaś na ułaskawienie Szarpy tém bardziéj, iż bojar ten, służąc wiernie dziadowi i ojcu wojewody, i jego samego «sprawę na ciemieniu nosił.»

Następnie wysłanym został na Wołoszczyznę biskup kamieniecki Miedzilewski; lecz podejrzliwy hospodar biskupa uwięził [2]). Tymczasem król porozumiewał się z synowcem Ludwikiem węgierskim, aby uprzedzając Turków, posadzić w Soczawie kogoś sobie

---

[1]) p. Akta i Listy, IV, Nr. 43.
[2]) Tamże, III, N. 92 i 95.

oddanego i nie opuścić z rąk owego szczytu od bisurmanów, jakim była dotąd dla ich państw Wołosza [1]). Utrzymał się przecie jeszcze, mimo wszystko, Stefan V, przez lat parę (do 1526) srożąc się daléj nad bojarstwem; a jego Wołosi, wracających z wyprawy na Ruś, Turków w r. 1524 tęgo jeszcze u Dniestru gromić pomagali.

Tymczasem zaszła na widowni sąsiedniego świata naddunajskiego katastrofa, która fatalnością swą przeszła najczarniejsze przeczucia nawet. Roku 1526, d. 29 sierpnia młodzieńczy król Ludwik Jagiellończyk zginął pod Mohaczem w rozpaczliwéj walce z Solimanem: potęga węgierska ostatecznie padła u stóp wielkiego najezdcy; w stołecznym Węgrów Budzimiu wnet zasiedli baszowie; wszystko do koła musiało się korzyć przed półksiężycem; Rzplta uczuła się teraz, zupełnie już, w obliczu Turków odosobnioną, po upadku bratniego ludu; Wołoszczyzna stawała się dla niéj jeszcze potrzebniejszą, niezbędniejszą, choć dziś z jéj własnéj winy hołdownica Porty.

Lecz cóż poczynał król Zygmunt, gdy synowiec jego mocował się w śmiertelnych zapasach z Solimanem na trzęsawiskach Mohaczu? Oto mądry władzca prawowiernych, z góry go najzupełniéj obezwładnił. «A iż na króla Zygmunta miał waśń, opowiada kronikarz [2]), że dał przeszłego roku królowi Ludwikowi pomoc, i na ten czas tegoż się spodziewając, Tatarom króla Zygmunta jakiém znaczném wtargnieniem zabawić rozkazał; dla których naszy coby byli królowi Ludwikowi mogli iść na pomoc, doma zostali.» Przybył mu tylko z półtora tysięcy «ludzi polskich» dzielny Lenart Gnoiński, który razem z młodzieńczym królem bohaterską swą głowę na pobojowisku pamiętném złożył.

Na Wołoszczyznie tymczasem wrzały daléj domowe niesnaski. Następca Stefana V, Stefan VI, gwałtownik zapamiętały, zaraz niemal po objęciu hospodarstwa, otrutym został 1527 przez własną żonę, a z nim uschła ostatnia prawa latorośl panującego dotąd rodu Dragoszyczów (Bohdanidów). Oczywiście rozwarłoby to już natychmiast pole najrospasańszego współzawodnictwa swoich i obcych, razem z pomnożeniem wpływu Porty, prowadzącém do coraz większego ujarzmienia, gdyby na razie nie znalazł się na szczęście

[1]) p. Akta i Listy, III, N. 94—99.
[2]) Bielski: Kronika t. VI, str. 237.

uboczny potomek starego hospodarów rodu, któremu bojarowie powierzyli władzę [1]).

Nowy wojewoda Piotr (IV), domniemany syn Stefana Wielkiego, a od matki swéj Raresz zwany, był w początku przyjaźnie usposobionym dla Polski i zaraz po zajęciu stolicy hospodarskiej, zawarł układ pokoju wiecznego z Rzplitą [2]). Obok przymierza podpisanego na sejmie piotrkowskim, zawartym nadto został [illegible] maja [illegible] w Krakowie, układ osobny, wyłącznie zobopólnych spraw pogranicznych dotyczący.

«Statut (ów), który król JM. raczył ustawić między ziemią wołoską a ziemią podolską a jak znajdujemy w [illegible] Ac. Tom. pod N. 164 — jest uzupełnieniem [illegible] r. 1519 zawartéj, i dla swéj charakterystyczności [illegible] na to, by go tu przytoczyć w [illegible] podobnież owoczesną dosadną [illegible]. W [illegible] udział: ze strony królewskiéj — [illegible] i starosta pospolity ziem ruskich [illegible] i Stan. Lanckoroński starosta kamieniecki; ze strony zaś wojewody — Wład chocimski i Tomasz [illegible] tedy — z obu stron na to się zgodzili [illegible]:

Iże ten to starosta kamieniecki [illegible] króla JMci staroście [illegible] krzywdy poddanych króla JMci [illegible] danych pana wojewody mołdawskiego [illegible] spisku panu st-ście kamienieckiemu [illegible] winien być na sejmie w [illegible] sjem będzie wyzwolony [illegible].

Sprawiedliwość z poddanemi pana woj-dy mołdawskiego, poddanym króla JMci [illegible] sprawiedliwość na [illegible] poddanym pana woj-dy mołdawskiego z poddanemi króla JMci [illegible] wszystkich rzeczy, które za [illegible] poczęcia sejmu z obu stron na [illegible] nym powtórzony mają [illegible] aż do kończenia wszystkich krzywd.

---

[1]) [illegible]
[2]) [illegible]

A jeśliby który człowiek, tak z Mołdawian jako z Podolan, tego dnia wedle okazania nie zapłaciłby, ten, na kim prawo przewiodą, zwycięzcy, ku głównéj sumie skazanéj jedną kopę podolską przyłożyć ma a zapłacić za winę, a staroście swemu też za winę złoty mołdawski będzie powinien dać.

A jestliby zwyciężcy win przerzeczonych niezapłacił przepadłych, tedy starosta miejsca onego, pod którego mocą zwyciężony jest abo mieszka, z niego będzie powinien sprawiedliwość wszytką uczynić, dzieckie tak za summę główną jako za winę bez wszelkiéj odwłoki zwyciężcy ma wydać.

Wszytkie artykuły i ustawy, które najj. król polski Zygmunt z wielm. niegdy Bohdanem woj-dą mołdawskim ustawił, mocnie mają być trzymane.

Każda sprawiedliwość, zadzierżana od czasu niegdy Bohdana woj-dy aż do dzisiejszego woj-dy, wszelako z obu stron, żadną dawnością nie odbywając i odwłoką nieodkładając, ma być uczyniona.

Jestliby kto z ziem podolskiéj albo halickiéj do mołdawskiéj ziemie i zasię takież bieżałby za złodziejem swoim, ten jestliby był króla JMci poddany, st-sty chocińskiego i czarnowskiego do mołdawskiéj ziemi bieżąc, i zasię też z mołdawskiéj do podolskiéj ziemie listów st-sty kamienieckiego nie będzie potrzebował; a ten który gorącym śladem za szkodą swą bieży, ma mieć z sobą dwu człowieku obczyzną, a to dla tego, iże jestliby która wieś zaprzała, iże by do niéj śladu nie przygnano, tedy ten który za śladem bieży, z oną obczyzną ma przysiądz, iże ślad nagnał do onéj wsi, a ona go nie chciała przyjąć. A gdy tak przysięże, tedy ona wieś będzie mu powinna płacić oną szkodę, za którą ślad nagnał.

Ślad tak gorąco nagnany, ten na czyje imienie jest nagnan, powinien będzie na sąsiedne imienie, jestliby było osiadłe, gonić a wydać ślad. A jestliby imienie sąsiedne puste było, tedy aż do osiadłego imienia sąsiednego ślad wydać ma. A ludzi tych, którzy ślad gonią, żadny człowiek ani pobrzeznicy nie mogą hamować ani bić, a jestliby kto ony abo którego takowego zbił, tedy ten zbity na swe rany z oną obczyzną przysięże, które ten (co) go bił, i za szkody jemu zapłaci, a ręce odkupując sto i dwadzieścia złotych mołdawskich staroście zapłacić będzie powinien.

Jestli żeby też tylko jeden człowiek był we wsi na ten czas, kiedy kto abo z Podola do Wałach abo z Wałach do Podola ślad przyżenie, tedy on człowiek będzie powinien on ślad przyjąć i gnać.

do wsi osiadłéj bliższéj, który ślad ona wieś będzie powinna przyjąć, a ten co za śladem bieży, nie powinien daléj bieżeć, jedno zapłaty patrzyć ma na téj wsi, któréj zdał ślad.

Ta wieś, któréj ślad zdadzą na brzegu Niestru, ma sobie ślad wyśledzić do bliższéj wsi osiadłéj. A on zapłaty ma patrzyć na przezeczonéj wsi, a tak wieś ode wsi jedna na drugiéj zapłaty patrząc. I takowe przyjęcie śladu tylko ma być o dziesięcioro towara, abo wołów, abo koni, abo krów, abo kobył, abo owiec, abo świni, a coby i mniéj było dziesięci, tedy takież ma być przymowano. A kiedy yżéj dziesięci, tedy tak nie ma być przymowano, abowiem ten, który goni ślad wyżéj dziesięci towarów ukradzionego, powinien sam iść ze wsiami ode wsi do wsi aż do ostatecznéj wsi, a gdy ślad zyżoną do granice litewskiéj, tedy on co za śladem bieży, ma sobie twy patrzyć, a one wszytkie wsi, co zdali ślad, będą wolne.

Od tych miast złodziejstwa mają być powściągnione a złodzieje ją być karani przez starosty, tak króla JMci jako i woj-dy mołwskiego, nie czekając sejmu, a jawny złodziéj żadnym obyczajem : ma być dopuszczon ku odkupieniu gardła swego.

Jestliby jawny złodziéj uciekł z Podola do Wałach abo z Wah do Podola, abo téż z halickiéj ziemie do Wałach abo z Wałach halickiéj ziemie, tedy takowy złodziéj jawny przez starosty ma ; na gardle karan.

Jestliby kto był obwinion o niejawne złodziejstwo, tedy takoma stawić cztyrzy świadki, z których on co go obwinił, ma sodwu wybierać, z którymi obwiniony ma przysiądz. A jestli do-e przysięże, tedy będzie sobie wolen, a jestli że by abo sam abo ry świadek zmylił w przysiędze, tedy będzie powinien płacić to, o go obwiniono.

A jestliby się świadkowie niepodobali powodowi, tedy on obwiny ma pytać, dla któréj przyczyny ich nie chce przyjąć, jeśli pod zada z nich któremu złodziejstwo, ten, któremu jest zadano złoejstwo, nie może świadczyć za onym ani za drugim, którыby go idł, aż się pierwéj tego sprawi, a on, komu świadki zganią, ma soinszych patrzyć, tyle ile mu ich zganią.

Świadkowie, którzy raz za kim przysięgają o złodziejstwo, już gi raz świadczyć nie mogą.

Złodziéj nie jawny cztéry razy naganiony o złodziejstwo i sprając się piąty raz obwiniony będąc, już na sprawę, nie ma być zczon. A jeśli powód śmie i poprzysiądz, niechaj będzie obieszon.

Wszytkie ustawy i artykuły, które pan Otto niegdy ruski, a t raz sandomirski wojewoda, z pany cześniki podolskiéj ziemi i z pan starostami chocińskimi i z innymi pany ziemie mołdawskiéj ustawil te mają być mocno dzierżane.

Rękojmi o sprawiedliwość trzeci dzień ma być położon, rok zapłaty nie odwłaczając, jedno za wolą stron.

Jestliby urzędnik z Podola do Wałach uciekł i zasię z Wała do Podola, a pan jego obwiniłby go o co, nie ma być wydan, ale je ma czém, tedy ma płacić to, o co jest obwinion. A jeśli nie ma czé płacić, tedy ma być wydan; a młynarze tymże obyczajem mają by sądzeni.

Poruka jestliby którego dłużnika swego nalazła, za którego rę czyła, lubo w mołdawskiéj lubo w króla JMci ziemi, a on dłużnik b zaprzał, iż zań ona poruka nie ręczyła, tedy ona poruka bliższa jes onego dłużnika poprzysiądz jako zań ręczyła, a gdy przysięże, ted on dłużnik będzie powinien płacić to, za co ręczyła.

Ludzie, którzy koczwią ludzi z Podola do Wałach abo z Wa łach do Podola, mają być karani wedle zapisu wiecznego miru.

Sądy Podolanom i Mołdawianom we trzy niedziele mają by kładzione.

Jestliby się przydało, iżby który człowiek uciekł z Podola d Wałach abo z Wałach do Podola, z danią albo z czynszem albo którymi inszymi dochody, a on by rzekł, iżem je dał i zapłacił watamanowi abo urzędnikowi pana onego, od którego uciekł: tedy ma mianować dwu człowieku z onéj wsi, z któréj uciekł, z którymi bliższy będzie wywieść się, niźli go pokonać o te dani ma. A jestli na prostą powieść świadkowi nie wierzono, tedy mają przysiądz a gdy przysięgą, tedy wataman ma płacić panu danie, a jestliby świadków nie miał ten obwiniony, tedy wataman ma go poprzysiądz, a gdy przysięże, tedy on obwiniony ma płacić one danie trzeciego dnia.

Jestliby slachta abo kupiec abo ktokolwiek inny był dłużen komu, lubo by był z Wałach lubo z Podola, tedy starosta za onym, komu dłużno, z Wałach do starosty kamienieckiego abo halickiego abo do onego, gdzieby dłużnik był, pisać ma o sprawiedliwość, aby się stała temu, komu dłużno, i zapłata ma być jemu skazana trzeciego dnia; a takież się ma zachować króla JMci poddanemu, gdyby miał dłużnika Wałaszech, iż mu ma takoważ rychła sprawiedliwość być uczyniona.

A jestliby ten to dłużnik, slachta abo kupiec abo którykolwiek człowiek był z mołdawskiéj ziemie abo z Podola i nie zapłaciłby długu wedle skazania dnia trzeciego, tedy st-sta ten, pod którym dłużnik osiadłość ma, powinien będzie wiązać się w imienie i osiadłość dłużnika, i dochody z tego imienia, jeśliby które były, wybierać a długi za dłużnika z nich płacić a imienie tak długo ma dzierżeć, aż się dosyć stanie onemu, komu dłużno. A jestliby był nie osiadły dłużnik, tedy go st-sta ma jąć i w więzieniu dzierżeć tak długo, aż zapłaci a dosyć uczyni isccowi, któremu dłużen za dług, abo iżby go ten to iściec sam wybawił z więzienia; a to dlatego ten artykuł ustawion, aby niewinny za winnego nie cierpiał, ale każdy swe brzemie niósł.

Wszyćkie rzeczy abo kupie, które są któremukolwiek człowieku lubo z mołdawskiéj ziemie lubo z królewskiéj poddanemu niewinnie zabrane jeszcze za czasu pierwszych wojewod, mają być zupełnie wrócone, a dłużnicy lubo w królewskiéj lubo w mołdawskiéj ziemie byliby któregokolwiek stanu i przełożenia, mają długi te, co winni są, płacić. A st-stowie mają się pilno pytać o takowych dłużnikach i przypędzać je ku zapłacie wedle artykułu wyżéj napisanego.

Nadto jestliby téż rajce z mieszczan swoich dłużników onym co dłużno sprawiedliwości nie czynili, tedy st-sta miejsca onego będzie miał moc zupełną uczynić sprawiedliwość rychło z onych dłużników.

Jestliby kto z Podola abo z halickiéj ziemie poddany króla JMci, konia, wołu, abo którąkolwiek rzecz swą kradzioną zastał u Wałaszyna w Kamieńcu abo w Haliczu, chociaby ten Wałaszyn był slachcic abo kupiec abo któregokolwiek stanu, tedy st-sta miejsca onego tamże abo w Kamieńcu abo w Haliczu, gdzieby którą rzecz zastano, ma z onego Wałaszyna i poddanego króla JMci prędko a nieodwłoczono sprawiedliwość uczynić.

A jestliby Wałaszyn u poddanego króla JMci któregokolwiek stanu swoją rzecz kradzioną zastał w Chocimiu abo w Soczawie, w Czarnowcach abo w Soroce: tedy on poddany króla JMci tamże przed st-stą abo postarościm ma być praw gdzie u niego którą rzecz zastaną. A jestliby który człowiek któregokolwiek stanu zastałby we Lwowie rzecz swoją którą kradzioną u Wałaszyna, tedy on Wałaszyn ma postawić porękę, aby pewnego dnia stanął przed postarościm kołomejskim a tam aby był praw.

Jestliby kto mając rok złożony w Kamieńcu, w Kołomyi, w Chocimiu abo w Czarnowcach, listy starościnymi abo jego postarościego, abo portarowymi miejsca swego, nie odłożyłby a na nimby

nie stanął, ten traci swoją rzecz, a jeśli oba nie staną, tedy może być znów prawo.

Jestliby który Podolanin do Podola abo do halickiéj ziemie z mołdawskiéj ziemie wziął dziewkę gwałtem, ten człowiek Wałaszynowi za winę ośmnaście kop przepadnie, a jestliby Wałaszyn z Podola abo z halickiéj ziemie mocą abo gwałtem wziął dziewkę, ten podolskiemu abo halickiemu człowieku sześdziesiąt złotych wałaskich za winę przepadnie, a jestliby na takowym gwałcie był takowy zabit, tedy za głowę nic niema być płacono.

Jestliby kto z mołdawskiéj ziemie do podolskiéj abo halickiéj dziewkę wziął po dobréj woli abo dobrowolnie, a takież z Podola abo z halickiéj ziemie do mołdawskiéj, tedy na nią wychodnego panu onemu, któréj wsi jest wziętą, ma być dano według starego zwyczaja czterdzieści groszy płaskich.

Częstokroć się przygadza najazdy gwałtowne bywać z obu stron, to jest z Wałach do Podola a z Podola do Wałach, przeto ktobykolwiek na tym gwałcie był jęt, ten ma być ścięt, a jeśliby kto na tym gwałcie był zabit a to było dwiemia świadki godnymi wiary doświadczono, iż na tym gwałcie zabit, tedy za jego głowę nic niema być płacono.

Wiele ich jest tak w Podolu, halickiéj ziemie, jako i mołdawskiéj, co sami nie kradną ale złodzieje przechowawają i przewodnie dzierżą, taki każdy ma być za złodzieja mian i jako złodziéj ma być sądzon, i tak się ma sprawować jako o złodziejstwie wyżéj napisano.

Pierwéj ustawiono jest w zapisie wiecznego miru, iże jeśliby który człowiek niewolny abo sługa z Podola abo halickiéj ziemie do mołdawskiéj ziemie, abo z mołdawskiéj do podolskiéj abo halickiéj uciekłby, takowy bez wszelakiéj trudności i zabawy ma być wydan i ze wszytkiemi rzeczami, któreby przy nim były zastane.

A jeśliby pan jego powiedział, iż więcéj wziął, niżli przy nim zastał, a on by się panu swemu wyznał, tedy pan jego ma po one rzeczy posłać, które mu mają być wrócone a sprawiedliwość o nie ma być uczyniona we dwu niedziel pod winami starościnymi trzech grzywien.

Częstokroć się przygadza, gdy poddany króla JMci do mołdawskiéj ziemie abo téż z mołdawskiéj do królewskiéj ziemie z pozwy chodzą, tedy niektórzy zwykli je bić, i to aby było powściągniono, ustawiono jest, iż jeśliby slachta tak króla JMci jako i wojewody mołdawskiego poddany kogo chodzącego z pozwy ubił abo ranił,

tedy temu rannemu abo ubitemu ma za rany i za szkody płacić. A jeśliby kto zabił, za głowę i za szkody ma dosyć uczynić. A to zapłaciwszy, staroście za winę ma dać sześdziesiąt złotych wałaskich i sto złotych. A jestliby nie był szlachcic ten co bił abo zabił, tedy zapłaciwszy rany abo głowę i szkody winy, ma dać st-ście 60 złotych wałaskich.

Jestliby który ziemianin tak w mołdawskiéj jako w królewskiéj ziemi złodzieje jawnie przechowawał abo pod sobą w imieniu miał a na nie by była skarga przed starostą, tedy on ziemianin ma je postawić przed pana st-stę.

A jestliby ten to ziemianin abo urzędnik jego tych ludzi przed st-stą nie postawił, powiedając, iże ich nie miał ani ma pod sobą w imieniu, tedy o to ma przysiądz, a jeśliby je miał a nie postawiłby ich przed st-stą, tedy winy dziesięć grzywien podolskiéj liczby staroście przepadnie, a temu, co złodziei szuka abo winuje, szkody ma zapłacić.

Aby żadny Podolanin ziemie wałaskéj a takież Wałaszyn ziemie podolskiéj daléj nie pozywał okrom miary zapisanéj, lecz by z dozwoleniem osobliwém. A bowiem jeśliby który Wałaszyn pozywając królewskiéj ziemie był uchwycon, tedy ma być jęt i zabran ze wszystkiemi rzeczami, które przy nim zastaną, a pan wojewoda ma oń milczeć a nic nie mówić, a takież téż ma być rozumiano o poddanych króla JMci, jestliby który pozywał ziemie mołdawskiéj daléj okrom miru a dozwolenia.

Te złoczyńce, którzy ... pany swe zabili a do Wałach uciekli, starostowie chocimski a czarnowski, jestli w ich starostwie będą, mają je pojmać i wydać.

A jestli nie będą w ich starostwach, tedy mają prosić imieniem króla pana woj-dy mołdawskiego, aby je kazał pojmać a do sejmu granicznego chować.

Pisarzy w Kamieńcu, w Haliczu, w Chocimiu, w Czarnowcach, za listy którekolwiek nie mają więcéj brać jedno dwie asprze.

Jestliby którykolwiek człowiek z podolskiéj abo z halickiéj ziem do mołdawskiéj i zasię z mołdawskiéj do podolskiéj abo halickiéj ziemie, pod sposobem gonienia śladu bez listów st-sty granice ziemie onéj, do któréj wszedł, jęt był, ma być pytan dla któréj przyczyny wszedł do ziemie, jeśli się sprawi, iże ślad za szkodą swą gonił, ma być wolen a jeśli się nie sprawi, ma być obieszon.

Iże czasu niegdy Stefana woj-dy niedawno umarłego myto niezwyczajne od króla JMci poddanych było wybierane, i rzeczy abo kupie ich wyżéj były szacowane, niźli mogły być przedane, i też złoty wyżéj ośmią aspr na mirze był podwyższon i formany byli stanowiani i zabawiani w Czarnowcach, i fasy ich z kupiami były wierciane Wałaszech, to już więcéj niema być czyniono, ale myto wedle starego obyczaja ma być wybierano i wszytkie inne rzeczy przytem zwykle być, mają być cenione według artykułu w wiecznym mirze zapisanego.

Każdy kupiec, lubo mołdawskiego woj-dy lubo króla JMci poddany, na zwykły ślad z kupiami ma jachać, woły też i inne rzeczy tam przedawać i kupować a nie na granicy, a to dla tego, aby się złodziejstwa nie mnożyły, a jeśliby takowy był nalezion, tedy ma być pojman i zabran ze wszytkiemi rzeczami.

Żadny kupiec aby nieśmiał jeździć jedno zwykłémi drogami, a jeśliby który jechał niezwykłémi drogami, lubo by też myto zapłacił, ma być zabran ze wszytkiemi rzeczami tak jakoby też przejachał myto. A to z obu stron tak na poddanych króla JMci, jako też pana woj-dy mołdawskiego przez starosty ma być pilnie patrzono i doglądano.»

Takim był układ, r. 1527 przez pełnomocników stron obydwóch, króla Zygmunta I i wojewody Piotra IV w Krakowie zawarty, a stanowiący, jakeśmy to wskazali, ostateczne dopełnienie tylko układu podobnegoż z 1519 r. Obadwa zaś te układy (ordynacye, statuta) zanądto są wymownemi same przez się, ażebyśmy mieli tu jeszcze wskazywać dotykalniéj, jaki to był stan społeczny ówcześnie ziem granicznych — Wołoszy i Podola, któremu one, uderzającą pierwobytnością swych przepisów surowych, przyświadczają.

Po zawarciu przymierza, król Zygmunt dawał téż nowemu hospodarowi dowody dobrego sąsiedztwa, pozwalając na swobodny przejazd jego posłów do Moskwy, a niemniéj posłów moskiewskich do niego [1]). Wywdzięczając się, donosił królowi wojewoda o wszystkiém co się działo w Turczech. Tak naprz. 1528 r. powiadamia go: iż car turecki chce iść całą swą siłą do Węgier przeciw króla czeskiego Ferdynanda, co był już królem Węgier się ogłosił, a przeciw któremu i król Janusz (Zapolski) mocno się uzbroił; że on sam

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 45.

hospodar) przecie gotów Januszowi pomagać do powrotu na tron, byle się to obyło bez poparcia Turka, któremu się ten już był w hołd oddał. Za jakie wiadomości król mu dziękuje, i zapewnia nadal swobodę stosunku z Moskwą [1]).

Ale dusza nowego hospodara pełną była ambitnych zamiarów: wziął on sobie za wzór domniemanego swego ojca, Stefana Wielkiego, i zapragnął mu dorównać, przywracając swemu krajowi jego potęgę i niepodległość z owych czasów, jego stanowisko dawne względem sąsiadów. Co do stanowiska też najprzód względem Rzpltéj polskiéj: nie różnił się Raresz od wszystkich hospodarów wołoskich w ogóle, dzierżących władzę po Stefanie Wielkim, którzy nie pomni już wcale starożytnego hołdu dla królów polskich i korony, pamiętali zawsze o Pokuciu — owéj «bukacie ziemi,» jaka przy lada okoliczności stawała się w ich pragnieniach gorących tradycyjną «Wołoszczyzną małą.» Względem Węgier: po klęsce mohackiéj Ludwika, po poddaniu się Porcie, obwołanego po nim za króla, wojewody Siedmiogrodu, Jana Zapolskiego, szwagra i zięcia potém króla Zygmunta, — nieprzychylny mu Piotr w początku, mógł widzieć w nim atoli jedynego dzielnego sojusznika, w razie, gdyby przyszło się odważyć na zrzucenie jarzma tureckiego. A i o tém ambitny wojewoda zamarzył był z kolei: mniéj się zastanawiając, że przedsięwzięcie takie, bez środków odpowiednich, bez oparcia się o siły całéj Rzpltéj polskiéj, niechętnéj teraz stanowczo najmniejszemu nawet nieporozumieniu z wielkim padyszachem, byłoby lekkomyślném zuchwalstwem jedynie.

Tymczasem gromadziły się powoli powody, nawet osobiste hospodara, nieporozumień z Polską, które prowadziły potém do otwartego zerwania.

Wiadomo, iż rody hospodarskie i możniejszych bojarów Wołoszczyzny mołdawskiéj łączyły się licznemi węzłami pokrewieństwa z sąsiedniemi rodami kniaziów i panów ruskich Rzpltéj. Wynikały ztąd oczywiście różne stosunki: ściślejszéj przyjaźni i nieporozumień. Jedno z nieporozumień podobnych sprowadził spór wojewody, domniemanego dziedzica Stefana V-go—co był już jakeśmy to widzieli, pierwéj występował—z kniaziem Fedorem Michajłowiczem Wiszniowieckim, o skarby ciotki jego, która była za kniaziem Fedorem wła-

[1]) p. Akta i Listy IV, N. 46.

śnie. Posiadamy wyrok królewski w téj sprawie, wydany 10 maja 1529 r. [1]).

Po śmierci księżny Wiszniowieckiéj, hospodar zażądał przez króla, aby ciało zmarłéj, jako jego ciotki, zostało mu przez kniazia Fedora wydaném. Ten, pomimo żądania żony być pochowaną w Kijowie, wydał hospodarowi jéj ciało; lecz skarby jéj, kilka tysięcy złotych wynoszące, zatrzymał, będąc upoważnionym do tego wyraźnemi zapisy nieboszczki. Ale hospodarowi o skarby przedewszystkiém chodziło; wytoczył więc sprawę przed królem Zygmuntem, jako w. księciem litewskim. Król wszakże, rozważywszy rzecz tę z radą swą litewską, i widząc iż kniaź Fedor ma za sobą wyraźne przepisy zwyczaju ziemskiego, skarbów wojewodzie zwracać nie kazał.

Ciągłe nadto powody do nieporozumień dalszych dawały zwykłe a nieustanne zajścia pograniczne ze stron obydwu; prowadziły one ostatecznie do wzięcia się za broń, do jakiéj z wielkim zapałem rzucił się téż wojewoda, w nadziei bogatych łupów, jeśli nie zagarnięcia zupełnego Pokucia. Ośmielała go zaś do tego kroku pewność, że w razie niepowodzenia, z łatwością się odwoła do Turków, którzy nie pominą okoliczności zwarcia się teraz z Polską, po zniweczeniu samoistności Węgier. Nim do tego przyszło atoli, coraz liczniejszemi stały się doraźne wycieczki łupiezkie Wołochów, po przez Dniestr, do sąsiednich powiatów podolskich. Ztąd więc przed rozpoczęciem jeszcze wojny, król pisał do wojewody w lipcu 1531 r. [2]), upominając się o krzywdy i szkody ziemianom bracławskim i winnickim przez Wołochów poczynione—«w gwałtach, najazdach, bojach i grabieżach, w złodziejstwie, i w inszych mnogich rzeczach» — przyczém burkołabowie pograniczni sprawiedliwości pokrzywdzonym domierzać nie chcą. Prosił go tam zarazem król i o wolny przejazd dla dworzanina swego Chrzczonowicza, w potrzebie, równie w sprawie krzywd, do Białogrodu lub Oczakowa.—Ale wojna sama skończyła się, jak wiadomo, bardzo niepomyślnie dla hospodara: Tarnowski zadał mu 22 sierpnia dotkliwą klęskę pod Obertynem, a żołnierz polski powetował za pustoszenie Rusi, niszczącemi wycieczkami na Wołoszczyznę.

---

[1]) p. Akta i Listy IV, N. 47.
[2]) Tamże, IV, N. 48.

Jakże atoli zmieniły się czasy od paru zaledwie lat dziesiątków. Król Zygmunt, który nie dość, że mógł, ale powinien był koniecznie zostać panem zwierzchnim Wołoszczyzny, teraz po zwycięztwie Obertyńskiém śle posły do Solimana. «żądając,» raczéj—prosząc go, «aby Wołoszyna napominał jako swego hołdownika, by się spokojnie zachował, a w swych granicach mieszkał:» poczém istotnie sułtan mu nakazał «aby z królem Zygmuntem pokój zawżdy chował, a granic jego potém nie sięgał» [1]. Była to słuszna kara upokorzenia za opieszałość polityczną lat dawnych!

Ze swéj téż strony «król Janusz widząc, że ciężko Wołoskiemu, i żałując jego upadku, posłał do króla Zygmunta biorąc mu stanie» [2] —o rozejm dlań prosząc. Za jego więc pośrednictwem zostały zawarte d. 22 lutego następnego (1532) roku punkta przedugodne przymierza, które chociaż wojewoda, jako niedogodne sobie odrzucił; «wszakże pokój chował, za napominaniem tureckiém.» Niebawem zaś nakazał Seliman hospodarowi pojednać się z królem Zygmuntem, którego téż przez osobnego posła prosił o wysłanie swych pełnomocników na granicę wołoską. Ale ostateczna ugoda nie przychodziła do skutku: żal było wojewodzie strat poniesionych, osobliwie dział zabranych, o które się już i przez posła sułtańskiego Ibrahima nadarmo upominał, a na co był «odkaz przystojny;» żal było i Pokucia, przedmiotu tak gorących pragnień wołoskich. Wywijał się więc wojewoda jak mógł.

Nakoniec w r. 1533 latem przybyło poselstwo wołoskie do Wilna, gdzie pod ten czas bawił król Zygmunt z całym dworem. Akt tego poselstwa zapisany pod d. 10 lipca, przez sekretarza królewskiego podskarbiego Hornostaja, przedstawia w sobie niezmiernie ciekawy i oryginalny wzórzec istnie wołoskiéj dyplomacyi. Ciekawy—gdy pamiętamy, iż dzieje się to w następstwie srogiego przez Wołochów najazdu na Pokucie, dotkliwéj klęski doznanéj przez nich pod Obertynem i surowego nakazu hołdownikowi ze Stambułu przejednania sobie króla polskiego.

Poseł wojewody Piotra (IV) Awram w następny sposób oto przemawia do króla [3]:

---

[1] Bielski: Kronika, t. VII, str. 18 i 19.
[2] Tenże, str. 19.
[3] p. Akta i Listy, IV, N. 49.

«Hospodar mój kazał mi mówić W. K. Mci względem téj ziemicy pokuckiéj, że on powziął (pryniał) był, ażeby ziemica ta należała do ziemi hospodarskiéj, jak to było słuszném. I poszedł był hospodar sam z małymi ludźmi (z całą swą siłą), żeby tam nawiedzić (zapędzając się aż do Halicza) ową to ziemicę pokucką. Aleć tam przyszli służebnicy W. K. Mci (hetman Tarnowski), hospodara mego porazili (pod Obertynem) i działa (50) mu zabrali. Tego tylko im niedostawało, miłościwy królu.

Ale ileż razy przychodzili oni do ziemi hospodara mego i ilekroć ją wojowali i miasta i sioła palili, aż do Prutu i za Prutem, i wiele szkód oraz zguby czynili w ziemi hospodarskiéj, nie wiemy czy na rozkaz W. K. Mci, a przecie hospodar mój nie zaczepiał ziemi królewskiéj.

Wiemy o téj ziemicy pokuckiéj, że nie jest ona zapisaną w umowach, jakiekolwiek hospodar pan mój zaprzysiągł W. K. Mci. Chce on więc na sobie wszystko przenieść (pryterpieti); ale uprasza jedynie jako o łaskę, aby W. K. Mść raczył go udarować (pomiłowati) i dać mu ową ziemicę, oraz zwrócić działa, za co pragnie on zawrzeć (pryniati) pokój wieczny, wywdzięczyć się i być przyjacielem W. K. Mci, a więcéj będzie mieć W. K. Mść przyjaźni od pana mego, niż ta ziemica pokucka warta.

Niechby więc zawartém zostało między wami przymierze oraz pokój dobry i stateczny, boście dwaj panowie chrześciańscy między którymi krwi rozlewu być nie powinno, a W. K. Mść, miłościwy królu, jesteś sprawiedliwy (ceło mudry) i rozumny, chwała bądź miłemu Bogu nad wszystkie króle i pany.

Co do posłów, nie mógł hospodar, pan mój, przysłać do W. K. Mci posłów wielkich: i dla czegożby się nie obsyłać takimi posły, jako dwum panom chrześciańskim? Prosi atoli mój pan o listy glejtowne, według obyczaju, dla swych wielkich posłów, którzyby się umówili o pokój i przymierze wieczne, z tém jednak wyraźném zapewnieniem, że W. K. Mść posłów tych więcéj nad cztery niedziel zatrzymywać nie będziesz.

Tyle jest słów hospodara pana mego i mego poselstwa»—zakończył Awram.

Poseł ten wołoski wszakże miał sobie zaleconém surowie, aby przełożył żądania hospodara samemu królowi jedynie, nie zaś w obecności rad jego: w czém miał mu pośredniczyć biskup wileński, książe Jan, domniemany syn królewski—proszony o to. Ale stało

inaczéj: panowie nie dopuścili tego. W obawie gniewu hospo-
, srodze się żalił tedy poseł biskupowi w osobném piśmie [1])
osił go o radę jak się ma przed swym panem «a dobrym przy-
ełem» biskupa, z tego wytłumaczyć, bo sam on już głowę stracił
mieł) myśląc o tém.

Odpowiedź zaś [2]) dana posłowi w imieniu króla była następnéj
ci:—Król JMść był téj nadziei, iż poseł z inném wcale poselstwem
przyjedzie, gdy tylokrotnie odpowiedziano poprzednim posłom
oskim, że nie jest rzeczą możliwą dla króla odłączyć od Korony
ucia, które do niéj od wieków należy, a którego pan wojewoda
słusznéj przyczyny się napiera. Zkąd się okazuje, że w przy-
ni i w dobrém sąsiedztwie z królem JMci mieszkać woli niéma.
jt wszakże jego posłom wielkim będzie wydanym, lecz jednanie,
ko bez napierania się więcéj Pokucia może być uskutecznioném.
bowiem najpewniejsza rękojmia zgody oraz przyjaźni wiecznéj,
y się każdy, wedle starodawnego obyczaju, w granicach swych
awiedliwie zachowywać będzie, tak jako za przodków zmar-
h było.

Poczém wydanym został sam glejt dla przyszłych posłów [3]),
apewnieniem, że więcéj trzech miesięcy wyprawa ich tam i na-
wrót trwać nie będzie, że w żadnym razie król ich dłużéj nad ten
min zatrzymywać nie zechce, oraz swobodnie (bez hordoje zaczep-
i hamowania) puści ich do domu. Podobnyż glejt dla posłów wo-
ody Piotra, w celu zawarcia wiecznego pokoju, wydanym został
Wilnie d. 18 czerwca 1535 r.

Tymczasem stosunki handlowe z Wołoszczyzną były wciąż
dzo ożywione: kraina ta pastwisk bujnych, w bydło przede-
zystkiém obfitowała; często tedy stada wołów, tysiącami, na tę
onę Dniestru zostawały ztamtąd sprowadzane. Pamiętać jednak
trzeba, że do saméj ostatecznéj unii w Lublinie zaprzysiężonéj,
ie główne składowe części Rzpltéj Jagiellonów, Polska i Litwa,
zestrzegały oczywiście i pod względem celnym pilnie swéj od-
bności. Że musiały tu przytém zdarzać się niejednokrotnie nie-
rozumienia zobopólnych władz pogranicznych, nie może ulegać

---

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 50.
[2]) Tamże, IV, N. 51.
[3]) Tamże, IV, N. 52.

wątpliwości; osobliwie na rozgraniczu Podola, którego jak wiadomo, część wyższa, kamieniecka, jako osobne województwo należało do Korony, niższa zaś bracławska, stanowiła posiadłość ziemi wołyńskiéj, a więc wielkiego księztwa. Świadectwo podobnych nieporozumień posiadamy w akcie Zygmunta I-go z r. 1536. Jest to list królewski do starosty krzemienieckiego, z okoliczności przegnania przez pewnego żyda z Ostroga księcia Eliasza kilku tysięcy wołów ziemi wołoskiéj bezmytnie [1]).

Rzecz zaś sama miała się w sposób następujący:

Skarżyły się pograniczne władze litewskie, że bogaty kupiec ostrogski Michel Szymonkowicz przepędził kilka tysięcy wołów z ziemi wołoskiéj do Korony, przez posiadłości w. księztwa; myta atoli zwyczajnego nie opłacił. Król tedy kazał stawić oskarżonego przed sąd swój, a tymczasem majątek jego wziąć w sekwestr (zahamowaty) polecił. Kupiec tłumaczył się, iż przez posiadłości litewskie wołów swych nie gnał wcale, myto zaś koronne zapłacił. Zdjęto więc sekwestr z jego majątku, lecz dla rozjaśnienia lepszego rzeczy, nakazał król mieszanéj komissyi polsko-litewskiéj zjechać na miejsce, oskarżonego zaś kupca oddać na porękę. Wziął go téż chętnie pan jego zwierzchniczy kniaź Ilia z Ostroga, wydając królowi list poręczający (zapisny), że w razie zasądzenia, sam on należność zapłaci [2]).

Lecz w zakresie stosunków ściśle politycznych, pomimo nieustannych rokowań o przymierzu, pomimo pośrednictwa szczerego sąsiadów, do ustalenia pokoju z ambitnym wojewodą nie przychodziło. Owszem, nieutulony w żalu po porażce obertyńskiéj, marząc ciągle o doprowadzeniu do skutku śmiałych swych planów, powstałych z żądzy naśladowania Stefana Wielkiego, począł on w ciągu r. 1537 znów najeżdżać i pustoszyć Pokucie. Zuchwałość ta wszakże jego niesłychana wprędce go teraz przyprawiła o zgubę.

Rzeczpospolita, pod obawą utraty całéj swéj powagi polityczněj, nie mogła znosić dłużéj bez przykładnego skarcenia, miotań się lekkomyślnych wnuka swych hołdowników. Na nieszczęście, teraz można było myśleć o skarceniu go jedynie: przymuszenie go bowiem do hołdu stało się już w obliczu groźnéj potęgi Solimana niepodobném,

---

[1]) p. Akta i Listy, IV. N. 53.
[2]) Tamże, IV, N. 54.

a cóż dopiéro zagarnięcie bezwarunkowe wołoskiego Zadniestrza. [illegible] potem Korona Jagiellonów szczęśliwe chwile. Teraz chodziło przynajmniéj o stanowcze [illegible] niespokojnego sąsiada: potrzeba tego była niezwłoczną i niezmiernéj wagi. Powołał tedy król Zygmunt pode Lwów pospolite ruszenie wszystkich ziem koronnych. Ale cóż? urosła z tego owa osławiona w dziejach szlacheckich «wojna kokosza». Szlachta zwaśniona—do dom, a Wołosza—w śmiech! Ciężka chwila wisząca nad nią rozeszła się, nie rzuciwszy gromu [1]. Opuszczając jednak Lwów, zostawił król tém niemniéj kilka tysięcy «żołnierza» na granicy pod Sieniawskim, który zaraz dzielnie zaczął wetować Wołochom za poprzednie łupiestwa ich na Rusi. Powiodło się im wprawdzie znieść na początku 1538 r. oddział polski nad Seretem; ale to właśnie przyspieszyło wysłanie Tarnowskiego z większemi siłami—ten zaś zagroził hospodarowi potężnie od Chocimia i zmusił go do szukania pokoju.

Tymczasem sułtan Soliman, pobudzony do stanowczego wdania się w sprawę z Wołoszą przez poprzednie poselstwo Kretkowskiego, «obawiając się aby król Zygmunt wołoskiéj ziemi nie wziął, chciał go uprzedzić» [2]. Wszakże doprowadzony na wieść o wystąpieniu przeciw niemu samego padyszacha, do ostateczności, postanowił niezwalczony wojewoda śmiele mu stawić czoło: licząc przedewszystkiém na pomoc skuteczną, znoszącego ze zgrozą zwierzchnictwo bisurmańskie, króla Węgier Janusza; Tarnowski bowiem odmówił posiłków niedawnemu wiarołomcy. Ale mimo potężnych sił, jakie hospodar był zgromadził, nie mógł on ustać przeciw niepowstrzymanie bystréj natarczywości wielkiego wojownika; wreszcie, gdy nadto opuszczonym został od przerażonego grozą Turków bojarstwa, musiał uciekać za Karpaty, na zamek Zapolskiego, Czyczawę. Padyszach zaś prawowiernych przyszedłszy do Soczawy, na miejscu nieposłusznego hołdownika, który mu nawet haraczu nie wypłacał, posadził ze swego ramienia brata jego Stefana VII Lepuct zwanego: surowości swéj niby ze względu na przyjaźń dla króla Zygmunta dopełniając.

W obec tych wypadków wojewoda multański Radul VIII nie śmiał się poruszyć.

---

[1]) Orzechowski: Annales Poloniae (1548—52). An. VI.

[2]) Bielski: Kronika t. VII, str. 54.

Z Wołoszą téż multańską, naddunajską, stosunki Rzpltéj był w ogóle bardzo słabe. Multany nie graniczyły z jéj posiadłościami nie było więc żadnych prawie z nimi stosunków handlowych; po względem zaś politycznym, kraina ta, jako zostająca pod brzemie niem bezpośredniego nacisku przemocy tureckiéj, nie przedstawiał Polsce tych widoków, co Wołoszczyzna mołdawska, w obliczu zada nia nieustannéj walki z bisurmanami. Stosunki jednak rozmaiteg rodzaju istniały. Przykład takowych posiadamy w odpowiedzi król Zygmunta I-go wojewodzie Radułowi (VIII) w sprawie mnichów z góry Athos, pod d. 20 sierpnia 1537 ze Lwowa mu przesłanéj [1]).

Oto pisał był wojewoda multański do króla: jako skarżyli si mu kalugerowi monasteru świętogorskiego ś. Pantelejmona, że gd oni powracali z Moskwy z jałmużną przez w. księztwo, mytnic litewscy zatrzymali ich byli i zabrali im niektóre rzeczy; co więcéj kanclerz w. ks. Olbracht Gasztold wziął u nich 15 tysięcy czerwo nych złotych; prosił więc by król kazał sprawę tę zbadać i należność kalugerom zwrócić. Odpowiedziano mu tedy: kalugerowie wracając z Moskwy, na komorze granicznéj litewskiéj rzeczy swych okazać nie chcieli; mytnicy zatém zatrzymali takowe. Na zaniesione potém przez nich zażalenia, król kazał mytnikom zatrzymane rzeczy zwró cić: co téż było dokonaném; o rzeczy zaś, które wydanemi im nie zo stały, rozpoczęto sprawę (prawo) sądownie. Dopominali się czerńc o sobole, futra bielinne, gronostaje i inne rzeczy drobne a niekoszto wne, które téż ostatecznie zostały im wszystkie zwrócone; lecz o ża dnych pieniądzach ani wspominali nawet. A przecież byłby to naj ważniejszy przedmiot zażalenia przed królem. Nienależy więc wie rzyć powieściom kalugerów.

W ogóle zaś tak sami Polacy, jak i Multanie zapatrywali się na stosunek zobopólny, jako na bardzo daleki. Najbardziéj chara kterystycznie przyświadcza temu fakt, podany przez kronikarzy [2] kilka lat wcześniéj, pod r. 1533. Oto: «po sejmie piotrkowskim kró do Krakowa się wrócił. Tam do niego od wojewody multańskieg poseł przyjechał, wieczny pokój i przymierze z nim stanowić: co po wiedział, że nie dlaczego innego czyni, jedno dla sławy wielkiéj cnoty i mądrości jego, chocia nigdziéj granice z nim niéma». Był

---

[1]) p. Akta i Listy, IV. Nr. 55.
[2]) Bielski: Kronika, t. VII, str. 29.

to oznajmienie tylko nowego hospodara Wintyli o objęciu władzy, przytém może potwierdzenie swobód dla kupców zobopólnych, może chęć ubezpieczenia się od ambitnego sąsiada Piotra; ale zawsze stosunek był zbyt dalekim. Że wina za to spadała jedynie na opieszałość polityki polskiéj, zaniedbującéj korzystać ze stałéj prawie antagonii hospodarów multańskich z mołdawskimi, rzecz niewątpliwa.

Posadzony na hospodarstwie w Soczawie przez potężnego Solimana Stefan (VII) Lepuet (Szarańcza), nie był przecie dość pewnym siebie, póki przeciwnik jego, tyle przedsiębierczy Piotr siedział bezpiecznie na Węgrzech. Zawarł też nowy hospodar natychmiast, w lutym 1539 r., przymierze z Polską [2]). Ale już w roku następnym został zamordowanym przez Wołochów. Wyniesiony zaś na jego miejsce Aleksander (III) Kornia zwany, musiał niebawem (1541) ustąpić przed czyhającym z poza gór na okoliczność sposobną starym Piotrem Rareszem, co już był sułtana przebłagał.

Powrotowi Piotra towarzyszyła straszliwa zemsta nad bojarami: wielu z nich przypłaciło życiem za sprzysiężenie, które go władzy na czas pozbawiło; wielu musiało szukać przytułku w Polsce. Zaspokoiwszy żądzę odwetu w domu, pragnął on następnie i zbiegów też dosięgnąć; dopominał się więc u króla o ich wydanie. Lecz stawiąc się tak po tyrańsku względem własnego możnowładztwa a wyzywająco względem Rzpltéj, nie mógł on już po dawnemu narażać się wszechwładnemu padyszachowi wyraźnemi oznakami nieposłuszeństwa. Odrazu tedy, tak z potrzeby, jak skutkiem zupełnéj zmiany poprzedniéj swéj polityki, rzucił się w objęcia Turków, i został szczerym ich przyjacielem. Dla dania téż rękojmi swego dla sułtana posłuszeństwa, robił on pod koniec 1542 r. wycieczkę do Siedmiogrodu, aby zmusić krainę tę do wypłaty należnego groźnemu władzcy prawowiernych haraczu.

Z drugiéj strony starał się Piotr o zawiązanie stałych przyjaznych stosunków z wrogiem Rzpltéj carem Iwanem IV Wasilewiczem: w tymże roku wysyłał do Moskwy swych posłów, w celu zakupienia niby jedynie futer drogich na dary sułtanowi. Młodzieńczy car, dla zawiązania ściślejszego porozumienia z hospodarem, wysłał też ze swéj strony osobne doń poselstwo, lecz władze litewskie na przejazd

---

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 65.

ich nie zezwoliły [1]. Nie powstrzymało to wszelako wojewodę od dalszych w tym kierunku usiłowań.

W ogóle atoli powtórne hospodarowanie Piotra (IV) było już spokojném bardziéj, a stosunki jego z Rzpltą przyjazne faktycznie. Znosił się on bezpośrednio i z Zygmuntem Augustem, jako w. księciem litewskim, za życia jeszcze króla Starego: posyłał doń poselstwa. Poselstwo wojewody odbyte r. 1545 przez humennika soczawskiego Szeptelisa i starostę szypińskiego Burłę [2], a mające ważne polecenia, spotkało było młodego króla w Lublinie, w drodze jego ku Krakowu: zostało tam przezeń uroczyście przyjętém, lecz po odpowiedź odesłano je do Wilna, do powrotu jego z «Lachów»—wyraźnie «z tych przyczyn, iż JKMć natenczas na w. księztwie litewskiém, jako na osobném państwie swém ojczystém siedzi.»

Tam zaś posłom odpowiedziano:—Za pozdrowienie JKMci «na jego państwie ojczystém w. księztwie litewskiém»—dzięki. Co zaś do uprzejmego uniewinniania się hospodara przed królem, że go dawniéj już przez posły na tronie nie powitał, z powodu spraw JM. cesarza tureckiego, jakie na nim ciężyły: król się temu nie dziwi, wiedząc dobrze, iż hospodar w domu bez spraw nie jest «i cesarzowi téż tureckiemu w jego sprawach k'woli być musi». Posłów wołoskich do Moskwy chętnie w ogóle król przepuszcza. Żądany od wojewody glejt dla posłów jego lekkich do Moskwy, których tam wysyła, nie w jakiéj złéj myśli, lecz dla zakupu futer (reczej mochnatych) soboli, zębów rybich i innych rzeczy, «by je mógł dać cesarzowi tureckiemu dla dobrego pokoju chrześcian ziemi hospodara»: glejt takowy król mu wysyła. W sprawie skargi hospodara na kupców krasnostawskich Borzobohatych, że ci wzięli u niego tysiąc wołów czabańskich (stepowych), a należnych za nie 3 tysięcy czerw. złot. węgierskich dotąd mu jeszcze nie zapłacili: młody król uprzedza go, iż polecił już sprawę tę rozpatrzyć na wyznaczonym roku w Krasnymstawie, oraz wymierzyć mu niezwłocznie sprawiedliwość należną. Podobnież polecił Zygmunt August domierzenie mu sprawiedliwości w sprawie z komornikami jego Jordanem i Sieńkiem, którzy byli ze skarbami do Korony uciekli. Zbiegów z Wołoch, złoczyńców, król do ziemi swéj litewskiéj nie przyjmuje wcale i pra-

---

1) Pałauzów: Rumynskija Gospodarstwa, str. 82 i 83.
2) p. Akta i Listy, IV, N. 56.

: mocno dobrego z hospodarem sąsiedztwa. Ale natomiast wszak- rymaga i dla siebie należytego uwzględnienia, w tém mianowi- że oto kupcy, Turcy, Ormianie i żydzi, skarżą się, iż wojewoda, ie dobre tureckie, prowadzone do ziemi królewskiéj na sprze- , po drodze im odbierać każe. Poczém istotnie wydanym został t [1]) dla posłów hospodara do Moskwy, z obowiązkiem jednak mania się drogi tam i nazad na Wilno. Wprędce zaraz po tych łach przysyłał wojewoda gońca swego Abrama Balitowskiego ırza [2]) z prośbą o wydanie przezeń pewnych znacznych zbiegów, wiema czernicami razem, przechowujących się niby na Litwie, wyszukaniu których Zygmunt August niemniéj nakazał dopomódz.

Śmierć zaskoczyła niezmordowanie czynnego wojewodę, w sier- ıu 1546 r. wśród prac pobożnych, jakim się téż pod koniec życia ławał, wznosząc obyczajem wieku cerkwie i monastery.

Syn i następca jego, Eliasz II wojewoda, z młodszymi swymi ıćmi Stefanem i Konstantynem, zaraz w następnym 1547 r. zawarł ıbydwoma królami, starym i młodym, w «Horodzie Niemieckim», ɛez Jana Tarnowskiego przymierze, zatwierdzając wszelkie w ogóle wnych lat warunki sąsiedzkiéj zgody i pomocy wzajemnéj. Nadto ızcze wyrzekli się teraz Wołosi na wieczne czasy wszelkich swych ɔszczeń do Pokucia, jako prawdziwego dziedzictwa Polski [3]).

W kwietniu zaś 1548 r. umarł i sam król Zygmunt Stary, któ- ʒo w latach młodzieńczych starsi bracia chcieli posadzić na hospo- rstwie Wołoszczyzny, a którego—jego miękkość Jagiellońska do ojny kokoszéj» potém doprowadziła, wydając ostatecznie Zadniestrze ırkom w poddaństwo...

Wreszcie—znaném jest powszechnie wielce romantyczne zkąd- ąd zapatrywanie się historyków naszych na politykę wschodnią ygmunta Starego.—Obadwaj wielcy monarchowie ówcześni wscho- niéj Europy, Zygmunt i Soliman «dobrze rozumieli, powiada jeden nich [4]), w czém spoczywał ich własny interes, obadwaj pojęli na- ırę wzajemnych pomiędzy sobą stosunków... Król Zygmunt utrzy-

---

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 57.

[2]) Tamże, IV, N. 58.

[3]) Tamże, I, N. 66.

[4]) Bartoszewicz: Pogląd na stosunki Polski z Turcyą i Tatarami. oran, t. I, str. 226.

mał szlachetnie i wytrwale swoje stanowisko chrześciańskiego pana względem barbarzyńcy. Chcąc tylko ukochany lud swój, Rzeczpospolitą polską i litewską zasłonić od klęsk niechybnych, jakieby ją spotkały, gdyby względem Turków występował zawsze zaczepnie, stale dotrzymywał przyjaźni Sulejmanowi. Nie zrzekał się nadziei, że go kiedy z Europy wyrzuci, gdy będzie dobra ku temu pora i sposobność, a wola rzeczypospolitéj chrześciańskiéj. Ale nimby ta epoka nastąpiła, chciał król żyć w zgodzie z Turkami, chciał otulać swoje ziemie od wszelkiego z nimi zetknięcia się. Udało mu się szczęśliwie, nie udało się biednym Węgrom.... Król (téż) dobrodziejstwa pokoju utrzymuje ciągle, znalazłszy nawet niespodziewanie sprzymierzeńca w dywanie tureckim»—w osobie głośnéj Roksolany.

Dobre to było wszystko; ale tymczasem sułtańscy hołdownicy Tatarzy, «jak psy do kuchni», do Baru królowéj wciąż zaglądali, a na hańbę, na zuchwałego Wołoszyna aż w Carogrodzie trzeba było się skarżyć.

---

Zygmunt August, wstępując r. 1548 na tron ojcowski, zastał Wołoszczyznę nad otchłanią ostatecznéj zaguby. Wschodnia polityka Polski, pod sterem kierowanym miękką dłonią Jagiellonów, nie umiejących zmusić coraz bardziéj rozpasującéj się w swych swobodach szlachty, do jednego wielkiego wysilenia ku zdobyciu naturalnych Rzpltéj granic od południa, doprowadziła tę hołdowniczą sobie niedawno krainę zadniestrzańską do zwrotu prawdziwie fatalnego. Hospodarowie wołoscy wypuszczeni z pod zwierzchnictwa i opieki królów polskich, zostawszy hołdownikami Porty, po zawiedzionych próbach zupełnego uniezależnienia się, przyszli do smutnego przekonania, że najbezpieczniéj i najkorzystniéj dla nich trzymać się nadal szczerze i otwarcie Turcyi: Rzplta polska tedy, która nie umiała ani ich bronić, ani im rozkazywać skutecznie, mogła się więc spodziewać, że w niedalekim czasie wołoski Chocim stanie się przednią czatą muzułmaństwa, gotowego już lada chwila zamienić całą Wołoszczyznę na «dar-ul-islam» prawowitą krainę koranu. Ostatnie właśnie tam wypadki prowadziły niepowstrzymanie ku temu.

Widzieliśmy wyżéj jak Piotr Raresz, po powrocie swym na hospodarstwo, zupełnie rzucił się w objęcia Turków, rozpasawszy się względem swych bojarów po bisurmańsku. Synowie jego, którzy

to na razie zaprzysięgli przyjaźń Polsce, wyrośli byli w uwielbieniu dla potęgi i kultury ówczesnéj Ottomanów. A na nieszczęście—porzućmy bowiem uprzedzenia—kultura ta była bardzo imponująca, bardzo ponętną, nieodpartą prawie dla tych, kogo bliżéj dotknęła: uległy jéj już wszystkie prawie odrośle dynastyczne władzców dawnych, bulgarskich, serbskich, albańskich; pochylali się ku niéj hospodarowie multańscy; cóż więc dziwnego, iż wabiła ona ku sobie niemniéj téż wołoskich wojewodów? Widoki, jakie rozwierały się dla ambitnego, nadto książęcéj krwi, poturczeńca, były rozległe, ponętne; nie wychodził on wreszcie, i po przyjęciu islamu, ze swéj sfery narodowéj: możnowładztwo słowiańskie półwyspu bałkańskiego trzęsło teraz Carogrodem—wielowładne wszędy, począwszy od nietykalnego ustronia haremu padyszacha, przed którym drżał Zachód.

Upojony w obliczu tego ambitnemi marzeniami wyniesienia się w zastępie dumnym dostojników wielkiego Solimana, wojewoda Eliasz II syn starszy Piotra, uderzył podobnie z kolei czołem sułtanowi w Stambule, oraz przyjął islam (1551). Dał mu władzca prawowiernych następnie w zarząd sandżak Białogrodu, dawną dziedzinę jego przodków, w nadolnéj Wołoszczyznie. Przy hospodarstwie został młodszy syn Piotra Stefan VIII. W jakim zaś stosunku do Rzpltéj miał stanąć nowy dostojnik Porty, ex-hospodar, odgadnąć było nietrudno.

Nie zaniedbywali w ogóle Wołosi żadnéj okoliczności sposobnéj do najazdów pogranicznych, podniecani niejednokrotnie do tego przez samych Turków nawet. Piérwszym téż czynem świeżego poturczeńca Eliasza było to, iż dla odznaczenia się wpadł on zaraz tegoż 1551 r. z Tatarami za Dniestr i spalił do szczętu Bracław. W wyprawie téj zaś miał «wodza dróg znajomego imieniem Mormura» [1]: raczéj Mormula, najwidoczniéj jednego z owéj podlejszéj szlachty bracławskiéj, którą, jak teraz przekonywamy się, słusznie może starsza za swą bracię nie uznawała [2]).

Wieść się nawet była rozeszła, iż sam wojewoda Stefanica (VIII) z bratem tym swym Eliaszem, oraz wojskiem znaczném mieli kraje Rzpltéj najechać; co sprawiło popłoch nie mały. Zaniepokojony tém król, osobnym listem [3]) tedy wezwał marszałka ziemi wołyńskiéj

---

1) Bielski: Kronika, t. VII, str. 95.
2) p. Źródła dziejowe, t. VI, str. 126.
3) p. Akta i Listy, IV, N. 59.

kniazia Bazylego Konstantynowicza Ostrogskiego, do największéj pilności, nakazując zarazem podawać mu wciąż wiadomości o nieprzyjacielu, by się nie powtórzył tak niebywały wypadek: królowi z «Ukrainy» w czas wiedzieć nie dano, a tu nieprzyjaciel wielkie szkody poczynił i Bracław spalił. Dał mu rozkaz nadto być samemu z całą ziemią wołyńską gotowym na wszelką przygodę i zawiadamiał, iż wysyła mu tam «na Ukrainę» znaczny oddział zaciężnych. Wszakże do nowéj wyprawy téj wołoskiéj szczęściem nie przyszło. «Potém, opowiada kronikarz blizki tych czasów [1]), Eliasza Bóg skarał jakoś prędko: albowiem gdy Soliman wątpił o jego wierze mahomeckiéj, tak go zatracił, że o nim żadnéj wiadomości nie było».

Nie oddziałał jednak ten przykład wcale na zmianę podobnychże usposobień brata jego Stefana, który był niemniéj serdecznym przyjacielem Turków i gotów był im nawet przy okoliczności zaprzedać całą Wołoszczyznę. Ale tymczasem bał się jeszcze hospodar współzawodników do władzy, jakowym zawsze Rzplta, dla powściągania nieprzychylnych sobie wojewodów, w posiadłościach swych przytułek dawała. Pod koniec roku (1551) więc wysłał posłów swych hetmana Jana Sturzę i Piotra Krka starostę niemckiego do Wilna na sejm walny pod tę porę tam się odbywający, na przełożenie których pisarz królewski, w imieniu Zygmunta Augusta, odpowiedział w sposób następny [2]):

Najprzód, co do prośby wojewody, aby król nie raczył mu brać tego za złe, że on otrzymawszy poprzednio glejt odpowiedni, omieszkał jednak z powodu ucisku pod ten czas od Turków, wysłać zapowiedzianych posłów: król upewnia, iż posłów swych braci, przyjaciół i sąsiadów—panów chrześciańskich, zwykł nawet bez wszelkiego listu glejtowego przyjmować uprzejmie. Chce téż mu być zawsze życzliwym przyjacielem i sąsiadem, jak ich przodkowie niegdyś bywali oraz gotów jest go pod przysięgę swą przyjąć. Że wojewoda oświadcza, «iż pragnie przychylić się ku chrześcianom i ma odtąd trzymać (byti) z władzcy chrześciańskimi a nie z pogańskimi pany, i daje o tém JKMci wiedziéć, że chce on i śmierci przycierpieć wespół z pany chrześciańskimi a nie z pogaństwem, i ma

---

[1]) Bielski: Kronika, t. VII, str. 95.
[2]) p. Akta i Listy IV, N. 60.

wolę być przy panach chrześciańskich»: król chce mu w tém dopomódz szczerze. Względem owego Wołoszyna, który synem hospodarskim być siebie mienił i niedawno z niektórymi panami mołdawskimi i poddanymi JKMci wtargnął był do ziemi hospodara, przez którego wypłoszony, trzyma się teraz u pogranicza—kazał król powiedzićć: stało się to z tych przyczyn jedynie, iż dano mu sprawę, że prawy dziedzic (pryrożenec) téj ziemi wołoskiéj brat hospodara zbisurmanił się i od wiary chrześciańskiéj odstąpił, i jakoby już nikogo innego blizkiego, ani hospodara w tém państwie nie było; pretendent atoli własnowolnie tylko uczynił najazd, lecz odkąd wojewoda Stefan objął władzę, król nie chce tamtego chować u swego dworu ani też mu dozwoli mieszkać u mołdawskiéj granicy. Złożenie sejmów walnych, koronnego naprzeciw Chocimia, litewskiego zaś przeciw Soroki, na których byłyby rozważone wszystkie sprawy pograniczne, a o co właśnie hospodar prosi, jest, dla niebezpieczeństw obecnych od pogan po prostu niemożliwém; ale natomiast wyznaczani będą, podług zwyczaju, od stron obydwu komisarze, w potrzebie, którzyby spory wszelkie załatwiali. Kupcy mają mieć obustronnie niezbędną swobodę (dobrowolenstwo) handlu, przy opłacie należnego myta. Posłowie do Moskwy glejt, jako dowód dobréj przyjaźni królewskiéj dla hospodara, otrzymują. Nakoniec co do zaprzysiężenia (dokonczania) wiecznego przymierza, o jakie wojewoda prosi: król daje mu przez posłów obecnych akt takowego i wysyła wzajem swoich, dla wzięcia podobnegoż od wojewody.

Po téj odpowiedzi (d. 15 grudnia) złożył król osobiście przysięgę na Ewangelii na wieczne przymierze i pokój pomiędzy wojewodą wołoskim a państwem jego, w. księztwem litewskiém, którą mu czytał (wydawał) biskup łucki Waleryan; potém zaś panowie rady litewscy wszyscy, którzy po łacinie umieli, tamże przysięgę czynili, którzy zaś po łacinie nie umieli, ruskim językiem wyłożoną też rotę zaprzysięgali.

Ciekawą jest bardzo sama formuła owego aktu wiecznego przymierza, pomiędzy królem Zygmuntem Augustem i wojewodą Stefanem VIII zawartego, któréj służyła za wzór norma dawnych umów z hospodarami; brzmi ona jak następuje [1]):

«Oznajmujemy (czynim znamenito) . . . .

---

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 61.

Skutkiem woli Bożéj i naszego porozumienia, zjednaliśmy się i pogodzili i zawarliśmy między sobą i pomiędzy naszémi potomki, i pomiędzy całą ziemią w. księztwa litewskiego, przymierze wieczne z przyjacielem naszym dobrym, wielmożnym Jon Stefanem, wojewodą z Bożéj łaski hospodarem ziemi mołdawskiéj, z dziećmi i potomki jego, téj treści (na to):

Mamy mu i nasze potomki i wszyscy panowie rada i całe w. księztwo litewskie, jak od tych czasów tak i nadal, być dobrym a prawym przyjacielem, całém sercem i całą prawdą i wiarą, do naszego żywota i do żywota naszych potomków przyszłych: żaden tedy nieprzyjaciel i wróg (złomyślitel) przyjaciela naszego Jon Stefana wojewody i dzieci jego, niéma mieć u nas w naszéj ziemi oraz ni u kogo od poddanych naszych, nigdzie żadnego miejsca i pożywienia.

Gdyby pogaństwo chciało się ruszyć przez nasze ziemie, zamierzając szkody ziemiom jego uczynić, wtedy mamy jemu lub jego starostom o tém znać dawać i w tém jemu i ziemi jego sprzyjać.

A jeśliby kto godził (pomyślił) na jego życie i zbiegnie do ziem naszych: mamy mu tego zdrajcę wydać...

Nadto jeśli się zdarzy, że zbieży (prybiżyt) do nas lub gdziekolwiek do państw naszych, jaki bojar albo sługa jego, takowy ma doń posłać, prosząc sobie przebaczenia (miru): gdyby mu przyjaciel nasz gniéw swój odpuścił, wtedy mu wolno bez przeszkody wrócić do swego pana; gdyby zaś nie miał odpuszczenia gniéwu, takowego nie mamy u siebie trzymać, ani mu téż gdziekolwiek w państwach naszych zamieszkania pozwalać.

Gdyby się stały jakie krzywdy ludziom i poddanym jednéj czy drugiéj strony, w granicach, w kradzieżach, w rozbojach i grabieżach, i w innych rzeczach; wtedy naszym starostom i urzędnikom pogranicznym należy obesłać się i zjechać do granicy na brzeg Dniestru, i tym wszystkim krzywdom (obiednym diełom) sprawiedliwość na obiedwie strony bez odwłoki uczynić.

Kupcy z ziemi przyjaciela naszego... mogą po naszych ziemiach dobrowolnie i swobodnie i otwarcie wszędzie chodzić i handlować i zasię odjechać, opłaciwszy prawe myto.

A gdyby, czego Boże uchowaj, przyjacielowi naszemu Jon Stefanowi zdarzyła się jaka przygoda od jakich jego nieprzyjaciół i zostałby wygnanym ze swéj ziemi, wtedy nasze ziemie są dlań otwarte, ma on do nas i do naszych państw, ze swą księżną (knehineju) i z dziećmi, i z bojary i ich żonami, i ze wszystkimi poddanymi i słu-

gami swoimi, i ze wszystkim skarbem swoim, i ze wszystkiém co będzie mieć, swobodnie (dobrowolne) przyjść i w naszych państwach, gdzie im się podobać będzie mieszkać, i przez nasze państwa dokąd im się podoba przechodzić; a pokąd będą w naszych państwach mieszkać... mamy ich miłować i we czci trzymać i pożywienie im dawać.

Ma on zasię swobodnie, dobrowolnie i otwarcie z naszych państw ojcowiznę swoją, ziemię mołdawską, dobywać—i wtedy obowiązani jesteśmy całą mocą naszą do tego mu dopomódz; a gdy mu Bóg dopomoże ojcowizny swéj dostać, wtedy wolno i bezpiecznie bez jakiejkolwiek szkody, ze wszystkiém swojém wyjść z powrotem do ziemi swéj mołdawskiéj.

Co wszystko wyżéj wyrażone.... ślubujemy, ślubowaliśmy i zaprzysięgli przyjacielowi naszemu, jemu i dzieciom jego i państwom jego, dotrzymać i spełnić, bez wszelkiéj obłudy (lsti i chitrosti) i jakiejkolwiek niewiary, i według czci i duszy naszéj, i według wiary naszéj chrześciańskiéj. A w tém jest wiara i dusza nasza, wiara i dusze potomków naszych, i téż wiara i dusze panów rad naszych duchownych i świeckich.»

Takie oto warunki przymierza wiecznego zapewnione zostały przez króla Stefanowi VIII, w nadziei utrzymania go w powolności dla Rzpltéj. Poczém zaraz 2 stycznia 1552 r. posłowie hospodarscy Sturza i Krka otrzymali glejt na przejazd do Moskwy.

Układy te atoli i zapewnienie sobie poważnych rękojmi, przy oświadczeniu uroczystém hospodara służenia odtąd szczerze sprawie chrześciaństwa—nic to wcale na duszę jego bisurmańską niewpłynęło. Owszem, puścił on teraz jeszcze więcéj wodze swym dzikim namiętnościom istnie azyatyckiego despoty. Prześladowani przezeń bojarowie poczęli tłumami uchodzić do Polski, szukając tam już nie bezpieczeństwa jedynie, lecz środków uwolnienia kraju od tyrana. Rozsrożony tém jeszcze bardziéj hospodar, dla pewniejszego, jak mu się zdawało dosięgnięcia swych wrogów, zamierzał lekkomyślnie przytrzymać posła Rzpltéj jadącego do Turek. Ale to go właśnie zgubiło! Obawiając się słusznego gniéwu króla, jako nieodzownego następstwa swego zuchwałego zamysłu, a otoczony zewsząd przez wrogów, postanowił Stefan przyprowadzić do skutku myśl swą dawną przyjęcia islamu i oddania kraju pod bezpośrednią władzę Turkom. Zagrożeni ostatniém tém nieszczęściem, jakie niechybnie miało spotkać ich ojczyznę, bojarowie wołoscy zdecydowali się równie na krok

stanowczy. Postanowili oni poddać Wołoszczyznę, po dawnemu, pod zwierzchnictwo bezpośrednie Rzpltéj, byle im tylko dano pomoc do obalenia tyrana i cospieszniejszego uprzedzenia jego zamysłu przywołania Turków. Udano się więc z tém do stojącego nad granicą hetmana polnego Mikołaja Sieniawskiego, wstawiając się doń zarazem za bawiącym w jego obozie poharnikiem Piotrem Lepusnano, którego właśnie przeznaczano na hospodara.

Okoliczności były naglące, na otrzymanie upoważnienia królewskiego nie starczyłoby czasu, wahać się jednak było niepodobna: pomyślna chwila przywrócenia Wołoszczyzny Rzpltéj mogła być straconą; po złożeniu tedy rady wojennéj, Sieniawski postanowił działać natychmiast, nie czekając rozkazów. Wyprawa jego 1552 r. powiodła się w całém znaczeniu. Bojarowie, po zgładzeniu Stefana z całą jego rodziną, obwołali hospodarem owego Piotra Lepusnano, czy Łopuszano.

Ale teraz w osobie Stefana VIII zginęła ostatnia latorośl męzka panującego dotąd na Wołoszczyznie rodu Dragoszyczów (Bohdanidów), a razem z tém rozwarło się tam pole rozległe dla bardziéj rozpasanych jeszcze gonitw morderczych o stolec hospodarski pomiędzy niezliczonymi współzawodnikami, których już odtąd nie krępowała żadna tradycya dynastyczna, co gorzéj, żadna nawet prawowitość pochodzenia. Istotnie stała się odtąd Wołoszczyzna przedmiotem zabiegów nietylko możniejszych rodów bojarskich, lecz nawet wszelkiego rodzaju samozwańców i dzieci szczęścia; a gdy Rzplta nieumiała rozciągnąć nad nią władzy swéj zwierzchniczéj—igraszką jéj kniaziów i szlachty ruskiéj pogranicznéj, a nawet kozaków.

Obwołany tymczasem hospodarem bojarzyn, przybrawszy miłe Wołochom imię Aleksandra (IV), w Bakocie jeszcze podolskiéj oprzysiągł, razem z najwyższymi dostojnikami ziemi wołoskiéj, hołdowniczy zapis i poddał się pod opiekę i zwierzchnictwo króla i korony polskiéj [1]; umacniając się następnie ożenieniem, za radą Sieniawskiego, z Roksandą ostatnią dziedziczką panującego dotąd rodu. Ale cóż?—teraz królowi nie starczyło mocy skorzystania z pomyślnego zwrotu rzeczy, dla stałego utwierdzenia swego zwierzchnictwa nad Wołoszą. Oczywiście bez wojny z Portą by się nie obeszło, a tego właśnie Zygmunt August najwięcéj się obawiał. Za-

---

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 79.

frasowała go więc tylko, jak świadczy jego dworzanin [1]), wiadomość o dokonanym przez Sieniawskiego czynie i natychmiast nakazał swoim Wołoszczyznę opuścić.

Zmiany te jednak nie poruszyły Turków, tembardziéj, iż nowy hospodar umiał ich ująć sobie. Dla pewniejszego zaś ubezpieczenia się na zdobytym przy pomocy Polaków tronie Dragoszyczów, wysłał 1554 r. Aleksander uroczyste poselstwo do Zygmunta Augusta, dla zawarcia i z Litwą téż wiecznego przymierza. Składali poselstwo te: Josip Petrowicz starosta nowohradski i dzierżawca romański, Mikołaj dzierżawca sorocki i Abram Daniłowski sekretarz hospodarski.

Posłowie ci [2]) stając w imieniu pana swego, jako dobrego i skłonnego przyjaciela JKMci, przypominali najprzód, że przodkowie jego i cała ziemia mołdawska, u przodków i ojca JKMci, sławnéj i świętéj pamięci, przyjaźń i dobre sąsiedzkie zachowanie sobie znajdowali; wyznawali, iż ztąd wszystko dobro przodków ich pana i całéj ziemi mołdawskiéj było, a gdy potém panowali w téj ziemi takowi, którzy się inaczéj sprawowali, inaczéj się téż téj ziemi przychodziło; przywodzili więc na pamięć Stefana (VIII) wojewodę, dokładając, że gdyby on dłużéj jeszcze był panował, wtedy by ziemia ta mołdawska do końca ku upadkowi przyszła, gdyż on ani radom, ani dworzanom niefolgował, lecz wszystkich uciskał i gardły niewinnych karał, dlaczego do państwa JKMci wszyscy uciekali się: w czém łaskę JKMci przypominając, od całéj ziemi czynili mu podziękowanie, jako panu chrześciańskiemu, iż dawszy im hospodara niniejszego Jon Aleksandra, pod obronę i łaskę swą królewską, jego i całą ziemię mołdawską przyjąć raczył. Poczém uciekając się ku łasce JKMci i ku wszystkim panom radom w. księztwa litewskiego, prosili, imieniem swego hospadara i od całéj ziemi mołdawskiéj, aby JKM. z pany radami państwa swego w. ks. lit., podług dawnego obyczaju umocnić (utwerditi) to raczył przysięgą swą i przywilejem królewskim...

Na co król kazał im odpowiedzieć [3]): JKMć, jako pan chrześciański, przychyla się chętnie ku wypowiedzianym przez posłów ży-

---

[1]) Górnicki: Dzieje w Koronie Polskiéj, wyd. 1750, str. 57.
[2]) p. Akta i Listy, IV, N. 62.
[3]) Tamże, IV, N. 62.

czeniom; témbardziéj zaś, ile że trzyma o panu wojewodzie i całéj ziemi mołdawskiéj, iż tego co z woli Bożéj, oraz z łaski i użyczenia JKMci ich spotkało, zawżdy wdzięcznemi skłonnościami pamiętać będą. Przywiléj tedy wiecznego przymierza wyda i takowe z panami rady swymi zaprzysięże. Na prośbę hospodara pożyczenia mu (użyczyti) ze skarbu kilku tysięcy złotych, na opłacenie daniny cesarzowi tureckiemu z ziemi mołdawskiéj—dadzą odpowiedź posłowie królewscy (i odmówną najniezawodniéj). Posłów hospodara do Moskwy, dla nabycia tam niektórych towarów na daninę Turkom potrzebnych, król przepuści, pomimo iż wprędce termin przymierza z sąsiadem tym się kończy. Jako téż i inne prośby hospodara zostaną, podług zwyczaju, zaspokojone. Poczém wydano posłom sam przywiléj, zaprzysiężonego przez króla i jego panów rad, przymierza z wojewodą [1]), podług roty—zawartego niedawno (1551) ze Stefanem (VIII).

Na nieszczęście jednak, mimo zgrozy, jaką nowy hospodar wypowiadał przez swych posłów na wspomnienie o rządach dzikich swego poprzednika, rządy jego własne niebawem stały się najzupełniéj przypominającemi tamte, srogością prześladowania osobistych wśród bojarstwa przeciwników. Było to fatalnym, nieodzownym wynikiem samego stanu uspołecznienia Wołoszczyzny w owéj dobie, w obec moralnego zaniedbania, jakiego w istocie rzeczy doznawała ona już od tak dawna ze strony Polski, a jednocześnie—pod zgubném działaniem wpływu tureckiego natomiast.

Nieco wyżéj dotykaliśmy téj nieprzepartéj mocy kultury tureckiéj ówczesnéj, powabów ponętnych tureckiego jarzma. Wszelako musimy niemniéj uznać, za bezwarunkowie niemal słuszną, uwagę jednego z uczonych naszych starożytników [2]), że: «jarzmo tureckie pozornie było znośne; ale upokarzające uczucie hołdownictwa niewiernym zabijało ducha narodowego i tłumiło wszelki wyższy rozwój. Mimowolnie zepsucie stambulskie wkradać się poczęło w obyczaje, niewola prowadziła do wiarołomstwa, przykłady okrucieństw, jakich się dopuszczali sułtani, zaraźliwie działały na tryb rządzenia hospodarów. Dwa wieki dostateczne były do pogrążenia téj pięknéj,

---

[1]) p. Akta i Listy, IV, N. 63.
[2]) Malinowski: Jakób Heraklides i Olbracht Łaski. Teka Wileńska, 1858, N. III.

nie uposażonéj krainy, w otchłań ciemnoty, zepsucia, wiarołom-
a i okrucieństwa.» Dla nadania przecie owéj poważnéj uwadze
rakteru bardziéj ścisłéj prawdy historycznéj, czujemy się w obo-
zku przypomnienia tu, iż pierwéj nim poznali Wołochowie zepsu-
stambulskie, potrafili byli już nieraz prześcignąć nawet wzory
elkie byzanckie!

Władze Rzpltéj jednak w srogie rządy Aleksandra IV nie
lądały, utrzymując z nim owszem ciągłe stosunki.

Ciekawą wielce mamy wskazówkę w liście Zygmunta Augusta
maja 1558) do wojewody Aleksandra, przez tłumacza królewskie-
Muchedyna Kuzyłmanowicza, jadącego do Krymu, przesłanym [1].
si tam król o glejt dla swego gońca, któremu nakazał właśnie
hać do cara perekopskiego przez ziemię wołoską «dla niebezpie-
ości od kozaków (tatarskich), którzy nie małym pocztem pola na
s napełnili i wszystkie przewozy zalegli.»

Niemniéj téż stosunki moralno-religijne między Wołoszczyzną
Rusią Czerwoną trwały bez przerwy—i utrzymywane były nawet
wielką żywością. Wzmacniał je nadto sam stan owoczesny wy-
nia wschodniego na Rusi.— Wiadomo, iż pierwotnie, gdy efeme-
zna metropolia odrębna halicka poszła w zapomnienie, związki
z dalekim litewskim Kijowem, ani ustalonemi, ani długo nawet
nawianemi nie były, osierocone dyecezye czerwono-ruskie nieraz
wet władyków nie miewały, lecz zarządzali niemi «namiestnicy»
lynie. Tak było szczególniéj w sąsiedniéj od Wołoszczyzny dye-
zyi halicko-lwowskiéj, gdzie dopiero 1539 r. wystąpił biskup (wła-
ka) istotny, w osobie Makara Tuczapskiego, który w roku 1540
zez metropolitę kijowskiego w Nowogródku wyświęconym zo-
ł. Dotąd więc duchowieństwo miejscowe, tak o poświęcenie, jak
w innych do władzy biskupa należących przedmiotach, częstokroć
Wołoszczyznę do metropolity mołdawskiego się udawało [2].—Te-
czasy zaś, zaraz po wstąpieniu na hospodarstwo Aleksandra,
sini lwowscy, nie mając dostatecznych środków dla wzniesie-
z gruzów zniszczonéj przez pożar świątyni, któraby odpowiadała
wadze ich stołecznego miasta, udają się doń oto w 1553 r. jako do
półwiercy, o wsparcie i zasiłki. Przychylił się nowy hospodar

---

[1]) p. Akta i Listy. IV. Nr. 64.
[2]) Zubrzycki: Kronika miasta Lwowa, str. 163.

chętnie do téj prośby, wziął ten dom Boży pod swą opiekę, i
dostarczył zasiłków pieniężnych, że już w r. 1559 wspaniała cerk
zupełnie stanęła. Obdarzył on ją oprócz tego sprzętami, ozdob
ubiorem kapłańskim i dzwonami. Nadto, przysłał tegoż roku
Lwowa swego biskupa i kilku panów mołdawskich: który to
kup wraz ze lwowskim cerkiew poświęcił. Co wszystko było p
wszym powodem nazwania następnie cerkwi téj «wołoską» [1]).

Pobożny ten wszakże fundator świątyni obrządku słowiańs
go we Lwowie, tępiąc nie po chrześciańsku przeciwnych sobie b
rów w domu, doprowadził w ciągu lat kilku swego hospod
wania wzburzenie umysłów do najwyższego stopnia. Potrzeba t
tylko iskierki jednéj, aby wszystko na Wołoszczyznie zajęło
płomieniem powstania przeciw niemu. Dziwny zbieg okoliczn
wyprowadził w obec tego na widownię, głośnego w swym cza
a znanego dobrze i w ówczesném społeczeństwie szlacheckiém Rz
téj, greckiego uganiacza za szczęściem po szerokim świecie, przy
rającego między innemi tytułami, miano potomka Heraklidów. Z
ną jest niepospolita działalność tego śmiałego i uzdolnionego wys
awanturnika kreteńskiego, któremu żaden z późniejszych Fana
tów w tém nie dorównał. Odświeżono nam nawet pamięć jego w
zbyt dawnym żywym bardzo zarysie [2]). My tedy przytoczym
jedynie dosadne wspomnienie o nim kronikarza współczesnego,
chętniéj nadto, ile że ono maluje zarazem najcharakterystyczniéj
cha epoki.

Otóż ów kronikarz, zawsze nieoceniony, w następny spo
pod r. 1560 opowiada [3]):

«Trochę przedtym przywąkronił się tu był do Polski niej
Jakub Heraklides Basilikus Despot, który się despotem wyspy
mos nazywał; umiał kilka języków dobrze: włoski, niemiecki, g
ki, łaciński i insze: ten i przy wyprawie pozwolskiéj (w Inflancie
był, który między ludźmi, iż miał osobną godność w sobie, był b
dzo wzięty. Także po pozwolskiéj około województwa wołoski
pomyślać począł: ale iż mu trudno było głośno o tém mówić, dla p

---

[1]) Zubrzycki: Kronika miasta Lwowa, 182.

[2]) Malinowski: Jakób Heraklides i Olbracht Łaski.—Teka wileń
1858, N. III.

[3]) Bielski: Kronika. VI, str. 137, 138.

polskich z Turkiem, niektórym Ewangelikom się tego zwierzył, sam był téj wiary człowiek: czego iż widział że mu zrazu nie alili, bo się każdy z nich na pokój pospolity oglądał, jął się tego a cicho nad granicą chować, ludzi sobie potrosze między kozaki sobiąc. O czem gdy królowi dali znać pograniczni starostowie, l uniwersały rozesłał, aby mu tego broniono, i przetoż u Pomoa (na Rusi) zahamowan był, że się wrócić musiał».

Aleksander tymczasem na początku r. 1561 ponownie zaprzył sojusz przed posłami Zygmunta Augusta [1]). Nie było atoli eszkód, któreby mogły odstręczyć śmiałego samozwańca.

«Na wtóre (1561 r.), ciągnie daléj tenże kronikarz [2]), Despot iéj się nagotowawszy, z Albrychtem Łaskim do Wołoch ciągnął, leksandra wojewodę wypędziwszy, państwo wołoskie opanował. :ksander wyzuty z państwa, do Turek się udał, i z dziećmi: a Des: się im daléj tem więcéj sposobiać jął, do króla do Polski posłał, ąc pakta koronne potwierdzić. Cesarzowi téż chrześciańskiemu to ajmił. Z czego cesarz był kontent, bo go miał jako za swego, coż był wychowany na dworze rakuskim.—Poczęli byli ludzie au na to wołać, i Łaskiego niechętliwie wspominając, że go tam rowadził: ale potém gdy się Despot do Korony z przyjaźnią ozył, niektórzy ludzie z Polski zacni i pomoc mu swą ofiarowali, i od ego upominki miewali, i powinowactwem jego nie gardzić chcieli orowscy. Bytność Łaskiego przy nim, długo mu i u Wołochów łość i u Polaków sławę czyniła, gdyż go jako brata miał, i bez go wolej, rady i wiadomości, nic nie czynił. Bywali już i posłowie króla u niego, i rady niektóre koronne, jako do człowieka uczogo, i z którym mogła być przyjaźń wdzięczna, często pisywali.»

Ale nie długo to wszystko trwało: powiększony haracz sułtawi i znaczne koszta poprzednie wyprawy po osiągnięcie hospodarwa, wycieńczyły skarb, który potrzeba było jakimbądź sposobem na zie napełnić. «Wyszedł jak miarz rok onego państwa jego, gdy jął 562) ciężkie pobory na Wołochy ustawiać, i angarye niemałe na nie nosić: od czego iż się Łaskiemu odwodzić nie dał, k temu kościoły jął dzierać, i na pieniądze się fundować, czerwone złote bić, i już jako bezpieczném państwie z władzą się swoją rozciągać; Łaski widząc

---

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 67.

[2]) Bielski: Kronika, t. VII, str. 138—149.

że w takim ludzkim ucisku niedługo miał trwać, od niego się odłączył, i do Polski przyjechał, Despota swemu rozumowi i szczęściu zostawiwszy.»

Otóż, mimo niepospolite zdolności i wykształcenie samozwańca, niedopisał mu trzeźwy rozum; a wnet—i szczęście opuściło. Obok wielu błędów politycznych pomniejszéj wagi, dopuścił się on nie bacznie śmiertelnéj obrazy religijnych uczuć ludu: który wprawdzie pragnął on szczerze wydźwignąć z ciemnoty i barbarzyństwa, uposażając go w szkoły wzorowe, prześladując rozwolnienie obyczajów: ale zarazem zamierzył wprowadzić reformę w jego cerkiewnym, tyle mu drogim słowiańskim obrzędzie. Co wszystko razem wzięte, odstręczyło odeń w prędkim czasie lud najzupełniéj. Potrzeba było lada podniety tylko, aby znów pożoga rokoszu całą ziemię wołoską ogarnęła.

Pożogę ową, zaraz w następnym (1563) roku zaniecili zagrożeni przez hospodara bojarowie z Bernowskim na czele; rozdmuchał ją — ambitnych widoków możnowładzcy polscy — Łaski z Wiszniowieckim; daléj zaś ogarniała ona wszystko po swéj drodze już mocą własnego rozpasania się, szerząc dokoła najstraszliwsze zniszczenie. Dziwnie téż awanturniczo-tragiczny charakter całéj téj burzy. Wyniesiony przez rokoszan na hospodarstwo bojar Stefan Tomza, oblega Heraklida w Soczawie; skory do wszelkiego kozakowania kniaź Dymitr z Wiszniowca, nie czekając Łaskiego, śpieszy mu na odsiecz; wybrany na hospodara, staje się sam współzawodnikiem Tomzy; lecz wyprowadzony w pole przez wiarołomnego Wołocha, pobity, ujęty, ginie na haku w Stambule; ginie zatém z rąk samego Tomzy, oddający się na jego wspaniałomyślność, opuszczony przez dolę Despot «Wasylaki;» wracający z obciętemi nosami i uszami jeńcy polscy, uprzedzają Łaskiego, że już zapóźna odsiecz, trzeba myśleć o własnym jego Chocimiu, bo okrutny Tomza wziął nad wszystkimi górę, i jako Stefan IX na hospodarstwie osiadł.

Wszystko to rzeczy znane nam dobrze, tyle ze wspomnień latopisarzy naszych, ile z legend poetycznych o kniaziu Dymitrze: podobnie jak są znanemi dokładniéj w ogóle sprawy wołoskie za Zygmunta Augusta, które dlatego nawet pobieżniéj tu traktujemy. Dziwi jedno tylko, iż Rzplita czuje się oto bezsilną w obec powagi zwierzchniczéj Turków, nie śmié przez jakieś wdanie się czynne, na siebie ich obrażać; tymczasem lada jaki śmielszy pan pograniczny, Łaski, Wiszniowiecki, trzęsie Wołoszą podług swéj woli. Ma téż za

swą opieszałość, czy oględność niewczesną, Rzplita ciężko potém odpowiedzieć!

Tymczasem srogi Tomza zasiadłszy na stolcu hospodarskim, nie długo się również cieszy swym tryumfem: sułtan, ujęty przez wygnańca Aleksandra, poparł go znacznemi siły dla przywrócenia na hospodarstwo; Tomza zmuszony uciekać do Węgier, lecz schwycony w drodze przez Jazłowieckiego, za okrucieństwa swe nad Polakami dokonane, a więcéj może dla nieobudzania gniewu padyszacha, został następnie ściętym; przez co przywrócony Aleksander zdobył nieograniczoną swobodę mordowania dawnych swych przeciwników. Nigdy też Wołoszczyzna nie doznała tylu nieszczęść, co w ciągu dwuletniego powtórnego (1564 — 1566) zarządu Aleksandra IV,— dopóki jéj nie uwolniła od starego okrutnika trucizna [1]).

W obec dotkniętych powyżéj faktów, łatwo sobie tedy wyobrazić, co za okropnym był stan wewnętrzny kraju nieszczęsnego, wydanego na pastwę rozpasanego współzawodnictwa tylu naraz pretendentów do stolca hospodarów, na pastwę samowoli zwierzchnictwa Porty i przemożnego wpływu sąsiednich możnowładzców polskich: przy powszechnéj ciemnocie, barbarzyństwie i zaraźliwém zepsuciu oryentalném. Lecz natomiast, samo to rozprzężenie węzłów społecznych, samo to wycieńczenie sił w wewnętrznych walkach nieustannych i zmęczenie jakieś ducha pod brzemieniem przemocy bisurmańskiéj, wszystko to prowadziło Wołoszę ku ściślejszemu napowrót zbliżeniu się z Polską.

Poczucie potrzeby zbliżenia się tego było powszechném prawie, a najgłębiéj czuł je może młodziutki, bo 15-letni zaledwie, syn i następca Aleksandra Lepusnana Bohdan VI, otoczony stronnictwem otwartych przyjaciół Rzpltéj. Rozumiano, oczywiście, doskonale całe niebezpieczeństwo takiego pochylenia się, grożące odwetem ze strony Turcyi: pierwsza matka Bohdana i jego opiekunka tymczasowa, przezorna Roksanda, usiłowała utrzymać przyjazny stosunek z Portą; lecz mimo tego, młody hospodar z bojarami zmierzali ku stanowczemu poddaniu się Polsce. Próżne więc były zabiegi ostatniéj dziedziczki Dragoszyczów, by ubezpieczyć syna i kraj od surowego gniewu padyszacha, jakim teraz po Solimanie Wielkim był Selim II, trzymający już w odwodzie nowego samozwańca, co czekał oddawna

---

[1]) Pałauzow: Rumunskija Gospodarstwa, str. 97.

chwili tylko sposobnéj, żeby się rzucić z pomocą turecką do Wołoch. Skoro tylko bowiem Roksanda umarła r. 1569, natychmiast Bohdan ze swymi bojarami złożyli uroczystą przysięgę hołdu i wierności królowi i Koronie polskiéj [1]), poddając się im pod opiekę.

W obliczu zawartéj w tymże właśnie roku wiekopomnéj unii Litwy z Koroną, odnowiony hołd taki Wołoszczyzny mógł być uważanym za ostateczne uwieńczenie polityki Zygmunta Augusta, zmierzającéj do niewzruszonego ukonsolidowania Rzpltéj, w zakresie zadań onéj dotyczących południa. Okoliczności same przez się tak się składały, że mogła ona teraz i z téj strony się upotężnić. Przywiązanie osobiste Bohdana do Polaków było znaném: pragnął on najszczerzéj ściślejszego zespolenia się z Rzpltą, jak i wyłamania się z objęć przemocy tureckiéj. Wołoszczyzna wtedy, mająca dotąd dwa sąsiedztwa za Dniestrem, utrzymująca podwójny stosunek dyplomatyczny i komercyjny z Koroną i Litwą osobno, przytulićby się mogła do jedynéj odtąd ściany mocnéj i stać się istotném, polityczno-militarném dopełnieniem zuniowanéj Rzpltéj, jakiemu dawniéj przeszkadzało onéj rozdwojenie, sprowadzające nieraz odmienną i współzawodniczącą nawet co do Wołoszy politykę. Ale teraz już na saméj Rzpltéj leżał nieodzowny, pod grozą ciężkiéj z czasem odpowiedzialności za następstwa, obowiązek przygarnięcia téj krainy, tulącéj się pod jéj skrzydła, wydźwignięcia jéj z pod jarzma i zapewnienia jéj obrony. Znaczyło to sprowadzić na się straszliwą wojnę turecką:— bez wątpienia; ale trzebaż ją było raz przyjąć przecie, całemi siłami, gdy się wybiegać od niéj na długo było niepodobném. Prawo samo życia Polski, jako państwa, nakazywało teraz właśnie, po doprowadzeniu unii w Lublinie, oprzeć się ostatecznie o rozgranicza wołoskie od Multan i powrócić do Witoldowych granic nad morzem, do granic od ujść Dunaju do Dnieprowych.

Konieczność ta była rozumianą wśród społeczeństwa polskiego doskonale, jak pierwéj tak i teraz. Ale jak pierwej tak i teraz nie było w niém gotowości do stanowczego czynu, nie przyszedł jeszcze człowiek, coby był zdolen skupić ku jednemu wielkiemu celowi leżące w uśpieniu, lub niweczące się w doraźnych zapasach, olbrzymie siły tego społeczeństwa. Co nadto, Rzplta w owéj właśnie dobie, ile

[1]) p. Akta i Listy, I, N. 80; Palauzow, Rumynskija gospodarstwa, str. 98.

z jednéj strony unijowała się [illegible] z drugiéj, co do prze-
ważającego nastroju w klassie [illegible] rozpadała się [illegible]
nie coraz głębiéj na dwa [illegible], które za-
miast się wspierać, bardziéj [illegible] nawzajem. Mówimy
tu o wzbierającym gwałtownie [illegible],
upodrzędniającym zupełnie [illegible] gospodar-
czego zwrotu, najgłośniejszém [illegible], było
hasło bezwzględnego pokoju [illegible] pokoju z Turcyą.
Ofiarą zaś tego nastroju [illegible] Woło-
szczyzna.

Otóż i teraz—hołd [illegible], nikt ani
pomyślał o poparciu szukającego [illegible] zu-
nijowanéj już ostatecznie [illegible] Zygmunt
August miał wstręt do wojny.

Następstwo tego [illegible] do prze-
widzenia: Porta dotknięta [illegible] dla Pola-
ków, wysłała 1572 r. [illegible] nowe-
go pretendenta, którego [illegible] uchodzić
do Polski, a król zamiast [illegible]
mania go na hospodarstwie [illegible]
lima, wstawiając się za nim. [illegible] Wie-
leckiego i innych przyjaciół [illegible]
szlachty ruskiéj. [illegible]
bezskuteczną w [illegible]
ściślejszego zbliżenia się [illegible]
między Wołoszą [illegible]
i nowego wojewody [illegible]

Istotnie, wojewoda [illegible]
niec, Mazur czy Rusin [illegible]
piecznym na stolcu [illegible]
przysięgę wierności [illegible]
było to w chwili gdy Zygmunt August [illegible]

Następne [illegible]
czyły jeszcze [illegible] do

[illegible]

[illegible]

łona Rzpltéj: jak z drugiéj strony znowu dumne stawienie się Porty względem Polski, w czasie dwóch następujących po sobie sejmach elekcyjnych, zapowiadało nieodzowność blizką stanowczego zmierzenia ich sił wzajemnych. Próżne to były złudzenia ostatnich Jagiellonów i większości owoczesnego społeczeństwa polskiego, co do możliwości utrzymania stałego pokoju między Rzpltą a Turkami. Sama konieczność historyczna postępowego rozwoju dwóch tych wielkich w owe czasy potęg politycznych, prowadziła wciąż nieuchronnie do zmierzenia się wzajem całą swą mocą i wytknienia sobie raz na zawsze stałych granic naturalnych. Czego więc Jagiellonowie poniechali dokonać, to następnie, mocą nieubłaganéj logiki dziejowéj, musiało się stać przemożném zadaniem pierwszego zaraz wyższego umysłem i dzielnością dziedzica ich na tronie Rzpltéj.

Jak zaś rozumiano, w owéj wielkiéj chwili przełomu, ze śmiercią ostatniego z Jagiellonów, w dziejach Rzpltéj, znaczenie dla niéj Wołoszy, nietylko w domu, lecz gdzieś nawet na dalekim Zachodzie niech świadczy fakt następny:—Oto, wobec współubiegań się żywych o tron Polski, król francuzki Karol IX, widząc gorące pragnienie szlachty przywrócenia Wołoszczyzny pod zwierzchnictwo Rzpltéj, dla tém skuteczniejszego poparcia kandydatury swego brata, zobowiązał się, w instrukcyach danych posłowi swemu Montluc'owi, do wyjednania u sprzyjaźnionego z Francyą sułtana Selima II zrzeczenia się zwierzchnictwa nad tém hospodarstwem na rzecz księcia Andegaweńskiego; co więcéj, na ten mianowicie warunek liczył najbardziéj, popierając elekcyą brata [1]).

Prowadziło, upotężnioną przez unię Rzpltę Jagiellonów do ogarnięcia Wołoszczyzny, niemniéj nieodzownie, wzrastające przeświadczenie o zupełnéj jedności potrzeb i widoków ich komercyjnych, przy posiadaniu, nadewszystko, wspólnego spławu po Dniestrze. Znakomity kardynał Commendoni, nuncyusz papiezki przy dworze Zygmunta Augusta, który osobiście zwiedził południowe ziemie Rzpltéj, przedstawiał królowi i stanom koronnym 1571 r. nieodzowność założenia nad brzegiem dolnego Dniestru miasta, w którém mogliby mieć kupcy bezpieczny skład dla swych towarów. Wenecyanie, posiadający przy ujściach Donu faktoryą swą znaczną w Ta-

[1]) De Noailles: Henri de Valois et la Pologne en 1572. T. I, str. 198 i 199.

nie (Azowie—dziś), i obeznani z żeglugą na morzu Czarném, przychodziliby na swych statkach do Białogrodu, zabieraliby tam dostarczane produkta polskie, dając za nie w zamian towary wschodnie i włoskie. Przez to Podole z Ukrainą wzmogłyby się prędko w ludność i uprawę, oraz wzbogaciły się. Król uznał projekt ten za bardzo ważny, Wenecyanie zgodzili się, Porta przyzwoliła na wolny handel. Wszakże wyznaczeni potemu komissarze znalazłszy w Dniestrze wiele mielizn i skał podwodnych, dali się temi przeszkodami odstręczyć: uskutecznienie więc tego użytecznego projektu poszło w przewłokę, a daléj i zupełnie poniechaném zostało [1]).

Było to wreszcie zadanie nad siły prawie, bez poprzedniego zagarnięcia Wołoszczyzny, ubezpieczenia jéj od Turków i wyparowania koczowników z Budżaku i Jedysanu za Dniepr. Lwów zatém pozostał i daléj główném miejscem składowém bardzo uszczuplonego oddawna handlu lewanckiego przez Wołoszczyznę. Ze strony wołoskiéj zaś, miejsce Soczawy, razem z przeniesieniem ku środkowi kraju stolicy hospodarów, poczęły zajmować Jasy coraz więcéj. W ogóle zaś warunki handlu wzajemnego między Polską a Wołoszczyzną pozostawały niezmiennemi prawie, oparte na podstawie umów dawnych. W pośredniczeniu jednak w tym handlu coraz bardziéj wyręczali Ormian przebieglejsi żydzi. Z Multanami wciąż stosunek rzadki lub pośredni tylko, bardziéj ożywiony — wprost z Carogrodem. Lecz, na nieszczęście, ten ruch nawet jaki był, odbywał się po za obrębem wrzawnego szlacheckiego życia Rzpltéj.

Nieodzowność ogarnięcia Wołoszczyzny, z powodów komercyjnych nawet, była tak nakazującą, tak niepodległą wątpliwości żadnéj, że mniéj wtajemniczeni w wewnętrzne warunki życia Rzpltéj, mniéj obeznani z wikłaniną obezwładniających się wzajem sprężyn, co życiem tém poruszały, nie mogą dziś nawet pojąć owéj znanéj opieszałości pod tym względem. Wielkie zamysły późniejsze i wysilenia nie każdemu przychodzą na pamięć: każdy dopytuje o fakta dokonane. Nie dziwmyż się temu, gdy nas potém daleki badacz obcy boleśnie dotyka — na zamknięcie uwag swych odnośnych, powiadając: «Muszę tu zwrócić uwagę czytelnika na niedbalstwo (Sor-

[1]) Niemcewicz: Zbiór pamiętników o dawnéj Polsce. T. I, Pamiętnik kard. Commendoniego p. Gracyana: O podróży Comm. po Polsce, str. 88.— Jekel: Pohlens Handelsgeschichte, cz. I, str. 160 i 161.

glosigkeit) nie dopojęcia, z jaką Polska utrzymanie dwóch tak ważnych przedmurzy, jakiemi były Wołoszczyzna i Multany od Turków, dwóch tak wybornie pod względem handlu położonych, tak żyznych krain zaniedbała.» A następnie boleśniéj jeszcze pyta: «Czy mogło téż państwo, co dopuściło się tak ważnych i tak istotnych błędów politycznych, co tak niewiele troszczyło się o utrzymanie najlepszych prowincyj, obiecywać sobie długie istnienie?» [1]).

Mimo wszakże tych późniejszych słusznych uwag surowych, Rzplta, w dobie wielkiego przełomu w jéj życiu ogólném, po wygaśnięciu rodu Jagiellonów, miała prawo obiecywać sobie długie istnienie, bo wcale nie przestawała troszczyć się o te swe piękne prowincye. Niema mowy o Multanach, te leżały zupełnie po za zakresem kompleksu jéj terrytoryum, jaki prawa samego położenia geograficznego zaznaczyły; lecz Wołoszczyzna, ileśmy widzieli, już przy pierwszéj następnéj elekcyi wystąpiła jako przedmiot troski serdecznéj, a niebawem w widokach najdzielniejszego z króli przeznaczoną została na podstawę działań, w zamierzonéj walce śmiertelnéj z potęgą Ottomańską.

Ogarnięcie zaś Wołoszczyzny wreszcie ułatwiała znana wspólność jéj kultury z kulturą większéj części ziem tylko co zunijowanéj ostatecznie Rzpltéj. W owéj dobie bowiem łączyły Wołoszczyznę z szerokim przestworem ziem ruskich—jedność obrzędu cerkiewnego, jedność cerkiewnego języka, a zarazem wspólność cywilizacyi wschodnio-słowiańskiéj, jak niemniéj urzędowego słowiańskiego pisma. Unia zaś zawarta w Lublinie, przez sam sposób wcielenia do Korony ziem ruskich Wołynia z Bracławiem i Kijowa, na zasadach najzupełniejszego samorządu i zrzeszenia państwowo-federacyjnego, wskazywała normę ogólną i dla Wołoszy. Spotkałaby ją taż sama swoboda bojarsko-ruskiego samorządu, w szlacheckie szaty odświętne przywdzianego, za jakim wzdychał Bohdan VI Aleksandrowicz, jaki znał dobrze Iwonia. Nacyonalność bowiem ludu wołoskiego, jego romanizm szczepowy, tyle wtedy znaczyły w obliczu przemożnego warstw wyższych słowianizmu, ile nacyonalność litewska Żmudzinów: w obec czego całe bojarstwo wołoskie owéj doby tak było słowiańskiém prawie, jak na północy Gastoldowie lub Radziwiłłowie—nadto spokrewnioném z ruską szlachtą i kniaziami zbyt licznemi

---

1) Jekel: Pohlens Handelsgeschichte, cz. I, str. 163 i 164.

rodzinnemi węzły. Język zaś rumuński dopiero raz pierwszy użyty właściwie koło r. 1580, w zbiorze kazań, wydanych w Braszowie (Kronstadt) na Siedmiogrodziu [1]).

Co do słowianizmu rodu panującego Bohdanidów i bojarstwa starożytnego Wołoszczyzny, nie mamy czego się dziwić temu faktowi etnologicznemu. Najbliżsi pobratymcy po krwi naszych zromanizowanych Daków, gałąź zachodnia wspólnego ich szczepu, Illyrowie, Albanie, energiczniejsi od nich, bo prawie nie tknięci powodzią romanizacyi, nie ochronili się podobnież od usłowianienia swego możnowładztwa. Wiadomo téż, iż taki znakomity Skander-beg, z rodu Kastryoticz, był tak dobrym Słowianinem jak Skipetarem. Kultura bowiem słowiańska, za czasów przewagi potężnych carów bółgarskich a potém serbskich, ogarnęła była cały niemal półwysep bałkański, a po upadku Carogrodu i znaczenia Greków, język słowiański pod władzą sułtanów wzmógł się wszędy jeszcze. Posłuchajmy co do tego przedmiotu choćby jednego z nowszych badaczy słowiańszczyzny, opierającego swe uwagi na najpoważniejszych świadectwach i faktach zkądinąd dobrze znanych [2]).

Znaczenie żywiołu słowiańskiego, zajmującego większą część państwa Ottomanów w Europie, musiało być z saméj natury rzeczy potężném. Wielu Słowian utorowało sobie przez przyjęcie islamu drogę do najwyższych dostojeństw. W XVI wieku (w ciągu panowania naszych Zygmuntów Jagiellonów) szczególnie za znakomitego wielkiego wezyra Mohammeda Sokołowicza, Bośniaka, pochodzącego prawdopodobnie z rodu dawnych despotów serbskich, połowa rady wezyrów składała się ze słowiańskich muzułmanów, których się spotykało niemniéj pomiędzy begler-begami, kapudan-baszami, wielkorządcami prowincyi i w ogóle wszędy. Przy końcu tego wieku największy wpływ na sułtana wywierali trzej wezyrowie Słowianie rodem, pomiędzy którymi był Bółgar Mehmet, człowiek nizkiego pochodzenia z okolic Sofii. Podług świadectwa Pawła Jowiusza (1531) i innych świadków poważnych, całe prawie wojsko janczarów mówiło po słowiańsku. Sułtan Selim II, według opowieści Luigi Bassano (1574) mówił równie dobrze po słowiańsku jak po turecku i ce-

---

1) Uspenski: Une page d'histoire roumaine — Revue historique t. VI, I, p. 104.

2) Iireczek: Geschichte der Bulgaren, str. 450 i 451.

nił wysoce (macierzyńską) mowę słowiańską. Z kancellaryi sułtana wychodziły akta kirylicą pisane. Nie bez słuszności też robi uwagę jeden z historyków serbskich Mijatowicz, że ówczesna Turcya z sułtanami mówiącymi po słowiańsku, ze słowiańskimi wezyrami, baszami i janczarami, zdawała się być na drodze przeobrażenia się na słowiańskie państwa muzułmańskie. Łatwo również zrozumieć, że i głośny propagator reformy religijnéj Ungnad, który (1561—1564) drukował w Urach, koło Tybingi, księgi protestanckie po słowiańsku, mógł mieć pewną zasadę w swéj nadziei, że za pomocą ksiąg tych nauka ewangeliczna, pomiędzy Turków nawet, aż do cesarskiego dworu nad Bosforem, przeniknie.—Z naszéj strony zwrócilibyśmy tu jeszcze uwagę na niepowszedni wpływ haremu padyszachów, w którym właśnie, w owéj dobie przemożnego znaczenia wezyrów krwi słowiańskiéj, panowała słynna nasza Roksolana, żona i matka najpotężniejszych władzców świata ottomańskiego Solimana II i Selima II, pokrewna niby Jagiellonów, a któréj syn równie dobrze mówił po słowiańsku jak po turecku. Jaką zaś przewagę mieć mogła owa piękna, niepospolita, choć nieraz rozpasanie surowa, kobieta — owa «El Chaseki» legend wschodnich: dość świadectwa tych legend samych, oraz pamiątek po niéj pięknych, o jakie kiedyś dopytując, spotykaliśmy od Stambułu do Jeruzalem: gospody pobożne, świątynie, grobowce.

Jeżeli więc język słowiański miał taką wagę w najbliższém otoczeniu panów Carogrodu i był wszechwładnym po całym półwyspie bałkańskim, jakżeby przyszło już wtedy Wołoszczyznie od niego się uwolnić, jako od świętéj po dziadach spuścizny? A ten właśnie język był jedną z silniejszych jéj spójni z Rusią i Rzpltą.

Była też Wołoszczyzna w całym ciągu epoki Jagiellońskiéj krainą — na powierzchni, co do swéj kultury ogólnéj i charakteru warstwy możnowładzczéj — zupełnie słowiańską, należała do słowiańskiego świata. Najżywszymi zaś w niéj przedstawicielami słowianizmu byli sami hospodarowie. W obec czego dziwić się tylko należy takiemu Quinetowi, że nie pojmuje Gibbona, który w swéj Historyi upadku państwa rzymskiego, uważa «bohatera narodowości mołdawskiéj, Stefana Wielkiego» za Słowianina [1]).

---

[1]) Quinet: Les Romains. Revue des deux mondes. 1856. T. I, str. 378.

Gdy tedy ostatecznie rzucimy okiem na Wołoszczyznę, w chwili zgonu ostatniego z Jagiellonów, widzimy wyraźnie, jak wszystko tam, w téj dziejowéj dobie wielkiéj, zwracało się w niepowstrzymanym biegu i splocie wzajemnym, ku temu, by rzucić ów kraj piękny i bogaty w objęcia Rzpltéj, by go z nią nakoniec integralnie zespolić. Zespolenie zaś to było pierwszym zasadniczym warunkiem normalnego nawet nadal rozwoju politycznego saméj Rzpltéj, jako państwa, w obliczu ciągłéj grozy z południa: zasadniczym warunkiem tryumfu Polski, a więc naprawdę i całego świata chrześciańskiego, nad światem wyznawców Mahometa. Śmiertelna bowiem walka Rzpltéj z potęgą ottomańską i muzułmanizmem stawała się coraz bardziéj nieuniknioną: chwila onéj stanowcza zbliżała się. Na tronie téż polskim zasiadł niebawem mąż, co miał śmiałość i moc jéj przyspieszenia, miał głęboką świadomość konieczności téj walki, świadomość jéj zadania istotnego i dróg niezbędnych ku zapewnieniu sobie zwycięztwa. Zasiadł jedném słowem król Stefan Batory, który, jako niedawny hołdownik półksiężyca, lepiéj jak ktokolwiek znał siły wroga; a jako władzca sąsiedniéj, pobratymczéj Ardelii, w którego żyłach nadto tyleż, zdaje się, wołoskiéj krwi płynęło co i u wielkiego Hunyada, znał wagę Wołoszy. Nikt téż nie rozumiał lepiéj od niego konieczności odpowiedniego przygotowania się przeciw dwóch głównych zastępów bisurmaństwa, Tatarów i Turków, w dwóch wysuniętych ku nim Rzpltéj «ukrainach»: z jednéj strony—zaporozkiéj, z drugiéj—zadniestrzańskiéj; nikt nie rozumiał lepiéj naglącéj potrzeby, tak stanowczego urządzenia kozactwa, jak niemniéj poprzedniego ogarnięcia Wołoszczyzny i sprowadzenia spraw wołoskich na zupełnie inne, niż za Jagiellonów, tory.

Nie było winą wielkiego króla, że mu dola tak prędko nić życia przecięła!

Na zakończenie powyższego zarysu «Spraw wołoskich za Jagiellonów,» musimy tu dodać jeszcze uwag parę o samych nazwach «Wołoszczyzny» i «Multan,» których niewłaściwe i błędne używanie w naszém obecném pismiennictwie sprowadziło taki zamęt i gmatwaninę, że nieoświadomionemu bliżéj z przedmiotem niepodobna niejednokrotnie wyjść z labiryntu, znanych tak dokładnie przodkom naszym, spraw wołoskich, i zrozumieć na razie, o co lub o kogo chodzi właściwie.

Istna to bowiem wieża Babel naprawdę!

Skutkiem niedającego się niczém usprawiedliwić zatracenia świadomości ożywionych niegdyś stosunków naszych z południowymi sąsiady, myśmy nawet zapomnieli obecnie, jakie miana nadawali im przodkowie nasi przez tyle wieków. Nie mają téż u nas pod tym względem żadnéj prawie wagi wiecznie żywe świadectwa ubiegłych dziejów starych, świadectwa ścisłe kronik i aktów urzędowych. Po ostatecznym upadku znaczenia Rzpltéj, po upadku jéj wpływu przemożnego na południu, w obec zmian tamże zaszłych, przyszło do poniewierki własnego nawet podania historycznego w zakresie nauki. W wieku XVIII-m uchylono czoła przed obcą powagą nawet w rzeczach własnych. Nowe pokolenia nauczyły się od francuzkich historyków i publicystów, używania dla leżących na południu Rzpltéj krain, nazw «Moldavie» i «Valachie;» a spotykając u latopisarzy własnego narodu podobnie brzmiące z tamtymi miana «Multan» i «Wołoszczyzny,» poczęły je brać powszechnie za odpowiadające sobie wzajem i synonimiczne. Przy zatracie zaś znajomości historycznego i lingwistycznego onych znaczenia, stawało się to tém swobodniéj, ile że powierzchownie nazwy owe tak nadawały się do synonimizacyi. Co więc dawniéj, w mowie pospolitéj lub u jakiego nie krępującego się ścisłością publicysty, mogło być sporadycznym przykładem błędu językowego albo wynikiem nieświadomości dalekich stosunków, stawało się odtąd normą prawie przeważną. Gorzéj jeszcze: łączyła się z tém nawet pewna pretensya do ścisłości narodowo-starożytniczéj, osobliwie w używaniu miana — «Multany» zamiast «Mołdawia.» Powstała ztąd oczywiście wielka gmatwanina; a z postępem czasu zamącenie pojęć doszło do tego stopnia, że już niepodobna było prawie się cofnąć. Dziś—brnie się na oślep daléj: pisma nasze czasowe codzienne dają nam tego dowody.

Lecz mniejsza o ulotną publicystykę. W obecnéj chwili dawne Multany i Wołoszczyzna stanowią jedną polityczną całość, noszą już nazwę Rumunii, Romanii nawet, i dziennikarstwu naszemu coraz rzadziéj wypadnie mówić o nich poosobnu. Wreszcie, jużeśmy się obyli z tém, że oto pod mianem staropolskiém «Wołoszczyzna» mamy rozumieć dzielnicę dzisiejszéj Rumunii naddunajską (multańską), pod nazwą zaś dawną «Multan» czyli Mołdawii, co ma niby wszystko jedno znaczyć,— dzielnicę do Prutu dotykającą (wołoską). I—niebyśmy już z tego nie robili, gdyby tu chodziło jedynie o publicystykę: ale co począć z historyą w ogóle, z dziejami Rzpltéj, z przeszłością nie-

zęsną szczęśliwych dziś Rumunów? Tam jedność jest kardynalnym warunkiem.

Tymczasem lekkomyślny przewodnik polityczny zastosowano i do historyi, czém sprawiono w niéj zamęt nie do wypowiedzenia. [illegible]go dziad, stare kroniki tylko znający, mawiał, że zwierzchnictwo Rzpltéj sięgało daleko, aż do ujścia Dunaju, że ulegali jéj długie czasy hospodarowie Wołoszczyzny—temu dziś trzeba się zego oduczać i wierzyć, że starzy nasi bajali po swojemu, bo że Multany przedewszystkiém, tuż za Dniestrem, ulegały Polsce. Nie poradzisz na to. Możno cię też dziad uczył, że Multany były za górami, zadaleko od Polski, by jéj miały ulegać. Oczywiście wszystkich hospodarów wołoskich, z którymi Rzplita zostawała w żywych a przeróżnych stosunkach, owych Bohdanów, Stefanów, Piotrów, historycy nowsi wolą nazywać «multańskimi» gdy im chodzi szczególniéj o uwydatnienie bardziéj niby staroświeckiéj polskiéj nazwy wojewodów mołdawskich. Niewielu zaś hospodarom «multańskim», których znają nasze dzieje, jakiemuś Mirczy, Drakule i Radule—tym dopiero nadają wyłącznie tytuł «wołoskich».

Ale uszłoby i to jeszcze. Powiedziałoby się sobie: nie ma co,—czytając opowiadania nowoczesnych pisarzy o Multanach i Wołoszczyznie, trzeba przyjmować nazwy istotne na wywrót, i jakoś ładu dojdziemy. Chociaż wątpliwa, czy bylibyśmy wielce radzi, gdyby dziś jaki mędrzec nowy, etnolog, starożytnik, przypomniawszy sobie, że niegdyś ogniskiem Rusi dawnéj jest Kijów a nie Lwów lub Halicz, począłby dotykając dziejów Rzpltéj, nazywać wojewodów «kijowskich»—«ruskimi» wojewodami, «ruskich» zaś innêm jakiêm mianem. A cóżby się stało, gdyby począł też, stosownie do własnego przywidzenia, nazywać wojewodów kijowskich, raz wojewodami «ruskimi», drugi zaś raz zostawiać im ich urzędową w Rzpltéj nazwę: gdybyśmy przeto niewiedzieli co trzymać o jakim Chmieleckim, Wyhowskim, lub Czarnieckim—który nadomiar był i kijowskim i ruskim wojewodą? Coby się stało, gdyby zarazem nazwę «Rusi» przenosił on podług swego upodobania, ze starożytnéj ziemi halickiéj na ziemię kijowską, i odwrotnie? Wyobrazimy sobie łatwo coby to za zamęt powstał w obrazie dziejów Rzpltéj i jéj ziem ruskich!

A właśnie tak się też stało w naszém nowoczesném piśmiennictwie z dziejami ziem wołoskich!

Na dowód weźmy tu jedynie owe grube specyalne dzieło, jakie przed kilkunastu laty w naszym języku wyszło, pod tytułem:

«Dzieje księztw Nad-dunajskich to jest Multan i Wołoszczyzny, podług dzieł Cogalniceana, Vaillanta, Ubiciniego i Pałauzowa, ułożone przez Leona Rogalskiego i pomnożone wyjątkami z dziejopisów polskich i tureckich.» Warsz. 1861, t. I i II.—Tu dopiéro gmatwanina, plątanina, zamęt nieskończony! Ani ładu, ani składu, ani zasady jakiéj w ułożeniu tych wypisów (kollektaneów), które porządnie wydane i opatrzone należytemi objaśnieniami, mogłyby stanowić wielce cenny materyał monograficzny. Trzeba być bardzo bacznym, bardzo czujnym, by przebrnąć przez te manowce; wyjść zaś z téj puszczy bez ciężkiéj pracy krytycznéj niepodobna. Wszystkie fakta i postacie ukazują się tu nam w coraz to innym kalejdoskopie, i w obec tylu nagromadzonych powag, nie łatwo wiedzieć nieraz czego tam się trzymać naprawdę.

Brnąc przez ten zamęt, co krok prawie mimowoli przychodzi na myśl zapytanie: coby też powiedział na to wszystko taki znawca dziejów wołoskich i Rzpltéj, jak Miron Kostyn, gdyby wstał z grobu? Prawy to Wołoszyn, wielki logotet (kanclerz) ziemi mołdawskiéj, przyjaciel serdeczny Rzpltéj, wielbiciel jéj obyczajów, znawca jéj języka, wychowujący syna własnego na akademii krakowskiéj, a przytém czciciel szczery króla Jana, upatrujący w nim jedyną kotwicę zbawienia dla własnego kraju, który kochał gorąco. Napisał on dla króla, jakby na cześć zwycięztwa jego pod Wiedniem i dla przypomnienia bohatérowi swéj nieszczęsnéj ojczyzny, małą, wierszowaną niemal, kroniczkę o początkach własnego narodu i poświęcił mu ją (1684), wracającemu z wiekopomnéj wyprawy. Znakomity to przyczynek do dziejów Wołoszczyzny, pomimo iż logotet wstyda się może słusznie przed królem swéj muzy sarmackiéj. Czuł on konieczną potrzebę zapełnienia braku pewniejszego podania o początku narodu «rumyńskiego» u kronikarzy naszych, zkądinąd w rzeczy wołoskie obfitych, i dlatego poprzestał na tym wstępnym zarysie jedynie, po dalszy ciąg odsyłając czytelnika do tychże kronikarzy naszych.

Ale cóż? napróżno pisał zacny nasz przyjaciel! Kroniczka jego wydana po raz piérwszy jeszcze w r. 1856 we Lwowie (w I-m tomie pism Józefa Borkowskiego) nikogo u nas niczego nie nauczyła. Nie zrozumiał jéj znaczenia istotnego i późniejszy autor «Dziejów księztw Naddunajskich»—i podobnie niczego się z niéj nie nauczył. Zamiast też rozpocząć od niéj, jako od źródła podstawowego, swoje kollektanea, a nauczywszy się od starego Wołoszyna wyróżniania spraw i nazw jego domowych, zastosować się oraz do tego w swych tłumacze-

niach z nowszych o Wołoszy pisarzy, zepchnął ją powtórny wydawca aż na koniec I-go tomu. Co gorzéj, tyle on istotę treści ważnego tego źródła zrozumiał, że mając się widać za lepszego znawcę rzeczy wołoskich od kanclerza ziemi mołdawskiéj, robiąc wstępną uwagę nad jego kroniczką, powiada, że Bohdan Dragosz był hospodarstwa «multańskiego» założycielem, i że sam Kostyn pisał jeszcze o pochodzeniu «Mołdo-Wołochów», których, jak wiemy, dopiéro publicystyka francuzka w połowie bieżącego wieku odkryła.

Tymczasem, gdy sam już tytuł kroniczki Kostyna: «Opisanie ziemi Mołdawskiéj *i* Multańskiéj» winien był uwagę specyalnego wydawcy zatrzymać poważnie; témbardziéj, gdy tytuły rozdziałów tego «opisania» do baczniejszéj uwagi zmuszały. Oto rozdział I-szy traktuje «O narodzie mołdawskim *i* multańskim», rozdział III «O powtórnéj osadzie mołdawskiéj *i* multańskiéj ziemi», późniéj zaś podany tam «Porządek senatorskich i ziemskich urzędów ziem mołdawskiéj *i* multańskiéj»; nakoniec wyliczone powiaty ówczesne, świadczące o względném położeniu geograficzném ziem obydwu. Za piérwszym więc rzutem oka widzi się ztąd dowodnie, że miana «Mołdawy» i «Multan» nie stanowią tu jednoznaczników, lecz przeciwieństwa; a już, naprawdę, niedarowaną jest w obec nauki lekkomyślnością—pominąć zupełnie podane przez historyka narodu, wyjaśnienie rzeczy tego narodu dotyczących, i powodować się obłędem powszednim. Lecz widocznie powaga świadectwa źródeł piérwszorzędnych za mało była przekonywającą dla wydawcy materyałów, do dziejów księztw naddunajskich odnoszących się: wolał on pójść na oślep za wskazówką rozpowszechnionego błędu, nie pomny na to, może nawet zupełnie nie świadom tego, ile się przykłada do powiększenia gmatwaniny, przez wydanie specyalnego dzieła o Multaniach i Wołoszczyznie.

Zajęła mię téż żywo wiadomość o wyjściu niedawno (w r. 1874) specyalnéj o ziemiach wołoskich pracy, pod tytułem: «Rumunia, jéj przeszłość i teraźniejszość»; rozumiałem znaleźć w niéj, jako ostatniéj w tym przedmiocie w naszym języku wychodzącéj, naukowe traktowanie przedmiotu. Lecz, mało powiedzieć, żem się mocno zawiódł: autor, któremu nie obca dzisiejsza Rumunia, ani się domyśla nawet, że przodkowie jego lepiéj ten kraj odeń znali. Tu więc o jasność obrazowania rzeczy ani pytać.

Wreszcie, gotowiśmy się zgodzić, iż niepodobna być zanadto wymagającym dla publicystów, kompilatorów lub doraźnych pisarzy,

gdy wszystkie prawie wysokie, prawdziwe powagi historyczne naszego czasu, grzeszą pod tym względem, co najmniéj, nieoględnością, jeśli nie lekceważeniem poważnych świadectw kronik i aktów publicznych.—Weźmy tu dla przykładu choćby Szajnochę jedynie, który, nawiasem powiedziawszy, jest oględniejszym od innych. Oto jak on w plątaninie, w którą sam dobrowolnie uwiązł, nieporadnie sobie radzi: zamiast protestu przeciw upowszechnionemu błędowi w zasadzie, wymija go jedynie; tak on nas bowiem w jednym ze swych szkiców pięknych kłopotliwie uprzedza i ostrzega [1]: «Przyległą Bukowinie Mołdawię czyli (!?) Multany dzisiejsze nazywano u nas powszechnie Wołoszczyzną, Wołoszą; dzisiejsza zaś Wołoszczyzna ku Dunajowi miała przeciwnie nazwę Multan, Mołda-wii (?!). W opowiadaniu niniejszém zachowano nazwy dawniejsze.» Że w opowiadaniu z czasów dawnych zachowano nazwy «dawniejsze», w tém jedynie rozumną, nieodzowną konieczność widzimy; ale cóż przecie upoważniło poważnego historyka do uświęcenia swém milczącém przyzwoleniem błędnych nazw «dzisiejszych»? Bardziéj niż to—co poważnego historyka upoważniło do powtarzania niedorzecznego wymysłu, jakoby dziadowie nasi Multany naddunajskie Mołdawią kiedy naprawdę zwali? Zkąd on to wié, z jakiego aktu urzędowego, z jakiéj wzmianki kronikarskiéj—krytycznie ocenionéj i uzasadnionéj należycie?

Pamiętam, przed laty kilkunastu, gdym wracał z méj podróży po krainach zadunajskich, gdziem i o Multany stare rębem zaczepił, przy spotkaniu się we Lwowie z Szajnochą, dotknąłem między innémi i błędnego rozumienia spraw wołoskich, w pismach jego poprzednich (Jadwiga i Jagiełło). W odpowiedzi otrzymałem jedynie wykrzyknik: «ależ bo tam wszędy plątanina nazw taka!» Zamilkłem wtedy z przeczeniem na ustach, poprzestając jedynie na przyświadczeniu o żywéj dotąd różnicy u ludu rumuńskiego pomiędzy «cara» i «limba» (terra et lingua) «munteniasca» a «moldavanesca» Ale dziś po świeżém przejrzeniu źródeł, mogę powiedzieć głośno i szeroce, że pod tym względem, ani u poważnych kronikarzy naszych rozważonych krytycznie, ani w aktach urzędowych żadnéj gmatwaniny niéma. Dla przekonania się przejrzyjmy poważne bardzo wydanie

---

[1]) Szajnocha: Szkice historyczne, t. IV. Domna Rozanda, str. 2, dopisek.

Tomaszewski. [illegible] i [illegible] ze przodkowie nasi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] niano [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nazywając [illegible] [illegible]

Było [illegible] [illegible] bez wątpienia [illegible] gdyż inaczej nie [illegible] tego pilnie [illegible]

Pomijając [illegible] [illegible] tak oto [illegible] wiadomości [illegible] nie (?) [illegible] się (?) [illegible] we (?) i mołdawskie [illegible] zwały się [illegible] którzy Polsce [illegible] nie [illegible] stało... Święckiego [illegible] [illegible] Polska [illegible] raciło światło...

Nie rzucił był jeszcze Święcki [illegible] z Lelewela taki zamęt bez wyjścia! [illegible] manie naszych kronikarzy, jakoby [illegible] hospodarstwa rumuńskie stanowiły jedną całość, a dopiero z biegiem czasu rozosobniły się: nazywa województwem wołoskiém (właściwém), bez wszelkiego uzasadnienia historycznego zupełnie, to z nich, któremu przodkowie nasi wcale miana tego nie dawali; bierze nazwę Multan za jednoznaczną z nazwą Mołdawy i województwo mołdawskie zwie multańskiém, wbrew dziejom rzeczywistym i naszemu narodowemu podaniu; sądzi mylnie, iż nazwisko Multan później niby nastało, pewno jako skażenie nazwy Mołdawii. Następstwem zaś tego owo światło u niego niepewne co do spraw wołoskich.

Wina przecie Lelewela spoczywa w tém jedynie, że on sam już nie rozwikłał gmatwaniny, nie pozwalającéj rozumieć należycie na-

---

[1]) T. Wagi: Historya książąt i królów polskich. Warsz. 1824, str. 182—Wołosza.

wet stanowiska historycznego Rzpltéj względem ziem naddunajskich gdy inaczéj Multany rozumieją kroniki i akta, inaczéj nowsi pisarze Należało zaś mu to zrobić tém nieodzowniéj, ile że Naruszewicz [1], wyprowadzający Wołochów od Połowców, w modernizowaném twierdzeniu swém, iż «kraj za dolnym Dniestrem leżący, teraz pospolicie Wołoszczyzną nazwany... na dwie ziemie, multańską bliższą Polsce i wołoską dalszą» dzielił się—stawał wbrew podaniu poważnych naszych kronikarzy, i pobudzał do bardziéj krytycznego rozważenia, tak całego jego poglądu na ten przedmiot w ogóle, jak i ocenienia źródeł na których się wyłączniéj opierał. W źródłach piérwszorzędnych nie znajdował on tego, aby nazwa Multany miała być jednoznacznikiem Mołdawii miana; ale nie rozumiejąc znaczenia ani lingwistycznego, ani historycznego piérwszéj téj nazwy i przyjmując je za synonima, samochcąc się obłąkał. Co dziwi w tém jeszcze bardziéj, że nie szukał tu Naruszewicz powag głębszych, lecz poprzestał na Innoc. Petrycym [2]), w którego opowieści «De bello Chotimensi» r. 1621 znalazł: «Valachia in duas nunc partes divisa est. Ultra que a meridie Danubium, ab occidente Transylvaniam contingit. Qua versa in septentrionem ad Tyram fluvium, nostrarumque terrarum confinia vertit, Moldawia dicitur. Fluvius Moldava modicus licet, ibidemque Sossavae aquis emoriens, tamen in nomen terrae evaluit: majorque pars ejus Moldawia nominatur; nisi qua montes ab oriente procurrentes, ultra nomen hoc submovent veteri que apelatione ibi tantum Valachia manet, quae etiam nunc Transalpina vocatur. Nostris contra proprior pars Valachia, altera Moldavia dicitur.»

Oczywiście, że nazwa ostatnia «Moldawia» jest u Petrycego chyba tylko omyłką druku, zamiast «Moltania», Montania»: trudno bowiem wierzyć, aby Polacy kiedykolwiek naprawdę miano to, wzięte od skromnego strumienia, mieli rozciągać aż na krainę, po nad Dunajem ku Żelaznym wrotom leżącą; a zresztą może to nawet błąd językowy synonimizowania już wtedy nazw tak różnoznacznych. W każdym przecie razie zadaleko posunął się Naruszewicz, opierając się tu bez krytycznéj analizy na Petrycym.

---

[1]) Naruszewicz: Historya narodu polskiego. Warsz. 1803, t. VI, str 210 —212.

[2]) Tamże, t. VI, str. 166 i 167.

Że cudzoziemcy zawsze się w owych podobnie brzmiących nazwach plątali, to rzecz zrozumiała. Naprawdę téż nie łatwém dla nich było rozróżnienie takich wyrazów jak Moldavia, Montania, Multany. Oto na dowód świadectwo z końca XVI wieku (1573), w słowach Francuza, który opisywał kraj nasz właśnie w chwili, kiedy zgasł był ostatni potomek Jagiellońskiego rodu [1]): «Combien que la Valachie soit aussi appelée Moldavie et que ces deux noms soient le plus souvent confondus (?) l'un pour l'autre, neantmoins il y a difference; car proprement les Valaques sont ceux qui du costé d'orient et septentrion confinent a la Podolie; et les autres, qui habitent au de là des montagnes et touchent devers midy à la Transylvanie, sont les Moldaves (Moltanes), qu'on appelle aussi Transalpins. On divise encore ces deux païs d'une autre sorte. Celui qui est en haut devers Russie du costé d'occident est la Valachie, dont la principale ville s'appelle Socavie, forte à merveille et quasi inexpugnable. L'autre qui est le long de rivages du Pont-Euxin, où sont le forteresses de Bialogrod et celle de Kilie, est la Moldavie (Moltanie) ou Bessarabie.» A jednak Francuz ten, gmatwający sam miana Mołdawii, byłby wcale należycie oświadomił pytających, że się właściwie u nas ziemia leżąca za Dniestrem w sąsiedztwie Podola wcale «multańską» nie nazywała.

Po tém wszystkiém czegośmy powyżéj dotknęli, zastanawia nas tedy: dlaczego Naruszewicz i późniejsi badacze nie szukali oparcia dla się u bardziéj poważnych, starszych kronikarzy lub w aktach urzędowych—nie wiele różni w tém od jakiegoś ks. Chmielowskiego, który w swym opisie «nacyj scytyjskich» [2]) powtarza luźnie upowszechniające w jego czasach błędy. Powiedziałby im np. Bielski [3]) «o Wołochach» mówiąc, że «dzisia tę część, która się Siedmiogrodzkiéj ziemi dotyka, multańską ziemią właśnie zowią, a ową która nas, wołoską.» Co poprzednik jego Wapowski, określa przy okoliczności, wspomnianego już przez nas poselstwa 1533 r. jeszcze dobitniéj, podając [4]): «Sigismundus rex Petricoviensi absoluto conventu Cracoviam

---

[1]) Blaise de Vigenère: Chroniques et Annales de Poloigne, Description de la Poloigne. Paris 1573, f. 39.—De Noailles: Henri de Valois, t. I, str. 199.

[2]) Chmielowski: Nowe Ateny, II, str. 444—447.

[3]) Bielski: Kronika, t. III, str. 79.

[4]) Kroniki B. Wapowskiego część ostatnia (1480—1535), wyd. J. Szujski, str. 86.

rediit, quo ad cum a palatino Multanorum, qui Valachiam Transalpinam moderatur, orator venit, pacem, amicitiam et perpetuum foedus cum Sigismundum rege petens: nulla alia re, quam singulari eius regis virtute, prudentia et fama, qua coeteros reges anteibat, permotus, quam vis regni Poloniae finibus nusquam cohaereret, imo Moldavi, Caeculi, atque Ungari magno terrarum spacio eum a Polonia disjungerent. Multani siquidem Dacis contigni superiora Istri tenent, Moldavi ad Pontem usque inferiora: etsi Turci Kyliam et Castrum cognomento Album, arces ad Istri et Tyrae omnium ostia sitas eis ademerunt.» A więc Multany były przedzielone od Polski Mołdawią, a więc nazwy ziem różnych Wołoszy: Multany i Mołdawia, stanowiły przeciwieństwa a nie synonimy. Wiedział o tém każdy świadomy rzeczy obywatel Rzpltéj tak dobrze, jak znany nam już logotet ziemi mołdawskiéj.

Dlaczegoż nie chcieli się dowiedzieć o tém równie dobrze późniejsi historycy i badacze?!

Istniały przecie jakieś poważniejsze zapewne tego przyczyny, nad potrącane przez nas nawiasowie: niezależnie nawet od skażenia i plątania nazw lingwistycznego, oraz przewagi u ludów Europy zachodniéj, już od XVII w., miana Valachia dla dzielnicy naddunajskiéj wyłączniéj. U samych pisarzy naszych źródłowych znajdowały się niewątpliwie ukryte powody możności wątpliwego ich rozumienia.

Istotnie, chyba to przypuszczać należy.—Tak Bielski np. [1], nie wiedzący nic pewniejszego jak i wszyscy inni nasi kronikarze o pierwotnych dziejach rumuńskich hospodarstw, mógł samochcąc otworzyć szczelinę, przez którą błąd by się bez trudu wcisnął—podając bowiem słusznie, iż: «Wołosza za się dzieli się na dwoję i teraz ma dwu wojewodów, multańskiego i wołoskiego»—mija się z prawdą, gdy twierdzi: «acz pierwéj pod jednym tylko wojewodą była i tegoż albo multańskim albo wołoskim wojewodą zwano, bo ta ziemia dystynkcyéj téj przed tym nie miała, lecz dziś.....» Przez to zaś jakby ośmiela i do następnego nieprzywiązywania wagi do owéj dystynkcyi.

Przyznać się wszelako musimy, iż nie łatwo nam pojąć wcale w jaki sposób jasne, dobitne określenie rzeczy przez Kromera mogło

---

[1]) Bielski: Kronika, t. III, str. 79.

kogokolwiek w błąd wprowadzić. Posłuchajmy go tylko uważnie. Oto [1]: «Valachia fuit intra hos ducentos annos in clientela regum Polonorum, sed suis legibus, sua lingua, suisque ducibus utens, qui voievodae seu palatini dicuntur. Qui duo primum fuere, Transalpiniensis et Moldavicus: quorum hic (Moldavicus) a nostratibus peculiariter Valachiae palatinus dicitur, ille vero (Transalpinus) Multaniensis. Verum extitit postea tertius Bessarabicus ad Pontum Euxinum, diviso inter fratres principatu Moldavico.»

Czy może być co bardziéj określonego: potrzeba chyba ulegać już jakiemu obłędowi poprzednio, ażeby jasnych słów kronikarza nie rozumieć. A jednak okazuje się, że i z tych jasnych wyrazów można było dziwy wyczytać. Dla przekonania się o tém, zobaczmy co z tego ustępu zrobił tak znakomity tłumacz klassyków naszych łacińskich, jak Syrokomla [2]. Brzmi ustęp ten u niego następnie: «Opuścimy téż Wołoszczyznę od lat dwustu zostającą pod opieką królów polskich, ale która używa własnych praw, własnego języka i jest rządzoną przez własnych wojewodów. Dwie były oddawna prowincye Wołoszczyzny, a mianowicie Zakarpacka i Mołdawska; piérwszą z nich (Mołdawską?) nazywamy dzisiaj właściwą Wołoszczyzną, drugą (Zakarpacką?) Multanami. Z Multan (? principatu Moldavico) skutkiem podziału władzy pomiędzy dwoma braćmi tamecznemi książęty, wyrodziła się prowincya Bessarabska, leżąca nad morzem Czarném...» .

Podobnież, nie mały brak ścisłości pod tym względem spotykamy z podziwieniem i w tłumaczeniu Mecherzyńskiego Długosza [3], gdzie uczony professor, podług upodobania, ściśle prawie bez wyjątku przez kronikarza przestrzeganą nazwę właściwą Mołdawii, raz pozostawia niezmienną, to znowu zastępuje ją przez nazwę Multan, narażając czytelnika na potrzebę nieuniknioną zwracania się do oryginału, ażeby nie pobłądzić w powstającym ztąd nieraz zamęcie.

Ale zestępując tak stopniami aż do najstarszego z odnośnych do przedmiotu kronikarzy, nauczyciela wnuków Jagiełły, w nim téż ostatecznie dostrzegamy główne źródło zamętu. Długosz to istotnie, który nie zna nazwy «Multania» używa na oznaczenie tego kraju stale

---

[1]) Cromeri: Polonia Lugd. Bat. 1627, p. 40.

[2]) Kromera, Polska, przełożył Wł. Syrokomla. 1853, str. 5.

[3]) Długosza, Dziejów Polskich ksiąg dwanaście, wyd. w Krakowie.

prawie nazwy «Bessarabia» [1]), zwie raz przecie jego wojewodę w sposób opisowy «princeps superioris Moldaviae» [2]), jakie miano Mecherzyński trafem dobrze przez «Multany» tłumaczy [3]), nadto zaś używa raz określenia «Bessarabus voiewoda Moldaviae» [4]) i przez to samochcąc rozwiera szerokie wrota najopaczniejszemu rozumieniu i dowolnym wnioskowaniom.

Dość przecie już tych wywodów! Przywiązywaliśmy taką wagę do roztoczenia ich w ile można jaśniejszéj pełni, nie dlatego wcale, by tylko wykazać sam błąd, jako taki, w upowszechnionêm dziś pomiędzy nami niewłaściwém nazw pewnych używaniu; obok wskazania jakiemi drogami błąd ten mógł się wśliznąć, spotężnieć i zapanować. Nie dlatego nawet, by następnie zwrócić uwagę na konieczność przywrócenia nazw tych poprawności, dla samych wymagań najpowszedniejszéj ścisłości historycznéj w ogóle. Daleko poważniejsze pobudki były tego przyczyną. Cóż bowiem dziś mamy bez należycie ścisłego wyróżniania, w każdym danym razie, dwóch różnych nazw dzielnic wołoskich (Mołdawii i Multan)? Oto nie jesteśmy w stanie dobrze nawet zrozumieć samego zakresu, stopnia i charakteru wpływów rodu Jagiellonów i Rzpltéj na południowe te ziemie, a co właśnie określa dobitniej i dalszy stosunek nasz z Portą. Przenosząc nieoględnie nazwę Wołoszczyzny per ex., jako kraju długie czasy hołdowniczego Polsce, na dalsze od nas Multany, Węgrom piérwéj, późniéj zaś Turcyi wyłącznie uległe, gmatwamy pojęcie o rzeczywistém znaczeniu władzy Rzeczypospolitéj nad Dunajem: mylnie rozumiejąc, jakoby zwierzchnictwo onéj aż tam sięgało, a powaga królewska była tak, kornie lub podstępnie, uznawaną w Targowisku lub Bukoroście, jak w pobliżkiéj Soczawie albo Jasach.

Wreszcie w powszedniém nawet następstwie téj gmatwaniny nazw mamy to, iż np. L. Rogalski, który wydał dwa spore tomy wypisów pod tyt. «Dzieje księztw Naddunajskich», a więc dzieje te przypuszczalnie, mniéjwięcéj, badał—w taki oto sposób radzi sobie

---

1) Długosz, w prz. Mech. t. V, ks. XII, str. 39, 566, 586, 610.
2) Długosz, wyd. 1712, t. II, str. 344.
3) Długosz, w prz. Mech. t. V, ks. XII, str. 384.
4) Długosz, wyd. 1712, t. II, str. 546.

w Encyklopedyi Powszechnéj: pod wyrazem «Wołoszczyzna» [1]. Biorąc najprzód za podstawę jakiś podręcznik geografii, podaje opis kraju, który tam nosi nazwę «Valachie» lub «Walachey», a u nas zwał się Multanami; potém zaś zapomniawszy o tém, że ten kraj naddunajski posiada swą własną ciekawą historyą, przypomina sobie jakby, że przecie dzieje «Wołoszczyzny» (mołdawskiéj) tak dobrze są naszym kronikarzom i publicystom znane—więc bez najmniejszego skrupułu przystawia do opisu geograficznego Wałachii (Multan), zarys historyczny Mołdawii (Wołoszczyzny). Co się zowie krótko i bez zachodu! Tak zupełnie, jak gdyby pod wyrazem ogólnym «Ruś», podał najprzód opis geograficzny Rusi staréj kijowskiéj, opis naddnieprskiéj Ukrainy, i potém dodał do niego historyą książąt halickich Rusi.—Cóż podał autor pod wyrazem «Multany» [2], tyle u niego co «Mołdawia»? Rozumié się samo przez się: gdy historyą tego kraju (Mołdawii) przeznaczył dla Wołoszczyzny naddunajskiéj, o dziejach tamtéj dzielnicy zapomniał, przyczepiając tu natomiast jakąś luźną tylko plątaninę historyczną. Tymczasem gdy właściwie należałoby w Encyklopedyi podać pod każdym wyrazem z osobna, po rozjaśnieniu znaczenia onego w przebiegu dziejowym, tak geograficzne jak i historyczne kraju opisanie, osobno Wołoszczyzny multańskiéj, osobno mołdawskiéj. Albo też wziąwszy nazwę Wołoszczyzny w znaczeniu ogólném, odpowiadającém dzisiejszéj nazwie Rumunii, podać najprzód geografią obydwóch zarazem składowych onéj dzielnic, a następnie i historye obydwóch hospodarstw razem, aż do czasu ostatecznego onych zjednoczenia się za naszéj już pamięci.

Podobnież, zdaniem naszém, winniśmy się zastosować dla uniknienia dwuznaczników oraz wszelkich wątpliwości możliwych i w traktowaniu, tak przeszłości ziem rumuńskich w ogóle, jak w stosunku onych do Rzpltéj.—Żeby więc nierozminąć się z naszém domowém podaniem, a z drugiéj strony być w zgodzie z danemi obecnéj chwili, pilne uwzględnienie nakazującemi, nieodzownie należałoby nazwę «Wołoszczyzna» używać:

albo—w znaczeniu ogólném dzisiejszéj «Rumunii», obejmującém obiedwie dzielnice tak Mołdawią jak i Multany;

---

[1]) Encyklopedya Powsz. t. XXVII, str. 779—769.

[2]) Tamże, t. XIX, str. 47—48.

lub téż—w znaczeniu staro-polskiém, będącém jednoznacznikiem, synonimem, Mołdawii;

nigdy zaś—w znaczeniu węgierskiém i powszechném późniéj «Wałachii»: chyba tylko z nieodzownym epitetem «multańska», «naddunajska;

a więc nie zmyli już nas nigdy następne określenie: Wołoszczyzna w ogóle czyli Rumunia, Wołoszczyzna mołdawska czyli Mołdawia i Wołoszczyzna multańska czyli Multany;

nazwę «Multany» zatém używać:

jedynie w znaczeniu «Wałachii», «Wołoszczyzny» montańskiéj—transalpińskiéj, zapłonińskiéj, naddunajskiéj, dawnéj węgierskiéj (Ungro-Vlachii), białéj (Ak-Iflak) u Turków;

nigdy zaś, przenigdy w znaczeniu Mołdawii.

Możemy nadto dodać tu jeszcze nawiasem uwagę, iż natomiast nazwa «Mołdawia» nikogo nie myli; chociaż naszém zdaniem, poczęto od niedawna (Szujski, Pułaski, Czerny) zazbyt już surowie trzymać się téj nazwy wyłącznie, dla wyminięcia nazwy «Wołoszczyzna» w staropolskiém onéj szczególném znaczeniu.

Określając tedy dobitnie nazwy owe, wybrniemy bez trudu z dotychczasowéj gmatwaniny: źródła zaś należycie rozumiane nigdy nas w błąd nie wprowadzą. Co do zażaleń bowiem, jakoby panowała w nich pomroka nie łatwa do przeniknięcia, dla zamętu, w aktach nawet urzędowych i korrespondencyach dyplomatycznych istniejącego, a jakie najbardziéj cudzoziemcy zanoszą [1]), przekona się o przesadzie takowych każdy, kto sam odpowiednie a tak urozmaicone dokumenta pilnie rozejrzyć zechce.

Warszawa, d. 15 grudnia 1877.

*Aleksander Jabłonowski.*

[1]) De Noailles: Henri de Valois, t. I, str. 200.

# AKTA I LISTY.

# I.

# INVENTARIUM

## privilegiorum, literarum, diplomatum etc. p. E. Rykaczewski editum.

—∽∽∽∽∽—

*Litteræ Moldaviæ, Valachiæ et Bessarabiæ*
(f. 131—143).

1.

Litterae quibus continetur Petri palatini Moldaviae cum gente sua subjectio et fidelitatis homagium Vladislao regi, reginae et successoribus eorum, regnoque Poloniae praestitum, juramentumque ejus corporale, quod secundum consuetudinem orientalis Ecclesiae, signum vitae in manibus Cypriani metropolitae Kijoviensis ore proprio osculatus praestitit. Datum Lemburgi, die Translationis s. Stanislai, anno 1387.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 597).

2.

Consiliarii ejusdem Petri palatini Moldaviae homagium eidem Vladislao regi et Hedvigi reginae praestitum confirmant, seque et gentem suam regi et regno Poloniae fideles subditos fore pollicentur, et jurant ritu orientalis Ecclesiae signum vitae in manibus Cypriani metropolitae Kijoviensis exosculati. Datum Lemburgi, die Translationis s. Stanislai, anno 1387.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 597).

3.

Litterae ejusdem quibus significat Warszewski nuntio regis tria millia rublorum argenti a se data esse. Anno Domini 1388.

4.

Mainus et Romanus Hericki comites Miricii woiewodae Transalpini, et Dugoyus Petri woiewodae Moldaviensis marschalcus, oratores, foedus nomine Miricii cum Vladislao rege Poloniae et societatem belli contra regem Hungariae sanciunt. Datum in Radom, feria sexta post diem Conceptionis B. M. V., anno 1389.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 597).

5.

Miricius woiewoda Transalpinus, Tfogoras et Omlas dux, Severini comes, terrarum Dobrodicii despotus [1]), promittit Vladislao regi Poloniae se praesto futurum contra hostilem incursum regis Hungariae, rex quoque eundem contra illum juvare debebit. Datum in Lublin in vigilia s. Agnetis virginis, anno Domini 1390.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 598).

6.

Foedus inter eosdem sancitum. Datum in Soczow, in festo s. Gertrudis virginis. Anno 1390.

(Dogiel, Codex dipl., fol. 598).

7.

Juramentum fidelitatis Vladislao regi, Hedwigi reginae, regnoque Poloniae a Romano palatino Moldaviae, ejusque consiliariis praestitum. Anno 1393.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, f. 599).

8.

Valachii nobiles pollicentur Stephanum palatinum ad Vladislaum regem cum consiliariis suis venturum, homagiumque eidem regi praestiturum pollicentur, et qui non venerint, ejusmodi juramentum coram legatis regis praestare debebunt. Sniatynum, Colomiam et Pokucie non reposcunt, de castro vero Kieszyn et Chmielow posteaquam ad regem venerit palatinus, secundum voluntatem regiam componet. Anno 1395.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 599).

---

[1]) Nb. u Rykaczewskiego, jak u Dogiela, przecinki błędnie położone: co zmienia znaczenie tytułu.

9.

Homagium cum juramento fidelitatis Vladislao regi Poloniae a Stephano palatino Moldaviensi praestitum. Anno 1395.
(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 599).

10.

Vlad woiewoda Bessarabiae, nec non comes de Severino, Vladislao regi Poloniae praestat homagium nomine ditionum suarum, easque a rege praefato tanquam regni Hungariae haerede se accepisse agnoscit, et contra omnes hostes se praesto fore promittit. Datum in oppido Argisch, ipso die Trinitatis, anno Domini 1396.
(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 623).

11.

Litterae quibus Iwaszko, Petri palatini Moldaviae filius, promittit regi Vladislao, Vitoldo duci et regno Poloniae fidelitatem, si dominatum paternum recuperaverit; promittit, condonatque regi et regno terram Sepinensem secundum suos antiquos limites, insuper remittit pecuniam, quam pater ejus regi mutuo dederat. Anno Domini 1400.
(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 600).

12.

Costa Valachus nobilis promittit fidelitatem Vladislao regi et regno Poloniae, et si forte palatinus ejus regi rebellare vellet, se non velle assistere ei. Anno 1402.
(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 600).

13.

Alexander palatinus Moldaviae de consensu consiliariorum suorum promittit fidelitatem Vladislao regi et regno Poloniae, ita ut non alium velit quaerere et recognoscere dominum. Datum in Soczawa, 12 martii, anno 1402.
(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 600).

14.

Joannes Albi palatinus Bessarabiae promittit fidelitatem

Vladislao regi Poloniae ex formula prioris suae obligationis praestandam. Anno 1403.

15.

Homagium Vladislao regi, reginae et filiis eorum, regnoque Poloniae ab Alexandro palatino Moldaviae praestitum. An. 1404.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 600).

16.

Musilo et Bartosz Buczaccy promittunt Michaeli cancellario Valachiae, si necesse fuerit, Sniatynii usum quorundam fructuum. Anno 1404.

17.

Alexander palatinus Moldaviae cum consiliariis suis, quorum nomina sunt inscripta et sigilla appensa, Vladislao regi et regno Poloniae confirmat fidelitatem suam juramento, quae Cameneciae fuerat praestita. Datum Leopoli, die 13 octobr., anno 1407.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 600).

18.

Litterae recognitionis Vladislai regis, quod mille rublos argenti ab Alexandro palatino Moldaviae mutuo acceperit, cum promissione intra biennium solutionis, interim autem Sniatyn, Kołomyja et Pokucie pignoris loco palatinus tenebit; quod si argentum tale rex solvendo non habuerit, litvanica moneta aut argento rudi solvet. Anno Domini 1411.

19.

Litterae homagii Vladislao regi Poloniae ab Alexandro palatino et proceribus Valachiae praestiti, iisdem societas contra omnes hostes nominatim vero contra regem Hungariae initur. Anno 1419.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 600).

20.

Alexander palatinus et haeres terrae Moldaviensis et Elias palatinus dicti Alexandri filius, cum proceribus (quorum nomina describuntur et sigilla appensa litteris), Ringalae sorori regis Vladislai et Vitoldi ducis Litvaniae, uxori suae, obligat ad vitae

ejus tempora oppida Sereth et Rotkowiec cum omnibus attinentiis et pertinentiis atque proventibus, ac insuper obligat se eidem uxori quotannis binis ratis sexcentos hungaricales exsoluturum, et in casu non exsolutionis paenam regi altero tanto soluturum, quam summam conjunctam duodecim centum ducatus si non persolvet, liberam regi erit mercatores cum omnibus mercimoniis in regno suo arestare usque ad exsolutionem summae. Datum die s. Luciae virginis, anno 6929 (1421).

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 600).

21.

Vladislaus rex Poloniae dat veniam Alexandro, palatino Moldaviae et filio ejus Stephano, ratione rupti foederi et damnorum, an. 1433.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 601).

22.

Litterae quibus continetur homagium Vladislao regi, filiis ejus et regno Poloniae, ab Elia palatino Moldaviae praestitum. Die 3 junii, anno 1433.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 601).

23.

Homagium Vladislao regi et successoribus ejus, regnoque Poloniae a Stephano palatino Moldaviae Colomiae praestitum. Anno 6941 (1433).

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 601).

24.

Donatio quatuor villarum sub titulo Alexandri palatini, 6941 (1433).

25.

Alexander palatinus Moldaviae duas villas donat Drohowski. Anno 6941 (1433).

26.

Consiliarii regni Poloniae approbant pacta inter Vladislaum regem, filios ejus et successores et regnum Poloniae ab una, et Stephanum palatinum Moldaviae et successores suos ab altera parte, per Michaelem Buczacki castellanum et capitaneum Hali-

ciensem facta, et homagium ab eodem palatino regi pra
ratum habent, iisdem litteris dantur oblivioni omnes inj
cundum pacta Alexandri. Anno 1433.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 601).

27.

Vladislaus rex confirmat palatinatum Moldaviae S
et promittit ei defensionem. Czerum et Chmielow, castr
ritoria inter Sniatyn et Sepin sita, et limites suos habentia
Połoczyn usque ad magnum fluvium Dniestr secundum
tionem in eisdem litteris limitum, donat dicto palatino et
ejus jure perpetuo. Datum Lanciciae, die s. Luciae, annc

28.

Stephanus palatinus Moldaviae homagia antecesso
rum regibus et regno Poloniae facta confirmat et testat
mentum fidelitatis Vladislao regi et filiis ejus coram nu
Michaele Buczacki capitaneo Haliciensi se praestitisse, p
se personaliter venturum ad regem, vel praefectos ejus
siam, ubi denuo vocatus fuerit juratus. Anno 6942 (1434).

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 601).

29.

Ejusdem Stephani litterae super villam Baczynin, 69

30.

Idem veniam dat fratri suo majori Eliae. Item litte
regi se restituturum promiserat amissas cassat, fidemque po
Datum Belgradi, anno 6943 (1435).

31.

Elias palatinus Moldaviae donat duas villas in
Chocimensi Stanislao Babicz, anno 6943 (1435).

32.

Ejusdem litterae quibus fatetur se concordiam inii
Stephano fratre, Kiliamque et elia bona ei contulisse, pro
cum eo pariter fiidelitatem Vladislao regi Poloniae. Anno

(Dogiel, Codex dipl. t· I, fol. 601).

33.

Homagium Eliae palatini Moldaviae, Vladislao regi, fratri ejus Casimiro et regno Poloniae praestitum Soczaviae, an. 1435.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 601).

34.

Proceres et consiliarii Moldaviae homagium Eliae palatini sui Vladislao regi et regno Poloniae Leopoli praestitum confirmant, muniuntque suis sigillis, auxilia contra hostes communes promittens. Datum Leopoli, die 19 septembr., anno 1436.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 601).

35.

Litterae quibus terra Sepinensis cum arcibus et oppidis Chocim, Czerun et Chmielow Vladislao regi et regno Poloniae ab Elia palatino Moldaviae in vim compensationis damnorum, per Alexandrum patrem suum in Colomiensi et Sniatynensi territoriis datorum, redditur cum obligatione restitutionis privilegiorum super praefatam terram a regibus Poloniae concessorum. Die dominica post s. Matheum, anno 1437.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 601).

36.

Consiliarii Moldaviae jurant fidelitatem regi Vladislao et filiis ejus, ac regno Poloniae, cum Elia palatino domino suo, sigillaque appendunt, anno 1441.

37.

Consiliarii Eliae palatini Moldaviae pro se et omnibus incolis faciunt homagium Vladislao regi Poloniae et Casimiro fratri ejus et successoribus eorum, illudque juramento et sigillis suis firmant. Die 8 septembris, anno 6951 (1443).

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 601).

38.

Litterae quibus a consiliariis et nobilibus Moldaviae cum Petro palatino fidelitas Casimiro regi et regno Poloniae apud

Chocimum praestatur, etiam pro absentibus et posteris, etiamsi palatinus ipse fidem mutaret. Anno 6956 (1448).

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 601).

39.

Petrus palatinus Moldaviae juramento interposito promittit se fidelem fore Casimiro regi et regno Poloniae, anno 1448.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 601).

40.

Alexander palatinus Moldaviae coram oratoribus regiis, magnifico Przedborio de Koniecpole castellano Sandomiriensi et Joanne de Wisnicz Kmita Sandomiriensi et Premysliensi capitaneo, homagium praestat, promittitque se rursus more majorum suorum regi in terras Russiae venienti idem homagium praestiturum, il loco, ad quem vocatus fuerit, praesertim vero Camenециae et Sniatyni. Datum die 23 septembris, anno 6961 (1453).

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 601).

41.

Pensio centum aureorum annuatim ex zuppis Cracoviae vel Russiae Michaeli cancellario Moldaviae solvendorum, a Przedborio de Koniecpole castellano Sandomiriensi et Joanne Kmita de Wisnicz Sandomiriensi et Premysliensi capitaneo, nomine Casimiri regis constituta. Datum in Sereth, die dominica post festum s. Mathaei 1453.

42.

Alexander palatinus Moldaviae cum consiliariis suis, quorum nomina subscripta et sigilla literis sunt appensa, coram Andrea Odrowąż, et aliis proceribus, Casimiro regi fidelitatem suam obligat, promittitque se juramentum fidelitatis coram ipso rege praestiturum in loco ubi vocatus fuerit. Spondet item auxilia contra omnes hostes more majorum suorum. Matri suae Mariae amitae regiae de Sieroczko et Targowisko confirmat litteras, usque ad aliam transactionem cum rege. Datum Chocimii, die 6 octobris, anno 1455.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 602).

## 43.

Casimirus rex Michaeli cancellario, Duma et Theodoro fratribus, terrigenis et boiarinis Moldaviensibus, dat salvum conductum, conjunctim et divisim, cum uxoribus, liberis, familia, equis, rebusque omnibus in regno, signanter in palatinatu Russiae, et civitatibus Camieniec, Kołomyia, Drohobycz et ceteris civitatibus manendi, negotia transigendi et sine quovis aresto redeundi, etc. Datum Cracoviae, anno 1456.

## 44.

Stephanus palatinus Moldaviae ad instantiam regis dat salvum conductum Michaeli Logopheto et fratribus ejus Duma et Theodoro. Datum Soczaviae, die 28 junii, anno 1456.

## 45.

Petrus palatinus Moldaviae more majorum suorum, Alexandri patris, Eliae et Stephani fratrum, praestat homagium et fidelitatem, adhibito juramento, Casimiro regi et regno Poloniae, cui pollicetur assistentiam contra omnes hostes, nullius se subditum fore nisi praefati regis et ccronae, illius commoda procuraturum et de conatibus hostium certiorem facturum, in persona sua regi semper praesto futurum cum tota sua potentia, inscriptiones a praedecessoribus suis factas observaturum, cum nullo alio foedus initurum, homagium in persona sua in Colomia vel in Camieniec regi praesenti praestiturum, alienata bona recuperaturum, neque inscio rege et regno quidpiam alienaturum. Si rex contra Prussos bellum geret, quadringentos hastatos equites missurum, nec non quadringentos boves daturum. Contra Tartaros totis viribus regi militaturum, filios Szachmat caesaris Tartarorum regi extraditurum. Legatos ad regem quotannis cum muneribus rege dignis ratione pensionis homagialis missurum. Mariam relictam olim Eliae Moldaviae palatini viduam, circa oppidum Sereth et villam Olchowiec, aliasque villas dote illius oneratas conservaturum et in manus ejus, quem Przedborius de Koniecpole castellanus Sandomiriensis mittet, assignaturum. De Chocim et Czeczury, quae doti ejusdem Mariae subjecta sunt, cum rege transacturum. Anastasiam filiam ejus, secundum arbitrium regis,

nuptui daturum. Ceteras differentias ad primum cum rege conventum differt. Datum Soczaviae 26 junii, anno Domini 1456.

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 602).

46.

Idem palatinus cum proceribus suis consentit super redimendam pacem a Turcis tributo duorum millium ducatorum. Datum Soczaviae, die 5 Junii, 1456.

47.

Libertas ab omnibus per totum regnum Poloniae teloneis Michaeli cancellario Moldaviae et factori ipsius a Casimiro rege concessa. Datum Leopoli, feria sexta post dominicam Judica, anno Domini 1460.

48.

Musiło de Buczacz castellanus Camenecensis obligat se Michaeli cancellario Moldaviae quinquaginta florenos, triginta hungaricales et viginti turcenses, quae apud ipsum in legatione sua in Bessarabia mutuo accepit persoluturum. Datum in Sniatyn, anno 1461.

49.

Juramentum fiidelitatis Casimiro regi et regno Poloniae a metropolita et aliis commissariis Moldaviae cum Stephano palatino praestitum, quem in fide et officio permansurum pollicentur. Anno 6970 (1462).

(Dogiel, Codex dipl. t. I, fol. 603).

50.

Litterae Casimiri regis Poloniae, quibus datur salvus conductus et facultas demorandi in finibus Poloniae et negotiandi, Michaeli cancellario Moldaviae cum fratribus et toto comitatu. Datum Cracoviae, die ss. Fabiani et Sebastiani, anno 1462.

51.

Stephanus palatinus Moldaviae fidelitatem Casimiro regi et regno Poloniae promittit, neque ipso inscio se quidquam aliena-

turum, imo alienata recuperaturum, et homagium personale cum vocatus fuerit a rege praestiturum. Anno 1462.

(Dogiel, Codex dipl., t. I, fol. 603).

52.

Idem eidem promittit fidelitatem, et quod Tartaros captivos non dimittet nec cuiquam tradet praeterquam ipsi regi, si voluerit. Anno 1462.

(Dogiel, Codex dipl., t. I, fol. 603).

53.

Idem Stephanus et consiliarii ejus conventum alium communem constituunt ratione administrandae justitiae. Datum ad Chocimum, die 6 octobris, anno 1467.

54.

Idem eidem spondet fidelitatem, more majorum suorum, et venturum se personaliter, cum vocatus fuerit, ad regem Cameneciam, Colomiam, vel Sniatynum, ad praestandum juramentum, neque suscepturum bella, aut de quo tractaturum sine consensu regis. Datum Soczaviae, anno 6976 (1468).

55.

Idem promittit Casimiro regi fidelitatem, more antecessorum suorum, auxiliaque contra quosvis hostes pro viribus et consuetudine, et in persona sua cum accersitus fuerit Cameneciam, Colomiam, vel Sniatynum ad dandum jusjurandum se venturum, neque sine consensu regio bellum aliquot suscepturum. Anno 1470.

(Dogiel, Codex dipl., t. I, fol. 603).

56.

Salvus conductus cum venia et restitutione honorum Michaeli Legopheto a Stephano palatino Moldaviae. Colomiae anno 6993 (1485).

57.

Stephanus palatinus Moldaviae significat se interventu Vla-

dislai regis Hungariae cum Joanne Alberto rege Poloniae de injuriis mutuis transegisse, pacem perpetuam cum praefato rege Poloniae, Alexandro et Sigismundo fratribus ejus constitutam esse. Policetur pro se et pro filio suo Bogdano tranquillitatem regno praestiturum, de mutuis amicis se certiores facient. Quando rex Hungariae, et Poloniae, ille per Bessarabiam, hic per Obloszyca Danubium contra Turcam transibunt, ipse quoque tenebitur in persona eos sequi et tueri. Mercatoribus in Moldavia securitas sit, justitia administretur damna passis. Datum in Herlow, ante festum s. Margarethe, anno 1499.

58.

Contractus matrimonii inter Bogdanum palatinum Moldaviae per internuntios ejus et Elisabetham Alexandri regis Poloniae sororem his conditionibus, ut rex per legatos suos determinet tempus et locum sponsaliorum, rex si in persona sua non posset assistere solemnitatibus matrimonialibus, dignitarios spirituales et saeculares cum omni reginali familia mittet, Bogdanus autem ecclesiam seu basilicam cum fundatione episcopi ritus romani excitabit, et ad summum pontificem mittet cum declaratione hoc matrimonium pro bono christianitatis et conjunctione virium contra paganos cum principibus initurum. Datum Lublini, die 10 februarii, anno 1506.

59.

Induciae inter Sigismundum regem Poloniae et Bogdanum palatinum Moldaviae. Anno 1509.

60.

Vladislaus rex Hungariae significat pacem inter Sigismundum regem Poloniae, et Bogdanum palatinum Moldaviae in Camieniec per oratores suos confectam his conditionibus. Rex ablatae restituantur, Bogdanus literas super matrimonio Elisabeth sororis regis illi desponsatae restituat, nec matrimonii mentionem faciat. De impensa a rege in bellum facta Vladislaus rex statuat. Item an Petrus qui se pro palatino gerit, et in regno Poloniae moratur, sit extradendus, rex Hungariae decidat. Bogdanus de Turcarum conatibus regem certiorem faciat, palatinos rex non

uscipiat. Si contigeret Bogdanum a sua ditione pelli, rex receptum ei in regno dabit. Mercatoribus regiis liber sit in Turciam et Bessarabiam commeatus. Judices delegentur, qui de injuriis utrinque factis cognoscant, malefactores puniantur. Haec transactae sunt in Camieniec, die 23 januarii, anno 1510.

(Dogiel, Codex dipl., t. I, fol. 600).

61.

Quae rex Hungariae approbat et rata habet. Petrum praefatum in Polonia non debere manere decernit, ab expensis Valachiam absolvit, ditiones controversae ad quem pertineant, se commissarios suos missurum ut cognoscant promittit. Datum in arce Zata, feria quinta post festum ss. Viti et Modesti, anno 1510.

62.

Litterae Bogdani palatini Moldaviae perpetui foederis cum Sigismundo rege Poloniae per mediationem Vladislai regis Hungariae sub certis conditionibus, videlicet apparatus et res ecclesiasticas in auro, argentoque reddet palatinus, et utraque pars literas binas sub magnis sigillis ab Alexandro rege et consiliariis ejus sibi datas de Elisabeth sorore in matrimonium suum elocanda palatinus reddet ad manus Vladislai regis Hungariae per commissarios suos, memoriaque hujus matrimonii abolebitur, damna matrimonialia ex utraque parte oblivioni tradentur, expensa Sigismundi regis in suos milites qui terras Moldaviae transibant dantur arbitrio Vladislai regis. Datum in Jassy, anno 7018 (1510).

63.

Joannes Stephanus palatinus Moldaviae consiliariique ejus foedus cum Sigismundo rege Poloniae renovant. Datum Cracoviae, in conventu generali, anno 1518.

(Dogiel, Codex dipl., t. I, fol. 610).

64.

Consiliariorum suorum foedus cum Sigismundo rege Poloniae, Stephanus palatinus renovat confirmatque. Anno 7026 (1518).

## 65.

Foedus Stephani palatini Moldaviae renovatur cum Sigismundo rege. Cracoviae, in conventu generali, die 10 febr., anno 1539.

(Dogiel, Codex dipl., t. I, fol. 617).

## 66.

Elias palatinus Moldaviae cum consiliariis et fratribus suis Stephano et Constantino jurejurando confirmant foedus cum Sigismundo rege et Sigismundo Augusto filio ejus, ac regno Poloniae, per Joannem comitem de Tarnow castellanum Cracoviensem initum, et ejusdem castellani juramento firmatum w Horodzie Niemieckim, his praecipue conditionibus. Ab invadentibus hostibus liberum sit reclinatorium Moldavis cum uxoribus, liberis, thesauris suis in dominiis regni, cessante necessitate et tempestate hostili liber sit redditus eisdem sine omni detentione. Contra hostes regni omnibus viribus palatinus et proceres Moldaviae se opponent, conjungentque se exercitui regali, in visceribus ditionum suarum nullum hostem contra regnum fovebunt. Limites antiqui conservabuntur, ad terram Pokucie, uti veram haereditatem regni, nullum jus Moldavi praetendent in perpetuum. Mercatoribus viis suetis in Moldaviam et Turciam, persolutis teloneis solitis, libertas meandi et remeandi erit, similiter et Moldavis in Poloniam. Fures, latrones in limitibus puniri debent, subditi profugi ab utrinque non suscipiantur et extradantur iis quorum sunt. Nationales et haereditarii molendinis ab utrisque ripis regalibus Dniester fluvii non utentur nisi ex voluntate regum, nemo cum mercimoniis, equis vel absque consensu regis, vel quorum est proprius, figat habitationem. Justitia in aliis antiquis litteris descripta administretur. Sequuntur palatini cum consiliariis spiritualibus, metropolitae Soczaviensis, et procerum fratrisque palatini inscripta nomina et sigilla appensa. Datum die 30 novemb., anno 7055 (1547).

## 67.

Foedus et juramentum Sigismundo Augusto regi ab Alexandro palatino Moldaviae et consiliariis ejus coram Stanislao comite de Tenczyn castellano Leopoliensi et Joanne Boratyński oratoribus ad eum a rege missis factum. Anno 1561.

80.

Homagium, et perpetuae fidelitatis iuramentum Bogdani Alexandrowicz palatini Moldaviae. (1569).

81.

Diploma indigenatus magnifico Vasilio palatino Moldaviae concessi. Datum Varsaviae in conventu generali die 24 decembr. 1650.

82.

Diploma indigenatus Georgii Stephani palatini Moldaviae. (1654).

# II.

# AKTA KORONNE. [1]

## 1.

### *Literæ ad Regem.*

**[List Jana Hunyada wielkorządcy Węgier do króla Kazimierza Jagiellończyka w przedmiocie waśni domowych wołoskich. Ameg 1 sierp. r. 1448].**

Serenissimo principi domino Kazimiro Dei gracia regi Polonie, magno duci Lithvanie et heredi Russie, Johannes de Huniad regni Hungarie gubernator et woyevoda Transilvanus, domino meo graciosissimo.

Salutem et promptam famulitudinis voluntatem. Serenissime princeps, domine mi graciosissime. Allatas mihi novissime per hunc nobilem Johannem Strzałkowski literas Serenitatis Vestre digna accepi reverentia et earum continentias sano colligi intellectu, in quarum primordio ipsa Vestra Serenitas inter.... compassionem meam intimam, quam in facto disensionis illorum duorum fratrum woyevodarum, ut puta Moldavie, me habere, superioribus meis literis significavi, summe comendare visa est. Sciat ipsa Vestra Serenitas, quod ea, qùe protunc in illo facto Excellencie Vestre literatorie intimavi, non ex aliquo dolo et frau-

[1] W aktach działu tego zachowana, wyjąwszy liter wielkich i interpunkcyi, pisownia pierwotna.

de, sed sincerissimo corde, manavere, nisi cum hiis rebus fidei contra Turcos implicatis contigiisset, animo semper habui iuvamen Dei et Serenitatis Vestre, fraternum illud discidium utrumque bono ordine complanare, mutuum quoque amorem inter ipsos discidentes cum pacis amenitate solidare. Verum ex quo, Divino volente iudicio, cuius nutu humana non potest resistere fragilitas, ille Romanus woyevoda morbo finitus et morte extinctus est, alterque heres Helye woyevode superest, quem terra illa Moldavie concernit equo jure, restat meo iudicio unum tenere modum, ita ut et prefatus Petrus woyevoda suo iusto jure potiatur, et alter non privetur. Nec arbitrètur Serenitas Vestra, me favore affinitatis iusticiam velle opprimere, quam vita mihi comite semper pro viribus desidero promovere. Itaque ex quo tempus ad conficiendam ipsam pacem presertim mei parte multum breve est, tum de cetero rebus, quas supra memoravimus necessario opporteat intendere. Igitur Excellencie Vestre presentibus supplico attentissime, quatenus eadem pro bono pacis perpetuali christiani prefatum Petrum voyevodam in memorata terra Moldavie saltim usque reditum meum ab hoc opere, quod auxilio Dei prosecuturus sum, invadere et impedire, aut in ipsa terra quavis occasione dampna, depopulaciones, fugas, oppressiones, vel alia huiusmodi non velit suscitare. Promitto autem Serenitati Vestre per presentes, ut si eadem in hac parte votis meis defendendo, id, pro quo iusto efficere curaverit et dictus Petrus woyevoda, quo ad ipsam pacem, post reditum meum, equitati et iusticie parere noluerit, quod eidem post Serenitatem Vestram precise sicut ipsa Serenitas Vestra, pro mea possibilitate hostis ero, nec ab ea re affinitas aut fraterni amoris zelus me quomodolibet poterit revocare. Ceterum, princeps excellentissime, promptus iam cum totali apparatu meo bellico, hiis proximis diebus, auctore Domino, contra Theucrorum dominum exercitualiter procedere institui cum eodem pro fide, pro patria, pro viduis et orphanis, pro libertate, preterea in vindictam blasphemie crucifixi et casus domini mei naturalis excellentissimi scilicet principis domini Wladislai Hungariae, Polonie etc. regis, fratris uterini Serenitatis Vestrae, in virtute dextre Dei mutuum prebens comissum. Et quamvis Theucer ipse paratus me feroxque praestoletur in campo gratia concertandi, illo tamen non obstante, procedam intrepidus, iustam enim causam habeo. Nam ego, prout ante dixi, pro fide, pace, patria, viduis et orphanis, cete-

risque multis racionalibus ex causis pugnaturus sum; illi autem supervacaneum est pro potencia sue solius persone concertare. Si igitur divine pietati placuerit, hoc itinere vel blasphemiam Dei nostri et casum prefati domini regis taliter vindicabo, ut presentis et postere etatis hominibus memorie fiet sempiterne, aut cedens gladio ibidem cadam ipse. Suadent preterea michi, Serenissime princeps, beneficia ipsius domini regis mei magnifica, ut ipsi Serenitati Vestre omni sinceritate, fide et famulato sum obnoxius. Supplico itaque, ut Serenitas Vestra in me certa sit, mandetque et precipiat michi, sicuti minutissimo servo suo incole regni Polonie. Et videbit nil in me deficere, quod sui beneplaciti est et honoris, experieturque me sibi fidelissimum invenisse servitorem. Ex Ameggiis opido parcium Transsilvarum in festo ad vincula beati Petri apostoli, anno millesimo quadringentesimo quadragesimo octavo.

Ad commissionem domini gubernatoris Michael de Vath cancellarius.

(Metr. Kor. ks. 10, str. 32).

## 2.

## *Literae.*

[List tegoż Hunyada do króla, w sprawie niejakiego Michaluszki Wołocha. Ameg 2 sierp. 1448].

Serenissimo principi et excellentissimo domino, domino Kazimiro Dei gracia regi Polonie, magno duci Lithuanie et heredi Russie, domino meo gracioso, Johannes de Huniad regni Hungarie gubernator et woyevoda Transilvanus.

Domino meo gratioso salutem et promptitudinem animi in possibilibus famulatum. Serenissime princeps, domine graciose. Ffacta die hesterna relacione ad literatoria intimata Serenitatis Vestre, nunc restat ad factum illius Michaluschkonis breviter respondere. Sciat itaque Serenitas Vestra quod idem Mythalusko nulliter existit sub mea ditione verum audivi cum ivi Moldavia; intimabo igitur etiam illacne per aliquem in contrarium voluntatis vestre foveatur. Ego enim ad beneficia domini mei Serenitatis Vestre in omnibus pocius servire, quam in aliquo discli-

cere, prout amplius hiis nobilis Johannes Strzalkowski nunccius Serenitatis Vestre per me super hac se plene informatus Serenitati Vestre clarius edocebit. Datum in Ameggyes feria sexta proxima post festum ad vincula Petri apostoli, anno etc. XL-mo octavo.

(Metr. kor. ks. 10. str. 32).

## 3.

**[Akt hołdu bojarów wołoskich, w imieniu Piotra wojewody złożonego królowi Kazimierzowi Jag. Chocim d. 22 sierpnia 1448].**

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Cum pacis dulcedinem, qui omnem sensum exuperat nullus declinet nisi prorsus inglorius, proinde nos boyari et consiliarii magnifici Petri woyevode et domini terre Moldavie et domini nostri graciosi una cum omnibus terrigenis et subditis ac incolis terre Moldavie predicte singulariter singuli et universaliter universi significamus, quibus expedit, universis etc. Ex quo prefatus magnificus Petrus woyevoda, dominus noster graciosus, serenissimo principi et domino, domino Casimiro Dei gracia regi Polonie et domino nostro graciosissimo ac inclite corone sue Polonie ex certa sua sciencia et de nostro consilio et consensu ad pure fidelitatis debitum obsequium se inscripserat et obligaverat, nos, qui ipsius votis tenemur asistere et semper fideli obsecundacione parere et presertim cum sciamus, prefatam terram Moldavie et ejus dominia a retroactis temporibus ad regnum Polonie et coronam pertinent et spectant, unanimi consensu et votis paribus ex certa sciencia omnium nostrum presencium, promittimus sub fide et honore nostris sine dolo et fraude, eciam per votum juramenti, (li)-gno crucis vivifice per nos tacto corporaliter et osculacione prestiti omnia servicia, asistenciam, fidelitatis (vot)um et quelibet promissa prefato domino Casimiror egi et corone sue Polonie, per magnificum dominum nostrum Petrum woyevodam et dominum terrarum Moldavie nunc et inposterum facta, ab illo professa et inscripta, attendere, custodire, et fideliter omni tempore observare, nec unquam ab eis .... nos instigante, compellente et monente recedere; sed circa ea qualitercunque aliis quod ... (piam) id contra

facientibus sive domino nostro predicto, sive quocunque, constanter et immutabiliter firmiterque rema (nere). Ad que omnia et singula omnes nos et successores nostros per secula nobis sucessuros facienda obligamus et tenore presencium subicimus. Promittimus insuper et spondemus pro omnibus hominibus et boyariis ac terrigenis et subditis terre Moldavie predicte singulariter singulares et universaliter universi, modo personaliter absentibus, quod in congregacione proxima seu palamento ... per ipsum dominum Petrum woyevodam convocanda et congreganda ad hec omnia predicta similiter per votum juramenti super ligno vivifice crucis prestiti attenda, custodienda et fideliter omni tempore observanda sub fide et honore, et juramenti se perpetuo obligabunt, astringant, inscribant. Et in hujus rei testimonium sigilla nostra presentibus sunt appensa. Actum Choczen feria quinta in octava Assumpcionis Marie Virginis, anno etc. XLVIII.

(Metr. Kor. ks. 10, str. 41).

4.

## *Palatini Moldawye juramentum etc. de subiectione et fidelitate.*

[Hołd wojewody wołoskiego Piotra, królowi Kazimierzowi Jag. złożony. Chocim 22 (?) sierp. 1448].

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Cum omnis nature condicio suos videatur mutari productores, nos, qui certa ammantia et racione et intellectu antecellimus, a parentum moribus, virtutibus nobilitate valandis abhorrere non debemus, proinde nos Petrus woyevoda et dominus terrarum Moldaviensium etc. Significamus tenore presencium, quibus expedit, universis et singulis presentibus et futuris, horum noticiam habituris, quomodo volentes, felicis memorie magnificorum dominorum predecessorum nostrorum Moldavie woyevodarum et presertim Allexandri patris et Helie atque Stephani fratrum nostrorum woyevodarum Moldavie sequi vestigia et fidei ipsorum studiosa merita dive memorie serenissimos principes dominos reges Polonie signanter erga excellentissimum principem dominum Vladislaum patrem et alterum dominum Vladislaum natum ipsius reges Polo-

nie facta et exhibita vera ac fide digna imitacione ac assensu ap probata; quemadmodum ipsi predecessores nostri predicti (prefatis dominis regibus Polonie ac corone eorum perpetuam fidelitatis prestantiam et alia certa promissa, et debite se rite ac successores suos obligaverunt et inscripserunt; ita et nos, qui altissimo duce ipsorum legittimo ... gaudemus, votis eorum fideli obsecundacione parere semper tenemur. Cum igitur, ... et dominus dux Kasimirus Dei gracia rex Polonie et dominus noster graciosus .... sue corone Polonie ad fidem puram et perfectam servandam requisierit ... patris et fratris nostrorum predictorum sequenda ortatus fuerit et induxerit. Quamobrem nos cupientes ipsius serenitatem et suam coronam predictam de fidelitatis nostre studio reddere certiorem, profitemur tenore presencium nos sue serenitati et corone sue Polonie predicte ad sincere fidei servandam integritatem ac serviciorum et subsidiorum continuam assistenciam, per votum juramenti ligno crucis vivifice per nos tacto corporaliter et osculatione prestiti, esse obligatos et astrictos cum condicionibus, clausulis et articulis subsequentibus. Primo quod neminem alium pro domino nostro preterquam dominum nostrum Kazimirum regem et coronam suam Polonie habere volumus aut ei servire. Item et nunc et inantea promittimus eidem domino Kazimiro regi et corone sue Polonie puram et sinceram fidem servare, bonum status eorum et honorem procurare commoda ac profectus eorum ubilibet ordinare; nec unquam esse in consilio vel tractatu per se vel alium seu alios ubi prefati domini Kazimiri regis et corone sue Polonie malum, incommodum seu detractionem tractaretur, sed ipsos, de omnibus adversus quemcunque ad nostram venturum noticiam continuo avizare et premunire, ipsosque contra quemlibet inimicum seu hostem aut hostes ipsorum adherere et subsidia in persona propria cum tota potencia nostra, quociens et ubi opus fuerit, ministrare. Item quod non debemus neque volumus aliquas terras aut dominia terrarum nostrarum Moldaviensium sine speciali consensu et voluntate prefati domini nostri regis et corone sue Polonie quoquomodo alienare. Et si alique vel aliqua alienate essent et alienata, eas et ea recuperare volumus et debemus. Item promittimus et debemus in die et loco per prefatum dominum nostrum regem Kazimirum et coronam suam Polonie nobis ad hoc de putatis sibi et corone sue predicte more predecessorum

nostrorum woyevodarum Moldavie pretactorum fidelitatis pre
re omagium ubi ipse dominus rex nos maiestatis sue literis c
firmare tenebitur et debebit. Verum tamen, si illo die sic deput
nobis et terre nostre Moldavie aliqua insignis necessitas puta l
lum vel guerra cum Thartaris et ceteris nostris emulis aut pe
ne nostre aliqua quamvis infirmitas aut aliud graviter negoci
immineret et hoc ipsi serenissimo domino regi et corone sue,
micis suis propriis esset manifestum, extunc ad aliud compet
tempus tenebitur sua serenitas diem et locum differre literis
stris presentibus et juramento nichilominus in suo vigore perm
suris, hoc tamen expresso, quod prefatus dominus noster rex
corona sua tenebuntur nos ante deputacionem diei et loco di
rum duobus vel tribus mensibus avisare. Item quod omnes
singulas literas, inscripciones, obligaciones et munimenta pre
torum dominorum nostrorum woyevodarum Moldavie et pre
tim dominorum Alexandri patris et Helie ac Stephani fratr
nostrorum, quibus se memorato domino Vladislao regi Polonie
alteri Vladislao nato suo inscripserunt et obligaverunt sub fide
honori nostris sine dolo et fraude observabimus et attendem
Item promittimus et spondemus, quod si aliquas inscripciones
obligaciones cum quibusque personis facere nos contigisset, c
aliquo(modo?) contra dominum nostrum regem et coronam su
Polonie essent vel infuturum esse aliquomodo possent, eas c
satas et anullatas atque mortificatas esse volumus, atque ipsas
nore presencium cassatas, anullatas reddimus et mortificamus,
cernentes ipsas nunc et antea nullius esse valoris atque firmita
In quorum omnium fidem et testimonium premissorum, presen
literas nostras sigilli nostri munimine fecimus coroborari. Act
in Choczen feria quinta (?) infra octavas Assumpcionis beate M
rie Virginis, anno Domini millesimo quadringentesimo quadra
simo octavo. Presentibus ibidem generosis, strenuis et nob
bus: Negon Lohofeth, Petro Hudicz, Duma Brayewicz, Mag
marschalco, Yla Holofeth, Poratus de Starosth, Stanczal Por
lab, Ywan Winczul, Balczan Paste Andreynieowicz, et aliis qu
pluribus boyariis et terrigenis nostris fide dignis testibus ci
premissa. Datum autem per manus ejusdem Helye Lafeth fid
nostri dilecti etc.

(Metr. Kor. ks. 10, str. 41).

## 5.

### *Recepcio in tuicionem terre Moldawye.*

[Przyjęcie pod opiekę przez kr. Kazimierza Jag. Piotra w-dy wołoskiego. Kamieniec 20 sierp. 1448].

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Quoniam tunc celsitudo regia ampliori videtur gloria rutilare, dum tronus regius amiciciarum pollet copia et subditorum serviciis uberius dinoscuntur habundare, proinde nos Kasimirus Dei gracia rex Polonie, magnus dux Litphanie et heres Russie etc. Significamus tenore presencium, quibus expedit universis presentibus et futuris presentes audituris aut lecturis, tenore presencium mediante, quomodo nos attendentes nostrorum predecessorum mere caritatis affectum, quibus ad preces Moldawie woyevode benigniter fuerunt aclinati, ipsos specialibus graciis amplectantes, horum intuitu (et nos?) dicta nostrorum predecessorum sequi volentes vestigia, matura desuper prehabita deliberacione nostrorum consiliariorum, non sine voluntate et assensu speciali magnificoque Petro woyevode Moldawie, amico nobis sincere dilecto, hanc literam nostram dedimus et dari iussimus, qua ipsum Petrum woyevodam predictum in nostram profitemur suscepisse tuicionem et protectionem, promittimusque et spondemus ipsum Petrum woyevodam defendere et tueri a quibuscunque ipsius inimicis, qui prefatum Petrum woyevodam quovismodo in dominio suo surripere pretenderint et in vitam suam aliqua sinistra machinarentur, nullis penitus exceptis et exclusis, quem auxiliis, consiliis amplecti debemus possetenus, ipsi contra inimicos taliter, ut prefatur pro ... dantes subsidia. Que omnia et singula suprascripta tenere et explere pollicemur et presentibus spondemus sub puritate fidei christiane et honore nostris graciis tam contra regnum Polonie et terras Moldavie a diu habitis et tentis primevam limittacionem et antiquam .... sortiri distinccionem. Pro cuius firmius robur presentes literas nostri appensione sigilli iussimus communiri. Datum in Camyeniecz feria tercia infra octavas Assumpcionis Marie.

(Metr. Kor. ks. 10, str. 41).

## 6.

### *Litera a Stephano woyewoda Moldawie.*

[List od woj-dy wołoskiego Stefana do kr. Kazimierza w którym wymawia się od posłania syna na pomoc królewiczowi dysławowi do Czech. Wazłow 13 lipca 1471].

Promptissimam obedienciam ad omnia genera mandatc Vestre Serenitatis perpetua cum fidelitate. Ex quo, domine mi prepotentissime nobis atque metuende, ex relatu nunctic Vestre Serenitatis per omnia intelleximus, atque intenta Vestr renitatis per eosdem signanter nobilis viri familiaris Vestre Se tatis nomine Sudolsky clarius percepimus; de quibus perc novitatibus ac variis negociis Vestre Serenitati stillifere reg conditori immensas egimus graciarum actiones de novo etiam stre Serenitatis gaudio, quomodo omniam bonorum summus fex vos in omnibus sublimavit. Sed quia non lateat Vestram renitatem scire, quod a longo iam tempore forte nostrorum s rum magnitudine exigente Dei clemencia nostram (?) sinistre ir xit, quod non paucis transactis temporibus de undiquaque p videlicet Thartharorum, Thurcorum, parciumque Transalp rum, Siculorum nec non Hungarorum gravissime insultaci nos undique molestant, atque eciam sepissime infestant, proj que eciam mandata Vestre Serenitatis sequi minime potui, n usquemodo valeo. Deinde Vestre Serenitati filium meum mille equitibus in servicium tenerissimo regi domino nostro V Serenitatis genito in honorem et decorem eiusdem maiestatis stra Serenitas nobis transmittere iubet. Vestra tamen Sere bene considerare potest, quod in omnibus totaliter sum ang tus, quod genitum meum in tam tenera etate existentem, in nibus alienorum occupare nullatenus valeo, eo quod sit rudis rensque intellectu et sapiencia, qui Vestre Serenitatis preclar nito omnino ad serviendum esset inhabilis. In hiis eciam p mis diebus elapsis magnificus Radvl woyewoda venit in reg meum, ut idem anichilando, devastaret me et regnum meum citque ipse idem fortalicium in metis eiusdem regni mei. que similiter ex adverso congregando pauperes regniculorum strorum, fecimus ex opposito alia fortalicia in alium volve

quam Zereth a suo fortalicio currere per maisterium ac artem timus. De quo eciam angariaciones pauperum nostrorum jam plurimi ciciderunt, diversi occupati penuriis. Quare Vestram Serenitatem rogito, ut dignetur graciose dirigere fideles Vestre Serenitatis barones usque ad ipsum supra tactum Radvl, ibus mediantibus, vestrisque precurrentes mandatis, pax vera concordia inter ipsum et nos ac regnum stabilitetur demum, ut servicia Vestre Serenitatis tempore in omni prompti et parati istere valeamus. Deinde verbis querulosis dicimus Vestre Seitati, quomodo quidam Vestre Serenitatis famulus nomine Stalaus de Izchulcze (?) conatur inter nos inchoatam concordiam anilare, destruens et devastans metas regni mei, committensque meis spolia quam plurima, et hoc in dedecus Vestre Serenitatis nostrum omnium ac nostrorum: et hoc ei idem non sufficiens, mo et pociores regni mei monet ad se venire, eosque alienare titur, assidue nostrum in maximum opprobrium. Literas tam Vestre Serenitatis pacificas manibus in nostris pro tutela palcandas tenemus, ac in magno honore reclusimus tenendas. Vela igitur Serenitas prefato Vestro familiari precipiat rigorose, ut modo suis insidiis cesset operibus. Ceterum autem prout Vestra renitas promiserat aliquid, videlicet profugos pro suis maleficiis mo in vestro non tenere, nec fovere, neque eisdem locum ladi prestare. Cetera quitquid lator presencium noster familianomine Danko ore Vestre Serenitati oretenus alloquetur, credia verba ad eisdem adhiberi velitis. Datum Wazlowie in festo rgarethe, anno Domini millesimo quadringentesimo septuasimo primo.

Stephanus woyewoda Dei gracia dominus terre Moldawie omnia mandata Vestre Serenitatis pronus et paratus.

(Metr. Kor. ks. 12, str. 14).

## 7.

## *Responsio eidem Stephano data.*

[Odpowiedź króla wojewodzie, w której go zobowiązuje powie do pospieszenia z pomocą królewiczowi. Kraków. 1471].

Magnifice, sincere nobis dilecte. In magnam cessit nobis titudinem iocunditas tua et consolacio, quam ex electione illu-

strissimi principis domini Wladislai primogeniti nostri carissimi ad regnum Bohemie scribit, animo suo fore ingestam. Et, ut Serenitas tua maiori perfruatur hylaritate, noverit eundem, ipso die beati Jacobi apostoli ex hinc in regnum suum arripuisse iter, et licet in itinere aliqui hostes per Hungarie regem suggesti Serenitati sue obicem se ponere, et transitum suum impedire nittebantur. Divina tamen voluntate et sue Serenitatis perterriti potenciis, ab incepto desistere coacti sunt. Pro ista vero discordia, que inter Serenitatem tuam et magnificum Radivl woyevodam Cisalpinum vertitur componenda, per quem Serenitas tua de auxilio contra emulos nostros se excusabat nobis, ad presens mittimus consilium nostros .... que controversia se et in quantum pace perpetua dirimi non posset, saltim temporali bellorum sufferencia differatur. Quo facto, Serenitatem tuam hortamur, quod nobis auxilio et consilio contra hostes nostros assistere velit; prout et nos in eadem deffensione et adiutorio Serenitatis tue et terris Moldavie nos recognoscimus obligatos, nec illas vellemus deserere necessitate ingruente. Super vero domesticis differenciis, que in metis Podolie et Moldavie exorte sunt, eciam alios consiliarios nostros ibidem deputavimus. Quantum vero istos profugos, quos Serenitas tua apud nos nec foveri, nec provideri rogat, morem esse diucius observatam tempore predecessorum nostrorum edocemur, quomodo omnes incole Moldavie, quibus palatini pro tempore existentes indignabantur, pro eorum benivolencia tanto facilius captanda et gracia impetranda, ad predecessores nostros recurrere consueverant. Ita et nunc, ut arbitramur moderni profugi ex quo, ut credimus Serenitati tue minus dampnum et minor ignominia provenit, dum hic fugierunt, ubi ullo nocumento Serenitati tue esse permituntur, quam si ad alios homines exteros fugissent; quibus eciam nos redeundi libertatem non negamus; ymo contenti sumus, quod pro suo redeant beneplacito. Datum Cracovie.

(Metr. Kor. ks. 12, str. 15).

## 8.

## *Littera et inscripcio Siculorum.*

[List króla Kazimierza Jag. zatwierdzający prawa Seklerów, w imieniu syna jego Kazimierza, któremu ci, jako obranemu na tron

**;ierski, przed Stefanem wojewodą wołoskim przysięgli. Kraków styczn. 1472].**

Kasimirus Dei gracia rex Polonie etc. Significamus tenore sencium universis, quomodo attenta singulari benivolencia ıffectu nobilium terrigenarum et incolarum terre districtus Siorum, quam erga illustrissimum principem dominum Kasimin Dei gracia regni Hungarie naturalem dominum et heredem, tum nostrum carissimum, demonstraverunt et expresserunt, se rsonasque terram et districtum ipsorum predictum sue potetti et dicioni subiciendo et submittendo, in manibus magnifici ephani woyevode Moldavie, sincere nobis dilecti, de obediencia fidelitate prefato domino Kasimiro principi, nato nostro, per sos et ipsorum quem libet exhibendo et prestando, facto et preto iuramento; volentes quoque ipsis super his reversali et vicaı respondere vicissitudine, gracia et favore, promittimus et ondemus tenore presencium mediante pro prefato domino Kaniro principe, nato nostro carissimo, quod nobiles terrigenas et bditos terre et districtus Siculorum predictos, cuiuscunque stais et conditionis existant, in omnibus eorum iuribus, privilegiis, raciis, munimentis, prerogativis et aliis quibuscunque immunitibus et libertatibus, quibus ab antiquo fungi et gaudere consueerant graciose et inviolabiliter tenebit et conservabit. Nec non b omnibus iniuriis, oppressionibus, gravaminibus et insolenciis uarumcunque personarum tuebitur et defendet more aliorum reum Hungarie predecessorum suorum. Harum, quibus sigillum tc. Datum Cracovie vicessima secunda mensis januarii, anno Domini millesimo quadringentesimo septuagesimo secundo.

Relacio magnifici Jacobi de Dambno cancellarii regni Polonie et capitanei Cracoviensis.

(Metr. Kor. ks. 12, str. 49).

## 9.

## *Responsum per Regiam Majestatem datum nuntio palatini Moldavie in Wilna.*

[Odpowiedź króla Kazimierza Jag. dana posłowi wołoskiemu, w któréj się uskarża na niespodziany najazd Podola przez Wołochow. Wilno 1491].

Quemadmodum dominus tuus et per literas suas et per legacionem tuam petit, ut nunciis suis per magnum ducatum nostrum Lithwanie et per cetera dominia nostra euntibus in Moskoviam et viceversa redeuntibus pateret liber et salvus transitus, comisit tibi sua Serenitas referre, quod te iam huc presente in officio tuo legacionis, venit sue Serenitati novitas, quomodo de terra Valachie novissime egresse sunt gentes armate exercitualiter et irruerunt inopinate bellicose in sue Serenitatis dominia seu terras Podolie feceruntque impetus violentos in aliqua castra numero quatuor aut quinque, que recipientes, interfecerunt ibi quoscunque invenerunt, et aliquos decolaverunt, castraque eadem et plura alia bona nostra igne cremaverunt, et multas alias crudelitates in via, pariter et occisiones tam terrigenarum mercatorum quam aliorum hominum subditorum nostrorum inhumane patraverunt, predasque varias equireas, greges hominum, peccorum et pecudum secum, prout edocti sumus pro certo, abduxerunt. Non intelligimus itaque, per quem modum et a quo hec acta patrataque sunt de ipsa terra Valachie. Decrevimus itaque mittendos nuncios nostros notabiles, scilicet reverendum patrem dominum Johannem archiepiscopum Leopoliensem et magnificum Jacobum de Buczacz castellanum Haliciensem ad voyevodam, qui negocia prius illis commissa, demum et ista novissima, cum ipso voyevoda tractabunt; quibus redeuntibus, cognita harum rerum posicione, quicquid licebit nobis facere gracia domini tui, istud faciemus, tanquam gracia nostri voyevode.

(Metr. Kor. ks. 14, str. 79).

## 10.

### *Legacio ad palatinum Walachie.*

[Poselstwo kr. Kazimierza Jag. do wojewody wołoskiego Stefana w sprawie najazdu przez Wołochow Pokucia. 1491].

Serenissimus dominus noster cum consiliariis suis in convencione generali existens audivit, quod officiales Vestre Dominacionis vi et impetu bellico in Pokuczie hostiliter irruentes, villas

sue Maiestatis possederunt, et aliquas similiter depopulati. Quod si Vestre Dominacionis mandato factum est vel ne, pro illo tempore non potuit certo scire Maiestas sua. Et quamvis postea ex aliquorum relacione intellexerit, palam fateri Dominacionem Vestram quod id officialibus suis commiserat, non potuit tamen induci regia Maiestas, quod hijs faciliter de Dominacione Vestra fidem haberet, existimans id non satis verisimile esse, cum sua regia Celsitudo Dominacionem Vestram ab impetu hostium defenderit, et suscipiens cum Turco propterea bellum, curaverat summopere, ut possit te et terram Valachiam ad bonum stabilimentum rerum vestrarum reducere. Meminit eciam sua Serenitas omagium et iuramentum fidelitatis ac obediencie sue Majestati, ut iure fieri debuit, et ut semper fiebat a te prestitum, que cum hac nova injuria et bellico impetu convenire non videntur. Itaque quominus ob eas res regia Majestas id ex mandato tuo factum credebat, eo modestius in hoc negocio se habuit, volens primum hec tibi nunciare et misit me hortando Dominacionem Vestram, quatinus villas hujusmodi capitaneis sue Majestatis dimittere et ea que ablata aut exusta sunt, integre solvere et reformare mandet, et istos officiales, qui ita temerarie contra regiam Majestatem excesserunt, ita castiges, quod et eorum pena aliis exemplo sit: quodsi factum non fuerit, comisit regia Majestas dicere Dominacioni Vestre, quod istam injuriam atque ignominiam et levitatem, que et hostibus derisui esset, sua Majestas ullomodo feret. Siquid vero vel Dominacio vestra, vel ejus subditi super ipsas villas juris habere asseverat, quandocunque volent, semper parata erit regia Majestas juxta jus regni, quod infringere non licet, debitam illis ministrare justiciam. Sed non permittet sua Sublimitas, ea sibi vi aufferri, que jure a majestate sua peti debent.

(Metr. Kor. ks. 14, str. 249).

## 11.

*Sacra Majestas Regia Polonie, ad intercessiones Serenissimi Domini Hungarie et Bohemie regis, pacem donat palatino Moldawie, fitque exinde communis confederacio*

*infrascripta. Ad idem litere date sunt Stephano, ruthenicis et latinis literis scripte.*

[Akt przymierza zawartego między królem Janem Albertem i woiewodą wołoskim Stefanem. Kraków, 15 kwiet. 1499].

In nomine Domini amen. Nos Johannes Albertus Dei gratia rex Polonie, supremus dux Litwanie, Russie Prussieque etc. dominus et heres. Significamus tenore presencium universis, quibus expedit easdem inspecturis et lecras audituris bonis quibuslibet, quomodo cum superioribus et praeteritis temporibus certa inimicicia et notabilis discordia notoriumque bellum fuit inter Majestatem nostram et magnificum Stephanum woiewodam Dei gratia dominum terre Moldavie, amicum sincere nobis dilectum, nos interventu Serenissimi principis et domini Wladislai eadem gratia Ungarie et Bohemie etc. regis, germani nostri carissimi, prefato Stephano woiewode, amico nostro sincere dilecto, ejusque filiis ac filiorum filiis, boiaris et subditis ipsorum terre Moldawie omnes offensas, injurias et damna, que nobis his temporibus superioribus fecerat, dimisimus et dimittimus, ipsisque pacem et treugam perpetuam concedimus et relinquimus, pro omnibus predictis et aliis quibusvis preteritis damnis, offensis et injuriis, que nobis et nostris subditis inantea usque inhactenus fecit. Et similiter inter nostram Majestatem et illustrissimos principes dominos Alexandrum, eadem gratia magnum ducem Lithwanie et ducem Sigismundum, germanos nostros carissimos, et Stephanum woiewodam amicum nostrum sincere nobis dilectum, et ex utraque parte nostros successores, debet esse pax perpetua ita quod amodo et magnifico Stephano woiewoda et filiis successoribusque et subditis ipsius erit integrum et securum, ut viverent et dominarentur in terra Moldawie sine quovis nostro impedimento et similiter sine impedimento predictorum principum Alexandri et Sigismundi ducum et filiorum successorum ac subditorum nostrorum. Nos rex prefatus cum prefatis germanis nostris ac omnibus archiepiscopis, episcopis, prelatis, spiritualibus, omnibusque consiliariis et subditis nostris juramus et promittimus Stephano woiewode, amico nostro sincere dilecto, et filiis ejus, et subditis suis in terra Moldavie, per Deum vivum et genitricem ejus, ac sub nostra fide christiana germanorumque

nostrorum predictorum ac omnium archiepiscoporum, episcoporum, ceterorumque prelatorum et consiliariorum nostrorum, quia amodo et [illegible] cum prefato Stephano woiewoda [illegible] [illegible] sincere dilecto et filiis ejus ac filiorum filiis et boiaris ac singulis subditis eorum terre Moldaviensis pro predictis multis offensis et dampnis et aliis quibuscunque damnis injuriis et offensis sub quocunque tempore factis usque in hunc diem debemus habere et servare perpetuam [illegible] et unitatem, pacem et tranquillitatem. Et similiter Stephanum woiewodam et filios ejus ac filiorum filios eorum et subditos suos terre ipsius Moldawie ab omnibus inimicis ejus ab omni parte gladiis, consilio et hominibus actum potencia nostra semper secundum possibilitatem nostram nos debemus et successores nostri debebunt tueri et defendere. Et similiter Stephanus woiewoda et successores sui cum tota ejus potencia nobis regi et regno Polonie, et successoribus nostris contra quemlibet inimicum nostrum semper consilio et auxilio esse debet secundum eorum possibilitatem. Item promittimus eciam nos cum germanis nostris suprascriptis et omnibus consiliariis prefato Stephano woiewode filiisque ipsius, ac filiorum filiis, ipsorum boiaris et subditis eorum terre Moldawie quod esse debemus amicis ipsorum amici et inimicis ipsorum inimici. Et similimodo Stephanus woiewoda et filii ipsius et filii filiorum eorum, et subditi ipsorum amicis nostris et amicis germanorum nostrorum et subditorum et amicorum terrarum nostrarum esse debent amici, et inimicis nostris, ipsorumque germanorum nostrorum inimici semper. Item nullum inimicum Stephani woiėwode, quicunque inimicus ejus vellet se nominare dominum terre ejus Moldawie, qui veniret ad nos et terras nostras, aut subditos nostros, aut ad quemcunque alium, qui pertineret ad regnum nostrum Polonie, nos non debemus hujusmodi hominem suscipere, neque locum, neque victum nullibi in terris nostris, neque apud aliquem subditorum nostrorum dare debemus; sed talem hominem ubicunque audiremus aut invenieremus in terris nostris aut apud quemcunque subditorum nostrorum, nos debemus eum licenciare de terris nostris ita quod ulterius in eisdem morari non debeat. Item si continget, quot fugeret aliquis familiarium ex subditis praefati Stephani woiewode ad nos, aut ad quemcunque in terris nostris subditum nostrum, tunc talis apud nos existens, querere debet graciam a domino suo

Stephano woiewoda per se, vel nostram intercessionem; extunc si sibi dimitteret Stephanus woiewoda, eidem esse debet tutum et securum redire ad ipsum Stephanum woiewodam, et si sibi non dimittet offensam Stefanus wojewoda, tunc nos talem non debemus servare in terris nostris nec occulte nec manifeste. Item promittimus Stephano woiewode si contingerit ex aliqua permissione divina, quod Deus auferat, quod Stephanus woiewoda ab aliquo hoste potente, cui resistere non posset, expulsus exiret de terra sua sive ad Ungariam, sive ad regnum nostrum Polonie, tunc terre nostre debent esse sibi aperte Stephano woiewode et uxori ejus Knyehyny et filiis eorum, et boiaris ejus, et uxoribus, et cum subditis servis, thesauris ipsorum, ac cum omnibus que ad eosdem pertinent. Et ipsi debent venire ad nos et terras nostras, aut ad nostras civitates et castra ubicunque in predicto regno nostro manere eis placuerit. Tunc nos ipsum Stephanum woiewodam et Knihinam ac filios ejus, boiaros, subditos et servos ipsorum diligere et in gratia ac honore tenere debemus, et erit sibi securum, benivolum et apertum de terris nostris terram suam Moldawie recuperare. In tali casu nos rex suprascriptus debemus eum juvare cum omnibus potentiis et viribus nostris et ipsum econtra ad patriam suam predictam terram Moldavie reponere et locare. Et cum sibi Deus concedet recuperare econtra patriam suam terram eandem Mołdawie, tunc eidem amico nostro Stephano woiewode econtra esse debet securum, benivolum et apertum sine omni damno exire de terris nostris cum ipsius Knihina, cum filiis et omnibus boiaris ipsius et uxoribus ac servis, universisque ipsorum thesauris et aliis omnibus rebus his, que circa se habebunt, econtra ad suam patriam terram Moldawie. Item promissimus et promittimus, quod Stephano woiewode et filiis ipsius et filiorum filiis ipsorum et terre ipsius Moldawie, nunquam sibi aliquod dampnum, neque lesionem aut inimicitiam faciemus, neque opere, neque consilio, neque manifeste, neque oculte. Et si intelligeremus ex aliqua parte a quibuscunque ejus inimicis aliquot malum, aut dampnum, aut impedimentum, tunc nos Stefano woiewode et filiis ejus, et terre ipsius Moldawie, totum hoc debemus significare, detegere et intimare. Et similiter Stephanus woiewoda, nobis et nostris terris nullum dampnum, nec impedimentum facere debet neque opere, neque consilio, neque manifeste, neque oculte. Et si ipse intelliget aliquod damp-

num, malum aut impedimentum a quibuscunque nostris inimicis, tunc ipse Stephanus woiewoda debet nobis similiter detegere, manifestare, intimare et significare. Item quandocunque voluerimus una cum serenissimo principe domino Wladislao rege Ungarie germano nostro bellum movere et expeditionem bellicam facere, sicut Domino favente istud facere deliberavimus et ad eandem personaliter proficisceremur cum totis viribus et potenciis nostris contra imperatorem Thurcorum et terras ipsius, et germanus noster dominus Wladislaus rex Ungarie protunc temporis etiam proficisceretur et transiret per terram Bassarabie et illic transfretaret et navigaret per Danubium in terram imperatoris Thurcorum, tunc etiam eodem tempore debemus navigare et transfretare per Danubium similiter in terram imperatoris Thurcorum, seu in portu alias *przewozu*, qui vulgariter nuncupatur *Oblucziсza*, aut ubi comodius videbitur, intelligendo se cum serenissimo domino rege Ungarie et cum Stephano woiewoda, quomodo melius et commodius videbitur. Et tunc etiam debet Stephanus woiewoda solus in propria persona et cum tota sua potencia terre Moldawiensis et successores sui tenebutur proficisci una nobiscum contra imperatorem Thurcorum. Item si, quod Deus auferat, quod protunc esset grandi infirmitate detentus, quod non posset solus in propria persona una nobiscum proficisci, tunc filius suus propria in persona, aut ille, quem ipse Stephanus woiewoda mittet, una nobiscum proficisci debet, et cum tota sua potencia terre Moldawie. Item ad illud tempus expeditionis nos suprascripti serenissimi domini Wladislaus Ungarie et Bohemie et Johannes Albertus Polonie reges, promittimus Stephano woiewode ipsum defendere semper et terram ipsius Moldawie ab imperatore Thurcorum, et semper cum eo et penes eum stare et auxilium ei dare contra prefatum imperatorem Thurcorum. Item ipse Stephanus woiewoda ad hoc etiam tempus et per istud tempus quomodocunque audiverit transitum Thurcorum, tunc ipse quantocius poterit, ambobus nobis regibus debet daro scire et intimare de ipsis Thurcis. Quibus contra nos neque auxilium, neque consilium dare debet, sed pro posse suo illis erit et esse debet inimicus. Item mercatoribus Stephani woiewode a terra Moldawie erit et esse debet securum et apertum per terras nostras ire, equitari et mercari, solutis tamen theloneis debitis, juxta antiquam legem et secundum depositoria antiqua. Item

similiter Stephanus woiewoda debet permittere per terram Moldawie nostros mercatores de terris nostris, ut transirent secure et benivole mercando, solutis theloneis debitis, juxta antiquam legem et secundum depositoria antiqua. Item quantum contingit limites granicierum ex utraque parte, nos debemus committere capitaneo Camenecensi et pro tempore existentibus capitaneis Camenecensibus, ita videlicet, si aliquando contingeret alicui ex subditis aut cuicunque de terra ipsius Stephani woiewode Moldawie quodcunque dampnum, aut quamcunque iniuriam a subditis nostris aut quaecunque ex terris nostris. Et sic ille, cui erit iniuria, debet requirere justiciam a capitaneo Camenecensi, et capitaneus Camenecensis debet habere potestatem super quolibet subdito nostro facere justiciam et compellere eundem qui culpabilis fuerit ad satisfaciendum illi, cui injuria facta fuerit, subdito et homini de terra Moldawie. Et similiter quando contingeret aliqua iniuria cuicunque subdito nostro a subditis Stephani woiewode terre Moldawiensis, tunc ipse cui facta fuerit iniuria, debet requirere justiciam a capitaneo Chocimensi et Czarnowiczensi. Et capitaneus pro tempore existens Chocimensis aut Czyarnowiczensis et illi debent habere potestatem super quolibet subdito Stephani woiewode facere justiciam subditis nostris, habendo Deum pre oculis. Item quando contingeret alique notabilis injuria sive discordia inter capitaneos aut subditos hinc inde nostros, tunc de ea nos debemus significare Stephano woiewode per aliquem hominem nostrum. Et similiter Stephanus woiewoda debet nobis significare, tunc ex utraque parte debemus mittere et deputare consiliarios, ut istud reviderent et iusticiam debitam facerent indilatam. Et nihilominus propter hujusmodi discordias et disensiones privatas subditorum nostrorum ex utraque parte quomodolibet exoriundas, pax et concordia premissa fracta non intelligatur. Que omnia et similia suprascripta nos Johannes Albertus Dei gratia Polonie etc. rex in omnibus punctis, condicionibus et articulis rata et grata habere in fidem nostram regiam promittimus una cum illustrissimis principibus dominis magno duce Litwanie et Sigismundo similiter duce, germanis nostris charissimis suprascriptis, et omnibus archiepiscopis, episcopis et viris ecclessiasticis, atque omnibus baronibus subditis nostris et omnibus ad nos pertinentibus eidem Stephano woiewode, filiis, filiorumque eorundem filiis et heredibus et successoribus suis firmiter, inviolabiliter

et illese observare, tenere et adimplere, ac observari, teneri et adimpleri facere sine omni sortilegio et excusacione cautelosa qualicunque harum nostrarum, quas ad majorem securitatem, et premissorum omnium firmitatem, stabilitatem et fidem sigillo nostro ac prelatorum omnium et baronum nostrorum nobiscum existencium comuniri fecimus vigore et testimonio literarum mediante. Datum Cracovie feria secunda in crastino festi beatorum Thiburcii et Valeriani martirum, anno Domini millesimo quadringentesimo nonagesimo nono.

Et nos Fridericus miseracione divina sacrosancte Romane ecclesie etc. sancte Lucie in septem soliis presbiter cardinalis, archiepiscopus Gnesnensis et primas ac episcopus Cracoviensis, Andreas Rossa archiepiscopus Leopoliensis, Creslaus Wladislaviensis cancellarius, Vicencius Plocensis vicecancellarius regni Polonie, Joannes Posnaniensis, Lucas Varmiensis et Mathias Chelmensis Dei gratia episcopi, Joannes amor de Tharnowo castellanus Cracoviensis, Spytk de Jaroslaw Cracoviensis, Nicolaus de Ostrow Sandomiriensis, Sandivogius de Czarnkow Calischiensis, Ambrosius de Pampowo Siradiensis et capitaneus majoris Polonie generalis, Nicolaus de Bayzen Mariembergensis, Jacobus de Buczacz Russie generalis, Petrus Miskowski Belzensis palatini; Joannes de Ostrorog Posnaniensis, Raphael de Leszno Gneznensis, Nicolaus de Curożwanky Siradiensis, Zavissius de Cunradzicz Plocensis, Stanislaus Kmytha de Visnicze Premisliensis, Stanislaus de Chothecz Leopoliensis castellani; cum prefato serenissimo principe et domino Johanne Alberto Dei gratia rege Polonie etc. domino nostro gratiosissimo hic ad presens Cracovie constituti. Promittimus sub fide nostra christiana penes prefatum serenissimum dominum nostrum regem, omnia suprascripta in omnibus punctis, condicionibus et articulis, suprascripto magnifico domino Stephano woiewode Moldaviensi et filiis filiorumque filiis atque boiaris et subditis suis firmiter et inconcusse tenere et observare sine omni dolo et fraude. In fidem premissorum sigilla nostra cum sigillo ejusdem serenissimi domini nostri regis presentibus fecimus subappendi.

(Metr. Kor. ks. 17, str. 185).

## 12.

## *Salvus condustus per Vaiwodam Moldavie oratoribus Regie Majestatis Polonie datus.*

[Glejt dany posłom króla Aleksandra przez wojewodę wołoskiego Stefana, w sprawie rozgraniczenia Pokucia. 1503].

Johannes Stephanus palatinus Dei gratia dominus terre Moldavie, notum facimus et publice publicamus his nostris literis omnibus, quicunque eas viderint aut lectas audiverint, quia fidejubemus et fidejussimus, damus et dedimus has literas nostras salviconductus veras christianas, quales in toto orbe dari consuete sunt, presertim inter christianos principes, dominis et hominibus Alexandri Dei gratia regis Polonie et magni ducis Lithuanie, amici nostri dilecti, qui debent a sua serenitate venire conspicere terram, que a silva Haliciensi inferius inter fluvium Nyestr et inter montes, ea condicione damus ipsis in numero ducentorum hominum libere ac secure venire cum omnibus quicquid penes se ipsi habuerint usque ad Colacz ad diem Omnium Sanctorum, qui est die mensis Novembris secunda hic in Colaczyn esse, qui dies est prefixus a supremitate regis Hungarie, conspiciendoque suprascriptam terram ipsis similiter libere erit et secure cum toto suo quicquid habuerint penes se ad dominum suum et a nobis nullum dampnum habere. Et super id fides domini nostri suprascripti Stephani waywode et fides filii nostri Bohdani waywode et fides omnium boiarorum nostrorum Moldaviensium majorum et minorum.

(Metr. Kor. ks. 20, str. 103).

## 13.

## *Pro Stephano palatino Valachie faginali silva Haliciensi.*

[Glejt dany posłom wołoskim przez króla Aleksandra, w sprawie rozgraniczenia Pokucia. Grodno, 7 paźdz. 1503].

Alexander etc. Significamus tenore presencium, quibus expedit, universis, presentes literas visuris, lecturis et audituris, quia pollicemur, spondemus, polliciti sumus ac spopondimus, damusque et dedimus nostram hanc literam salviconductus veri

et christiani, prout in toto orbe stat et ad christianam fidem pertinet, dominis et hominibus a Joanne Stephano waywoda Moldavie, amico nostro dilecto, qui ab ipso venturi sunt conspicere terram, que est a faginali silva Haliciensi inferius inter fluvium Dnyestr et inter montes, hoc modo, super hoc damus illis in numero ducentorum hominum secure et libere advenire cum omnibus que secum habuerint usque ad Czeschibyessy ad faginalem silvam Haliciensem, ad diem Omnium Sanctorum, que est mensis Novembris secunda dies, que est a majestate serenissimi domini Wladislai regis Hungarie, germani nostri charissimi, ut essent apud Colaczyn pariter cum hominibus ejusdem subditis fraterne domini regis Hungarie fratris nostri et cum nostris hominibus, et abinde proficisci superius ubique per eam terram usque ad Czessybijessy ad Haliciensem faginam et iterum conspicere superius scriptam terram, et ipsis similiter damus quiete et libere et cum omnibus his, que circa se habebunt, redire ad suum dominum et a nobis et a nostris subditis nullum dampnum habere. Etsuper hoc est fides regni nostri, superius scripti nostri Alexandri regis Polonie et fides omnium archiepiscoporum et episcoporum dominorumque consiliariorum et non consiliariorum magnorum et minorum nostrorum sub sigillo secreto anulari nostro presentibus, in testimonium et firmitatem horum omnium subimpresso. Datum Grodne die septima mensis Octobris, anno Domini millesimo quingentesimo tercio.

(Metr. Kor. ks. 20, str. 103).

# III.

# ACTA TOMICIANA.

## Tomus I.

1.

(1) Legatio a consiliariis regni Poloniae ad voievodam Valachiae, post mortem regis Alexandri. De conservanda pace et tranquilla vicinitati; de eligendo novo communi rege. 1506 (fol. 5).

2.

(2) Literae. Consiliarii R. P. Vladislao regi Hungariae. Velit curare, ut treugae pacis cum Turco firmiter servarentur et ut Valachus contineretur ne turbaret pacem. 1506 (f. 6).

3.

(14 i 15) Lit. Vladislaus rex Sigismundo regi. De bello Moscovitico, de rebus Valachicis et Transalpinis. Budae 21 Julii, et in castris 1 Aug. 1508 (f. 25, 27).

4.

(24, 25 i 26) Lit. Sigismundus rex Vladislao regi. De Valacho. Aprilis et Junii 1509 (f. 38, 39, 40).

5.

(39) Foedus inter Sigismundum regem et Bohdanum voje-.

vodam Valachiae, ictum. P. Tomicius secretarius regius fecit. 1510 (f. 56).

(Rykacz., Inventarium f. 141; Dogiel, Codex dipl. t. I, f. 606).

6.

(46) Lit. P. Tomicki Sigismundo regi. Vojevodam Valachiae misisse nuntium ad Vladislaum regem, questum de injuriis ipsi a subditis regis Poloniae illatis. 1510 (f. 70).

7.

(47 i 48) Lit. Sigismundus rex Petro Tomicki archid. Crac. De faciendis inscriptionibus pacis cum Valacho. 1510 (f. 70, 71).

8.

(49) Instructio Petro Tomicki misso in negotio pacis Valachiae. 22 Maii 1510 (f. 71).

9.

(82) Lit. Sigismundus rex Bohdano Valacho. De intentionibus Tartarorum. Crac. 1 Augusti 1510 (f. 95).

10.

(95) Lit. Sigismundus rex Joanni Karnkowski nuntio apud regem Vladislaum. De disterminandis finibus cum Valacho ut agat apud regem Hungariae. 11 Sept. 1510 (f. 102).

11.

(98) Lit. Sigismundus rex Bohdano vojevodae. De Tartaris; de aedificatione castri cujusdam per Turcos; de componendis injuriis invicem. 7 Sept. 1510 (f. 103).

12.

(124) Lit. Sigismundus rex Joanni Łaski archiep. Gnes. De itinere suo ad Majorem Poloniam pro tempore impossibili; de Valachis et Tartaris. Crac. 10 Oct. 1510 (f. 116).

13.

(136) Lit. Sigismundus rex Stanislao Lanckoroński cap. Ca-

sigillis a legatis Moldaviensibus datus. Lublini 16 Febr. 1
rusku—f. 19).

(Ryk. Invent. f. 146).

29.

(23) Lit. Sigismundus rex Lucae epo. Varmiensi. De
sione Valachorum etc. Crac. in crastino s. Marg. 1509 (f. 33)

30.

(24) Induciae inter Sigismundum regem et Bohdanu
daviae palatinum. Leopoli sabb. ante f. s. Martini 1509 (f.

(Ryk. Invent. f. 141).

## Tomus II.

31.

(8) Lit. Sigismundus rex vojevodae Valachiae Trans
(Multaniae). De morte fratris condolit etc. 18 Decem. 1512

32.

(9) Lit. Sigismundus rex Stanislao Lanckoroński
Camenecensi. De restituendis profugis vojevodae Valach
Decem. 1512 (f. 7).

33.

(15) Legatio a Sigismundo rege ad vojevodam Val
Pro nuptiis, 1512. Verba legationis (po polsku—f. 11).

34.

(42) Lit. Sigismundus rex Petro Tomicki archid. Cra
tori. Diligenter agat, ne vojevoda Valachiae destituatur.
21 Martii 1512 (f. 51).

35.

(43) Lit. Sigismundus rex Vladislao regi. De vo
non destituendo. Crac. 22 Martii 1512 (f. 52).

36.

(51) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdano vojewodae. Ne foedus cum hostibus iniret, sed adhaereret potius inscriptionibus mutuis juramentis firmatis. Crac. 6 Apr. 1512 (f. 66).

37.

(61) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdano vojevodae. Auxilium ferat exercitui regio. 20 Apr. 1512 (f. 72).

38.

(78) Lit. Sigismundus rex Joanni Laski archiep. Gnesn. De vojevoda Moldaviensi; a Valacho et Hungaris auxilia incerta esse. 1512 (f. 93).

39.

(82) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdano vojevodae. Quare auxilium non tulerit, quaeritur; Tartaros in campis esse. Crac. 26 Maii 1512 (f. 96).

40.

(109) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdani vojevodae. Communi consilio opus est contra Turcum. 1512 (f. 111).

41.

(110) Legatio a Sigismundo rege ad Joannem Bohdanum vojevodam Valachiae. Data Georgio Krupski de Orchow castel. et capit. Belsensi. Dominica ante s. Marg. 1512 (f. 112).

42.

(177) Lit. Sigismundus rex Bohdano vojevodae. De bona vicinitate conservanda. Posnaniae 17 Febr. 1513 (f. 163).

43.

(182) Lit. Sig. rex Bohdano vojevodae. De mercatore quodam Prochno. Posnaniae 26 Febr. 1513 (f. 165).

44.

(192) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdano vojevodae. De

incursione bellica, quam Moscus fecit; de nuntio pro tempore non mittendo ad istum Moscum. Posnaniae 7 Martii 1513 (f. 170).

45.

(207) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdani vojevodae. De profligato Mosco; Andreas Zakrzewski ad Turcum proficiscens cum ipso vojevoda conferet in itinere. Posnaniae 1513 (f. 179).

46.

(208) Legatio a Sigismundo rege ad Bohdanum vojevodam Valachiae, data Andreae Zakrzewski, nuntio ad Turcum misso, cui commissum fuit, ut ad Valachum descenderet. 1513 (f. 179).

47.

(209) Lit. Sigismundus rex vojevodae Montaniae seu Transalpino. De amicitia servanda, 1513 (f. 180).

48.

(253) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdano vojevodae. De Tartaris, quotiescunque novi aliquid habuerit, sibi significet. Posnaniae 24 Maii 1513 (f. 203).

49.

(259 i 260) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdano vojevodae. De conventu mutuo commissariorum; de exploratoribus mittendis; de puniendis latronibus etc. Radom 15 Junii 1513 (f. 206).

50.

(279) Legatio a Sigismundo rege ad Bohdanum vojevodam. Pro nuptiis vojevodae. Mielnik 1 Julii 1513 (f. 217).

51.

(280 i 281) Lit. Sigismundus rex Stanislao de Chodecz marschalco. Ad vojevodam vadat cum legatione; legationem obeat diligenter et admoneat Valachum quod ad Turcum. Mielnik 1 et 9 Julii 1513 (f. 218).

52.

(289) Lit. Sigismundus rex Vladislao regi. De controver-
cum Valacho. Mielnik 17 Julii 1513 (f. 222).

53.

(296) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdano vojevodae. De ptiis ejusdem honorandis per marschalcum; de odio adversus ndem marschalcum; propter temporis brevitatem alium orato-m se mittere non posse. Grodno 3 Augusti 1513 (f. 226).

54.

(297) Lit. Sigismundus rex Georgio Krupski cast. et cap. elzensi. Mittitur loco marschalci. Grodno 4 Aug. 1513 (f. 227).

55.

(298) Lit. Sigismundus rex Stanislao de Chodecz marschal-o. Ne vadat ad Valachum, Grodno 4 Aug. 1513 (f. 227).

56.

(326) Lit. Sigismundus rex Stanislao Lanckoroński cap. amenecensi. De vastata per Tartarum Valachia et de consiliis 'alacho ferendis. Vilnae 9 Sept. 1513 (f. 245).

57.

(327) Lit. Sigismundus rex marschalco regni. De casu 'alachi etc. Vilnae 10 Sept. 1513 (f. 245).

58.

(332) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdano vojevodae Va-chiae. Se eum non destiturum esse credat. Vilnae 19 Sept. 3 (f. 248).

59.

(342) Lit. Sigismundus rex Stanislao de Chodecz marschal- De rebus Valachicis; de rebus Lituanicis. Vilnae 2 Octob. (f. 253).

60.

(343) Lit. Sigismundus rex Nicolao de Kamieniec et cap. Crac. De bene confecta conscriptione; de Valac periculo degente; de Mg. ducatu et de induciis cum Turco. nae 3 Oct. 1513 (f. 253).

61.

(344) Lit. Sigismundus Georgio Krupski cast. et cap sensi. Laudatur, quod ita in Valachia se gesserit, uti tem res exposcebat: ut vero veniat ad regem, non necesse est, potius. Vilnae 5 Oct. 1513 (f. 254).

62.

(345) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdano vojevoda controversiis eliminandis. Vilnae 8 Octobris 1513 (f. 254).

63.

(365) Legatio a Sigismundo rege ad Vladislaum r Data Petro Tomicio. De Turco; de Valacho; de ineundis Turco induciis diuturnis. Vilnae 19 Nov. 1513 (f. 265).

## Tomus III.

64.

(9) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdano vojevodae chiae. Oratores ad conventum generalem Piotrcoviae insti dum mittere velit. Vilnae 18 Jan. 1514 (f. 19).

65.

(20) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdano vojevodae lachiae. Commendatio Georgii Krupski, oratoris ad Turcan Valachiam ituri. Vilnae 4 Febr. 1514 (f. 26).

66.

(21) Legatio a Sigismundo rege ad Joannem Bohda vojevodam Valachiae, per Georgium Krupski 1514 (f. 26).

67.

(69) Lit. Sigismundus rex vojevodae Valachiae. De filia
ısdam subditi regis extradenda. Vilnae 8 Apr. 1514 (f. 64).

68.

(127) Lit. Sigismundus rex Bohdano vojevodae. De oratore Turcum misso; de admonitis et iteram admonendis officialibus ;iis. Vilnae 19 Maii 1514 (f. 96).

69.

(146) Lit. Sigismundus rex Stanislao Lanckoroński. De aerelis palatini Moldaviae. Vilnae ultima Maii 1514 (f. 108).

70.

(155) Lit. Sigismundus rex palatino Calissiensi. De privato ıodam negotio; de transitu ejus in Valachiam. Vilnae 6 Junii :4 (f. 112).

71.

(156) Lit. Sigismundus rex Bohdano vojevodae. De Turcis Tartaris. Vilnae 9 Junii 1514 (f. 112).

72.

(160) Lit. Sigismundus rex Stanislao Lanckoroński. De re-ıs palatini Valachiae et aliis quibusdam rebus. Vilnae 18 Junii ı4 (f. 114).

73.

(226) Lit. Sigismundus rex Joanni Bohdano vojevodae. De ıntroversiis exortis; de resarciendis damnis. Boryszow 29 Aug. ı4 (f. 161).

74.

(326) Lit. Sigismundus rex Joani Bohdano. De Turco, de artaris; de reoccupatis castris. Vilnae 3 Novem. 1514 (f. 246).

75.

(338) Lit. Sigismundus rex Petro Valacho. Nihil faciat si-e scitu capitanei Marienburgensis. Vilnae 12 Novem. 1514 (f. 252).

76.

(396) Lit. Sigismundus rex Stanislao Lanckoroński. Tesaurarius premium emeritum solvet; de conventu cum vojevoda Moldaviae; de comissionibus granicierum faciendarum in Podolia; de gravaminibus Camenecensium contra vojevodam. Nova de clade Turcarum gratissima. Vilnae 16 Decem. 1514 (f. 279).

77.

(405) Lit. Sigism. rex Bohdano vojevodae. De salvo conductu Andreae, Armeno Leopoliensi elargiendo; de injuria Iwaszkoni illata. Vilnae 18 Decem. 1514 (f. 286).

78.

(454) Lit. Sigismundus rex palatino Valachiae. Liberum transitum exhibere velit exhibitori Laszur in Turciam eunti. Cracoviae 16 Febr. 1515 (f. 334).

79.

(505) Lit. Sigismundus rex Bodano vojevodae Valachiae. Gratias agit, quod certiorem eum fecerit de male rebus gestis Turcorum, de morte caesaris Precopensis et rogat: ne graveretur sedulo perscribere, quando novi quippiam undecunque perceperit. Posonii 24 Maii 1515 (f. 371).

80.

(590) Lit. Sigismundus rex Epo Camenec. et Nicolao Kamieniecki. De controversia cum Valacho componenda 1515 (f. 439).

## Tomus IV.

81.

(187) Legatio a Sigismundo rege ad Stephanum vojevodam Valachiae. 1517 (f. 150).

82.

(188) Legatio seu instructio a Sigismundo rege ad Stephanum, data Georgio Krupski castel. Leopol. 1517 (f. 152).

# IV.

# AKTA LITEWSKIE.

## 1.

### *Peremirie Ilii woiewody wołoskoho z welikim kniaziem Żygimontom.*

[Przymierze Eliasza I wojewody wołoskiego z w. ks. litewskim Zygmuntem Kiejstutowiczem. Soczawa 1437 r.].

Miłostiju Bożiju my Ilia woiewoda hospodar zemli Mołdawskoie. Czynim w sem naszom listu wsim kto nań uzryt, ili jeho wsłyszyt cztuczy, komu budet toho potrebizna: iż szlubili iesmo i szlubuiem naszomu roditelu kniaziu welikomu Żygimontu, iemu pryiatelem byti i podle jeho stoiati protiw każdoho jeho nepryiatela, i pryiatelem jeho pryiatelem byti, a nepryiatelem jeho nepryiatelem byti; a roditel nasz kniaź welikij takoż nam imiet pryiatelem byti i podle nas stoiati protiw każdoho naszoho nepryiatela, i pryiatelem naszym pryiatelem byti, a nepryiatelem naszym nepryiatelem; iedno wyimaiem naszoho hosudara korola polskoho, protiw ieho, i protiw Korunie ne maiem nikoli stoiati. A na bolszy ... sim naszym wysze pisanym reczam, weleli iesmo naszu peczat prywiesiti, i inszych panow. Psan w Soczawie 6945 let.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 509).

(p. Akty Zap. R.—N. 35, str. 48).

## 2.

## *List peremirnyi Ilii wojewody wołoskoho, s korolewiczem Kazimerom.*

[Przymierze tegoż wojewody Eliasza I z w. ks. Kazimierzem Jag. Soczawa 9 lut. 1442 r.].

Miłostiju Božiju, my Ilia woiewoda, hospodar zemli Mołdawskoie. Czynim znamienito sim naszym listom, wsim komu toho budet potrebizna: Aže wziali ieśmo pryiaźń i naszy dieti, so wsimi pany, i z moieiu wseiu radoiu, i so wsimi naszymi poddanymi zemli Mołdawskoie, i z naszym starszym pryiatelem, i z welikim kniaziem Kazimirom korolewiczom, hosudarem litowskim, i žomoitskim, i ruskim i innych zeml, i z jeho pany, i z jeho radoiu i z Jeho Miłostiju byti u pryiazni i w iedynoctwie, i z jeho pany, i z jeho radoiu litowskoie zemli; a slubili ieśmo i całowali i s naszymi dietmi, i s naszoiu radoiu, i z Jeho Miłostiju byti u pryiazni i w iedynoczstwie, i z jeho pany, i z jeho radoiu litowskoiu. My imaiem naszomu starszomu welikomu kniaziu Kazimiru pryiati i jeho dobroho smotreti; a welikiy kniaź Kazimir, takož maiet nam pryiati, i naszoho dobroho smotreti. A chto budet welikomu kniaziu pryiatel, tot i nam budet pryiatel; a chto budet welikomu kniaziu Kazimiru nepryiatel, tot i nam nepryiatelem. A nepryiatela welikoho kniazia Kazimira nam u naszoy zemli protiw Jeho Miłosti nederžati; a welikomu Kniaziu takož naszoho nepryiatela protiw nam u jeho zemli nederžati. A chto pohadaiet na welikoho kniazia žywot, a zabiežyt w naszu zemlu, toho zdradcu maiem welikomu kniaziu z naszoie zemli wydati; a chto na nasz žywot pohadaiet, i zabiežyt u welikoho Kniazia zemlu, i welikiy kniaź takož maiet naszoho zdradcu nam z swoiey zemli wydati. A koli nasz starszyi welikiy kniaź Kazimir ot nàs kakoie pomoczy požadałet na jeho nepryiatela, i my imaiem takuiu pomocz Jeho Miłosti dati bez chytrosti; a pakliby samych nas nasz miłyi pryiatel na pomocz žodał, i my sami naszomu pryiatelu maiem so wsim žywotom dopomoczy, wymieniaiuczy, tak jeho Bože neday, nižli budem imieti kakuiu nałohu na naszu zemlu, ili nemoc ot Boha na nas: w tom naszy zapisy, i naszy prysiehi, da nebudut naszomu starszomu protiw w izmienu, w tom nasz

nir da neruszytsia. A koli my takoż ot naszoho pryiatela starszoho budiem kakoie pomoczy na naszy nepryiateli żedati, newyimuiuczy nikoho, i welikiy kniaź Kazimir, po tomuż wsemu wyszey pisanomu, takoż maiet nam pomocz dati bez chytrosti. A nas slubił welikiy kniaź Kazimir po tomuż wsemu wyszey pisanomu boroniti mieczom i posły, i so wseiu radoiu, i so wsimi ludmi poddanymi zemli litowskoie, ot każdoho naszoho nepryiatela, newyimaiuczy nikoho; a s korolem whorskim i s polskim, s naszym hosudarem, maiem byti po dawnomu, kak ieśmo sia zapisali. A na krepkośt tomu wsemu maiestat nasz ieśmo prywiesili, i nasza rada zemli Mołdawskoie swoi peczati k semu naszomu listu; weleli ieśmo naszomu wiernomu bojarynu, panu Kosti lohofetu pisati, i peczati naszy prywesiti. Psan u Saczawie w leto 6950, Fewrala 9 deń.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 517).

(p. Akty Zap. R.—N. 40, str. 53).

3.

*List peremirnyi Stefana woiewody wołoskoho s korolewiczem Kazimerom.*

[Przymierze Stefana II woj-dy wołoskiego z w. ks. Kazimierzem Jag. Jasy 25 czerw. 1447 r.].

Młiostiju Bożeju my Stefan woiewoda, hospodar zemli Mołdawskoie. Czynim znamienito sim naszym listom wsim chto nań uzryt, koliż toho komu budet potrebizna: Aże my z naszymi pany radoiu naszeiu i so wseiu zemleiu naszoiu, wziali ieśmo pryiaźń i iednoctwo z naszym starszym i miłym pryiatelem welikim kniaziem Kazimirom korolewiczom, litowskim, żomoitskim, ruskim i inszych zemlach, i z jeho pany, i so wseiu jeho radoiu, i so wsimi jeho zemlami, i so wseiu Litwoiu, i szlubili ieśmo, i całowali my sami, i pany rada nasza, i wsia nasza zemla, byt nam s nim u pryiazni i w iednoctwie, i z Jeho Miłosti pany, i so wseiu jeho radoiu, i so wsimi jeho zemlami. My maiem naszomu starszomu pryiatelu, kniaziu welikomu Kazimiru pryiati jemu, i dobra smotreti; a on takeż imaiet nam pryiati, i naszoho dobra smotreti. A chto budet nam nepryiatel, tot i kniaziu welikomu nepryiatel;

a chto budet kniaziu welikomu Kazimiru nepryiatel, tot i nam nepryiatel; a chto jemu pryiatel, tot i nam pryiatel. A nepryiatela naszoho u kniazia welikoho zemli protiw nas nederżati, a nam takeż nepryiatela kniazia welikoho Kazimira u naszu zemlu protiw iemu nederżati. A chto pohadaiet na kniazia welikoho żywot i zabieżyt w naszu zemlu, i my imaiem toho zdradca wydati z naszoie zemli kniaziu welikomu. A chto imiet pohadat na nasz żywot i zabieżyt u kniazia welikoho zemlu, i kniaź welikiy Kazimir maiet nam toho naszoho zdradcu wydati. A koli my pożedaiem kakuiu pomocz u welikoho kniazia na naszy nepryiateli, i kniaź welikiy majet nam dati takuiu pomocz bez lśti i chytrosti; wyimuiuczy Jeho Miłosti brata, naszoho hosudara, korola polskoho i whorskoho, i cara tatarskoho, protiw tych nam pomoczy nedati; ale w cara maiet nam pomahati prozboiu i posły bez chytrosti, i o wsiem naszom dobrom stoiati kak sam sobie. Niżli toho Boże neday, budet imieti kakuiu nałohu s kotorych storon na Jeho Miłosti zemli, a lubo ot Bóha nemoc na sebie, a w tom ne moczy imiet nam pomoczy dati, a jeho zapisy i prysiehi w tom ne budut nam w izmienu, i mir neruszytsia. A koli kniaź welikiy pryiatel-nas imiet żadati kakoie pomoczy na jeho nepryiateli i my maiem dati kniaziu welikomu pomocz bez chytrosti. Niżli toho Boże neday, budem imeti kakuiu nałohu s kotorych storon na naszu zemlu, a lubo ot Boha nemoc na nas, w tom nemoczy nam kniaziu welikomu pomoczy dati, a w tom naszy zapisy i prysiahi s tym nebudut w izmienu i mir meży nami neruszytsia; a ieho Boże neday, ażby sie szto stało nad nami samymi, a lubo nad naszymi pany, a zemlam mir prawyi derżati, i wiecznyi neruszenyi. A nad tym na wsiem my Stefan woiewoda hospodar zemli Mołdawskoie i panowie rada nasza krest całuiem, szto to dokonczanie derżati nam i połniti na obie storonie wieczno i neporuszno, nam samym, i naszym panom wsim i z naszoiu zemleiu. A na bolszuiu krepkośt wsiemu wyszey pisanomu weleli ieśmo służe naszomu wiernomu panu Michaiłu łohofetu pisati, i naszu peczat zawiesiti k semu naszomu listu z naszymi pany. Pisan u Jasoch w leto 6955 miesiaca Junia 25 deń.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 516).

(p. Akty Zap. R.—N. 47, str. 60).

## 4.

## *Posolstwo Wołoskoho wojewody.*

**[Poselstwo Stefana IV woj-dy wołoskiego do króla Kazimierza Jag. w sprawie posiłków żądanych przeciw Turków, glejtu do Moskwy i krzywd wyrządzonych przez Kamienczan. Wilno 1480?].**

Na pamiat posłom howoryt' ot hospodyna Stefana wojewody.

Naperwo pokłon; druhoie ot kole dał miły Boh u ruki Stefanu woiewodie otczynu ieho zemlu Mołdawskuiu, a on służył y służyt hospodaru swoiemu welikomu korolu z prawdoiu, y choczet iemu służyt iako hospodarewi swoiemu; y paki dati uznamenie pro pohanstwo, pro Turcy, kak se ukreplaiut na chrestyanstwo; y putia prosit' od Stefana woiewody na zemlu korolewskuiu iakoż proiawił iesmi pereże seho korolu Jeho Miłosti: y korol by Jeho Miłost o tom rozsmotreł y nam dopomahał tymi razy peniaźmil, ludmil ili imieniem; czom koli iesmi moh do żywota y ia iesmi dawał, a teper iesmi neduż niczoho dawati bez Waszoie Miłosti.

Miłostiwy korolu, proszu Twoju Miłost za kniażnu do Stefana woiewody; o tom by korol Jeho Miłost posmotrywszy, sztoby propustił moi posły czerez swoiu zemlu do kniazia Moskowskoho. Miłostiwy korolu, proszu welmi Twoiu Miłost, miłostiwy korolu, dastli miłostiwy Boh to tak budet, a iesli to ot Twoieie Miłosti budet, imu wideti a że mia miłuiesz słuhu swoieho, koli propustisz moi posły czerez swoiu zemlu y welikoho kniazstwa Litowskoho.

Miłostiwy korolu, szto iesi prysłał Matiasa biskupa o szkodu Kamenickuiu do nas, a my iesmo dobre zrozumieli tym reczam. A też miłostiwy korolu y maiem welmi welikuiu szkodu od Kamenczan. Miłostiwy korolu, upamietaj sobie koli pryszoł cesar turecki na nas y na naszu zemlu, a naszy ubohii ludi ot Saczawy y oni pobiehli do Kamienca, a u naszych ludey ubohich ot Saczawy byli parobcy Kafinskije y tyie wsi okowany, a oni stali y burmistr y z starszymi wziali tyie parobcy, a cesar turecki prysłał do nas y prosił tych parobków Kafinskich, y my dali kolko w nas było wsich, a kolko ich nebyło, szto ich Kamenczane wziali, i my dawali za tuiu 20 parobków za piat po dewiati tysiacz, a za inoho po piati asprat za odnoho parobka. Miłostiwy

korolu, proszu Twoie Miłosti uczyni mi prawo z Kamenczany o moi szkody, a ia takżo uczyniu, kak mi uzwolisz. Toie posolstwo prysłano k Wilni, indykt 14.

(Metr. Lit. ks. 191, str. 351).

## 5.

## *Posolstwo do Wołoch kniazem Fedorom Czetwertyńskim namestnikom Brasławskim a Fedkom Hawryłowiczom.*

[Poselstwo Aleksandra w. ks. litew. do Stefana IV woj-dy wołoskiego, z zawiadomieniem o śmierci ojca, króla Kazimierza, i własném wstąpieniu na tron. 1492 r.].

Hosudar nasz z Bożeie miłosti Alexandr welikiy kniaź litowskiy, ruskiy, żomoitskiy i inych, kazał Jeho Miłośt Twoiey Miłosti pryiatelu swoiemu pokłonitisie, a kazał Twoiey Miłosti powediti pryhodu naszu, kotoraiaż sia nam z dopuszczenia Bożeho pryhodiła, iż otca naszoho, pryiatela Waszoie Miłosti Kazimera korola polskoho i welikoho kniazia litowskoho, Boh duszu Jeho Miłosti s toho swieta sobrał, czohoż my tiażko, iako syn otca żałuiem; ale w tom iest wola Jeho Swetoie Miłosti, szto chotieł, to wczynił. I wierymy Twoiey Miłosti pryiatelu naszomu, iż toie naszoie prihody i żałosti budesz żałowati.

A daley kazał Jeho Miłośt, Twoiey Miłosti powediti, iż dał nam Boh sesti na stolcy otca naszoho, na otczynie naszoy, na welikom kniazstwie litowskom ieśmo ostali.

Proto my pomnieczy pryiazni, i maiuczy zapisy predkow Twoieie Miłosti z naszymi predki i Twoieie Miłosti z naszym otcem, posmotrewszy w nich, posłali i wyprawili iesmo naszych posłow do Twoieie Miłosti; napominaiem Twoiu Miłośt, ażby iesi w tyi pryiazni podle tych zapisow s nami był, kak i predkowie naszy i s Twoimi predki, a Twoia Miłośt z naszym otcom; a werym my Twoiey Miłosti iż Twoia Miłost wspomenesz na pryiazni i na zapisy predkow swoich, i też na swoi, i nam to budesz derżati.

A daley kazał Jeho Miłośt Twoiey Miłosti powediti, iż otczynie Jeho Miłosti zemlam hranicznym, i podannym Jeho Miło-

sti, welikii krywdy i wtiski deiutsia ot Twoieie Miłosti zemli, proto Jeho Miłośt kazał Twoiey Miłosti mowiti, ażby Twoia Miłośt to nam kazał oprawiti, tak, kakby hranicam i poddanym naszym, krywdy i wtiski nedeiali.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 240).

## 6.

### *Posolstwo do welikoho kniazia, ot Stefana woiewody wołoskoho marszałkom iego Dczurzeiu a Jurem Szczerbiczom, u Wilni Fewrala 8. Indikt 11.*

[Poselstwo Stefana IV woj-dy wołos. do w. ks. Aleksandra, z pozdrowieniem wstąpienia na tron i wezwaniem go do sojuszu przeciw Turków. Wilno 5 lut. 1493 r.].

Hosudar nasz Stefan woiewoda Bożeiu miłostiju hospodar zemli Mołdawskoie, welit Waszoy Miłosti pokłoniti sia, iako bratu i dobromu swoiemu pryiatelu.

Pak żałuiet Waszu Miłośt za smert otca Waszoie Miłosti, swoieho pryiatela, Kazimera, szto jeho Boh ot seho swieta wział, Boh prosti jemu duszu; ale wżdy chwała miłomu Bohu, szto Wasza Miłośt zostali u Waszoie Miłosti stolcy, u welikom kniazstwie litowskom, i za to welmi hospodaru naszomu Stefanu woiewode dobro sia widit, i chwału miłomu Bohu wzdaiet, day Boże by dobryi czas.

I pak prysłał nas hospodar nasz Stefan woiewoda do Waszoie Miłosti, i iako brata i pryiatela swoieho miłoho, uspominaiuczy Waszoy Miłosti, iże ot starodawna predkowie Waszoie Miłosti, kniazi litowskii byli bratowie i pryiatelowie naszym predkom, hospodarem zemli Mołdawskoy, a naszy predkowie też byli bratowie i pryiateli predkom Waszoie Miłosti.

Proto hospodar nasz Stefan woiewoda i toie teper ot Waszoie Miłosti żadaiet też po tomuż bratstwu, i pryjatelstwo i lubow utwerżdaiet meży Jeho Miłostiu i meży Waszu Miłośt. Bo Wasza Miłośt możete tomu sami dobre rozumieti, aże ot usich storon pohanstwo Tatarowie i Turkowie na chrestianstwo kak sia ukreplaiut, tak sia ukreplaiut; ino za to dał Waszoy Miłosti pro-

sit, aby Wasza Miłośt prosili bratiu Waszoie Miłosti, kotoryi sut na swoiem panstwie i pak druhii Waszoie Miłosti pryiateli, koho Wasza Miłośt znaiete, aby wsi obernuli lica swoieho k pohanstwu, i Wasza Miłośt też s nimi, a czey dałby Boh, toby nezahibło chrestianstwo meży Waszoie Miłosti dnech.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 248).

## 7.

### *Otkaz posłom tym woiewody wołoskoho u Wilni.*

**[Odpowiedź w. ks. Aleksandra na powyższe poselstwo wołoskie, z zaręczeniem przyjaźni i gotowości jego łączenia się z braćmi przeciw pogan. Wilno 1493 r.].**

Szto hospodar wasz Sztefan woiewoda wskazał k nam żałuiuczy żałosti naszoie, iż Boh miłyi otca naszoho korola Jeho Miłosti s toho sweta wział, ino w tom iest Bożia wola, szto było Jeho Swetoy Miłosti lubo, to wczynił.

Też wskazał k nam, iż iest iemu wdiaczno, dał nam Boh sesti na stolcy otca naszoho, na otczynie naszoy, na welikom kniazstwie litowskom, hosudarom ieśmo ostali, s toho panu woiewodie diakuiem, iako pryiatelowi naszomu. I dał pan woiewoda wskazat k nam, iże od wsich storon pohanstwo na chrestianstwo nastupaiet, i w tom czas żadaiet abychmo zmowilisia z bratieiu naszeiu protiw pohanstwa za chrestianstwo; ino my iako pan chrestianskiy z Bożeiu pomocziu z bratieiu naszeiu choczom w tom mysliti, aby nebył wtisk chrestianstwu ot pohanstwa. Takeż pan woiewoda wskazał k nam upominaiuczy nas, iże s starodawna predkowie naszy z ieho predki byli u pryiazni, i zapisy mieli meży soboiu i meży zemlami, i żadaiet nas, abych i my takimże obyczaiem to meży nami potwerdili; ino my w tych reczach daśt Boh do pana woiewody naszych posłow poszlem, a w tych delech do pana woiewody czerez naszy posły wskażem.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 249).

8.

## *Posolstwo do Sztefana woiewody wołoskoho marszałkom panom Woytechom Kuczukowiczom a Fedkom Hawryłowiczom.*

[Poselstwo w. ks. Aleksandra do Stefana IV woj-dy wołos. z zawezwaniem go do zawarcia przymierza. Wilno listop. 1493 r.].

Szto Twoia Miłośt perwo seho posłow swoich do nas prysyłał marszałka swoieho pana Czurżu, a pana Juria Szczerbicza, czerez tyi swoi posły wskazywał iesi do nas, wspominaiuczy nam sztoż z starodawna naszy predkowie, i też otec nasz korol Jeho Miłośt, s Twoimi predki, perwymi woiewodami mieli pryiatelstwo i lubow; i Twoia Miłośt k nam wskazywał, abychmo my z Waszoiu Miłostiju potomuż mieli pryiatelstwo i lubow i utwerdilisia bychmo z Wami.

Alexandr.

Proto hosudar nasz welikiy kniaź Alexandr wskazał, k Twoiey Miłosti, aby iesi k Jeho Miłosti, utwerdiłsia i zapisałsia, i miełby k Jeho Miłosti pryiaźń i wecznuiu i lubow, potomu kak predkowie Jeho Miłosti, otec Jeho Miłosti mieł pryiaźń i iednactwo s predki Twoimi.

Hosudar nasz welikiy kniaź wskazał k Twoiey Miłosti, a koli k Jeho Miłosti takoie dieło wczynisz, a Jeho Miłośt hosudar nasz z Bożeiu pomocziu takimżo obyczaiem choczet k Tobie utwerditisia i zapisatisie, i lubow i pryiaźń miet s Toboiu, iako s pryiatelem swoim, podłuh dawnoho obyczaia.

A hranica naszomu hosudarstwu welikomu kniazstwu s Twoieiu zemleiu, aby była po dawnomu. Spraweno i dano u Wilni mesiaca Noiabra, indikt 12.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 271).

9.

## *Posolstwo do Stefana woiewody wołoskoho czaśnikom naszym Fedkom Hawryłowiczom.*

[Poselstwo w. ks. Aleksandra do Stefana IV woj-dy wołos. z oświadczeniem gotowości dania glejtu jego posłu do Moskwy,

i upomnieniem się o naprawienie szkód przez spalenie Bracławia wyrządzonych. 1496?].

Hosudar nasz Alexandr Božiu miłostiu welikiy kniaź wskazał:

Szto iesi pisał do nas list swoy, i diakom swoim Łukoiu wskazał, żadaiuczy nas, abychmo dali put czyst pósłu Twoiemu czerez naszu zemlu, do brata i tśtia naszoho, do swata Twoieho, welikoho kniazia Iwana Wasilewicza, do Moskwy, ottoley zasia do Tebie; ino my pomniaczy pryiaźń Twoiu z predki naszymi, na Twoie żadanie, Twoiemu posłu daiem put czyst czerez naszu zemlu, do brata i tstia naszoho, do swata Twoieho, welikoho kniazia Iwana Wasylewicza, i opiat zasia do Tebie.

Hosudar nasz, Alexandr Božiu miłostiu wskazał:

Także napominaiem Tebie szto iesi, prysławszy lud swoy, horod nasz Brasławl zżoh, i mesto wyżoh i ludi naszy hołowami z żonami i z dietmi, i so wsimi ich statki, u swoiu zemlu zwieł; proto aby iesi nam to oprawił tak, kakby nam toho ne było żal, a ludi naszy z żonami, i ich dietmi i so wsimi ich statki zasia k nam otpustił w naszu zemlu.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 303).

## 10.

### *Gleyt dan u Wilni, a dan Iwan władyka.*

[Gleyt dany przez w. ks. Aleksandra posłom Stefana IV do Moskwy. Wilno 18 czerw. 1496?].

Kniazem naszym, panom i woiewodam, i starostam i namestnikam naszym, i tiwunom i wsim zakaznikom, po naszomu hosudarstwu, po welikomu kniazstwu litowskomu. Tymi razy prysyłał i pisał k nam Sztefan woiewoda, iż choczet posłow swoich posłati do brata i tśtia naszoho, do welikoho kniazia Iwana Wasylewicza, a do swoieho swata, i pisał, i wskazał k nam prosieczy i żedaia nas, abychmo tych jeho posłow kazali czerez naszy zemli dobrowolnie propustiti; ino my na jeho żadanie to wczynili. Prykazuiem wam, kotorych on posłow swoich poszlet do welikoho kniazia Iwana Wasylewicza, sztoby ieste tych jeho

ɔw i z ich słuhami dobrowolnie propuskali po naszomu hosutwu, po welikomu kniazstwu litowskomu, poczonwszy ot hraot Brasławla, toiu dorohoiu na Wenicu, na Korec, na Duricu, na Pinesk, do hranicy moskowskoe; i zasia ot welikoho zia Iwana Wasylewicza tych jeho posłow, i z ich słuhami, też dobrowolno ieste ich propuskali czerez naszo panstwo tolorohoiu, aż i do hranicy wołoskoie. A maiet on s tymi swoiosły posłati ludi słuh parsunami tolko sorok, a bolszy by ne, i też aby ich ludi s czużych zeml meży jeho ludei, meży Wo, aby nebyło. I też naszoho dworanina prystawom dali iesmo jeho posłoma: maiet on s tymi jeho posły iechati czerez naszo ;two do hranicy moskowskoie i zasia ot hranicy moskowskoie ŀ dorohoiu do wołoskoie hranicy. Pisan u Wilni Juń 18 deń, kt 1.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 280).

## 11.

*se posolstwo ot Stefana woiewody wołoskoho k welinu kniaziu Alexandru litowskomu, Dzurza dwornik a Michaiło pitar.*

[Poselstwo Stefana IV woj-dy wołos. do w. ks. Aleksandra sprawie zawarcia zobopolnego przymierza—1496].

Perwo pokłonit se ot hospodyna woiewody, welikomu kniau Alexandru, iako bratu i pryiatelu swoiemu miłomu.

Druhoie, wspominaiet hospodar nasz woiewoda Waszey Mivsti o perwych hospodarech woiewod wołoskich i kniazei litoskich, iako byli predki dieda naszoho Alexandra woiewody vołoskoho i predki Witowtowa welikoho kniazia litowskoho, iao oni mieli meży soboiu bratstwo i pryiatelstwo i mir.

I hospodar nasz woiewoda i perwo seho prysyłał swoich osłow do Waszey Miłosti, meneż Żurża dwornika a Juria zczerbicza, o tož wspominaiuczy Waszey Miłosti, i Wasza Miłost keż prysyłali ieste do hospodara naszoho do woiewody swoich osłow, Woytecha Kuczukowicza marszałka i Fedka Hawryłowi; i to hospodar nasz woiewoda, postawił dey s tymi waszymi sły, tak aby ieste Wasza Miłost, prysłali do hospodara naszoho

do woiewody opiat swoich posłow, kakby se meży Wami utokmiło i dokonczało, a ot toho weremeni i do sele tych szych posłow do hospodara naszoho do woiewody nebyło, t był pryszoł Fedko Hawryłowicz, ale nie tym poselstwom.

Ino i teper także prysłał nas hospodar nasz woiewod Waszey Miłosti, wspominaiuczy Waszey Miłosti: iestli Wa Miłosti wola uczyniti i potwerditi bratstwo i pryiatelstwo i meży wami, a Wasza Miłost poszlite swoich posłow, do hosp ra naszoho do woiewody, aby ieste uczynili meży Wami i za i bratstwo, i aby ieste byli meży Wami u bratstwie i w doł pryiatelstwie, i Wy, i waszy słuhi, i waszy zemli. I aby ch posłowie i kupcy hospodara naszoho woiewody, czerez zemlu szey Miłosti słobodno i dobrowolno, i w miru, i bez pohuby, na kotoruiu storonu; także i posłom Waszey Miłosti i kup da iest zemla hospodara naszoho woiewody otworena ch słobodno i dobrowolno, i w miru i bez pohuby, bud na kot storonu, kudy im budet na dobie; iak było pry prednich hosp rech woiewod wołoskich i kniazei litowskich, pry Alexandre iewode i pry Witowtie kniazi, aby znali wsi i pryiateli i nep teli waszy, a żestie meży Wami bratia i pryiateli. I teper Bo woleiu byłoby i podobro; zańże kto iest Iwan Wasylewicz v kiy kniaź moskowskiy? hospodarewi naszomu woiewode iest s a Waszey Miłosti teśt.

Ino bywaiuczy Wasza Miłost meży nami w brats i w dobrom miru i pryiatelstwie, jako powyszey rekli ie a Wasza Miłost możete sami porozumieti, iak budut mysliti szey Miłosti i pryiateli i nepryiateli.

I teper aby ieste Wasza Miłost dali list i prystawa, aby spodar nasz woiewoda posłał swoich posłow do swoieho sv a Waszey Miłosti testia, do welikoho kniazia moskowskoho Iwana Wasylewicza, posoł z iehoż posły, kotoryi sut teper u spodara naszoho u woiewody, opiat że dla potwerżenia i p iatelstwa.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 344).

## 12.

## *Otkaz posłom woiewody wołoskoho Dzurzu dworniku a Michaiłu pitaru.*

[Odpowiedź posłom wojewody Stefana IV ze strony w. ks. Aleksandra, z oświadczeniem gotowości zawarcia z nim przymierza. 1496].

Hospodar wasz Stephan woiewoda wskazał k naszomu hosudaru, aby Jeho Miłost s nim w pryiazni i w miru był, kak bywali predki Jeho Miłosti, welikii kniazi litowskii, welikiy kniaź Witowt i innyi, i otec Jeho Miłosti korol Jeho Miłost, z ieho predkii s nim u pryiazni i w miru i zapisow starych potwerżenii.

Hospodar nasz Jeho Miłost welikiy kniaź Alexandr, pryiazni i żytia i miru i zapisow potwerżenia s panom woiewodoiu wołoskim, z waszym hospodarem, neotmowlaiet wdełati; niźli Jeho Miłost tymi razy panow rady Jeho Miłosti supołna pry sobie ne maiet, a kak budut pry Jeho Miłosti, panowie rada Jeho Miłosti, i Jeho Miłost o wsi tyi deła s pany radoiu swoieiu pomyslit, y o wsich tych reczach czerez swoi posły do waszoho hospodara, do pana woiewody wołoskoho, otkażet.

A szto wskazał, iż szlet swoieho posła do swata swoieho do welikoho kniazia Iwana Wasylewicza, żadaiuczy, aby hosudar nasz dał ieho posłu dobrowolnoie proiechanie, czerez Jeho Miłosti panstwa do Moskwy i ot tole zasia do wołoskoie zemli, i hosudar Jeho Miłost welikiy kniaź dał ieho posłu proiechanie czerez swoiu zemlu do Moskwy, i ot tol zasia do ich zemli do Wołoch, i prystawa Jeho Miłost iemu dał.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 345).

## 13.

## *Posolstwo do Stefana woiewody wołoskoho Fedkom Hawryłowiczom.*

[Poselstwo w. ks. Aleksandra do wojewody Stefana IV z oświadczeniem, iż zawrze z nim przymierze, gdy się zbliży ku ukrainom państwa.—1496].

Hospodar nasz, welikiy kniaź, Alexandr litowskiy, ruskiy, żomoitskiy i innych wskazał:

Szto iesi prysyłał k nam swoich posłow, Dczurżu dwornika, a Michaiła pitara, i wskazywał iesi k nam, abychmo s Toboiu byli w pryiazni i w miru, kak predki naszy, welikiy kniaź Witowt i Żygimont i otec nasz korol Jeho Miłost s twoimi predki byli w pryjazni i w miru, i zapisow bychmo starych potwerdili. Ino i peredtym iesi k nam prysyłał w posolstwie tohoż Dczurżu o tom diele, i my byli toho Tobie neotmowili i posyłali iesmo do Tebie naszych posłow, marszałka naszoho pana Woytecha Kuczukowicza, a dworanina naszoho Fedka Hawryłowicza, i Ty o tom s nami konca newczynił; a tymi razy do Tebie twoimi posły otkazali iesmo, szto panow rady naszoie pry nas supołna nebyło, a żytia s Toboiu neotmowili iesmo. I tymi razy aż Boh dast podbliżaiem sia tam pod ukrainy k tym naszym panstwom, i ottut, dast Boh, wyprawim i szlem do Tebie naszych posłow i o pryiazni i o miru, i zapisy kotoryi byli wdełany meży predkow naszych, choczem s Toboiu potwerditi, i spiski starych zapisow k Tobie poszlem tymi naszymi posły.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 351).

## 14.

### *Posolstwo do Stefana woiewody wołoskoho marszałkom panom Woytechom Kuczukowiczom a Fedkom Hawryłowiczom. S Trokow Sentabra 10, indikt 2.*

[Poselstwo w. ks. Aleksandra do tegoż wojewody w sprawie układanego przymierza. Troki, 10 września 1496].

Perwey pokłon a pozdorowenie. Szto Twoia Miłost perwoseho k nam prysyłał posłow swoich, marszałka swoieho, pana Czżurżu a Michaiła pitara, a czerez tyi swoi posły wskazywał iesi do nas, wspominaiuczy nam, sztoż s starodawna naszy predkowie y też otec nasz korol Jego Miłost s twoimi predki, perwymi woiewodami, y s Toboiu mieli pryiatelstwo y lubow.

I Twoia Miłost k nam wskazywał, abychmo y my z Waszoiu Miłostiiu potomuż mieli pryiatelstwo y lubow, y utwerdilibychmo sia z Wami.

Ino brat y test nasz, twoy swat welikiy kniaź Iwan Wasylewicz, o tom k nam wskazywał, abychmo byli s Toboiu w miru y w iedynactwie.

Iakeż y panowie rada nasza nam powedali, sztoż Ty pisał o tom k nim, aby nam mowili, bych byli s Toboiu w żytii y w dobrom pryiatelstwie.

Proto hospodar nasz welikiy kniaź Alexandro wskazał k Twoiey Miłosti, aby iesi z Jeho Miłostiju utwerdiłsia y zapisy by meży Waszeie Miłosti udiełany podłuh dawnoho obyczaia: imiełby iesi z Jeho Miłostiju pryiaźń wecznuiu y lubow, potomu kak y predkowie Jeho Miłosti y otec Jeho Miłosti mieli pryiaźń y iedynactwo s predki twoimi, y byłby Twoia Miłost z naszym hospodarem z Jeho Miłostiu w dobrom pryiatelstwie za odyn, na każdoho Jeho Miłosti nepryiatela y na Tatar, wyimaiuczy bratiu Jeho Miłosti.

Fedko Hawryłowicz majet to prawiti:

Hospodar nasz welikiy kniaź wskazał k Twoiey Miłosti, a koli k Jeho Miłosti takoie dieło wczynisz, z Jeho Miłostiu utwerdisz sia y zapisy budut wdiełany, y pryiatelstwo y lubow z Jeho Miłostiju budesz mieti, tohdy Twoia Miłost swoich posłow k naszemu hospodaru Jeho Miłosti poszliy, y Jeho Miłost hospodar nasz z Bożeiu pomocziu takimże obyczaiem choczet k Tobie utwerditi sie y zapis wdiełati, y lubow y pryiaźń mieti z Toboiu, iako s pryiatelem swoim, podłuh toho dawnoho obyczaia.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 378).

## 15.

## *Posolstwo do welikoho kniazia Alexandra litowskoho po Żurza dwornika a po Matyiasza pisara.*

[Poselstwo wojewody Stefana IV do w. ks. Aleksandra dla dalszych traktowań o przymierze—1496?].

Szto Twoia Miłost prysłał iesi swoich posłow marszałka swoieho Woytecha Kuczukowicza namestnika wołkowyiskoho y czasznika swoieho pana Fedka Hawryłowicza meży nami miru wecznoho diełati y zapisy czyniti, y meży naszymi zemlami, iako sia y hodit, meży dwiema hospodarema chrestianskimi.

I takoż y swat nasz welikiy kniaź moskowskiy Iwan Wasylewicz, test Waszoie Miłosti, prysłał do nas swoich posłow o tom, abychmosia z Waszoiu Miłostiu potokmieli y mir wecznyi wziali.

## 19.

## *Otkaz posłom Stefana woiewody wołoskoho Iwanu pitaru a Tomaszu diaku.*

**[Odpowiedź posłom Stefana IV stanowcza, że się brzmienia aktu przymierza nie zmieni—1496?].**

Szto ieste nam howoryli ot pryiatela naszoho Stefana woiewody wołoskoho o zapis nasz, sztoż iemu w tom naszom zapisie nekotory członki sia byli nespodobali y tot nasz zapis k nam ieste pryniesli, abychmo kazali ieho prepisati; ino na czom iesmo słowo naszo mowili y iemu prysiahnuli s pany radoiu naszoiu, w tom y stoim y iemu budemo derżati. A tot nasz perwyi zapis wamiż k niemu szlem pod toiuż prysiahoiu naszoiu; a szto ieste ieho zapis ot nieho k nam pryniesli, y my tot zapis iesmo pryniali.

A daley szto ieste nam howoryli, koli pochoczet Stefan woiewoda, abo y tymi razy koho wschoczet swoich posłow posłati do swata swoieho welikoho kniazia Iwana Wasylewicza nawediti zdorowia doczki swoieie welikoie knehini y wnuka swoieho, abychmo ieho posłom dawali dobrowolnoie proiechanie czerez naszu zemlu do Moskwy y od tol zasia do ieho zemli: i my to na żedanie ieho, pryiatela naszoho, diełaiem, daiem ieho posłom dobrowolnoie proiechanie czerez naszu zemlu y ot tol zasia do ieho zemli z naszymi prystawy.

A szto ieste nam howoryli o dieła pohranicznyi, abychmo prykazali naszym namestnikom, sztosia dotyczet tatby y rozboiew, ażby lichych ludei za to karali, a ot policznoho tretieho by nebrali y braliby desitoie, a on takeż choczet prykazati w swoiey zemli swoim burkołabom, ażby naszym ludem sprawiedliwost potomuż diełali: y my choczomo o tom do namiestnikow naszych pohranicznych pisati, ażby lichych ludei za to karali, y ot policznoho by desiatoie brali.

Takeż szto ieste nam howoryli, kotory ieho ludi do naszoie zemli pryiechali, abychmo tych ludei w zemli naszoy nederżali podłuh zapisoch naszych: ino kotoroho iesmo czołoweka wiedali w naszoy zemli, szto iemu dobra nechotieł, a kak s nim mir wzemszy, toho iesmo tohdyż z zemli naszoie y wysłali; a inyi kotoryi ieho zemli ludi dobrowolnie k nam pryiechali, a wschotiat zasia k niemu poiechati, y my ich dobrowolno choczem k niemu otpustiti.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 386).

## 20.

### *Toie posolstwo ot Stefana woiewody wołoskoho do welikoho kniazia moskowskoho.*

**[Poselstwo woj-dy Stefana IV do w. ks. moskiewskiego Iwana III Wasilewicza w sprawie pojednania go z zięciem Aleksandrem, dla pociągnięcia go następnie do powszechnego sojuszu przeciwko pogan—1499?].**

Jon Stefan woiewoda Bożiiu miłostiiu hospodar zemli mołdawskoie, weleł Tobie welikomu kniaziu Iwanu Wasylewiczu howoryti. Szto y pered tym posyłali byli iesmo do Was naszoho posła Szandra diaka, aby ieste z ziatem waszym z Alexandrom welikim kniaziem mir wziali, y Wy naszymi posły Fedorom Isaiewiczom y tym Szandrom diakom, da y tym waszym posłom Mikitom diakom, do nas prysłali ieste y tak nam powedaiete pro to, szto toie dieło meży Wami tak stało sie, szto Alexandr ziat Wasz z dokonczania swoieho y krestneho cełowania, szto s Wami imał Wam neisprawlaiet. I my tomu wsemu horazd rozumieli iesmo y do ziatia waszoho welikoho kniazia Alexandra litowskoho posła posłali iesmo, sehoż naszoho posła Konstantyna diaka, kotoroho y do Tebie, da y on po dokonczaniu y po krestnomu cełowaniu y po zapisiech, szto s nim imieli ieste, aby Wam prawił, y iestliby on Wam po dokonczaniu y po krestnomu cełowaniu y po zapisiech, szto s nimi imali ieste prawił, y Ty by s nim wział mir y w iedynactwie był.

A szto do nas prykazali ieste, aż nestanietsia promeży Wami z welikim kniaziem Alexandrom mir, Ty y do nas prysyłaiesz, da y ia po dokonczalnych zapisiech y po krestnomu cełowaniu, Wam na nich pomahał y nastupił. I ty sobie wspomiani koli iesi swoich posłow do nas prysyłał Iwana Bersena y Balicu diaka, y oni nam ot tebie howoryli, nam wziat mir z welikim kniaziem Alexandrom litowskim ziatem twoim, bo ty s nim mir y dokonczanie wział iesi y my tohdy po twoich reczach s nim mir wziali y krest cełowali, y zapisy dokonczalnyi zapisali.

I on Stefan woiewoda weleł Tobie howoryti: wsi korolewie y wsi chrestianskii hosudarewie, kolko ich sut, y wseie storony zapadu y italeyskich stran, iednaiutsia y hotowiatsia y chotieliby naprotiw pohan, y dobroby było y Tobie so chrestiiany mir imati

podłuh dawnoho obyczaia, kak perwey toho zdawna za predkow naszych bywało.

Ino my pamiatuiuczy dawnyi dieła kak predkowie naszy y s twoimi predkami, perwszymi woiewodami, bywali u pryiazni y w lubwi, to iesmo wczynili na zadanie twoie mir wiecznyi y pryiazn s Toboiu iesmo wziali y na to zapis nasz twoim posłom iesmo dali y do Tebie iesmo imi posłali y pered twoimi posły na tom prysiahoiu naszoiu iesmo k Tobie sia utwerdili so wsiemi pany radoiu naszoiu.

Tot członok maiet pan Fedko prawiti:

Alexandr Bożiiu miłostiiu welikiy kniaź wskazał.

A Ty by pryiatel nasz także raczył nam zapis swoy dati takimżo obyczaiem, a pod toiu mieroiu y pod tymi słowy y prysiehu swoiu nam wdełati, i z synom swoim y so wsimi pany radoiu swoieiu pered tymi naszymi posły, y tot zapis swoy z bolszoiu swoieiu peczatiu y s peczatmi panow rady swoieie, tymiż naszymi posły raczyłby Twoia Miłost k nam ieho prysłati.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 383).

## 18.

## *Poselstwo welikomu kniaziu Alexandru litowskomu, iako maiet prawyty Iwan Isaiewicz y Toma.*

[Poselstwo woj-dy Stefana IV do w. ks. Aleksandra, z protestem przeciw podanych przezeń niezwykłych punktów przymierza— 1496?].

Hospodar moy Stefan woiewoda wełeł nam Twoiey Miłosti howoryty.

Prysłał iesi do nas swoich posłow pana Petra kuchmistra, a pana Fedka Hawryłowicza, abychmo dały nasz list Twoiey Miłosty, y pod naszeiu prysiahoiu, ku protiw listu Twoiey Miłosty, kotoroho iesi nam dał y prysłał Twoia Miłost naszymy posły Dzurżeiu y Matyiaszom. A Twoia Miłost nedał iesi nam listu, po tomu kopiiu, iako iesmo były istokmeły y s perwymy posły Twoieie Miłosty s panom Woytiechom Kuczakowiczom y s panom Fedkom Hawryłowiczom, y iako iesmo posłaly takoież kopiie y s naszymy posły s Dżurzeju y Matyiaszom, ale wydimo w tom liste Twoieie Miłosty mnoho reczey pryłożono, iako my neżadały tako-

woho listu ot Twoieie Miłosty. I imeli iesmo o tom mnoho reczey y s posły Twoieie Miłosti s panom Petrom y s panom Fedkom, my to znaiem, a że onym rozkazał Twoia Miłost, ale na posle izmowily iesmo, y wtokmely iesmo y s posły Twoiey Miłosty, abych uczynił Twoiey Miłosty nasz list y pod naszeju prysiahoiu, ale po perwomu kopiiu, ale bych posłał tot moy list pospołu z listom Twoieie Miłosty. Ino iesmy uczynił moy list Twoiey Miłosty y pod welikoiu naszoiu peczatiu, y peczat syna naszoho Bohdana y peczati panow naszych radnych, y prysehał iesmy, sam y s synom naszym Bohdanom y so wsimy pany naszymy, na swiatoy Ewanhelyi y na krestu Bożym, y na tom liste prysiahoiu, kotoruiu nam daly posły Twoiey Miłosty, toiu prysiahoiu iesmy prysiahali Twoiey Miłosty, y panom Twoiey Miłosty y zemlam Twoiey Miłosty, y posłali iesmo tot list do Twoiey Miłosty naszym posłom Iwanom Isaiewiczom y Tomoiu listy dali.

Hospodar moy Stefan woiewoda proszał Twoieie Miłosty, iako pryiatela swoieho miłoho, sztoby iesi nam dał Twoia Miłost list ku protiw naszoho listu, iako iesmo y perwey żadaly ot Twoiey Miłosty, y teper prosimo także Twoiey Miłosty, y aby iesi nam potwerdił prysiahoiu Twoia Miłost, abychmo mohly werowaty, aż iesi nam so wseiu prawdoiu Twoia Miłost.

Hospodar Stefan woiewoda weleł nam Twoiey Miłosty howoryt, jestly pak widyt sia tiażko Twoiey Miłosty u druhoie nam lista daty, iako perwey iesmo prosily y teper prosimo ot Twoiey Miłosty, y u druhoie prysiahaly; a Twoia Miłost nam day opiat list Twoiey Miłosty, szto iest pod prysiahoiu Twoiey Miłosty y rady Twoiey Miłosty, my choczemo ieho pryniaty y derżaty na myr weczny.

I pryszli ieho nam Twoia Miłost naszymyż posły, a Twoia Miłost derży takeż nasz list szto iest pod naszoiu prysiahoiu, y syna naszoho y wsich panow naszych, aby sia nerozyszła nasza prysiaha, szto iesi nam prysiahał Twoia Miłost, y my takeż Twoiey Miłosty iesmo prysiahaly, aleb miłostiwy Boh potwerdił naszy prysiahy, dni od dney, napred mezy namy y mezy naszymi zemlamy, aby widiely wsi naszy mezyiaszy (?), a że iesmy wsim pryiatelem Twoiey Miłosty pryiatel, a nepryiatelem wsim Twoiey Miłosty y zemlam Twoiey Miłosty nepryiatel, czom na to iesmo prysiahaly iako sami uzryte Wasza Miłost, sztoby Boh dał naszy woroze pod naszymy nohamy y pod naszymy szablamy.

(Metr. Lit. ks. 191 *b.*, str. 528).

takowo dieło stałosia; ale koli posyłali ieste Wasza Miłost swoich panow do welikoho kniazia moskowskoho, aby ieste uziali Wasza Miłost s nim lubow y dokonczanie, y doczer by swoiu za Tebie dał, y lubow y dokonczanie s nim wziali ieste y krest ieste całowali, a o doczer ieho Twoi panowie y ieho boiary uhoworyli, kak ieho doczery byti y hreczeskiy zakon derżati, da y hramotu Twoiu utwerżonuiu na to dał, szto ieho doczery derżati swoy zakon hreczeskiy y k rymskomu zakonu ieie nenuditi: y Ty po swoiey utwerżonoy hramotie y kak panowie Twoi uhoworyli iemu niwczom neisprawlaiesz, doczer ieho nudisz prystupiti k rymskomu zakonu. A imia ieho k niemu piszesz nepotomu, kak meży Was, w dokonczalnych hramotach pisano; a k nedruhom ieho k Ochmatowym dietem posyłaiesz, a nawodisz ich na ieho, da y k innym nedruhom ieho na ieho licho posyłaiesz; da y w inych delech wo mnohich po dokonczaniu y po krestnomu całowaniu iemu neisprawlaiesz, a nynie bolszy toho newczał (?) iesi iemu prawiti: y k doczery ieho prysłał iesi otmietnika hreczeskoho zakonu władyku smolenskoho, da biskupa wilenskoho y czerncow bernadynow s tym, sztoby ona wystupiła z hreczeskoho zakonu y prystupiłaby k rymskomu zakonu. Takżo y ko kniaziem y k panom ruskim y ko wsey Rusi, kotoryi derżat hreczeskiy zakon posyłał iesi tohoż władyku smolenskoho, da biskupa wilenskoho, da howorył im ot Tebie, sztoby prystupili k rymskomu zakonu. Ino za to każet, aż meży Was tyi dieła tak stali sie a on był s Wami wział lubow y dokonczanie y swoystwo s Wami uczynił, chotieczy s Wami dobroho pożytia y do wieka, a każet aż on tomu nerad był, szto kotoryi dieła nynie Wam s nim tak stalisie.

Protoż iestli Wasza Miłost tak czynili, Wasza Miłost diełayte iako znaiete kak meży was dokonczanie byli, aczey bychmo mohli uczyniti promeży Wami lubow y mir y dokonczanie iak y perwey było.

Bo y teper posłali iesmo naszoho posła Kostiu diaka do Waszoy Miłosti, y sehoż posła y do welikoho kniazia moskowskoho radi toież pryhody Waszey Miłosti, szto ot neho Wam stała sia: bo y tak by ieste znali Wasza Miłost, bo my po zapisu y podłuh prysiahi naszoie, szto my z Waszoiu Miłostiu maiemo y w toy i w druhoy Waszoy Miłosti pryhodie budem sia siłowati za robotu Waszoy Miłosti pryiatela naszoho miłoho, iakby za naszu dobrotu.

I naszoho posła posłali iesmo pospoł s moskowskim posłom, kotoryi teper w nas był, i tym moskowskim posłom tyiż reczy, kotoryi i naszym posłom do welikoho kniazia moskowskoho posłali iesmo, i Waszaby Miłośt sich posłow, naszoho a i moskowskoho propustili mirno czerez Waszey Miłosti zemli dla naszoie woli, bo syi posłowie nechodiat na złośt Waszey Miłosti, ale na dobrotu Waszey Miłosti.

Także Wasza Miłośt, aby ieste znali, bo posłali ieśmo naszoho posła do Mendligereia cara perekopskoho Waszeież Miłosti toież dla pryhody, i kak tot nasz posoł ot Tatar pryidet, i s kotorym poselstwom my takeż Waszey Miłosti poszlemo, i damo Waszey Miłosti znati.

Hosudar moy Stefan woiewoda weleł Twojey Miłosti howoryti: u Waszoie Miłosti sut ludi Wołochowie, szto ot Jeho zemli, ot zemli Mołdawskoie, i Wasza Miłośt by ieste tych ludei u Was nederżali, ale do ieho zemli otosłali po prysiehach i po zapisiech, szto maiete Wasza Miłośt promeży Wami.

I także by ieste znali Wasza Miłośt, koli Waszey Miłosti posoł Bohusz diak był u nas, on tu znaszoł u odnoho żyda odnu paniu ot Tatar wykuplena, i ne mieł Waszoy Miłosti posoł czym zapłatiti toiu paniu ot toho żyda, ale poruczył za sebie naszoho bojaryna Fedora, chotenskoho starostu, sto i dwadcat zołotych uhorskich czerlenych, i imieł ich posłati k niemu do Chotenia na deń Woznesenia Chrystowa, i list tot Waszoie Miłosti posoł na sebie dał; protoż aby ieste Wasza Miłośt uzweleli tomu Bohuszewi, aby prysłał tyi peniaży naszomu boiarynu.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 416).

(p. Akty Zap. R.—N. 162, str. 183).

## 23.

## *Ot woiewody wołoskoho, posolstwo Łukaszewo do Alexandra korola polskoho.*

[Poselstwo woj-dy Stefana IV do króla Aleksandra w sprawie Pokucia.—1502].

Hospodar moy Stefan woiewoda Bożeiu miłostiu, hospodar zemli Mołdawskoie, pryiatel Waszoy Miłosti, dał Waszoy Miłosti

pokłonitisia, iako pryiatelu swoiemu miłomu. Pak list wieruszczyi dati.

Za tym posolstwo prawiti:

Hospodar moy Stefan woiewoda, pryiatel Waszoie Miłosti, weleł Waszey Miłosti howoryti. Spominayte Wasza Miłośt, iak dał Boh, szto ieste stali Wasza Miłośt na welikoie kniazstwo litowskoie, my Waszey Miłosti byli iešmo dobrym pryiatelem, a Wasza Miłośt takež byli ieste nam dobrym pryiatelem; i my iešmo posyłali naszych posłow ku Waszey Miłosti, a Wasza Miłośt takož prysyłali swoich posłow do nas, potwerżaiuczy promeży nas pryiatelstwo, i mir i pokoy wiecznyi, i wczynili iešmo promeży soboiu na to zapisy i prysiehi iešmo prysiehali, y my daliboh do sich miest na to stoimo, i o tom sia deržymo.

Pak wiedayte Wasza Miłośt, kak ustał brat Waszoie Miłosti Olbracht neboszczyk korol polskiy, i so wseiu radoiu polskoiu, ta potoptali zapisy i prysiahi otca swoieho Kazimira korola, i pryszli na nas i na naszu zemlu złostiu, a za tym on sie włożył promeży nami brat Waszoie Miłosti Władysław korol whorskiy, hosudar nasz miłostiwyi, i posłał swoi posły; i my takož iešmo posłali swoich posłow do Alberta korola neboszczyka u Krakowie, potokmili, i wczynili promeży nami mir i pokoy, zapisy napisali i prysiehali.

I tohdy to bukata zemli, szto ot halickoho Bukowiny dołu meży Dniestrom i Pininami, szto i z wieka prysłuchało ku Mołdawskoy zemli, i z siłoiu otłuczona ot Mołdawskoie zemli, od dawnych czasow, a to tuiu bukatu zemli ne włożyli ni w zapisoch, ni w prysiahach, ale iey liczyli oprocze poki sia budet ohledati.

I za tym on pryszoł do nas ot Władysława korola whorskoho w posoł Cobr Imbry, a ot Albrachta korola neboszczyka pryszoł takož w posolstwie kniaź Andrey Roža arcybiskup lwowskiy; i my takož wczynili iešmo Olbrachtowi korolewi neboszczyku zapisy i prysiahi iešmo prysiehali, w tych zapisoch i prysiahach tota bukata zemli szto wyszey piszem iest newpisana, ni w zapisoch ni w prysiahach, ale iešmo ieie liszyli oprocze poki sie budet ohledati.

I kak iešmo wczynili meży nami mir i pokoy, my sie iešmo siłowali, i czerez naszy zemli neimała Polskaia zemla ni odnu szkodu ni ot Turkow, ni ot Tatar dosiewa. I imali iešmo deń s Olbrachtom korolem neboszczykom za totu bukatu zemli aby sie

edało; a w tom Olbrachtu korolu iemu sia pryłuczy śmiert, emohłasia ohledati; a za tym Boh dał Waszey Miłosti, da ieste li korolem polskim.

I my ieśmo posłali do Waszey Miłosti swoich posłow, i s inmi posolstwy, i za totu bukatu zemli też ieśmo Waszey Miłosti omianuli, aby sia ohledało; a Wasza Miłośt takeż poslali ieste aszoie Miłosti posły do nas pana Mikołaia Kamienickoho starokrakowskoho, i pana Jana Bochotynskoho, i Andreja Krokoho, i my s tymy posły Waszoie Miłosti howoryli, i oni s nautokmili, i postawili deń na deń swietoho Michała, i prawo to nam dali, kako na tot wyszey pisanyi deń, aby sie taia wyy pisanaia bukata zemli ohledała; i na tot deń aby byli i pawie naiaśnieyszoho Władysława korola whorskoho, aby oni meży nami ohledali i osmotreli tuiu bukatu zemli, kako aby tomu diełu konec wczynił.

My tohdyż ieśmo posłali naszoho posła do naiaśnieyszoho na naszoho Władysława korola whorskoho brata Waszoie Miti, i dali ieśmo Jeho Miłosti znati, kako posły Waszoie Miłosti ami umowili, i deń postawili na deń swietoho Michała, kako y sia ohledała taia bukata zemli, i na tot deń aby Jeho Miłośt iaśnieyszyi Władysław korol whorskiy swoich panów posłał, y promeży nami osmotreli i utokmili totu bukatu zemlu, i koli ło na tot deń. A hosudar nasz Władysław korol whorskiy, brat aszoie Miłosti, on posłał swoich panow, i my też s nimi pospoł toto miesto, i czekaliśmo i ot Waszoie Miłosti aby pryszli pawie, abychmo wsi pospoł osmotreli totu bukatu zemli, iako ali ieśmo i promeży nas wmowu, i mnoho ieśmo czekali tut, do szesti nedeli, a Waszoie Miłosti nichto nepryszoł. Proto my ieśmo znali na u weś świet wiere, ktoby imał takowoie uiednai rokowanie i umowenyi deń, i nepryszołby na tot deń, on imał ot wseho prawa stratiti; a chtoby imał stati na tot deń, by imał zyskati. I my tak ieśmo, aż ieśmo zyskali ot wseho awa, bo iest nasza prawaia z starodawna otczyna; i tohdy my totu zemlu postawili śmo naszy ludi.

A ieszcze za tym pak prysłał do nas hosudar nasz Władyaw korol whorskiy, brat Waszoie Miłosti, i prosił nas abychmo czynili za wolu Jeho Miłosti, i abychmo liszyli na druhiy deń kobysia taia zemla ohledała: i my za Jeho Miłosti wolu, i my

iešmo liszyli, kako aby był promeży nas i druhiy deń za ohledanie toie to bukaty zemli.

I uminuwszych czasow nedawno i on dak prysłał hosudar nasz Władysław korol whorskiy do nas swoieho posła Furtata Marka, i Furtat Marko tako z nami utokmił, i postawił deń na deń Wsich Swietych, kako na tot deń hosudar nasz Władysław korol whorskiy, aby pryzwał swoich panow, i Wasza Miłošt także swoi pany aby iestie prysłali. I my takož imališmo swoich bojarow posłati, kako aby iesi pospoł tam na totu zemlu snimali sie, i aby ohledali totu bukatu zemli; a to tyi naszy ludi ieszczešmy byli liszyli na totu bukatu zemli, abychmo ich wziali. I prytom był sekretar Waszoie Miłosti, syn Jakuba Buczackoho. I tak znaiemo, aż wsi reczy i tokmeży szto pry nas utokmił Furtat Marko on Waszey Miłosti wse roskazał, i po tohož sekretara Waszoie Miłosti syna Jakuba Buczackoho i gleytownyi list panom i ludem Waszey Miłosti, kotoryiby imali pryiti na toto rokowanie, dali iešmo Waszey Miłosti, iakož i prosił nas Furtat Marko i sekretar Waszoie Miłosti. I koli było na tot deń, na deń Wsich Swietych, a hosudar nasz Władysław korol whorskiy on posłał swoich panow, pana Telehyi Iszczwana i Hałaž Fidrenc, i my i s nimi pospoł na umowenyi deń bylišmo na toie wrocznoie miesto, i ludi naszy szto iešmo byli liszyli na totu bukatu zemli, myšmy ich wsich wziali do nas, kakže było nam i uiednanie z Furtatom Markom, poki sia bude ohledati tota bukata zemli; a ot Waszoie Miłosti takowyi znamienityi ludi nichto ne iest pryszoł na toie ohledanie, tolko pryszoł ot Waszoie Miłosti pan Firley, i ieszczo ne pryszoł na mowenyi deń, i prynies ot Waszoie Miłosti gleytownyi list naszym bojarom i ludem, kakže iešmo ieho prosili, a posolstwo szto prynies ot Waszoie Miłosti do nas nepotomu było iak u gleytu Waszoy Miłosti napisano, ni reczy tokmežni howorył, ale osobnyi reczy imał.

I my ludi, kotoryi ot nas byli liszeni, na totu bukatu zemli, my iešmo wsich postawili pered posłom Waszoie Miłosti panom Firleiem, pry posłom naszoho hosudara Władysława korola whorskoho, iakže było nam i uiednanie, ino łoni i teper ot Waszoie Miłosti panowie na umowenyi deń ne pryszli, možet užo byti tomu diełu i konec. Proto i za tym prosim Waszoie Miłosti, iako pryiatela naszoho miłoho, aby iestie Wasza Miłošt wczynili dla pryiatelstwa tot kus zemli, aby ieste sia jeie liszyli, bo była na

szoy zemli Mołdawskoy z starodawna otczyna; ale aby sie potwerżało pryiatelstwo i zapisy meży nami, kotoryi mamy z Waszoiu Miłostiu, i s Korunuiu polskoiu, aby chodili posły i kupcy promeży nas mirno, i dobrowolno, iakoż i dosiewa.

Jeszczo pamietayte Wasza Miłośt, iakoż nam sut wmowy, i zapisy z Waszoju Miłostiju, i s Korunoiu polskoju, ni odyn nasz nepryiatel, aby neimał ni iednu miłośt, i u Waszoy Miłosti, ani w poddanikow Waszoy Miłosti, i nihdie, ni w zemlach Waszoie Miłosti, aby neimali miestca i pożywlenia. Także i ot nepryiatelei Waszoie Miłosti, i kotoryi by sie znachodili w naszoy zemli, takożby neimali ni odnoy miłosti w nas, ani w naszych poddanikow, i nihdie w naszoy zemli, aby neimali miestca, ni pożywlenia. I teper widimo i znaiemo, iżby byli bliż Waszoie Miłosti naszych ludei, kotoryiby nam byli nepryiateli, i Wasza Miłośt wspomianite na zapisoch, i to tyi naszy ludi, kotoryi wschotiat pryiti do nas, i do naszoie zemli, Wasza Miłośt pryszlite ich k nam naszym słuhoiu Łukaszom. Pak chto newschoczet k nam pryiti, Wasza Miłośt tych ludei bliz Waszoie Miłosti ich nederżyte nihde, ni w poddannikow Waszoie Miłosti, ni w zemlach Waszoie Miłosti, bo iestliby sia znachodił nekotoryi nepryiatel Waszoy Miłosti w nas, my toho nepryiatela Waszoy Miłosti, nederżali bychmo blizko sebie ni odnoho czasu, i wpominaiuczy zapisy, iakoże imaiemo promeży soboiu zapisy zapisany i prysiahi.

(Metr. Lit. ks. 192, str. 484).

## 24.

## *List od Bohdana wojewody hospodara zemli Mołdawskoie. Odkaz Bohuszu posłu korola Żygimonta.*

[List woj-dy wołoskiego Bohdana V do króla Zygmunta I, z pozdrowieniem wstąpienia na tron, i tłómaczeniem, iż gdy on prowadził wojnę z Multanami (Basarabami), ukrainnicy polscy szkody mu poczynili, za co on wetował jedynie. 1507].

Bohdan woiewoda hospodar zemli Mołdawskoie ku Twoiey Miłosti hospodaru naszomu wskazał.

Szto Twoia Miłośt prysyłał k nam posła swoieho Bohusza pisara y wskazał Twoia Miłośt czerez neho do nas, iż seli ieste na

hospodarstwie swoiem otczyznom na stolcy welikoho kniazstwa Litowskoho hospodarem, także y panowe Koruny polskoie Twoiu Miłośt, iako pryrożenoho y otczyznoho pana, na korunu wziali. Ino my o tom wsłyszawszy raduiemsia y panu Bohu czest y chwału wzdaiem, iż miłyi Boh dał Twoiey Miłosti, pryiatelewi naszomu, otczyznu swoiu, obadwa stolcy osesti, Boże dayto, preczystaia Boho-Mati, iżby Twoia Miłośt pryiatel nasz był na mnohy leta w dobrych dnech y w szczasti.

Także Twoia Miłość wskazywał k nam, iżby ludi y poddanyi naszy zemli Mołdawskoie ukrainnikom Twoieie Miłosti Koruny polskoie szkody welikii poczynili, mesta y seła pożhli y mnohich ludey u plen poweli.

I Twoia Miłośt, pryiatel nasz, o tom znał, iż pereże seho stałosia nam rozmire od Basyrabow, tym obyczaiem: perwo toho wskazalisia nam pryiateli, y my weryli im dla toho aż sut oni chrestijani, i nenadeialisia jesmo od nich ni iedynoho zła, y oni nas zradyli y posłali swoi woyski, popalili y pohrabili po hranicam naszoie zemli. Ino my toie widewszy, sobrali swoiu woysku y poszli jesmo na nich, y tak że mnoho ich zemli pożhli y szkody welikii poczynili. I Basarabi toie widewszy, prysyłali do nas swoieho mitropolita, prosiaczy nas, iżbychmosia z nimi posmiryli, y my uznali iż oni sut chrestiiane, dla toho jesmo sia z nimi pomiryli. Ino w tot czas koli my stoiali licem k Basarabom, tohdy poddanyi Waszeie Miłosti Koruny polskoie poczali po hranicach naszych zemli plenoniti y szkody znamienityi newymownyi czyniti y krowoprolitie mnohoie udełati; ino nam sia widit, iżbyste Wasza Miłost odnu zmowu z Basaraby meli, oni od odnoie storony naszey zemli szkody czynili a Waszy poddanyi od druhoie storony.

A potom kak pryszli jesmo do zamku naszoho stołecznoho do Saczawy, w tot czas pryszoł do nas od rady Waszoie Miłosti Koruny polskoie posoł na imia Baliński pisar, y my o hrabeżach y o szkodach naszey zemli powedali jemu, y odnoho zła nechoteli jesmo czyniti, znajuczy dobryi a mirnyi reczy Balinskoho, kotoryi on nam prynes od panow rady Koruny polskoie, y odpustiwszy Balinskoho dosyt reczey naszych ku Waszey Miłosti y k panom czerez neho jesmo poruczyli, a skoro po odiechaniu ieho poddanyi Waszeie Miłośti woyskami welikimi plenili naszu zemlu y popalili, y ludey w domy nakładszy ohnem pożhli.

Ino my widiaczy tyi nezhody y złyi poczatki, kotoryi sia meży nas z państwom Waszeie Miłosti uczynili, posłali iesmo naszy ludi, aby wideli chto czynit takowuiu szkodu znamenituiu y newymowniu naszey zemli, ino komu budut szto pokazili, widewszy takiy znamenityi szkody y neterpiaczy takowoho krowoprolitia, mohut widewszy szkodu swoiu, za swoie wczynit.

Także pered tym brat Waszeie Miłosti sławnoy pamiati Alexandr, korol y weliki kniaź, czerez naszych posłow k nam ukazał, iż meł Jeho Miłost na hranicy posłow swoich wysłaty dla uprawy szkodam na obe storone, y też posłow z welikoho kniaźstwa na meżnyi roki: ino na tyi roki panowe y posły od Waszey Miłosti y od panow k nam nebyli, a zatym zemli naszoy od Waszoie Miłosti poddanych bolszey sia szkody stali.

A czerez wsi tyi reczy my żedaiem, bychmo meli mir y pokoy z Waszeiu Miłostiu. A kupcy by ymali chodyti do zemli polskoie y litowskoie swobodno y dobrowolno y mirno, kakże było od starodawna, zapłatiwszy swoie prawoie myto. Także byste Wasza Miłost perepuskali naszy ludi czerez swoiu zemlu do Moskwy. Także y wecznoy pryjaźni y kotoraia była litowskoy zemli z mołdawskoiu zemleiu.

A potom by Wasza Miłost znali aż wspominuli iesmo y rada nasza starszaia zemli mołdawskoie, iż od weka wecznoho imali iesmo mir y pokoy y dobroie ziednanie z zemleiu litowskoiu, y my także żedaiem, abychmo y tymi razy imali mir y pokoy z litowskoiu zemleiu wodle naszych zapisow.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 25).

## 25.

### *Od wołoskoho woiewody k cariu.*

[List woj-dy wołoskiego Bohdana V do cara perekopskiego Mendligireja, ażeby bez niego nie zawierał przymierza z królem Zygmuntem I.—1507].

Welikoy ordy wielikomu cariu Mendligireiu chanu Perekopskomu, roditelewi naszomu miłomu, od syna pana (?) Twoieho od Bohdana, Bożeiu miłostiu, hospodara zemli Mołdawskoie.

Posem roditelu nasz, pereżo seho poruczył iesi nam naszym słuhoiu Krsteiu Chaczkom, aż koli pryidut naszy posłowe od ladskoho

korola y z kotorym poselstwom, my bychmo dali znati Tobe rodytelu naszomu: protož tak by iesi znał, iż simi razy naszy posłowe od Żygimonta korola ladskoho pryiechali y powedaiut nam tak, iż korol Żygimunt on z nami ni iednu tokmeżu ani mir newczynił, ale z mnohimi żałobami żałowatsia na nas kazał, aż na postawenie korolestwa ieho, my iesmo plenili y popalili zemlu ieho y mnoho reczey na nas uczynił. Tak nam powedaiut naszy posłowe, y my z korolem ladskim miru do sebe nemaiemo; ale kazał korol aż budet posłati swoi posły do nas y budet nami dati zaznanie, kotoryi tokmeży budet z nami wczyniti, y do selewa posłowe ieho do nas ne pryszli, a iak budut pryiechati tyi to posłowe korola ladskoho do nas, a my też budemo dati zaznanie Tobe rodytelu naszomu, z kotorymi reczmi budut pryity. Ino rodytelu nasz, aż wschoczesz wczynisi mir z korolem ladskim, Ty bez naszoho znania y bez nas, syna swoieho, miru z nim nebery, y też daiemo znati Tobe roditelu naszomu, aż powedaiut nam naszy posłowe tak, aż korol ladsky potaiemo pazytsia o woysku, neznaiemo szto hadaiet y kudy iest iemu wola, ino aż budesz wideli rodytelu nasz, aż na nas idet, Ty rodytelu nasz, nas syna swoieho neliszay mesto, y uzry na nas syna twoieho podłuh naszych zapisow. A też daiemo znati Tobe rodytelu naszomu, za twoieho y za naszoho nepryiatela za Szyachmata, iż derżyt ieho korol u storoży. I szto k Tobe rodytelu naszomu yzreczet nasz słuha Nehryło, y tyby iesi iemu werył, bo sut naszy reczy y naszy słuhi Krste Chaczka.... prosimo Tebe rodytela naszoho, nemeszkay ich w sebe, ale borzdo pusti ich nazad do nas, Boh da ti umnożyt leta rodytelu. Pisan u Chrłow.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 38).

## 26.

### *Od cara k wołoskomu odpis.*

**[Odpowiedź Mendlingereia na list poprzedni Bohdana V, w któréj uprzedza go o przymierzu zawartém już przez się z kr. Zygmuntem I.—1507].**

Welikoie ordy od welikoho caria Mendligireia synu moiemu miłomu Bohdanu woiewode Mołdawskoie zemli słowo naszo, to iest.

Szto iesi prysyłał do nas tołmacza swoieho Nehrylia z listom swoim, sztoż Zygmunt korol sprawił welikoie woysko y choczet na nas poyti, a kotoroho iesi czołoweka swoieho do neho posyłał, ino dey korol toho czołoweka twoieho y na oczy k sobe nepustił, y twoy czołowek toie widew, sztoż s Uhor woysko welikoie k sobe wział na pomocz, ino piszesz do mene, kak ia otec twoy wczyniu, pomocz tobe damli, y o tom prosiaczy pisał iesi do mene. Ino Zygmunt korol prysyłał do nas woiewodu smolenskoho pana Juria Zenowenicza, a pana Jakuba Iwaszencowicza a marszałka y pisara tatarskoho kniazia Abrahima, swoich welikich posłow, obeczaiuczysia, sztoż nepryiatela naszoho Szyhachmata caria twerdo derżati. My z nim zawelisia żyti kak otec nasz Aczgirey car z Kazimirom korolem w brastwe y w pryiazni byli: a protiwku pryiatela pryiatelem byti, a protiw nepryiatela nepryiatelem byti, y na tom iesmy mezy soboiu twerduiu prysiahu wczynili. I pytali iesmo posłow: wy z synom moim z Bohdanom w pryiaznil żywete, a li ne w pryiazni? I oni mne otkazali: koli tobe iest Bohdan woiewoda mołdawski pryiatel, tohdy y nam pryiatel; iestli on hospodara naszoho korola Zygmunta we otczyne Ladskoy zemli, nebudet szkodyti a swoich lichich ludey budet uszczuwati, tohdy my iemu pryiateli; a iestli on budet hospodara naszoho otczyne szkodyti, ino my iemu nepryiateli: da y ty z naszym hospodarem maiesz pospołu byti iemu nepryiatel. Ino Ty też ludi swoi lichyi uszczuway, neweli szkodyti korolewe zemli; a iestliż pak od Tebe ne budet szkody korolewe zemli, y od korola takeż Tobe nebudet szkody, a Ty licha y nepoczynay. A tepere nam Moskowsky nepryiatelem stał, a y korol swoie woysko posłał na Moskowskoho, a y ia syna moieho w hołowach Mahmetgireia sołtana posłał z woyskom na Moskowskoho, a Ty toie tak weday. A czerez Chaczka iesi nas prosił, abych do Tebe posłali swoieho welikoho y dobroho posła, ino nichto nechoczet iechati, a koli moich chto do Tebe poiedet, y Ty im daiesz kupiwszy za sto deneh sukna a odin koń, ino kak nam iechat? Jest w nas pryiateli y nepryiateli toie słyszali y wideti, czy dobra y czti swoieie sterehut y ne wo czti nechotiat byti, toie tak weday. Osmanowym synom Chaczeiem ses moy jarłyk posłał iesmi do Tebe, y Tyby Chaczeia nemeszkaia odpustił, a z sym neszanom, a z rukowinnoiu (?) peczatiu ses jarłyk posłał iesmy do Tebe.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 39).

27.

*Od Joana Bohdana woiewody wołoskoho prynesen do korola Jeho Miłosti do Krakowa. Sentebr 6 deń, indykt 14.*

[List woj-dy Bohdana V do króla Zygmunta I, z doniesieniem o sprawach tatarskich i niebezpieczeństwie grożącém od Krymu, tudzież skargą na nieporządki pograniczne.—1510].

Naiasneyszomu panu y panu Zygimontu z Bożeie miłosti korolu polskomu y welikomu kniaziu litowskomu, ruskomu, pruskomu y innych, pryiatelowi naszomu miłomu, od pryiatela Waszoie Miłosti Joana Bohdana woiewody Bożoiu miłostiu hospodara zemli mołdawskoie.

I po sem, nasz miłyi pryiatelu, listu Waszeie Miłosti, szto nam ieste pisali, dobre iesmo rozumeli, szto nam Wasza Miłost piszete dla pryiatelstwa y miru, szto promeży nami z Waszoiu Miłostiu, ymaiemo osmotrewatysia y od pohan: Wasza Miłost o tom tak by ieste znali, bo zapisow y prysiah, szto promeży nas imaiemo, tych zapisow y prysiah derżymosia y budemosia derżati, iak iest hodno; a szto nam Wasza Miłost piszete za diło Tatar, aż synowe carewy wyiechali z woyskami w polech, ino o tom y my tak znaiemo, ha y Wasza Miłost nam piszete. A także by ieste znali Wasza Miłost za nekotoru zemlu tatarskuiu imenem Nahay, oni byli pereszki odnu reku, szto sia zowet Don, woiuia na druhich Tatar, a czelad im ostali y z dobytkom po sey storone toie reky: posłał swoi syny z woyskami, y wziali im czelad y z dobytkom y imeniem, inoho mnożestwo. I reczenyi Tatare Nahay prychodiat teper zo wsimi czeladmi y skłaniaiutsia y poddawaiutsia Menhliheyreychanu, a Menhliheyreychan choczet ich postawiti w Perekopu swoiu zemlu, a swoi Tatare kotoryi byli w Perekope, on choczet ich wyniati y postawiti ich po sey storone Dnepra na zemli Waszoie Miłosti, protiw zemli Waszoie Miłosti y protiw naszoie zemli. I pak nidawno on wczynił odyn horod na imia Duan po toy storone Dnepra, a teper pak czynit druhyi horod na protiw Duana po sey storone Dnepra na Waszoie Miłosti zemli, y iak sia twerdyt tak sia twerdyt, wse na zło Waszoie Miłosti zemlam, na zło y naszoie zemli, y na zło wseho chrestiianstwa. Protoż Wasza Miłost posmotryte abychmo sia poradyli, iak by było na naszu dobrotu, bo y teper y dłuho werymo ne budet naszym zemlam dobre. Ino y teper by iechali woyska tatarskii u pole, iak y wysze piszemo, y sut u Czornyi

les, y słyszymo iż chotiat na naszu zemlu pryity, neznaiemo na naszu zemlu budut abo na zemlach Waszoie Miłosti: ażli na naszu zemlu uschotiat, Twoia Miłost prykaży hranicznym swoim starostam, aby nam od Waszoie Miłosti pomocz dali, a ożli uschotiat na zemlach Waszoie Miłosti, a my takież abychmo Waszoie Miłosti starostam pomocz dali. I takież by Wasza Miłost znali, że iak iesmo wziali meży nami mir y pokoy y zapisy prysiażnyi, y w zapisach zapisali sia, że ludi od Waszoie Miłosti zemli, kotoryi budut w naszoy zemli, abychmo ich propustili słobodno y dobrowolno: y my propustylismy ich słobodne y dobrowolno, iedyn raz y druhyi raz y zawzdy, y od nas worotylisia Waszoie Miłosti ludi, a od Waszoie Miłosti do sich miast neworotilisia, ni odyn nasz czołowek, ani inoie niszto. I czyniat soyusy na hranicach starostowe Waszoie Miłosti y z naszymi, y my zawżdy czynim ludem poddanym Waszoie Miłosti sprawedliwost dobruiu y woroczanie: a starostowe Waszoie Miłosti ni żadnoie sprawedliwosti nam neczyniat ni woroczania nikoli, ali stawiat den żaden mowiaczy, budemo czyniti, a neczyniat idniny; kotoryi stawiat uczyniti nam sprawedliwost y woroczanie, y oni neprychodiat y niczyniat nam ni żadnoie sprawedliwosti ni woroczania; y listy Waszoie Miłosti, szto napisali ieste, iak sia ymaiut sudyti hranicy, a starostowe Waszoie Miłosti y Waszom listu nesmotriat y na listu Waszoie Miłosti nine ne stoitsia. Ino prosimo Twoiu Miłost, iak naszoho miłoho pryiatela, raczy Twoia Miłost prykazaty hranicznym starostam, aby sia nam stała sprawedliwost y woroczanie, iak y Waszoy Miłosti od nas, bo my Waszoy Miłosti czynimo sprawedliwosty woroczanie iak sut nam zapisy y prysiahi: a od Waszoie Miłosti żadnuiu sprawiedliwost ni woroczanie neimaiemo do sich miast. Bo y teper nowo imali iesmo rok y deń postawlen soyusu byti w Kołomyi, iż zymała statysia koneczno sprawedliwost y woroczanie naszym ludem, y zapłata pahubam y konec wsim reczam: ino naszyi poddanyi iechali na tot seym, byti im sprawedliwost y zapłata, y ni żadnoie sprawedliwosti naszym poddanym newczyniłasia, ale ieszcze honili naszych ludey y soromotnymi soromotili, iak ne iest. I takież za odnoho łotra, kotoryi był u Waszoie Miłosti, my byli iesmo liszyli na swetłost Władysława korola uhorskoho brata Waszoie Miłosti, a swetłost Władysława korola uhorskoho poruczył nam naszymi posły, y u knizi, szto nam dał korol Jeho Miłost ieszcze iest zapisano, aby tot czołowek neimał nihde w zemlach

Waszoie Miłosti miłowania, ani zameszkania, ale by imał wyhnan byti yz zemli Waszoie Miłosti procz; a teper słyszymo, iż sobrał nikotoryi łotry k sobe, iakżo y on sam iesti, y chodiat w zemlach Waszoie Miłosti, y simi razy nedawno był u Mezyboży, a łotrowe iedni, kotoryi z nim chodiat byli y w Kamency. Ino nasz miłyi pryiatelu, posmotrete Wasza Miłost y z radoiu Waszoie Miłosti, abychmo deržali zapisy y prysiahi, iak iesmo prysiahli, toho łotra yz zemli Waszoie Miłosti wyženitie, y inszyie reczy Wasza Miłost potokmitie y popołnitie podłuh naszych zapisow y prysiah; a daley szto ku Waszoy Miłosti ona ti budet mowiti słuha nasz wernyi Isaykowy Sterniczel, Wasza Miłost by ieste iemu raczyli weryti, bo sut naszy reczy istynnyi, y Boh da umnożyt leta Waszoie Miłosti. Pisan w Iasech, Auhusta 15.

(Metr. Lit. ks. 193 str. 168).

## 28.

### *Woiewody wołoskoho list.*

[List woj-dy Bohdana V do kr. Zygmunta I, z prośbą o pomoc przeciw Tatarów, oraz skargą, iż poddani króla ludzi jego wołoskich bezkarnie na «wielką słobodę» wzywają. Chrołow, 14 paźd. 1510].

Naiasneyszomu panu y panu Zygimuntu z Bożeie miłostiu korolu polskomu, welikomu kniaziu litowskomu, ruskomu, pruskomu y innych, pryiatelewi naszomu miłomu, od pryiatele Waszeie Miłosti od Joana Bohdana woiowody z Bożeiu miłostiu hospodara zemli mołdawskoie.

Po sem nasz miłyi pryiatelu daiemo wedanie Waszoy Miłosti..... że idut do Waszoy Miłosti posłowe od cesara tureckoho, a takież wedaiete Wasza Miłost, że pereż seho wereme bylismo dali widanie Waszoy Miłosti o diło Tatarow, aż sut hotowi, y neznalismo na Waszoy Miłosti zemlach choteli udaryt ili na naszu zemlu, ino pokowa nasz czołowiek chodił do Waszoy Miłosti a nam pryszła wist, aż Tatarowe sia wratili nazad, ino iak rospustilismo si woyski, a w tom Tatare udaryli naszu zemlu bez westi, y powoiewali my zemlu. Proto prosimo Waszoy Miłosti, iak pryiatela naszoho miłoho, żebystie Wasza Miłost osmotryli dobre y uczynili za dobrotu wseho chrestiianstwa, y za Waszey Miłosti dobrotu y za naszu dobrotu, y oboryte sia Wasza Miłost licem ku pohaństwu, y poszlite y prykażite Wasza Miłost

ı hranicznym hetmanom, aby wsi byli hotowi, a Wasza
›st iszczesia prybliżytie ku sim storonam, ku hranicam, abych-
wsi stali pospołu, abychmo sia mohli oboroniti od pohaństwa.
ıkeż prosimy Waszey Miłosti, bo Wasza Miłost ymaiete w Wa-
· Miłosti rukach toho Tataryna Kohoszczy (?) Szachamet sołta-
›d Tachtata, aby ieste ieho prysehli Wasza Miłost na ieho cha-
iiu, aby Waszoy Miłosti był so wsem prawdom y werom, y aby
ɜ ieho pustili ku dolisznym hranicam, ta aby pryszoł do nas,
chmo y my ieho prysehli, aby y nam y Waszoy Miłosti był
·awdom; a my ymaiemo Tatarey u sebe od Tachta, szczo byli
ieho ordy, ta bychmo iemu dali na pomocz, y sobe by posłał,
tych ieho szczo byli Tatarowe, taby sobe pryzwał od tole ludi,
oryi byli ieho słuhi od ieho ordy, aczey bychmo y my szczo
nich mohli uczynit, abychmo se neliszyli tak zhinuti od pohań-
a. I takież poszlite Wasza Miłost, dobrota Waszoy Miłosti, do
asneyszoho Władysława korola uhorskoho, kako aby y Jeho
ost ohledał o diło Tatarow pohanow, aby Jeho Miłost dał po-
cz y Waszy Miłosti y nam, abychmo wsi pospołu stali na po-
ıstwo. Też prosimo Waszey Miłosti za robotu hranicam, bo my
i zowem w woysko naprotiw pohanym, a poddanyie Waszoy
osti naszy ludi zowut na welikuiu słobodu, y dali wolu zło-
em, kradut, rozbiiaiut, czyniat mnoho złoho; proto Wasza Mi-
t raczte prykazat ku hranicznym starostam, iżby to ustanowili
łodeiew karali, iżby nekrali y nerozbiwali, y zła neczynili, y na-
ludi aby neuzymali: tak Wasza Miłost raczte prykazati, aby
a sprawedliwost z obudwu stron, po uhoworu y zapisoch, y szto
Vaszeio Miłostiu imaiem, y Boh da umnożyt leta Waszoy Miło-
Pisan u Chrołowe, Ochtowryia, 14.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 187).

## 29.

### *List woiewody wołoskoho do korola.*

[List woj-dy Bohdana V do kr. Zygmunta I, uprzedzający o po-
zeniach syna sułtańskiego Selim-bega i Tatarów, oraz wzywający
gotowości zbrojnéj. Chrołow, w maju 1511].

Naiasneyszomu panu y panu Zygimuntu z Bożeie miłosti
:olu polskomu y welikomu kniaziu litowskomu, ruskomu, pru-
›mu y innych, pryiatelewi naszomu miłomu y dobromu, od

Waszeie Miłosti pryiatela od Joana Bohdana woiewody, Bożeiu miłostiu hospodara zemli mołdawskoie.

Nasz miłyi pryiatelu, pereż seho poruczyli ieste nam Wasza Miłost panom Juriem Krupskim, starostom Bełzkim o nowinach, szto budemo znati, abychmo dali Waszoy Miłosti znati: protoż by ieste Wasza Miłost znali, aż teper simi razy syn tureckoho cesara, kotoryi był w Kafe, na ime Salbek, pryszoł y iest w Bełohorodu z woyskami, y leżyt pered horodom, y słyszymo aż nechotiat iemu dati horod, ino nemożemo znati dadut li iemu horod ili nedadut, y słyszymo aż on tuda chodit bez wedania otca swoieho, ino nedadut li iemu horoda, newedaiem na kotoruiu storonu budet iechati, y iedin syn caria tatarskoho pryszoł z woyskami u Daszow y inyi hłoty tatarskii upali po toy storone Buha u ustie Kudime. Proto prysmotrytie dobre Wasza Miłost, y poszlitie woyski napered y potwerdytie hranicy z ludmi, y prykażytie starostam hranicznym, aby barzo pazylisia y osmotrewalisia, y Wasza Miłost prybliżytesia ku dolisznym storonam, bo wedaietie Wasza Miłost sami, iak iest obyczay pohanom, neznaiemo na nasli uschotiat ili na zemlach Waszeie Miłosti, abychmo Waszey Miłosti dali pomocz, a pak uschotiatli na nas, Wasza Miłost daliby ieste nam pomocz, Wasza by Miłost z toie storony, a my od seie storony, uziawszy miłostiwoho Boha na pomocz, obronilisia bychmo od pohanstwa, od nepryiatelew Waszey Miłosti y naszych y wseho chrestiianstwa. I też prosimo Waszoie Miłosti, racztie Wasza Miłost posłati rychle y nauczyti Lanskoreńskoho starostu kameneckoho y innych hetmanow Waszey Miłosti, iżby słuchali nas, hde budemo ich pryzwali, oni aby potiahnuli z woyskami, iak iestie Wasza Miłost y nam poruczali, y Boh da umnożyt leta Waszey Miłosti. Pisan u Chrłow, May. (Metr. Lit. ks. 193, str. 214).

## 30.

### *List od korola do woiewody wołoskoho.*

[List kr. Zygmunta I do woj-dy Bohdana V, z zapytaniem o wieści, jakie posłowie jego przywieźć mogli z Moskwy, w sprawie zamierzonego sojuszu przeciw pogan, do jakiego i w. księcia Wasila przychylić chciano. Brześć lit. 28 maja 1511].

Od Zygimunta Bożeiu miłostiiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, pruskoho, zomoytskoho y innych

lmożnomu Joanu Bohdanu woiewode hospodariu zemli mołda:oie, pryiatelu dobre nam miłomu.

Tymi razy prysłał Twoia Miłost k nam list swoy, szyroko pi:zy o tamosznych tureckich y tatarskich nowinach: my na Two- Miłosti listie wsemu horazdo zrozumeli y tymżo służebnikom ;zym na tot odpis uczynili. Także perwo seho prysłał Twoia Mi- k nam, kak byli iesmo ieszczo w Krakowe, powedaiuczy nam, ste pisali do brata naszoho korola uhorskoho y czeskoho Włady- va, żedaiuczy Jeho Miłosti y radiaczy, aby Jeho Miłost wyprawił )ieho posła k welikomu kniaziu moskowskomu, daiuczy iemu ιti, iż korol Jeho Miłost Władysław y my też pospoł z Twoieiu Mi- tiu, Boha wzemszy na pomocz, choczem protiwku pohanstwa dla orony chrestiianstwa twerdo stoiati. A y nas też Twoia Miłost łał, abychmo z posłom korola Jeho Miłosti uhorskoho, y z twoim, naszych posłow posłali, żedajuczy welikoho kniazia moskow- oho, aby nam na toie besurmaństwo pomoczon był, a iestliby nu newidełosia nam pomoczy na nich wczyniti, aby nam deło ιszo z Bożeiu pomocziu dełati z nimi neperekażał. My, panie wo- wodo, k tomu iesmo tohdy pryzwoliti y naszych posłow tohoż asu byli iesmo k Moskwe namenili, y kazali iesmo posłom Two- y Miłosti pry nas w Krakowe zmeszkati do tych czasow, pokiby )rol Jeho Miłost uhorski swoich posłow wyprawił, tych posłow )rola Jeho Miłosti uhorskoho naszy posły y twoi żdali bolszyi iżli czwerti roku. Gdyż iesmo porozumeli, iż korol Jeho Miłost horski Władysław na onyi czas posłow swoich słati k Moskwe :choteł, my Twoieie Miłosti posłow samych do welikoho kniazia oskowskoho odpustyli y czerez naszy zemli prowodyti kazali; mi razy porozumeli iesmo, iż tyie posły waszy wżo z Moskwy Twoiey Miłosti pryiechali, proto żedaiem Twoiey Miłosti, kotoryi .kaz welikiy kniaź moskowskiy uczynił, protiwku Twoiey Miłosti ›selstwa, aby ieste nam czerez toho dworanina naszoho, kotoro- › iesmo posłali k Twoiey Miłosti z tym naszym listom, tot otkaz ypisawszy w swoiem listie k nam prysłał y nam dał rozumeti. :ż y o tom cesarewiczy tureckom Salmbeku, od Bełahoroda ιdysia obernet, y o tom carewiczy perekopskom, kotoryi tymi zy w Daszowe, y o Tatarech, czeho sia pewne innoho możesz woia Miłost dowedati, o tom by Twoia Miłost nam dał wedati. my wżo y sami k hranicznym zamkom pryblіżaiemsia, a y zemli si wżo iesmo ruszyli y kazali swoim ludiem na koń wsedati

y prybliżatisia ku hranicznym zamkom naszym, i hde y naperwey potreba budet wskazowati, tam Boha miłoho wzemszy na pomocz, budem nepryiatelem odpor czyniti. Pisan w Beresti, Maia 28 dnia, indykta 14.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 215).

31.

## *List od korola do woiewody wołoskoho.*

[List kr. Zygmunta I do woj-dy Bohdana V, z podziękowaniem za powiadomienie, iż carewicz perekopski z kozakami swymi leży już u Daszowa (Oczakowa), oraz z zapewnieniem pomocy w razie potrzeby. Brześć lit., 28 maja 1511].

Od Zygimunta Bożoiu miłostiu korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, pruskoho, zomoytskoho y innych: wielmożnomu Joanu Bohdanu woiewode, hospodaru zemli mołdawskoie, pryiatelu naszomu dobre nam miłomu.

Piszesz Twoia Miłost k nam, szto iesmo perwo seho czerez starostu bełzkoho pana Juria Krupskoho wskazali k Wam, żedaiuczy Twoieie Miłosti iestliby szto od tamosznych nepryiatelskich zeml ponowiłosia, aby ieste nam dati znati. Twoia Miłost, pane woiewodo, piszesz k nam, iż tymi razy syn cesara tureckoho, kotoryi był w Kafe, na imia Salimbeh, prytiahnuł k Bełohorodu z swoimi woyskami y leżyt pered horodom, bez woli otca swoieho, y ieszcze wedoma net podadutli iemu zamok, abo nepodadut; y też ieszcze o tom zapewno newedaietie, iestliby iemu nepodali toho zamku, na kotoruiu sia storonu obernet. K tomu też piszesz Twoia Miłost, iż odin carewicz perokopski prytiahnuł z swoimi woyskami k Daszowu y mnohiie Kozaki k nemu zbiraiutsia, y szyroko o tom Twoia Miłost w listie swoiem k nam piszesz. Czomuż my horazdo z toho listu zrozumeli y za to Twoiey Miłosti, iako pryiatelewi naszomu dobromu welmi diakuiem, iż w takowych dielech za czasu nam daietie wedati y napered żedaiem, aby Twoia Miłost o wsiakom chrestianskom szkodnom, sztoby sia tam ponowiło, dawał nam wedati. Daley w tom że listie swoiem Twoia Miłost piszesz k nam, radiewszy y nam, abychmo woyska napered posłali y hranicznyie zemli naszy wposobili ludmi y starostam wkrainnym zamkow naszych prykazali, aby w dobrom opatreni y w ostorożnosti byli, a y sami bychmo k nim prybliżylisia. Ino my nekoto-

ryie ludi wżo dawno wyprawili y poruczyli panu Lenskoruńskomu starostie kameneckomu, iestliby tych ludey była potreba ku pomoczy Twoieie Miłosti, aby z nimi tam tiahnuł na toie mesto hde iemu rozkażetie, a iestli toie pohaństwo obernułosia w naszoie państwo, też by dał Twoiey Miłosti znati, aby Twoia Miłost pomocon był, iżby ludi naszy, Boha miłoho wzemszy na pomocz, tomu pohaństwu społom boronilisia. Pisan w Beresti, Maia 28 dnia, indykt 14.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 220).

## 32.

*Posolstwo od woiewody wołoskoho do korola na seym k Berestiu, prynes posoł woiewody wołoskoho pan Joanysza Hrumaża y po Łukacza Dracza.*

[Poselstwo woj-dy Bohdana V do kr. Zygmunta I, w sprawie wspólnego niebezpieczeństwa od pogan, oraz łącznego przeciwko nich działania.—1511].

Szto nam iestie Wasza Miłost poruczyli posłom Waszeie Miłosti panom Juriem Krupskim starostoiu bełzkim, kazali ieste Wasza Miłost aż seho roku nemożetie byti hotowi y tiahnuti na pohany, na Tatary, dla mnohoie pracy, a do toho czasu kazali iestie Wasza Miłost, aż budete posłati służebniki bolsze niżli do sewa, hde budet treba protiw pohanom.

I też Wasza Miłost kazali iestie, budut woyski litowsky blisko tych służebnikow też protiwku pohanom. I też rekli iestie Wasza Miłost, że budetie prykazati wsim zemlanom Podolskim po hołowach byti, blisko tych druhich woyskach protiw pohanom. I też rekli iestie Wasza Miłost, że iestie prykazali wsim hetmanom, kotoryi budut nad tymi woyskami Waszeie Miłosti, koli budut nam nadobni y oni by byli nam na pomocz protiw pohanom. Za to Waszeie Miłosti welmi diakuiem, iako pryiatelewi naszomu miłomu y dobromu; protoż tak by iestie znali Wasza Miłost, koli budet na dobe ludiem Waszoie Miłosti protiw pohanom pomocz, my też choczemo dawati im pomocz.

I też poruczyli iestie nam Wasza Miłost, abychmo posłali swoi posły do naiasneyszoho Władysława korola uhorskoho, bo y Wasza Miłost budetie posłali swoich posłow do Jeho Miłosti,

aby tam pospołu byli: ino by iestie Wasza Miłost raczyli znati, a że my do Jeho Miłosti naszych posłow posłali iesmo; proto prosimo Waszeie Miłosti, aby iestie Wasza Miłost y swoich posłow posłali do Jeho Miłosti, abychmo Jeho Miłosti prosili, aby posmotreł Jeho Miłost o dobrotu zemlach Waszeie Miłosti y o naszu dobrotu, y o dobrotu wseho chrestiianstwa, aby chrestiianstwo w dni Waszeie Miłosti nezhinuło, ale by sia twerdiło y mocniło.

I też daiet Jeho Miłost Waszeie Miłosti znati, Salmbeh syn cesaria tureckoho liszył mesto, hde był dał iemu otec ieho, Triapezow, y pereszoł był more po sey storone y pryszoł w Perekop, y zimował w Kafe, y wiednalisia z tatarskim chanom, y choczet Sałymbeh wziati iemu doczku chana tatarskoho za iednym swoim synom, aby y bolszey uiednalisia y potwerdyli meży soboiu pryiatełstwo, wo na zło chrestianom, y iak sia twerdiat, tak sia twerdiat; y kak totże Sałymbeh pryszoł od Kafy do Bełohoroda, a teper słyszali iesmo aż poszoł do Kiley, a od Kiley idet z woyskami y chotełby byti cariem na mestco otca swoieho, bo słyszymo że cesar turskiy by umer, ale za to dobre neznaiemo, umer li ili żyw iest.

Ino y Wasza Miłost posmotrytie dobre, abychmo sia y my z Waszeiu Miłostiu twerdyli y mocnili y w iednactwe byli, z miłostiwoho Boha pomocziu, pospołu z Waszeiu Miłostiu mocni protiw pohanom bychmo byli, y znaiemo, że bywszy z Waszeiu Miłostiu u odnom prawom iednactwe, y Boh miłostiwyi by nam pomoh. I też prosimo Waszu Miłost, aby iestie raczyli Wasza Miłost posłati posłow z posły naiasneyszoho Władysława korola uhorskoho do moskowskoho kniazia, y potwerdyliby iestie Wasza Miłost mir y pryiatelstwo, żeby on z Waszeiu Miłostiu y z nami był w iednom iednactwie na tych pohan Waszeie Miłosti y naszych nepryiatelew, bo iemu z toie storony pryhodno na tych nepryiatelew pohan, ino iak sia potwerżaiut pohany, także y my abychmosia potwerżali y wiednali. I też Wasza Miłost smotrytie o dieło Szahameta, bo on siediaczy u Waszey Miłosti ni odnoho zysku od neho net, ale by dobre było, aby ieste Wasza Miłost ieho prysiahli y posłałby iesi Twoia Miłost ieho do hranicy po Waszeie Miłosti wernoho czołoweka, y od tole aby ieho tot Waszeie Miłosti czołowiek wernyi pryweł do nas, abychmo y my ieho prysiahli, aby był pryiatel y Waszoy Miłosti y nam, y opiat bychmo ieho dali u ruki Waszoie Miłosti czołowieku, y Wa-

sza Miłost postawili by ieste ieho na hranicy litowskoy, aby sia siłował y on wczyniti na toho nepryiatela, szto bo znaiemo, a iż torhowe y ludi y ołusy Szahametowo ieho u ruki tomu nepryiatelu.

I też wedali by ieste Wasza Miłost, że dopiro naiasneyszyi Władysław korol uhorski brat Waszeie Miłosti posłał nam skolko puszkarew; protoż prosimo Waszeie Miłosti, iak naszoho miłoho pryiatela, racztie nam Wasza Miłost liszyti y powoliti, żebychmo sobe kupili ołowo od zemlach Waszoie Miłosti, bo bardzo skoro nam ieho treba, y tym rucznikom dati, y pak y na inyi naszy dieła: ale my choczemo twerdytysia y mocnitysia na pohany, bo derżymosia zapisa y prysiahach szto z Waszeiu Miłostiu maiemo, y budemosia derżati so wsim prawym sercem do naszoho żywota, y aby ieste Wasza Miłost raczyli weleti, aby z toho ołowa myta nebrali dla naszoie woli. I też daiemo wedanie Waszoy Miłosti, że posłali iesmo nasz wosk y rybu do Lwowa y kupuiemo od tola sukno y rozdawaiemo naszym boiarom y dworanom, druhuiu torhowlu ne czynimo; protoż prosimo Waszeie Miłosti, iak naszoho miłoho pryiatela, racztie Wasza Miłost wczyniti dla naszoie woli, liszyte nam myto od toho naszoho sukna.

Też daiemo Waszey Miłosti wedanie, ze słyszali iesmo nekotoryi Tatary leżaczy u Berezenow blisko Daszowa, y naradichmo ludi naszy y posłachmo na nich, y naszli ich tamo, y z Bożeiu pomocziu y narokom chrestianskim, wdaryli na nich y kolko ich tam naszli, oni ich pobili wsich, y iazyk Waszoy miłosti posłali iesmo.

Słyszymo aż perekopskiy car ymaiet chryżu od nahayskich Tatar. Druhoie słyszymo, aż od toie storony moria od Brusy pryszoł Sofii z woyskami na Turcy y poraził Turcy, y wziali od Turkuta syna cesarewa Natoliyskuiu zemlu y try hradowe, na imia Talia y Amahiia y Skenderia; proto Wasza Miłost ne kwaptesia zmirytisia z perekopskim carięm, pokole uzrymo ieszczo sia budet ponowiti ot pohanskich storon: ieszczo sia budet ponowity, my budemo dati znati Waszoy Miłosti, y z Waszeiu Miłostiu budemosia doradyti, iak budemo rozumeti, aż budet ma y podobre y Waszoy Miłosti dobre by było, ażeby sia ieste ma y prybliżyli, abychmo sia mohli dosiahati z posły czasto z Waszeiu Miłostiu.

Słyszał hospodar nasz, aż choczet odin carewicz służyti Waszey Miłosti, newer tomu, ta y nam tak sia widyt, ale możesz byti Twoia Miłost y bez ieho służby.

Prositi korola Jeho Miłosti o kolko drabow z rucznicami, kolko ieho Boh nawczyt. Też koli Boh dast tot czas poslemo na Tatary naszy woyska, a korolewskim woyskam dobro Buhom poyti, a naszym poperek wsich rek poiechati.

Też pro ludi zbehłych z daneiu y iliże y z dołhi, szto wtiekaiut, korola Jeho Miłosti welmi prositi, aby prykazał ich wrotiti y bolszey ich nebrati, bo od tych ludey wse lichoia sia poczynaiet na hranicach. Korol Jeho Miłost uskazuiet y swoimi y naszymi posły, aby ludi nebrali y wratili, oni odnak gwałtom berut, a druhyi kak beżat tak beżat y nazad sia neworoczaiut, neznaiemo kim sia to deiet. Ino koli hospodar nasz skarżył korolu uhorskomu o tych hranicznych krywdach, a korol Jeho Miłost otiażał sobe na woiewodu. Hospodar nasz liszył to na korony Jeho Miłosti, a koli nebudet y teper prawa, komuż maiet skarżyti. Też naszy ludi koli beżat do nich, y oni ich y pochoroniat, da każut beżat do Litwy, ino y my możem kazati, iż korolewskiy do Basaraba, iestli to sprawedliwost.

Też od Kołomyi postawiti tak mocnoho iako od Kamenca, aby ustiahnuł złodey, bo od Kołomyi welikaia krywda y złodeystwo neustiażnoie, ale złodey takby karati, iak pan Jan Lenskorunski y iako naszy karaiut. Też pro snimanie korolewo z woiewodoiu hospodar nasz nesmeiet od zemli wystupiti.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 224).

## 33.

### *List od korola do woiewody wołoskoho.*

[List Zygmunta I do woj-dy Bohdana V, uprzedzający go o sprawach turecko-tatarskich i gotowości swéj podania mu pomocy. Brześć lit. 10 czer. 1511 r.].

Od Zygimunta Bożeju miłiostiu korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, kniaziati pruskoho, zomoytskoho y inych, pryiatelu naszomu Joanu Bohdanu woiewodie hospodariu zemli mołdawskoie, dobre nam miłomu.

Powedaiem Twoiey Miłosti, pryiatelewi naszomu miłomu, iż tymi razy pisał k nam Mendligirey car perekopskij, daiuczy nam

wedati, sztoż Balazyt sołtan tureckoho syn, na imia Sałambek, k nemu pryiechał, y nazwał ieho sobe otcom, a ia dey ieho sobe nazwał synom; a piszet Mendligirey car, sztoż tot Sałambek sołtan slubił iemu z nim za odno byti, pryiatelu ieho pryiatelem byti, a nepryiatelu ieho nepryiatelem byti; a zatym dey otec ieho sam Balazyt sołtan k nemu dobroho posla swoieho prysłał, powedaiuczy iemu to, sztoż sam tych czasów welmi nemocon, a widytsia dey nam, sztoż tot syn nasz Sałambek sołtan hodien cariem byti, ino prosim dey Tebe brata naszoho, aby iesi ieho nam odpustił. Y daley piszet Mendligirey car, sztoż na prozbu tureckoho caria, toho dey syna ieho y naszoho, Sałambek sołtana, do neho iesmi otpustił, pryłuczywszy k nemu syna swoieho Sahadat Girey sołtana z dobrymi kniaźmi, dwadcatma tysiaczmi ludey; też piszet w tomżo listie swoiem Mendli Girey car, sztoż kak tot Sałambek sołtan pryiechał do otca swoieho tureckoho caria, otec dey ieho wdiacznie pryniał, a na stolicy carstwa swoieho posadił, on kak skoro na otca swoieho meste sedszy, czołowieka dobroho swoieho z toiu nowinoiu k nam dey odpustił. Tyi nowiny Mendli Girey car k nam w listie swoiem pisał. K tomu też pisał k nam honec nasz diak na imia Michayło, kotorohoż ieszcze zime k nemu posłali y do tych czasów tam w neho meszkaiet, powedaiuczy nam o Twoiey Miłosti pryiatela naszo poslech, kotorychżo posyłali ieste do Mendli Gireya caria, iż dey Mendli Girey car tych Twoieie Miłosti posłów prodał za semdesiat tysiacz otmanskich deneh, y użo dey y odpustił k Bełohorodu, y tam dey oni buduczy w Bełohorodie, maiut za sebe zapłatu wdiełati. Tamże w tom listie swoiem tot diak nasz Michayło piszet k nam, sztoż kak skoro tych Twoie Miłosti posłów z Bełohoroda odpustiwszy, a od Sałymbeka sołtana westi dożdawszy, tohoż czasu maiet Mendli Girey car za tymi posły naszymi woysko swoie na Twoieie Miłosti zemlu odpustiti. My porozumewszy z listu caria Mendli Gireiewa, y też z listu diaka naszoho Michayła, takowyie szkodliwyie nowiny zemli Twoieie Miłosti, widełosia nam iako pryiatela miłoho w toy reczy ostereczy; a wedże y my sami na to sia neobezpeczaiem, bo możet toie woysko tak borzo obernuti sia w naszy państwa kak y w Twoieie Miłosti: nezli dla toho piszem daiuczy Twoiey Miłosti wedati, aby sia ludi waszy neprezpeczyli, a woyska by byli po hotowu; iakoż y naszym hranicznym ludiem o tych mocach Mendli Gereiewych dali iesmo znati, y woyskam naszym

kazali iesmo tam żo ku hranicam pryblizytysia, proto iestliby tyi ludi Mendli Gireiewy obalili sia w waszu zemlu, Twoia Miłost dał by hetmanom naszym wedati. My roskazali im, aby z Bożeiu pomocziu czym narychley tym by Wam pomocni byli; a iestliby wperedyli w naszu zemlu, y Twoia by Miłost swoim ludiem prykazał, aby naszym pomocni byli, podle perszoie umowy naszoie. Także tymi razy prychodili do nas zemiane naszy Brasławskii y Wenickii z welikim płaczom, pokładaiuczy nam załobu na Twoie Miłosti hranicznych wradników y inszych poddanych Twoich, o swoi welikij krywdy y o hrabeży, kotoryi sia im stali od Waszeie Miłosti zemli; kotoryiż krywdy, y hrabeży, y szkody kazali iesmo na spiski popisawszy, posłati k Wam z tym z dworaninom naszym Janom Weżgayłom, kotorohoż iesmo k Wam posłali z sim naszym listom. Y Twoia by Miłost tych spisków wysłuchawszy, y weleł tym zemlanom sprawedliwost wdełati, bo kotoryie Twoie Miłosti ludi wtekaiutsia do naszych wradników, o kotorych y krywdach oni z roskazania naszoho tym ludiem Twoieie Miłosti zawżdy sprawedliwost czyniat bez odwłoki. Psan u Beresti. Ijul (Ijuń) 10 deń. Indykt 14.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 235).

## 34.

## *Wołoskoho list do korola.*

[List woj-dy Bohdana V do kr. Zygmunta I, ze skargą na nieporządki pograniczne. Jasy, 22 czerwca 1511].

Nayiasnieyszomu panu y panu Żygimuntu z Bożeie miłosti korolu polskomu, y welikomu kniaziu litowskomu, ruskomu, pruskomu y inych, pryiatelewi naszomu miłomu, od Waszeie Miłosti pryiatela Joana Bohdana Bożoiu miłostiu hospodara zemli moldawskoie.

Posem nasz miłyi pryiatelu poruczyli iesmo Waszoy Miłosti posłom Waszeie Miłosti panom Juriem Krupskim starostoiu bełzkim w naszych potrebach, szto ku Waszoy Miłosti ymeli iesmo, y poruczyli iesmo Waszey Miłosti y o dieło hranicy, y powedali iesmo Waszey Miłosti, że poddanyie Waszeie Miłosti odbawiaiut nam ludi na weliku słobodu y posoł Waszeie Miłosti pan Juri Krupski tak rek, że ymaiet nauku od Waszeie Miłosti,

żeby ymeł prykazati Lanskoreńskomu starostie kameneckomu sem dełati z Waszeie Miłosti prykazaniem, pospołu z naszymi starostami, y o sich robotach aby sia imała sprawedliwost wdełati, y naszy ludi zwannyi y pereymowannyi wsi, aby sia nam wratili. Y słuha Waszeie Miłosti Stańisław Lanskureński starosta kamenecky umowiłsia z naszymi starostami, że budut sem wczyniti, y deń postawili iedin raz, y druhyi raz y tretyi raz, y podalili deń o to dnia rekuczy, wczynimo sem y sprawedliwost, y ludi budemo wam wratiti, y nechoteł wczyniti soymu; ale simi razy sia znimał z naszymi starostami, w zemli Waszoie Miłosti w Chodorowcech uczyniti sem. Y Lanskorensky kazał tak, a na starych y dawnych zakonech, y iak sia wczynili perwo sniemowe, nebudemo czyniti y nechoczemo stati, ale perwo dawno był zakon tak, aby naszy sudyli u Chotine ludi Waszoie Miłosti, y aby wratyli ludi Waszeie Miłosti tamo, a Waszeie Miłosti starosty, był z starodawna zakon, iżby oni sudyli y wratyli naszy ludi w Chodorowcech: a Lanskorenski tak kazał, aż ni iedyn staryi zakon nebudet derżati, ani uczyniti, bo każet aż ne ymaiet prykazania Waszeie Miłosti, aby stoiał na starych y na dawnych zakon, ale choczet nowych zakonow wdełati iak nebyło, y choczet byti sem w Chodorowcech, y naszy ludi, aby sia tamo sudyli y Waszeie Miłosti ludi, a do Chotina ne choczet pryiti. Ale ieszcze poddanyi Waszeie Miłosti howoryli reczy nepotrebnyie na nas, y kazali, aż my bychmo sia hotowili y bychmo iechali za iedno z Turcy na zemlach Waszeie Miłosti, Boże toho neday, bo tak by ieste Wasza Miłost znali y weryli, że my dali Boh derżymsia zapisów y prysiahach, szto z Waszeiu Miłostiu maiemo, y dali Boh budemosia derżati do naszoho żywota, y Boże toho neday, abychmo sia y ziednali y z pohany na Waszu Miłost do naszeho żywota; a za prawdu ymaiemo my woysko hotowo y storoży, y zime y leto derżymo od pohanów, od Tatar, aby nas nezdradili pohane, iak iesmo dawali znati y Waszey Miłosti po naszych posłow, po pana Joanysza Hrumaża y po Łukacza. Y panowie starosty y poddanyie Waszeie Miłosti hranicznyie tak tam dełaiut, iak neby było hodno tak, ale by było inak wdełatysia sprawedliwost y woroczenie z obu storon podłuh naszych zapisów y prysiahach, bo naszy starosty hranicznyie nawczeni sut od nas, aby wdełati poddanym Waszeie Miłosti sprawedliwost y woroczenie ludiem iak iest hodno; proto Wasza miłost racztie prykazati starostam hranicznym,

iżby wdełali sprawedliwost y woroczenie naszym ludiem, aby wdełali sem y po starych y po dawnych zakonów: bo Wasza Miłost ieste nam poruczyli, iżbychmo newczynili żałobu do nayiasneyszoho brata Waszeie Miłosti do Władysława korola uhorskoho, bo Wasza Miłost o naszych wszytkich delech budetie wdełati sprawedliwost; ale do sich mest ni iedyn sprawedliwosti nemaiemo. A pak simi razy pryszli ludi od zemlach Waszeie Miłosti na imia Ławryszko, y Bateczko, y Borys, y Ochremec, y brat Kołeczkow od Podolskoie zemli, y z ich drużynoiu gwałtom o połudne, y wdaryli na odnoho podannika naszoho na panskoho syna, na imia na Bunula, syna Chanka czasnika, u ieho seło u Zubryczan, y ubili ieho w dwore ieho, y zapalili dwor ieho, y wziali imenie ieho wse, y ludi ieho wziali, y poweli ich na Waszeie Miłosti storony, y woiewali, y ieszcze chwalatsia to tyie poddanyie Waszeie Miłosti, aż wsi panowe naszy hranicznyie budut ubiwati y zapaliti u domow: nemożemo dowedatisia szto maiet byti, bo my za takich reczey nenadeialismo sia nikoli, znaiuczy zapisy y prysiahi szto ymaiemo z Waszey Miłosti wdełatisia, tako y bywszy naszy posły u Waszeie Miłosti z dobrym posolstwom y Waszeie Miłosti posły chodiwszy u nas. Proto Wasza Miłost patrytie dobre, bo silnaia recz stałasia nam y naszey zemli od poddanych Waszeie Miłosti: iedno starosty Waszeie Miłosti hranicznyi ne chotiat zadnoie sprawedliwosti naszym ludiem wdełati, ani naszy ludi odbaweni wernuti; druho osłobodili złyi ludi mnoho złyi reczy wdełaiut u naszoy zemli, ludi naszy obiwaiut, druzy gwałtom berut, a druzym ubiwaiut, inyi złyi reczy dełaiut, y też od Wenicy takoż prychodiat iawno y potajemno, kradut y rozbiwaiut. Ino do sich mest nechoteli iesmo Waszey Miłosti tak obiawiti, ale iesmo posłali do Stanisława Lanskurońskoho starosty kameneckoho, a do tych panów hranicznych, iżby za takii złyi reczy sprawedliwost y woroczenie wdełali y aby karali złyi tworcy: y oni k nam piszut, iż uże koneczno budut nam wczyniti sprawedliwost dobroiu y woroczenie naszym ludiem, o ludiech ino naszy chodiat do Lanskoreńskoho, a on ni zadnoie sprawedliwosti newdełaiet ani woroczenia. No ieszcze imali iesmo iedin porom po niże Michalcziu, y tepere iesmo wczynili iedin porom na Dnestre u Birebitkowcy, a toy Lanskorenski starosta kamenecki chwalitsia a iż toho poroma budet rubati, a naszy ludi u wodu budet wtopiti: proto prosimo Waszeie Miłosti, iak naszoho miłoho pry-

iatela, iżby ieste raczyli Wasza Miłost liszyti nas, abychmo wczynili tamo na Dnestru u Berebitkowcy porom, bo predkowe Waszeie Miłosti kralewe liszyli na naszoho otca neboszczyka y uczynił porom na Dnestre. Druhoie pak, racztie Wasza Miłost prykazati starostam hranicznym y poddanym Waszeie Miłosti, aby wdełali sem y sprawedliwost dobroju, aby nam wernuli ludi y zakon wdełali podłuh starych zakonów, bo my ludi Waszeie Miłosti wratiam, y budut wratiti, y budut sprawedliwost czyniti iak iest hodno; aby ieste raczyli prykazati starostam y poddanym Waszeie Miłosti złyi ludi karati y kazniti, aby złyi ludi mezy nami ne imali hde meszkati. A daley szto ku Waszoy Miłosti budet od nas mowiti słuha nasz Turczel diak, Wasza Miłost by ieste iemu weryli, bo sut naszy reczy. Y Boh da umnożyt leta Waszoy Miłosti. Pisan w Jasoch. Ijun 22.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 230).

## 35.

### *List od korola do woiewody wołoskoho.*

[List kr. Zygmunta I do woj-dy Bohdana V, w sprawie nieporządków pogranicznych i przewabiania ludzi wołoskich na «wielką wolę» przez poddanych króla. Brześć lit. 19 lipca 1511].

Od Zygimunta Bożoju miłostiu korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, pruskoho, kniaziatí pruskoho, zomoytskoho y inych, pryiatelu naszomu Joanu Bohdanu woiewode, hospodariu zemli mołdawskoie dobre nam miłomu.

Szto Twoia Miłost piszesz k nam, iż ieste poruczyli posłu naszomu panu y starostie bełzskomu Juriu Krupskomu, kotoryi żo był od nas w posolstwe u Was o mnohich delech hranicznych, k tomu też y o ludiech waszych, iakoby naszyi poddanyi perewabliwali i zwali na welikuiu wolu ludey Twoie Miłosti w naszu zemlu, y szyroko o tom Twoia Miłost w listie swoiem k nam piszesz, tuiu recz otiazaiuczy sobe, żeby starosta kamenecky pan Lenskoreński nechotieł na rok położenyi, na mestcy obyczaynom, z Twoieie Miłosti hranicznymi starostami, y podle umowy, sniatysia, hdeżby s obu storon meła sprawedliwost statysia poddanym naszym y waszym. Ino o tom też pryiechawszy od Twoieie Miłosti,

pan Juri Krupskij y posły Twoieie Miłosti, pan Janysza Hrumaża y po Łukacza Dracza mowili nam. My na to posłom Twoieie Miłosti słusznyi odkaz uczynili; a do pana Lenskorenskoho starosty kameneckoho y do inych hranicznych naszych starost iesmo pisali, aby tych ludey, y o inych reczach, y wo wsem Twoieie Miłosti poddanym podle zapisów naszych sprawedliwost stałasia, tak iakoby Twoiey Miłosti żal nebyło; a Twoia Miłost też by prykazał naszym po tomuż sprawedliwost czyniti. Daley piszesz Twoia Miłost k nam, iakoby naszy poddani mowili nekotoryie zbytnyie reczy na Was, sztosia dotyczet spryiaznienia z Turki, y piszesz Twoia Miłost wymowlaiuczysia nam w toy reczy. Ino, pane woiewodo, iestli budet taia recz mowena, tohdy mowena z ust lehkich ludey: my od tych czasów kak iesmo wziali z Twoieiu Miłostiu pryiaźń, supełne werym, iż Twoia Miłost podle prysiah y zapisów naszych iest nam y państwam naszym wernyi pryiatel, y od onych czasów y do tych mest zawzdy wyznawali iesmo, iż Twoia Miłost reczy naszeie y wseho chrestianstwa protiwku pohanstwu stereżesz; a proto w takim diele raczy Twoia Miłost toie domniemanie z sebe wyłożyti y prostym mowam neweryti. Prytom też piszesz, iakoby tymi razy pryszodszy ludi naszy od Podolskoie zemli, na imia Chawryszko, Bateczko, Borys, Ochremec y brat Kołeczków, z ich drużynoiu, gwałtom o południe, y wdaryli na poddanoho Twoieie Miłosti na znamienitoho panskoho syna, na imia Nabanula Chankowa syna czasznika w ieho siele w Zubryczanech: samoho zabilii, y dwor iemu spalili, y imenie ieho rozhrabili, y wsi ludi ieho w naszy zemli zweli, y nadto ieszcze chwalatsia y wsich hranicznych panów waszych zabiwati, y domy ich paliti. Ino iestliby to stałosia, nam samym by toho było weliko żal; kak skoro iesmo takowuiu recz z listu Twoieie Miłosti porozumeli, tohoż czasu do hetmana naszoho starosty łuckoho, brasławskoho, wenickoho, marszałka wołyńskoie zemli Konstantyną Iwanowicza Ostrożskoho pisali iesmo, aby u Wenicy y w Brasławli tych ludey imeny so wseiu pilnostiu obyskał, y naszodszy ich kazał w niatstwo twerdo posadyti, y Twoiey Miłosti dał by o nich ne meszkaiuczy wedati, abo bliznym starostam waszym, sztoby tyie komu od nich szkoda stałasia pryiechali, abo prysłali do Brasławla, do Wenicy, hde tyi ludey osażony budut; y tam nechay s suda po ich diełam ich skazniat pered nimi, aby wpered y inyie tohosia nedopuskali. A y o tom do kniazia Kostiantyna pisali iesmo,

kotorym ludiem Twoieie Miłosti dieło, kotoroie budet do ludey naszych do Weniczan abo do Brasławlan, aby wo wsem ludiem twoim z nimi sprawedliwost czynił. K tomu też piszesz Twoia Miłost, iż ieste kazali druhyi porom wdełati na Dnestre u Berebitkowcoch, ino sam Twoia Miłost, pane woiewodo, możesz rozumeti, iestli budet na Dnestre mnoho poromów, tohdy y złodeystwa nemoczy sia ustereczy budet; a proto aby Twoia Miłost ponechał tych mnohich poromów, bo nam bysia wideło, iż dosyt iest na dwuch poromech, aby tym bolszaia storoża była, a złodejstwu by z trudneyszym perebywaniem za Dnestr. Pisan w Beresti Iiul 9 deń. Indykt 14.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 233).

## 36.

### *List woiewody wołoskoho do korola Janom Weżgayłom prysłan.*

[List woj-dy Bohdana V do kr. Zygmunta I, uprzedzający o potrzebie odłożenia zapowiedzianego zjazdu sądowego na granicy, by całą uwagę zwrócić na niebezpieczeństwo grożące od pogan. Chrołow, 26 lipca 1511].

Nayiasneyszomu panu y panu Zygimuntu z Bożeie miłosti korolu polskomu y welikomu kniaziu litowskomu, ruskomu, pruskomu y innych, pryiatelowi naszemu miłomu, od pryiatela Waszoie Miłosti Joana Bohdana woiewody, Bożeiu miłostiu hospodara zemli mołdawskoie.

Posem szto nam iestie Wasza Miłost poruczali naszym wernym posłom, panom Joanyszom Hrumażom y Łukaczem Drażа, kotoryi simi razy od Waszoie Miłosti do nas pryszoł: my wsim reczem Waszeie Miłosti dobre iesmo rozumeli, szto Wasza Miłost nakazali ieste, że Wasza Miłost doradili ieste y położyli ieste rok na deń swetoho Michayła Archanheła, aby imali pryiechati dwa panowe od swetłosti korola uhorskoho, a dwa panowe aby pryiechali od Waszoie Miłosti y takož od nas dwa panowe na hranicy, aby wdełali siem ludiem Waszoie Miłosti y naszym ludiem, aby wdełali sprawedliwost z obu storon y aby potokmili hranicy podłuh naszych umowach. Za to Wasza Miłost by ieste znali, że nemoh

by siem byt na hranicach na tot naroczenyi deń swetoho Michayła Archanheła dla toho, iak y Wasza Miłost nam pisali ieste, dworaninom Waszeie Miłosti Janom Weżgayłom, aż iedin Waszoie Miłosti posoł, szto ymaiete Wasza Miłost w perekopskoho caria na imia Michayła, napisał Waszoy Miłosti, aż perekopskiy car maiet na naszu zemlu woyski swoi pustiti. Także y my simi razy słyszali iesmo dopiro od skoro, że woyski perekopskoho caria perewoziatsia czerez Dnepr na Doan na sey storone, y newedaiem kuda budut tiahnuti, poneż słyszym aż z Sałymbeczom kakosia dosiahaiut meży soboiu z perekopskim cariem takosia dosiahaiut, y honcy chodiat pro meży nimi neprestanno; protosia nam widit, aby tot sem był, ino hde koli budet tomu czasu byti, a dopiro simi razy abychmosia'osmotreli o dieło pohanow.

Druho Wasza Miłost nam piszetie, iak Waszoy Miłosti Mendligirey car perekopskiy w listie swoim pisał, aż Sałymbeh syn tureckoho caria pryniał ieho sobie synom y ziednalisia w iednactwe, to może byti, bo za to y my iesmi pisali daiuczy Waszoy Miłosti znati ażesia wiednali wiednactwo. A szto nam Wasza Miłost piszetie, aż tot Mendligirey car piszet ku Waszoy Miłosti, aż cesar turecky by posłał do neho y by prosił od neho swoieho syna Sałymbeha, y położyłby ieho w swoie mesto na carstwo: za to Wasza Miłost by ieste znali, aże toie do sich mest niat, iak perekopskiy car Waszeie Miłosti pisał; a szto ieszcze piszet Waszey Miłosti aż posłał z nim swoieho syna Sadykereia z dwadcat tysiaczma ludey, y toie ieszcze neiest tako, ale zaprawda posłał on z nim swoieho syna, netolko woysky ale semsot Tatarow bolsz net, takby ieste Wasza Miłost znali, A za to Sałymbeha słyszymo y znaiemo, że iak sia prybliżył ku swoiemu otcu, otec ieho nemoh iemu inako czyniti, ale dał iemu try sanżahowe: smedorowski sanżah, y kruszowecskiy sanżah, y bdinskiy sanżah; ino tot Sałymbeh wział wsi hradowe szto sut na po Dunaiu y wsi brodowe dunaysky, iak iesmo pisali Waszey Miłosti. Simi razy posłuha nasza pobiła wa diaka.

A szto Wasza Miłost nam piszetie, aż iestie prykazali starostam hranicznym y hetmanom, aby byli hotowi y aby dawali nam pomocz aż koli budut nam nadobni, za to diakuiemo Waszey Miłosti, a my pak, iestli budet na dobe, ludiem Waszoie Miłosti pomocz na pohan, my budemo dawati Waszoy Miłosti pomocz; proto Wasza Miłost racztie prykazat swoim starostam

ıetmanom, aby sia prybliżylisia ku hranicy poniże Kamenca. pak szto Wasza Miłost nam piszetie, aż zemlane Waszeie Miło- z Brasławla y z Wenicy skarżutsia, ażby meli krywdy od na- ·ch hranicznych wradnikow, za to Wasza Miłost by iestie znali, my prykazali iesmo naszym starostam hranicznym, aby wdełali ·awedliwost zemlanom Waszeie Miłosti, iak iest prawo y iak iest dno; a proto racztie Wasza Miłost prykazati starostam Waszoie łosti hranicznym, aby wdełali sprawedliwost naszym zemlanom : iest hodno, bo Waszeie Miłosti zemlane iak pryzowiat y obawiat szych ludey, tak ich pryzowiat y obawiat, iak iesmo y napisali aszoy Miłosti, y dopiro wysze pisanyi Joanysz Hrumaż, kotoryi Waszoie Miłosti od nas w poselstwe chodił skarżytsia nam, aż mu pohibli iedni ludi w zemli Waszeie Miłosti, poki on był Waszoy Miłosti. Ino racztie Wasza Miłost prykazati wdełati ırawedliwost y woroczenie naszym ludiem zemlenom naszym, ɔy sia stała sprawedliwost z obu storon podłuh naszych umow, Boh da umnożyt leta Waszey Miłosti. Pisano u Chrołowe, uliia 26.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 227).

## 37.

### *List od Jeoana Bohdana woiewody mołdawskoho do korola Jeho Miłosti pisany.*

[List woj-dy Bohdana V do kr. Zygmunta I, z doniesieniem o Sembegu i sprawach tureckich. Jasy 13 sierp. 1511 r.].

Naiasneyszomu panu y panu Zygimuntu z Bożieie miłosti :orolu polskomu y welikomu kniaziu litowskomu, ruskomu, ıruskomu y inych, pryiatelewi naszomu miłomu, od pryiatela Waszeie Miłosti Joana Bohdana woiewody, Bożeiu miłostiu hopodaria zemli mołdawskoie.

Posem nasz miłyi pryiatelu daiemo znanie Waszoy Miłosti, iże słyszymo od Tatar, iż simi razy perewoziatsia czerez Dnepr na siiu storonu, neznaiemo kųda chotiat, na nas ili na zemlach ństwa Waszeie Miłosti; ino Wasza Miłost pazitesia y osmotre- aytesia o tych pohanów, iak Wasza Miłost po dobre wedaietie. ruho pak daiemo wedati Waszoy Miłosti za nowiny istinnine, ito słyszymo od tureckich storon: perez to weremie tureckij

car był u w Drynopolu y wszoł, yz Drynopole iduczy, y k na... stolnomu swoiemu horodu k Caryhradu, a syn ieho Sałymb... szto y pereż seho pisali iesmo o nem Waszoy Miłosti, ruszył... z swoimi woyskami na swoieho otca na cesara tureckoho, y z ... dnym synom tatarskoho chana, da poszli za starym cariem k Ca... ryhorodu, try dni choda; a otec ieho starszyi cesar posłał do ne... ho, prykazuiuczy iemu, aby sedeł hde iemu dani byli sanżako... on toho nechotieł y prykazania otca swoieho neposłuchał. Ote... ieho toie widewszy, wernułsia z swoimi woyskami na neho, y bi... lisia, y pobił staryi car na syna swoieho na Sałymbeha, y kotor... byli nawyzszyi hołowy woyskam Sałymbehowym, wsi tam w to... bitwe zabity; także y od inych woyskach Sałymbehowych dro... neyszych mnoho Turkow tam upali, a Sałymbeh y z tatarsko... chana synom utekli z małymi ludmi neznaiemo kudy. Y też by i... ste znali Wasza Miłost, że cesar tureckij iako był posłał druh... swoi woyska po toy storone mora, y nad tymi woyskami był n... wyższyi hetman Ałły basza na sprotiw Szycha, kako y pereż se... dali iesmo naznanie Waszoy Miłosti: oni tam z Szychowym wo... skom bilisia, y Szychowo woysko pobili na woysko cesaria tu... reckoho, y w toy bitwe Ałły basza ubit y mnohyie znamenity... Turcy, od turskoho cesara dwora, y też mnoho woyska tursko... ho tam pali. Ino od sich storon do sewa tolko znaiemo, a szto bu... dem znati od sewa, na prod my damo znati Waszey Miłosti. I Bo... da umnożyt leta Waszoy Miłosti. Pisan w Jasoch Awhust 13.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 250).

## 38.

## *List od korola do woiewody wołoskoho.*

[List kr. Zygmunta do woj-dy Bohdana V, z ostrzeżeniem o ni... pewnych zamysłach tatarskich. Brześć lit. 30 sierp. 1511].

Od Zygimunta Bożoiu miłostiu korola polskoho y weliko... kniazia litowskoho, ruskoho, kniaziati pruskoho, zomoytsko... y inych, pryiatelu naszomu miłomu, Joanu Bohdanu woiewo... Bożeiu miłostiu hospodariu zemli mołdawskoie.

Szto Twoia Miłost tych czasów pisał k nam, daiuczy na... wedati o tych nowinach, kotoryież doszli Was z tureckich ze... iż cesar tureckij y z synom swoim Sałambek sołtanom bit...

meli. [illegible] y Twoia Milost [illegible]
Szych [illegible]
w liste [illegible] Twoia Milost [illegible]
listie [illegible]
iatelu naszomu [illegible]
z tych [illegible]
daiem Twoiey Milosti [illegible]
westi [illegible] A [illegible] Twoia Milost [illegible]
sli Was. iż [illegible]
a toho [illegible]
zemlu abo w naszu [illegible] Twoiey Milosti
daiemo wedati. iż [illegible] Mendli Girey [illegible]
kopski. iż [illegible] Achmat soltana [illegible]
swoieho y wnuka swoieho Kemelesz soltana na zmeszkanie. na
mamia [illegible]
y państw naszych byti. A [illegible]
wo seho do caria poslali. [illegible]
sut, pisali k nam. powedaiuczy [illegible] iż
Mendli Girey car pryiechawszy na Dnepr k Towaniu, maiet, ni-
czoho nemeszkaiuczy, synow swoich Achmat soltana y wnuka
swoieho Kemelesz soltana do Kiiewa pryslati, a maiut dey ich do
Czerkas dwadcat tysiacz Tatar prowoditi, a syn dey carewicz
starszyi Machmet Girey soltan z druhimi dwadcatma tysiaczmi
ludey maiet poyti u Twoiey Milosti zemlu woiewati; ino my szto
słyszaczy od carewiczów naszych, to Twoiey Milosti iako pryia-
telu naszomu daiemo wedati, sami ieszcze ne iest iesmo toho mi
ru z nimi pewni; a y o tych carewiczach nerozumeiem iestli k nam
w naszu zemlu poydut na zmeszkanie, abo z inym kotorym zlym
umysłom. A proto y Twoia Milost raczyt zemlu swoiu w ostoroż-
nosti meti, y ludiem swoim każe pohotowiu byti: iestliby [illegible]
uchoway, toie pohanstwo wtiahnuli w zemlu Twoiey Milosti,
Twoiaby Miłost bez meszkania wedomo kazal dati [illegible]
meneckomu panu Lenskoruńskomu, aby on z tym woyskom na-
szym, kotoroie tam na hranicy iest, Waszoy Milosti [illegible]
naszoie pomocz uczynił; a my zdesia kazali hetmanu naszomu kn[illegible]
ziu Kostiantynu Iwanowiczu z tymi ludmi [illegible]
pry nem, pohotowu byti, y iestliby [illegible]
miali byti, iechaliby inakszym obyczaiem [illegible]
szomu, a ne ku meszkaniu, kazali [illegible] hetmanu naszomu, [illegible]

miłoho na pomocz wzemszy, im odpor czyniti y państw naszych boroniti. Pakliż by tyie carewiczy Achmat sołtan a Kimelesz sołtan posłany od caria swoieho k nam na zmieszkanie: ino z rozkazania naszoho, nekotoryie panowe naszy maiut ich potkati w Kijewe, tamżo z nimi o wsiakom diele naszom maiut wmowu na konec uczyniti, iestliby toho Boh pochotieł iżby sprawedliwyi mir weczystyi promeży nami miał statysia. Kazali iesmo tym panom naszym, aby w tom ta dońku (?) pilnost, kotoruiu by na bolszy mohli, tuiu by pryłożyli, żeby Twoiu Miłost pryiatela naszoho w tot mir pospoł z nami włożyli; bo y perwo seho kak iesmo ieszczo k Mendli Gireiu cariu słali honców naszych, odnoho z Krakowa, a druhoho z welikoho kniazstwa, tohdy dali iesmo iemu czerez list nasz rozumeti, iż Twoia Miłost iest iesi nam pryiatelem; a chotełliby z nami byti w pryiazni, aby y Twoiey Miłosti był pryiatelem. Pisan w Bresti. Auhust 30 deń. Indykt 14.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 249).

## 39.

*List od korola Jeho Miłosti do woiewody zemli mołdawskoie. Pisan z Berestia Oktebra 5 dnia. Indykta 15.*

[List kr. Zygmunta I do woj-dy Bohdana V, ostrzegający o grożącém mu od Tatarów niebezpieczeństwie. Brześć lit. 5 paźdz. 1511 r.].

Od Zygimunta Bożeiu miłostiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, pruskoho, żomoytskoho y inych, pryiatelu naszomu, Joanu Bohdanu woiewodie hospodariu zemli mołdawskoie, dobre nam miłomu.

Powedaiem Twoiey Miłosti, kotorych iesmo posyłali dworan naszych do Mendli Gireia caria perekopskoho, Michayła Pawszu a Michayła Wasilewa, ino tymi razy pisali k nam powedaiuczy, sztoż Mendli Girey car perekopski posłał Mahmet Girey sołtan syna swoieho z woyskom welikim na Twoieie Miłosti zemlu, y tepere dey Mahmet Girey sołtan sam sowsim tym woyskom stoit na Buhu na rece, ożydaiuczy honca swoieho, kotorohoż posłał do Sałym Bek sołtana z tym diełom, aby iemu pomocz woiewati Twoieie Miłosti zemlu. Y daley piszut w listie swoiem k nam,

sztoż kak odpustiwszy Mahmet Girey sołtana na Tebie, tohoż czasu posłał był k nam syna swoieho Achmat sołtana a wnuka swoieho Kiemelesz sołtana na zmeszkanie w zakładie w nas, a z nim piat tysiacz ludey poszło było ich prowodyti, y kak dey tyi carewiczy pryszli pod Czornyi les, tak dey taia piat tysiacz ludey od nich odwernuli a poszli k welikomu woysku do Mahmet Girey sołtana, a potom y carewiczy, Achmat sołtan y Kemelesz sołtan, wernulisia a poiechali tam k bratu swoiemu Mahmet Girey sołtanu k tomuż woysku. A proto daiem Twoiey Miłosti wedati, iako pryiatelu naszomu miłomu, aby iesi sam u storożnosti był, y zemlu swoiu ostereh; iestlibyż ieho Boże uchoway, tyie carewiczy potiahnuli na Twoiu Miłost, Twoia Miłost za czasu dałby wedanie staroste kameneckomu panu Lentskoruńskomu y ludiem naszym, tym kotoryie po hranicam położony, aby Twoiey Miłosti pomoczni byli. A wedżo aczkolwe piszem do Tebie osterehaiuczy Was, iako pryiatela naszoho miłoho, a sami iesmo pod wuńpeniem, ne wedaiem kudy tyi ludi obernulisia, aby śledu neodłożywszy y neposzli w państwa w Korunu polskuiu, abo w welikoie kniazstwo litowskoie; y iestliby iehoż Boże uchoway, tyi ludi poszli w naszy zemli, y Twoia by Miłost takież sam soboiu y ludmi swoimi pomoczon nam był, podle umowy naszoie z Toboiu, kak y my Tobie. Pisan w Beresti, Oktebra 5 deń. Indykt 15.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 259).

## 40.

### *List Jona Bohdana wojewody zemli mołdawskoie, prynesen do Krakowa 21 dnia Noiebra. Indykt 15.*

[List woj-dy Bohdana V do kr. Zygmunta I, z doniesieniem o wojnie domowéj tureckiéj, między Selimbegiem i sułtanem Bajazetem. Lijewce 31 paźdz. 1511 r.].

Naiasneyszomu panu y panu Zygimuntu z Bożeie miłosti korolu polskomu, y welikomu kniaziu litowskomu, ruskomu, pruskomu y inych, pryiatelewi naszomu miłomu, od pryiatela Waszoie Miłosti, od Joana Bohdana woiewody Bożeiu miłostiu hospodaria mołdawskoho.

Miłyi nasz pryiatelu, daiemo wedanie Waszeie Miłosti o nowinach, szczo słyszali iesmo od turskich storon. Turskij cesar zwał wsich ieniczarow do sebie, howorył im: choczu prywesti iednoho od moich synów, postawiti ieho Wam cesarem, po imie Achmat sołtan, bo ia nemohu carstwowati, bo iesmi star y nemocon. Y ieniczary rekli iemu: tak cariu, pereż seho zwał iesi nas u Jedrynopole, y my iesmo Tobie prysiahli, pokowa budesz Ty żyw y my Tobie budemo służyti; ino pakowa Ty budesz żyw, my inomu cariu nebudemo służyti. Y potom toho skoro czerez try dni oni ustawszysia wsi ieniczary na baszy y pohrabili ich, uziali im skarb, y żeny, y use szczo imali; a o samych baszów neznaietsia utekli, abo neutekli; tolko odin z baszew na imia Achmat basza Cherceha pokłoniłsia im, y ne uczynili iemu ni iedno zło; y słyszymo, iż iest welikaia walka meży nimi. Tolko od tych storon znaiemo y daiemo na znanie Waszoy Miłosti. A Sałybeh syn cesarew posłał do Kafy, y snialisia tam z tatarskim chanom, y neznaiemo szczo radyli meży soboiu, y prykazał iemu otec ieho cesar, aby poszoł w perwoie swoie mesto u Trapezon, a i na pered szczo budemo od sich storon znati, my budemo dati wedanie Waszoy Miłosti. Y posłali iesmo do Waszoy Miłosti naszu słuhu Waska Charczewicza o dieło krywdach y inszych reczach, sztosia na hranicy dełaiut, proto szczo budet ku Waszoy Miłosti od nas mowiti, Wasza Miłost by ieste iemu weryli, bo sut naszy reczy istennyie. I Boh da umnożyt leta Waszoy Miłosti. Pisan u Liiewcech na Sytnoy Okt. 31.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 269).

## 41.

## *List woiewody wołoskoho do korola Jeho Miłosti.*

[List woj-dy Bohdana V do króla Zygmunta I, z ostrzeżeniem o zamiarach Tatarów. Chrołow 23 lutego 1512? r.].

Naiasneyszomu panu y panu Zygimuntu z Bożeie miłosti korolu Polskomu, welikomu kniaziu Litowskomu, Ruskomu, Pruskomu y inych, pryiatelewi naszomu miłomu, od Waszey Mi-

i pryiatela od Jona Bohdana woiewody Bożeiu miłostiu hodaria zemli mołdawskoie.

Nasz miłyi pryiatelu, daiemo Waszey Miłosti wedanie, że ·szoł nam nasz posoł od Perekopa na imia Władyczka, kotoryi : tam poyman, y powedał nam, że tam wideł Waszey Miłosti iła, y każet że deržat ieho welmi płocho; też nam powedaiet, simi razy sut try nedeli, iak wyszoł z Perekopa, y powedaiet wyszli z Perekopa wsi synowe carewi z swoimi woyskami y le- : w polech po sey storonie Dnepra ku Czernomu Lesu; y tak m powedaiet, że iedni woyski chotiat wdaryti na zemlu waszu. oto Wasza Miłost pazytesia y potwerdytie Wasza Miłost hra- :y ludmi, y każite Wasza Miłost wsim hranicznym starostam ıetmanom, aby sia twerdo y mocno pazili y osterehali; bo y my Bożey łaski hotowy iesmo, y pazymosia y osterehaiemo. Ino Wasza Miłost pazytesia, aby nas pohanie neschitryli. I Boh da ımożyt leta Waszoy Miłosti. Pisan u Chrołowie Fewrala 23.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 280).

## 42.

### *Poselstwo do korola Zygimonta polskoho, y welikomu kniaziu litowskomu y inych, od Stefana woiewody Bożyieu miłostiu hospodàra zemli mołdawskoie.*

[Poselstwo woj-dy wołoskiego Stefana V do kr. Zygmunta I, ·awezwaniem go do sojuszu powszechnego przeciw Turków, którzy ż byli Multany (Basarabie) zagarnęli. 1522?].

Poselstwo, szczo iesi nam prisłał poczesnym bojarynom Wa- oie Miłosti panom Otoiu woiewodoiu ruskim, y howorył nam l Waszoy Miłosti za diło pohanom mnohij rieczy, szczoby było ı dobro wsim chrestijanom y nam: my iesmo wsim rieczem ɔbre porozumieli y Waszoy Miłosti wdiaczno iesmo priniali, Waszey Miłosti diaku iesmo, Waszey Miłosti korolestwu, szczo ıacuiete y stoite za zemli chrestijanskimi.

Hospodar nasz Stefan wojewoda dał nam ku Waszey Miło- mowiti: uspominayte sobie Wasza Miłost, iak naperwo wzieli ırcy Carihorod y kakowo carstwo było, a potom wo wsi zemli

chrestyanskij, y szczo sut około nich, sut wsi pod ich rukami, a koli było siem(u) hod a oni sie imili Uhorskij zemli, szczo iest otczyzna bratanica Waszoy Miłosti, korola uhorskoho, y wzieli znacznyi tyi zamok, szczo był klucz wsiemu carstwu uhorskomu y inym zemlam, hdie była swietaia Piatnica y druhy swietyi, y wzieli innyi mnohij zamki, y Saramskuiu zemlu wzieli, y teper iak berut tak berut, y postawił swoich ludey u tych zamkow: ino to iest wsie za naszy hrechi, y za to nam welmi żal, ali za to iest wola Bożaia; a Uhrowie ni toho sie nie ymeli do sich mist ku protiw pohanow, Turkom.

Hospodar nasz dał Waszoy Miłosti mowiti: koli było teper sey wesny, a on cesar turecki posłał swoi welikij woyska na Basarabskuiu zemlu, y hospodar kotory był, oni ieho wyhnali procz yz zemli, y ieho u iey pana, y mnoho zła im uczynili; y postawił im hospodara iednoho swoieho baszu, szczo ieho zowut Machmet, y choczet postawiti sanżachi swoi po wsiey ich zemli; postawili ieho na to, aby było nam na zło y druhim zemlem chrestijanskim, Boże im niepomoży.

Hospodar nasz dał Waszoy Miłosti mowiti: ino Miłostiwy Hospodariu Korolu, hospodar nasz woiewoda y z swoieiu radoiu welmi dobre porozumiali, a że o sich czasow naprod oni niemaiut koho sia imiti, tolko naszey zemli, y potomu zemli y panstwach Waszey Miłosti, Boże im niepomoży, ali nam hospodarem chrestyanskim trebuiet wełmi obsmotriti, skoro ot pohanstwa.

Hospodar nasz dał Waszey Miłosti mowiti: y kakoż Miłostiwy Korolu, hospodar nasz howorił ku Kralewstwu ti o diło pohanych Tatarow iak sie oni teper usilnili y ukrepili, y mohut byti uprotiwnicy(?) cesaru tureckomu, bo iest hospodar trem zemlam tatarskim; y my hospodarewe chrestyanskij takoż iemu daiem chleby, ukreplaieme y hoduiemo ieho, zradcu y psa, y szczo on żadaiet ot nas, a my wsie iemu daiemo; a on swoieiu siłoiu y chitlanstwom o Waszey Miłosti zemli y o Moskowskich zemlach tak naszey zemli iak beret, tak beret, y niemożemo udobryti si tomu pohaninowi nikoli; a koli budet on imati prilet, tohdy budet on nam uczyniti zło, Boże iemu niepomoży. Ino o tom Waszey Miłosti y nam wsim hospodarem chrestyanskim trebuie nam obsmotriti sia na priszły czas, widiewszy takowyi diło y niezhodu mezy chrestijanskij hospodari, ieszczo tak źle y hinemo od p

hanstwa, a hospodare chrestyanskij nie sut ku dobru zhodu do sich mist promezy soboiu.

Hospodar nasz Stefan woiewoda y z swoieiu radoiu, znaiuczy Kralewstwu ti, że iesi Kralewstwo ti nad wsimi hospodari y krali starszyi i didiczu, proto hospodar nasz prosit y molit Waszey Miłosti, aby ieste Wasza Miłost posłali do Waszey Miłosti bratanica do korola uhorskoho y do inszych hospodari chrestyanskich, aby sia dwihnuli nad pohanyi Turcy za iedno, y Wasza Miłost też aby sia ieste poruczyli dołom ku hranicy na państwa Waszey Miłosti; a koli dast Boh da si pryblizyszy Kralewstwo ti, a my tohdy budemmo sie poraditi, abož było na dobro Kralewstwo ti nam, a do toho czasa Kralewstwu ti potwerdi sobie ludi na Podoli.

I takož hospodar nasz woiewoda Stefan słyszyt, iž Kralewstwu ti niemasz mir so welikim kniaziem moskowskim; ino prosim Waszoy Miłosti, aby Wasza Miłost wziali sobie mir promezy soboiu z welikim kniaziem moskowskim, abyste Wasza Miłost byli za odno ku protiwku pohaństwu, iak byli predkowie Waszey Miłosti; bo koli usłyszat pohanstwo, a że sut chrestijanskij hospodari wsi za odno, y im niebudet wola dobraia.

Hospodar nasz Stefan woiewoda daiet wskazanie Krolewstwu ti, až teper posłał swoich posłow do welikoho kniazia moskowskoho, daiuczy iemu widanie o wsiem szczo iest teper ot pohanów Turkow y ot Tatar u zemlach chrestyanskich, y poznawaiem, až y nam konec sia pryblizaiet ot pohanstwa, prosia y moleczy ieho, aby wział sobie mir z Waszey Miłosti s zemlami Waszoy Miłosti, y aby sia obernuł y on licem ku pohanstwu; bo koli zahiniemo my y z naszymi zemlami, Bože toho nieday, y iemu y zemlam ieho nie budet dobra. A to ti posłowe mi iesmo my: koli budet wola Krolewstwa ti nas propustiti, ino proto prosim y molim Krolewstwa ti, aby iesi naszy posły nieomieszkał, dila wsiech naszoho dobra.

Hospodar nasz dał Waszey Miłosti mowiti: koli budet Božia wola y wola Krolewstwuti y szczastiem Waszoy Miłosti, hospodaria naszoho, da y wsieho chrestijaństwa, da pustiszy ku welikomu kniaziu moskowskomu, aby było na dobro y iemu, y Waszoy Miłosti, y nam, y wsiemu chrestijanstwu: zanеże zimaiemo nauczenie ot naszoho hospodaria, szczo za nauku nam do Krolewstwa ti, a my Waszey Miłosti nauczenie ymaiemo dochoditi y pra-

witi wsi rieczy y diła, iako to słuhi Waszoy Miłosti, aki miłostiwy Boh utokmit wsie dobro promeży państwa Waszey Miłosti y promeż wsieho chrestijanstwa y welikomu kniaziu moskowskomu, aby iesmo niezhinuli tak złe y naprasno ot pohaństwa.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 501).

## 43.

### *Poselstwo od hospodara korola Jeho Miłosti do Jony Stefana V woiewody hospodara zemli mołdawskoie.*

[Poselstwo kr. Zygmunta I do woj-dy Stefana V, ze wstawieniem się za bojarem Szarpą zbiegłym do Polski. Kraków 29 marca 1523 r.].

Hospodar nasz korol y weliki kniaź ieho miłost Zygimont weleł Tobie pryiatelewi swoiemu howoryti.

Tych czasów pryiechał do otczyzny naszoie welikoho kniazstwa litowskoho słuha twoy, pan radny, pan Szarpa, powiedał nam, iż iemu powiedano hniew twoy, pryiatela naszoho, k niemu: on twoieho hniewu popudliwszy sia(?), w naszu zemlu prijechał, y bił nam czołom tot słuha twoy Szarpa, abychmo za nim Tebe pryiatela naszoho prosili, sztoby iesi iemu dla nas hniew swoy otpustił, y za sia ieho w łasku swoiu pryniał. Ino my pamiatuiuczy na predkow naszych, otca naszoho Kazimiera korola y dieda twoieho Stefana wojewody, iż od otca naszoho niekotoryi poddanyi Jeho Miłosti takimże obyczaiem, napudliwszy sia hniewu, wtekli do dida twoieho Stefana wojewody, y did twoy otca naszoho Kazimiera korola za takowymi prosiwał; y otec nasz Kazimier korol na prozbu dida twoieho hniew swoy im otpuskiwał, y za sia w łasku swoiu ich primował, y pri cztiach, imieniach y skarbiech ich zostawlał. Kakże y ot dida twoieho Stefana wojewody, także poddanyi ieho Kostia podsiadnik y innyi ludi znakomityi do otca naszoho Kazimiera korola wtiekli; died twoy Stefan wojewoda potomuż n prozbu otca naszoho Kazimiera korola czyniwał, y hniew im swoy otpuskiwał, y pry cztiach y skarbiech, imieniach potomuż ich zostawlał. A proto weliko a pilno Tebe żedaiem, iak to pryiatela naszoho miłoho, aby iesi pamietaiuczy na dawnyie dieła predkowa,

naszych, y też dla nas pryiatela swoieho to wczynił, a tomu słudze swoiemu Szarpi, kotory diedu y otcu twoiemu y Tobie u twoiey młodosti wiernie a sprawiedliwie służył, y dieło twoie, prijatela naszoho, z bratieiu swoieiu na tiemeni nosił, kakże to y nam, pryiatelu twoiemu wiernomu, wdiełał iest dobre swiedomo. Y Tyby pryiatel nasz, to na nasze żadanie Szarpie samomu, y dietiem, y wsim pryiatelem ieho hniew swoy otpustił, y za sia ieho w łasku swoiu priniał, y czesti, derżanie imenia, y skarby, y statki im wsi wernuł; a to by iesi wczynił dla nas, pryiatela swoieho wiernoho, y wierim Tobie pryiatelu naszomu, iż Ty w tom welikoie a pilnoie naszoie prozby nieopustisz. A my także na Twoie żedanie pryiatela swoieho o szto budesz nas żedati, ko woli Tobie pryiatelu swoiemu także choczem wczyniti; y dla toho posłali iesmo do Tebe ot nas u poselstwie chorużoho łuckoho pana Michayła Siemaszkowicza, y słowom o tom kazali ieśmo iemu ot nas Tebe pryiatela naszoho żedati, ino szto on budet Tobie howoriti, y Ty by pryiatel nasz w tom iemu wierił. Pisan w Krakowie pod leto Bożeho Narozenia 1523 misiaca Marta 29. Indykt 11.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 512).

## 44.

*List pisanyi do Jony Szczefana hospodara zemli mołdawskoie, aby z poddanych swoich sprawedliwost poddanym hospodarskim uczynił y do złamania peremiria pryczyny ne dawał.*

[List kr. Zygmunta I do woj-dy Stefana V, ze skargą na nieporządki pograniczne. Wilno 29 listop. 1523 r.].

Od Zygimunta Bożoiu miłostiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, kniaziati pruskoho, zomqytskoho y inych, pryiatelu naszomu nam dobre miłomu, Jonu Szczefanu woiewodie hospodaru zemli mołdawskoie.

Szto iesi, pryiatel nasz, tych czasow pisał k nam y diaka swoieho Michayła k nam prysyłał, iżby ludi naszy Brasławskoho poveta, kotorychże iesi imena k nam w liste swoiem napisał, pry-

szodszy za hranicu w zemlu stado owec ludey caria tureckoho pobrali, a za tyi owcy ludi twoi od ludei caria tureckoho szkodu welikuiu pryniali, y twoich ludey stado swirep y ludey dwu pastuchow poymali, y wedoma net do sich czasow hde ich podeli: abychmo w tom twoim poddanym kazali sprawedliwost uczyniti. Ino my rozkazali hetmanu naszomu nawyższomu woiewodie trockomu, starostie brasławskomu y wenickomu, kniaziu Kostiantinu Iwanowiczu Ostrożskomu, ażby bez meszkania posłał, a tych złoczyncow weleł sia dowedati y doiskati w panstwie naszom welikom kniazstwie litowskom, y iestli budut naydeny w panstwe naszom, aby twoim poddanym z tymi winnnymi sprawedliwost uczynił, y winnych kazali iesmo skarati, tak aby na potom takowyi złoczyństwa meży zemlami naszymi ne byli. Y rok Tobie pryiatelu naszomu nameniłem, na kotoryi maiemo w tom twoim poddanym sprawedliwost statisia od naszych uradnikow w Brasławli, po Kreszczeni w tyiden: y Ty by swoich poddanych ktomu prawu tam wysłał. Niżli powedaiem Tobie, pryiatelu naszomu, iż k nam wradniki naszy ukraynyi, namestniki brasławskii y wenickii tych czasów pisali, powedaiuczy, iż twoi dwa barkułaby y mnohich ludey naszych pobili y porubali, y połonom poweli, y szkody poddanym naszym, woiennym niepryiatelskim obyczaiem, mnohyi poczynili. Ino Ty możesz tomu sam dobre zrozumeti, iż my z Toboiu, pryiatelem naszym, spisy y mir meży zemlami naszymi wecznyi maiem, a takowaia walka od Twoich ludey tymi czasy sia poczynaiet: a proto żedaiem Tebie pryiatela naszoho, aby iesi na tych swoich poddanych naszym poddanym prawo dał w Soroce, pośle toho roku, kotoryi iesmo namenili Twoim poddanym w Brasławli, naszym poddanym wowsem sprawedliwost uczynił y wziatoie weleł wernuti a winnych skarati, tak kakby na potom takowyi zaczopki y woyny mezi nami sia nepoczynali. Takież, tyież wradniki naszy k nam pisali, iż Twoi poddanyi prychodiaczy, w zemlu naszu ludem naszym szkody welikij czyniat, oni o tom kolkokrot posyłaiut do twoich wradnikow, sprawedliwost nikolis niwczom nedeiet. A k tomu ludi twoi perechodiaczy za hranicu w naszu zemlu, paseki stawiat, y młyny sobie robiat, y zwer łowiat, stada swiny y owcy pasut, a to pered tym nikoli ne bywało: ino napominaiem Tebie, pryiatela naszoho, aby iesi prykazał swoim wradnikom, aby naszym poddanym wowsem sprawedliwost uczynił y ludiem swoim ne kazał by iesi czerez hranicu w naszu zemlu

perechodiaczy, paseki im, młynow robiti y zweru łowiti ne weleł, y stad y owec y swiney w naszu zemlu perehoniati y pastwiti ne kazał. Y namby sia iesi pryiatel nasz zachował wowsem potomu, wodle miru naszoho z Toboiu wecznoho y kak pered tym bywało, a my także wradnikom naszym pohranicznym hroźno prykazali, aby sprawedliwost poddanym Twoim czyniti y zaczepok nikotorych poczynali, aby dla toho nepryiazn meży nami sia ne mnożyła, y Ty by pryiatel y sused nasz o tom wedał. Pisan w Wilni Noiabr 29 den. Indikt 11.

(Metr. Lit. ks. 196, str. 305).

## 45.

*Poselstwo—na ow czas prychodił Kostiantyn Zamycki. Otkaz iemu czerez pisaria pana Iwaszka Hornostaja.*

[Odpowiedź kr. Zygmunta I posłowi w. księcia Wasila Iwanowicza dana, względem swobody przejazdu przez Litwę posłów, tak moskiewskich jak wołoskich. 1527?].

Szto iesi howorył nam ot brata y swata naszoho welikoho kniazia Wasila Iwanowicza, iż pierwey toho prysyłał k nam dworanina swoieho Fiedora Hryhorewicza Ofonasewa, y czerez neho k nam wskazał, kotoryi posły Petr woiewoda wołoski do neho prysłał, on ich zasia otpustił, a znimi posłał k nemu swoieho posła Kostiantyna Tymofiejewicza syna Zamyckoho, y howorył nam ot brata y swata naszoho welikoho kniazia, abychmo s tymi posły wołoskoho, ieho posła Kostiantyna Tymofiejewa syna Żamyckoho do hranic wołoskoho, y zasia nazad dobrowolnie weleli propustiti, y na toho bychmo ieho posła list nasz opasny dali. My dla brata y swata naszoho welikoho kniazia Wasila Iwanowicza, a na ieho posła list nasz opasny tym ieho dworaninom Fiedorom Hryhorewym synom posłali iesmo, y tebe posła ieho s tymi posły Petra woiewody wołoskoho po peremirnym naszym hramotam weleli iesmo czerez zemli naszy do hranic wołoskoho y zasia nazad dobrowolno propustiti bez hordoie zaczepki, y zaderżywania. Y ty nam howorył ot brata y swata naszoho, iż w tom listie naszom opasnom toho niewypisano, kak poszlet k nemu swoich posłow Petr woiewoda wołoski; y namby y tych ieho po-

słów weleli czerez zemli naszy y zasia nazad do neho propustiti bez hordoie zaczepki, y na tych bychmo posłów woiewody wołoskoho y list nasz opasny dali. Weliki hospodar korol Jeho Miłost weliki kniaź weleł tobie na to powiediti: my z bratom y swatom naszym welikim kniaziem to u peremirnych listiech naszych maiem wypisano, iż w tyi peremirnyi leta posłom naszym y Jeho, y inym chtoby k nam abo k nemu posłan był, wolno czerez zemli naszy prochoditi bez hordych zaczepok. Także my y pierwey toho na żadanie woiewody wołoskoho, a po peremirnym listom naszym, tych jeho posłów k bratu y swatu naszomu dobrowolnie kazali propustiti, y bez opasnych listów naszych, y teper ich s toboiu czerez zemli naszy dobrowolno welim propustiti bez zaderżywania; a pochoczetli Petr woiewoda wołoski powtore swoich posłów k bratu y swatu naszomu słati, a nas oboszlet, my y tych jeho posłów bez opasnych listów naszych, wodłuh peremirnych hramot, czerez naszy zemli y zasia nazad welim dobrowolnie propustiti bez hordych zaczepok y zaderżywania.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 586).

## 46.

### *Tot list pisan z Wilni czerez pisaria hospodarskoho pana Iwaszka Hornostaja.*

[List kr. Zygmunta I do woj-dy wołoskiego Piotra IV Raresza, z podziękowaniem za wiadomości z Węgier i zapewnieniem swobody powrotu odeń posłom moskiewskim. 1528?].

Ot Zygimonta Bożyieiu miłostiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, pruskoho, zomoytskoho, mazowieckoho y inych, pryiatelu naszomu dobromu, wielmożnomu Iwanu Petru woiewodie wołoskomu, hospodaru zemli mołdawskoie.

Szto piszesz Twoia Miłost do nas, iż kotoroho czołowieka swoieho posyłał iesi do caria tureckoho dla swoich potreb, tot czołowiek twoy tych czasów zasia k Tobie pryszoł y powiedił, iż car turecki so wsimi woyski swoimi welikimi siłami choczet iti w korunu Uherskuju na korola Czeskoho Ferdynandusa, chotiaczy toie koruny dostawati. Hdież piszesz, iż Janusz korol, ko-

tory perwo na tom panstwie sieł, na to twerdo sia zhotował naprotiw Ferdynandusa, a Twoia Miłost takoż choczesz woyska swoi k niemu na pomoc posłati, y wo wsiem iemu chotiaczy dopomahati, kakby on moh na tom korolestwie bez pomocy tureckoho siesti: y szyroko o tom y o inych nowinach, kotoryi sia tam dieiut, w listie swoiem k nam wypisuiesz. Czomuż my z listu pisania Twoieho horazdo zrozumieli, y za to Tobie pryiatelu naszomu dobromu diakuiem, iż Ty o takowych nowinach nam daiesz wedati. K tomu piszesz do nas, szto pierwo seho posyłał iesi do welikoho kniazia moskowskoho posłów swoich o swoich dielech, kotoryiż posły czerez państwa naszy k nemu chodili, y dieła Twoi o czom iesi posyłał horazdo sprawili, y s posłom welikoho kniazia do Tebie pryechali. Y Ty piszesz ot nas to wdiacznie pryimuiuczy, y tych czasów choczesz toho posła moskowskoho zasia do welikoho kniazia otpustiti, abychmo kazali ieho dobrowolno bez hordoie zaczepki czerez panstwa naszy propustiti. Ino my kak pierwo seho tomu posłu k Tobie iduczy tak y teper nazad do welikoho kniazia moskowskoho na ieho parsunu kazali wo wsiem dobrowolnuju dorohu dati, y na to ieśmo listy naszy do ukrainnych derżawec sprawiwszy kazali posłati, ażby oni toho posła welikoho kniazia moskowskoho dobrowolnie propuskali, niczym niehamuiuczy, y Tyby pryiatel nasz o tom wiedał.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 587).

## 47.

### *Wyrok Petru woiewode wołoskomu z kniazem Fedorom Michayłowiczom Wisznewеckim o skarby tetki ieho, kotoraia za kniazem Wisznewеckim była.*

[Wyrok królewski w sprawie o posag księżny Wiszniowieckiéj, ciotki hospodara Piotra IV-go. Wilno, 10 maja 1529 r.].

Zygimont:

Smotreli iesmo toho deła z pany radami naszymi. Stoiali pered nami oczywisto. Żałowali nam posły wołoskiie pan Dum

Kuzmicz a pan Toma Zyszczowicz ot hospodaria swoieho ot Petra woiewody wołoskoho na derżawcu propoyskoho y czyczerskoho y kniazia Fedora Michayłowicza Wiszneweckoho o tom, sztoż tetka hospodaria ich była za nim y umerła, a on teło ieie do zemli hospodaria ieho otpustił, a skarby wsi kotoryie on po ney wział na nekolko tysiaczy zołotych sobe pobrał, a z tełom ieie do hospodaria ich tych skarbow ne prysłał y teper ich w sebe derżyt, a hospodaru ich wernuty ne choteł. Kniaź Fedor na to im odwedył, iż taia tetka hospodaria ich, żona ieho, ieszcze buduczy za dobroho rozumu y w supołnom zdorowi tot weś skarb swoy zapisom swoim iemu zapisała y duszu swoiu iemu polecała, y potom druhim ostatocznym testamentom także tot weś skarb iemu zapisała y tuiu perwuiu woliu y zapis swoy iemu potwerdiła y teło swoie kazała była w Kiiewe położyt. I potom hospodar ich woiewoda wołoski pisał do nas żedajuczy, aby my kazali teło sestry ieho otpustyty do zemli ieho, iakoż my do kniazia Fedora list nasz pisali, neobrażaiuczy tych zapisow ieho żony, kotorym ona tyie skarby iemu otpisała, aby on toie teło ieie otpustił do zemli wołoskoie; kotory że list nasz kniaź Fedor y tyie zapisy żony swoieie pod peczatmi kniazey y panow zemli wołynskoie pered nami wskazywał. My tych listow wysłuchawszy, pytali posłow woiewody wołoskoho, sztoby oni meli k tym zapisom ieho mowiti: oni k tym zapisom ieho niczoho nemowili, niźli to otkładali do swoieho hospodaria, sztoby k tym zapisom choteł mowity. My też baczuczy na zwyczay y uchwału toho to panstwa naszoho welikoho kniastwa litowskoho, iż chtoby szto komu zapisom słusznym pod swedomom ludey dobrych zapisał, takowyie maiut byty derżany, a zwłaszcza hdy ona buduczy za nim, mużom swoim, tot skarb swoy iako ruchomuiu recz wodle obyczaju zemskoho iemu otpisała, y aczkolwek toie teło ieie nepołożono w Kiiewe, odnakoż on neswowolne, lecz za żodanem k nam woiewody wołoskoho y za naszym hospodarskim rozkazanem toie teło ieie do ich zemli odpustył: dla tych pryczyn nepowinen on toho skarbu nazad otdawaty, lecz ieho maiet derżaty na wecznyie czasy y po duszy żony swoieie dosyt czynit, potomu kak ona iemu ustne poleciła y w tych listech swoich opisała. Na sztoż iesmo kniaziu Fedoru Michayłowiczu ses nasz list sudowy dali. Prytom byli panowe rada: kniaź Jan biskup wilenski, kniaź Mikołay biskup kiiewski, woiewoda wilenski kancler welikoho kniastwa litowskoho starosta

belski y mozyrski, pan Olbracht Martynowicz Gasztolt, podskarbi zemski marszałok y pisar starosta słonimski y kamenecki, pan Bohusz Bohowitynowicz, marszałok derżawca wołkowyzki, pan Matey Woytechowicz, krayczy, pan Hryhorey Hryhoriewicz Ostykowicza y innyie. W Wilni, pod let Bożeho Naroż. 1529, mca Mai 10 dnia, indykt 2. W tom liste ruka korolewskaia.

(Metr. Lit. ks. 198, str. 428).

## 48.

*List pisanyi do woiewody wołoskoho hospodara zemli mołdawskoie o roznych krywdach y szkodach poddanym bracławskim y wenickim od ludey ieho stałych y o innych reczach.*

**[List kr. Zygmunta I do woj-dy Piotra IV w sprawie szkód pogranicznych. Wilno, 11 lipca 1531 r.].**

Od Zygimonta Bożiu miłostiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, pruskoho, zamoytskoho, mazoweckoho y innych, pryiatelu naszomu Yon Petru woiewode wołoskomu hospodaru zemli mołdawskoie.

Powedaiem Tobe iż tych czasow pisali do nas wradniki naszy brasławskiie y wenickiie, sztoż dey poddanym naszym tamosznym brasławskim y wenickim od ludew twoich krywdy y szkody welikiie sia stanowiat, w gwałtech, naiezdach, boiech y hrabeżoch,w złodeystwe y w inszych mnohich reczach, a barkołabowe dey twoi nikoli prawa dawati, ani sprawedliwosti nikotoryie poddanym naszym z nimi czynili nechoczut: dla czohoż napominaiem Tebe pryiatelia naszoho, aby Twoia Miłost borkołabom swoim prykazał, iżby oni wo wsiakich krywdach y szkodach poddanych naszych na ludey twoich, do kohoby im potreba była, prawo dali y sprawedliwost uczynili, y z prawa za winnymi niczym nestoiali a wpered od toho ich powstehali, aby poddanym naszym krywd y szkod nikotorych nedełali, a owszem z nimi supokoynesia zachowali. Jestliby też potreba wkazywała dworaninu naszomu panu Janu Chrzczonowiczu w kotorych krywdach za poddanymi naszymi za listy iawnymi słati do Bełohoroda abo do Oczakowa, y Tyby pryiatel

nasz tych posłancow ieho z takowymi listy iawnymi czerez zemlu swoieiu tam y od tol za sia nazad dobrowolnie propuskał. Pisan u Wilni pod let Bož. Narož. 1531, Iiul 11 deń, indykt 14.

(Metr. Lit. ks. 213, str. 478).

(p. Kniha Zapisej N. 28).

49.

*Pod let Boz. Naroz. 1533 hodu misiaca Jul. 10 deń, indykt 7, u czetwerh na deń swietych muczenik czetyrydesiat y piati, ize Nikopolii.*

[Poselstwo woj-dy Piotra IV do kr. Zygmunta I, w sprawie najechanego przezeń Pokucia. 10 lipca 1533 r.].

Od toho czasu, o pryiechani hospodarskom, poczali sia sprawy hospodarsky y zemskiy sprawowati, otprawlenia posłom y hońcom, kotoryi z czużych zeml prichodili ku Jeho Miłosti, czerez podskarbieho zemskoho, maszałka y pisaria hospodarskoho, starosty słonimskoho y mstibohowskoho, derżawcy dorsuniszskoho y zelwenskoho pana Iwana Hornostaia.

Naperwey prichodił honiec Yon Petra woiewody wołoskoho na imia Petr pisar ieho Popowicz, a potom posoł ieho o tomże priszoł do hospodaria Jeho Miłosti, Awram, w toyże sprawie: to iest posolstwo ich wpisano.

Posolstwo do korola Jeho Miłosti od hospodaria moieho Petra woiewody mołdawskoy zemli.

Miłostiwy korolu, hospodar moy Petr woiewoda Waszey Miłosti kralestwu dał sia kłaniati Waszoy Miłosti, iako kralu y pryiatelu y hospodariu chrestianskomu.

Też rada hospodaria moieho wszystcy panowie kłaniali sia Waszoy Miłosti kralestwu, iako panu swoiemu y hospodariu chrestianskomu.

Hospodar moy weleł mowiti ku Waszoy Miłosti kralestwu dla toie zemlicy Pokutskoie, że hospodar moy Jeho Miłost pryniał był, żeby prysłuchati ku zemli hospodaria moieho, iak to było słuszno, Waszoy Miłosti miłostiwy korolu.

I poszeł był hospodar sam s małymi ludmi, żeby tam nawiedit to tuiu zemlicu pokutskuiu.

Toż to tam pryszli służebniki Waszoy Miłosti, miłostiwy korolu, hospodaria moieho porazili y dieła iemu otniali.

Toho im nedostało, miłostiwy korolu, ale na kolko raz prichodili do zemli hospodaria moieho y mnohokrot ieie woiewali, y miesta y sieła popalili, niżli do Pruta y za Prutom, y mnoho szkody y pahubi uczynili u zemli hospodaria moieho, nieznaiem z Waszym listom wydaniem, miłostiwy korolu; a hospodar moy Jeho Miłost nic nie zaczepał zemli Waszoy Miłosti kralestwa, wiemy od toie zemlicy pokutskoy, że nie iest u zapisoch zapisana ku prysiahach, hdiekolwiek hospodar moy zaprisiah Waszoy Miłosti y zapisał u zapisiech.

Toż to hospodar moy chcet na sobie wszytko pryterpieti, ale tolko prosit Waszoy Miłosti łaski krolewskoy y toy Koruny polskoie, iako hospodaria chrestiianskoho, żeby to mohło sia stati z łaski Waszoy Miłosti kralestwa, żeby Wasza Miłost raczyli uczyniti łasku Waszoy Miłosti kralewskuiu, iak to hospodar chrestiianski: y raczyłby Twoia Miłost ot Waszoy Miłosti kralewskoy hospodaria ot Was pomiłowati y dati to tuiu zemlicu hospodariu moiemu y toti diela, a hospodar moy choczet weczny mir priniati z Waszoiu Miłostiu kralestwom, y otdieiaczyti, y pryiatel byti Waszoy Miłosti kralestwu, y bolszey budete mieti Wasza Miłost pryiazni ot hospodaria moieho, nizli to taia zemlica pokutskaia.

Żeby sia dobry mir y pokoy stał, promeż Waszoiu Miłostiu dobry y statoczny, bo Wasza Miłost ieste, miłostiwy korolu, dway hospodari chrestiianskiy, y nietreba promeżu Waszoiu Miłostiu krowoprolitia chrestianskoho, bo miłostiwy korolu Wasza Miłost ieste cało mudry y razumny, chwała miłomu Bohu, nad wszystkimi kroli y hospadari.

A za posły niemoh hospodar moy prysłati do Waszey Miłosti posły welikiy, y za czym Wasza Miłost neoboszlete sia lehkimi posły, iak to dway hospodari chrestiianskiy.

I też hospodar moy prosit Waszey Miłosti, żeby Wasza Miłost ieste dali listy kleytownyi wodłuh obyczaia posłom welikim hospodaria moieho, żeby im słobodno proiechati do Waszoy Miłosti y takoż y zasia do hospodaria swoieho, ale dla toho żeby mieli rozmowiti sia z Waszoiu Miłostiu, miłostiwy korolu, dla pokoiu a miru wecznoho.

I tak miłostiwy krolu, raczyłby Twoia Miłost wypisati u tych listiech kleytownych, żeby Twoie kralestwo nieraczył zmieszkat'

posłow hospodarskich u sebe bolszyi ot dwuch niediel abo ot trech, a nabolszey ot czetyrech.

Tolko iest reczy hospodaria moieho y moieho poselstwa, miłostiwy korolu, Waszey Miłosti kralestwa.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 643).

## 50.

### *To iest spisok pisany do kniazia biskupa wilenskoho.*

[List posła wołoskiego do biskupa wileńskiego księcia Jana, z prośbą o radę i wstawienie się za nim do hospodara, iż instrukcyę swą zmuszonym został przekroczyć.—1533].

Miłostiwy panie kniazie biskupie, panie moy łaskawy. Dobre znaiete Wasza Miłost, że ia nieimiał żadnoho poselstwa ni do koho, ni do żadnoho pana rady naiasneyszoho pana y krala Jeho Miłosti hospodaria moieho, tolko iesmy imał do Waszoy Miłosti y do krala Jeho Miłosti. Ino Twoia Miłost mnie tak pryprawił u złu miersiaczku ot moieho hospodaria, szczoż ia posolstwo swoieho hospodaria sam niezdał hospodariu korolu Jeho Miłosti, żeby ieho korolestwo sam słuchał poselstwa moieho hospodaria, że hospodar moy mnohokrot pisał do Waszoy Miłosti pryiatela swoieho dobroho, żeby moh to Twoia Miłost uczyniti dla hospodaria moieho pryiatela Waszoy Miłosti, żeby moh ieho posoł sam posolstwo swoieho hospodaria izdati samomu korolu a nie panom. I nieimał bych ia czeho dla suda izditi y posolstwo nieizdati samomu korolu Jeho Miłosti, bo hospodar moy y na kolkoraz posyłał do korola Jeho Miłosti swoich posłow, a panowie toho niedopustili do korola Jeho Miłosti posłow hospodaria moieho, iak że to y teper mene somoho; ale to hospodar moy mene posłał do krola Jeho Miłosti prez pryczynu Waszey Miłosti, żebych ia sam ku krolewi Jeho Miłosti zdał posolstwo hospodaria moieho y list podał. Ino teper miłostiwy panie kniazie biskupie, welmimi o tom tiażko stało ot hospodaria moieho, tok ma z harłom (?), szczo Twoia Miłost zniał posolstwo, szczo iest hospodaria moieho do korola Jeho Miłosti iak y do Waszoy Miłosti, a nas do korola prywiedszy y posolstwa samomu korolu nieizdawszy, ale panom; tohdy mi o tom welmi tiażko stało ot hospodaria moieho: iestli nie potok-

mysz Twoia Miłost, nieznaiem szczo iak budet mi u moieho hospodaria, szczo ia nieimał żadnoie potreby do panow do rady, tolko do korola a do Waszey Miłosti, y sam teper nieznaiu iak mi budet u moieho hospodaria; ale prez Waszu miłost, że ia bych niezdał nikomu poselstwa swoieho hospodaria, nizli samomu krolewi, iestliby sam Twoia Miłost tam niebył, że nieimał iesmy toie nauki ot swoieho hospodaria, żebych tut y zmieszkał rok abo y wenszy, abo iestlibych Boże wchoway y harło swoie zostawił ilibych iechał nieotprawlen do swoieho hospodaria. Tohdy miłostiwy panie kniazie biskupie, iak budet naylepiey tak mia nauczy, szczo budu czyniti y otpowież mi Twoia Miłost, żebych niebył u takowoy mysli mnoho, bo uże mi sia yzumieł sam szczo budu uczyniti, iak budu otpowiesti swoiemu hospodariu czoho dla smi izdał poselstwo panom, a nauki takoy nieimał, y nauku sam bych sia rad uwidiewszy s Twoieie Miłostiu dla nauki.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 645).

## 51.

## *Otkaz.*

[Odpowiedź kr. Zygmunta I posłowi woj-dy Piotra IV w sprawie Pokucia.—1533].

Poselstwo, kotoroie iesi pered korolem Jeho Miłostiu ot pana swoieho, pana woiewody wołoskoho powiedił y na pismi iesi ieho dał, tot skutok w sobie zamykało.

Naperwey żedał iesi małoho podaria, to iest Pokutia panu swoiemu; pritom,. abo korol Jeho Miłost otpisał listom swoim, kotorym sia obyczaiem iednati choczet s panom twoim; żedał iesi też o kleyt welikim posłom, aby daley trech miesiacey derżany nie byli; powiedił iesi pritom, iż pan twoy nie może iednati inaczey, odno iżby mu Pokutie było dano.

A tak na tyi rieczy korol Jeho Miłost kazał tobie powiediti, iż był toie nadiei, iż iesi mieł z inakszym poselstwom pryiechati, gdyż na takowyi proźby y poselstwa, kotoryi pan woiewoda ku korolu Jeho Miłosti czerez tebe pierwey y czerez inszyi posły y listy czynił, było powiedieno, iż krola Jeho Miłosti nie iest riecz

można, aby mieł ot Koruny otdaliti Pokutie, kotoroie ot wiekow k Korunie prysłuszyt: a pan woiewoda żadnoie sprawedliwosti k nemu niema, a bez słusznoie priczyny sia ieho napira; otkul sia okazuiet, iż pan woiewoda u pryiaźń y w dobrom susiedstwie s korolem Jeho Miłostiu mieszkati woli niemaiet, poneważ pod tym obyczaiem posły swoi choczet posłati, iesli iemu Pokutie budet dano, czoho, ani korolu Jeho Miłosti uczyniti, ani panu woiewodie napirati sia niepristoi. A wedżo korol Jeho Miłost, iako pan chrestiianski, kotory uchraniaiet rozlitia krowi chrestiianskoie, raczy dati kleyt welikim posłom pana woiewodinym, aby mohli wolno a bezpieczno ku korolu Jeho Miłosti pryiechati y za sia otiechati a ku panu woiewodie we try miesiecy abo y rychley sia priwrotiti: kotoryi posłowie budut mohli iednati s korolem Jeho miłostiu o dobrom a chrestianskom pokoiu y susiedstwie, tak iakoby bez toho napirania Pokutia dawnaia pryiaźń meży tymi państwy otnowiena, a na wiekuistyi czasy dobre utwerżona była. A to budet pewny a cały obyczay zhody a wiecznoie pryiazni, gdy sia kożdy wodle starodawnoho obyczaiu u hranicach swoich sprawiedliwie zachowywati budiet, tak iako za prodkow zmerłych było. A to iest otkaz korola Jeho Miłosti na poselstwo twoie.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 645).

## 52.

### *A to iest list kleytowny na posłow woiewody wołoskoho.*

[Glejt dla posłów woj-dy Piotra IV do króla Zygmunta I].

Zygimunt Bożyieiu miłostyiu korol polski, weliki kniaź litowski, ruski, pruski, zomoytski, mazowiecki y innych.

Czynim iawno sim naszym listom. Prisyłał k nam woiewoda wołoski hospodar zemli mołdawskoie Yon Petr posłow swoich, Awrama a Petra pisara swoieho, żedaiuczy nas, abychmo na posły ieho welikyi abo małyi, kotorychby on u sprawach swoich k nam posłał, list nasz kleytowny iemu dali, po kotoromby posły ieho bespiecznie mohli k nam pryiechati y zasia otiechati. Ino my na żedanie ieho to wczynili, na posły ieho welikyi abo małyi, koto-

rych wschoczet k nam u sprawach swoich posłati, list nasz kleytowny iemu dali, iż tym ieho posłom czerez państwa naszy dobrowolnie k nam pryiechati y otiechati y diela ieho sprawowati a mieszkati im, kak wyiedut ot neho y pri nas budut, y za sia do neho otiezdu, wsieho toho miesiacy try; y sprawiatli abo niesprawiat spraw ieho, my ich niemaiem czerez tot rok opisany zaderżati, y maiem ich za sia k nemu czerez państwa naszy dobrowolnie propustiti bez horodoie zaczepki y hamowania. I na tyi posły woiewodie wołoskomu daiem seś nasz kleytowny list z naszoiu peczatiu. Pisan.

(Metr. Lit. ks. 193, str. 645).

## 53.

*List do starosty kremianeckoho z storony prohnania czerez żyda ostrożskoho kniazia Ilinoho nekolku tyseczey wołow z zemli wołoskoie bezmytne.*

[Nakaz króla Zygmunta I staroście krzemienieckiemu dany, w sprawie przepędzenia partyi wołów z Wołoszy, przez granice litewskie do Korony, bez opłaty myta. Kraków, 3 stycz. 1536 r.]

Zygimont Bożiu miłostiu korol y weliki kniaź.

Staroste kremianickomu, klucznіku y horodniczomu y mostowniczomu luckomu, panu Dachnu Wasilewiczu.

Szto perwo seho tak nas spraweno, iż żyd ostrożski, poddany woiewodycza trockoho, starosty brasławskoho y wenickoho, kniazia Ili Kostentowicza Ostrożskoho, Michel Szymonkowicz nekolko tysiacz wołow z zemli wołoskoie prohnali, zaymuiuczy panstwa naszoho welikoho kniastwa litowskoho, y ot toho myta zwyczaynoho nam nepłatyli; ino my kazali sobe onoho żyda Michela hde kolwe znaszedszy pered nami postawity, a maietnosty ich zahamowaty do nauki naszoy. Sztoż ty podle rozkazania naszoho uczynił, toho żyda Michela do nas posłał y syna ieho Moszka za paruku dał, y u dom ieho, kotoryi on u Wenicy meł, y staw szto iemu zemianin wołynski Mikulinski zastawił, na nas sia uwezał, a kotory ich zapeczatał, y koni y woły y inszyi statki, kotoryie u domu ieho u Wenicy byli, pobrał. To pak onyi żyd Michel pered nami powedył, iż on z woły swoimi szoł czerez panstwo nasze Korunu pol-

skuiu y tam na mestcoch zwyczaynych myto korunnoie społna zapłatył, a welikoho kniazstwa zemli niczym nezaczepał y niczoho w tom newinen, y bił nam czołom abychmo to na sprawu iemu dali, a dom y staw ieho y wsi statki pobrany y zahamowany do rosprawy kazali iemu wernuty, żeby on nikotoroie szkody w tom nemeł. A tak my z łaski naszoie na czołom bite ieho to wczynili, onyi dom ieho u Wenicy y staw mikulinski so wsimi rybami włowlenymi y towary ich u komorach zapeczatanyi, y wsi reczy y statki ich ot mała y do welika, sztokolwek budet u neho y synow ieho wziato y na nas zahamowano, iemu wernuli; lecz widełosia nam, dla reczy y pożytku naszoho hospodarskoho, na roskazanie komisarskoie to zdaty, żebychmo nikotoroie szkody w tom ne meli. Hdeż maiem komisarey tam wysłaty, odnoho z welikoho kniastwa a druhoho z Koruny polskoie, kotoryi maiut z obustoron na odno mestco sia ziechaty y dostatoczne toho sia dowedaty y onych doroh osmotrety, y rozsudok tomu wczyniti: y iestli sia to okażet a komisary naszy z rozsudku swoieho uznaiut, iż tot żyd Michel z woły swoimi z zemli wołoskoie szoł, zaymuiuczy panstwa naszoho welikoho kniastwa, y chotia budet ot tych wołow wsich myto korunnoie płatył, predsia maiet on ot tych wsich wołow prohnanych myto welikoho kniastwa społna nam zapłatyty wodle obyczaiu, a pakli komisary to uznaiut y sprawedliwe sia okażet, iż on zemleiu Koruny polskoie z woły swoimi z Wołoch szoł, a welikoho kniastwa zemli niczym nezaczepał, tohdy Michel maiet toho byty prożon. A wedże poki komisary naszy tam wyiedut y rozsudok tomu uczyniat, tymi razy wział ieho u nas na rukoiemstwo swoie woiewodycz trocki kniaź Ilia Kostentynowicz Ostrożski w hotowi zapłate y listom swoim nam sia opisał, w tot sposob: gdy onyi Michel w tom myte winien nam zostanet, tohdy maiem my na kniaziu Ili wo wsem tom myte hotowoie zapłaty smotrety. Protoż sztoby iesy wodle toho roskazania y listu naszoho k nemu sia zachował, onoho syna ieho Moszka z paruki wyzwolił, y domu ieho u Wenicy y stawu mikulinskoho so wsimi rybami, sztokolwek budet powziato ieho tam z onoho stawu włowleno, iemu sia postupił y w moc ieho podał, y komory otpeczatał, y wsi reczy y statki ich, sztokolwek budet u neho y synow ieho wziato, społna iemu wernuł, bez koždoho omeszkania, żeby on nikotoroie szkody w tom nepryimował. Pisan w Krakowe: pod let Boż. Naroż. 1536 mc. Hen. 3 deń, indykt 10.

(Metr. Lit. ks. 206, str. 240).

54.

*A to iest list zapisny kniazia Ilin, kotory on na rukoiemstwo swoie hospodariu korolu Jeho Miłosti dał, po tych żydech swoich ostrozskich Micheliu a Isaku w toyże reczy etc.*

[Rękojemstwo udzielone kupcom z Ostroga, handlującym z Wołoszczyzną, przez księcia ich Eliasza.—1536 r.]

Ja Ilia Kostentynowicz Ostrożski woiewodycz trocki, starosta brasławski y wenicki, obiawiam tym moim listom, szto spraweno było u hospodaria naszoho miłostiwoho naiasneyszoho korola y welikoho kniazia Jeho Miłosti Zygimonta, iżby poddany moi żydowe ostrożskiie Michel Szymonkowicz a Isayko Izraelowicz nekolko tysiacz wołow z zemli wołoskoie prohnali, zaymuiuczy panstwa Jeho Miłosty welikoho kniażstwa litowskoho y ot toho myta zwyczaynoho Jeho Miłosty nezapłatyli; hdeż hospodar korol Jeho Miłost kazał tych poddanych moich pered soboiu postawity a maietnosty ich zahamowaty, staroste kremianickomu, kluczniku y horodniczomu y mostowniczomu łuckomu, panu Dachnu Wasilewiczu, do nauki Jeho Miłosty hospodarskoie. A tyi poddanyi moi powedyli, iż oni z woły swoimi szli czerez Korunu polskuiu y tam na mestach zwyczaynych myto korunnoie społna zapłatyli, a welikoho kniażstwa zemli niczym nezaczepali. Jakoż pan starosta kremianicki tych żydow moich do hospodara Jeho Miłosty posłał, a maietnosty ich zahamował: y oni korolu Jeho Miłosty czołom bili, aby Jeho Miłost raczył w tom im na sprawu daty, a besprawne ne kazał nikotoroie trudnosty im zadawaty; hdeż korol Jeho Miłost łasku swoiu hospodarskuiu nad nimi uczynił, na sprawu raczył to im daty y maietnosty ich, kotory u nich byli zahamowany im wernuty, na moie rukoiemstwo, y maiet Jeho Miłost dla rozoznania y pewneyszoie wedomosty komisarey tam wysłaty, a oni do rozsudku komisarskoho na moiey rukoyme maiut byty w hotowoy zapłate. I iestli z rozsudku komisarskoho tyie żydowe moi ostrożski w onom myte hospodarskom winny zostanut, tohdy maiu ia sam hotowuiu zapłatu za nich uczynity, tuiu sumu penezey hospodariu koroliu Jeho Miło-

sty społna daty, sztokolwek ot onych wołow ich prohnanych myta wodle obyczaiu na nich pryidet, y wżo nemaiet ich hospodar w tom znaydowaty, odno na mne samom toie wseie zapłaty maiet Jeho Miłost smotrety. I dla lepszoie pewnosty dawam na to hospodariu korolu Jeho Miłosty ses moy list z moieiu peczatiu.

(Metr. Lit. ks. 206, str. 242).

## 55.

*Otpis do hospodaria wołoskoho z storony czerncow swetohorcow o reczy ich z Mokwy iałmuznoiu nabytyie, iakoby w panstwach korola Jeho Miłosti zahamowanyie etc.*

[Odpowiedź kr. Zygmunta I woj-dzie multańskiemu Radule VIII w sprawie zażaleń mnichów Świętéj Góry, wracających z jałmużną z Moskwy. Lwów, 20 sierp. 1537 r.]

Ot Zygimonta Bożiu miłostiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, pruskoho, zamoytskoho, mazoweckoho y innych, pryiatelu naszomu nam dobre miłomu Jonu Radułu woiewode hospodariu zemli Multanskoie.

Szto piszesz do nas za kołuhery Swetohory manastyra swetoho Pantaleymona, iż oni pered Toboiu powedyli, sztoż kotoraia iełmużna dana była im na tot ich manastyr z zemli moskowskoy, ino iak oni z Moskwy do panstwa naszoho welikoho kniażstwa litowskoho pryszli, rekomoby mytniki naszy tam ich zahamowali, y nekotoryi reczy w nich pobrali, a k tomu by piatnadcat tysiacz zołotych czerlenych u nich wział woiewoda wilenski, kancler nasz welikoho kniastwa litowskoho pan Olbracht Martynowicz Gasztolt bez wsiakoie pryczyny, w czomżo oni welikuiu szkodu sobe powedaiut, y pisał iesy k nam abychmo tych reczey ich kazali w panstwe naszom doyskaty y im pootdawaty. Czomuż iesmo s pisania Twoieho zrozumeli y daiem Tobe znaty, pryiatelowi naszomu, iż koli onyi kołuhery swetohorcy nazad z Moskwy sia wernuli y do panstwa naszoho welikoho kniastwa pryszli, y kotoryi reczy z soboiu meli, tohdy mytnikom naszym onych reczey na mytech ukazati y popisaty ne choteli daty: ino mytniki z tymi reczmi ne smeli ich propustyty y na onczas popisawszy ich pered ludmi dobrymi, zahamowali byli to, do nauki naszoie. Potom

onyi kołuhery u nas byli y o zabranie reczey swoich na mytnikow naszych nam sia żałowali, y bili nam czołom abychmo onyi reczy ich weleli im wernuty: my pisali o tom do panow rad naszych welikoho kniazstwa, żeby oni tyi reczy ich kazali mytnikom im pootdawaty, a iestliby czoho mytniki naszy im newernuli, a oniby bolszy reczey swoich powedyli, żeby w tom im z nimi sprawedliwost wczynili. Hdeż panowe rada naszy kazali mytnikow pered soboiu postawity y o tom ich smotreli, y kolko wsich reczey ich było, tyi kołuhery na spisku to pered pany radami naszymi pokładali, y kotoryi reczy mytniki im pootdawali, to oni panom radam naszym obiawili, a szto ieszczo u mytnikow menili, o tom oni prawo z nimi meli; iakoż na tom prawe netolko onoie summy złotych piatnadcaty tysiaczey, ale odnoho złotoho oni ne menowali, odno powedyli soboli, futra belinny y hornostayny, inszyi reczy drobnyi a ne kosztownyi, iakoż y ostatok reczey ich kazali im panowe rada naszy pootdawaty. A zatym taia recz do nas samych pryszła, onyi kałuhery powtore sia nam upominali, powedaiuczy, iżby ieszczo nekolko reczey ich u mytnikow naszych zostało, a oni podle sudu panow rad naszych toho im newernuli; hdeż y pered nami tych złotych petnadcaty tysiacz onyi czerncy w tot czas ne menowali, odno z mytniki o tyiż reczy swoi wysze menenyi mowili.

A tak my, zrozumewszy sudu panow rad naszych y żałob ich, sprawedliwost w tom im z mytniki uczynili y wo wsem im z rozkazania naszoho ot mytnikow naszych oprawa sia stała, y wse reczy ich sztokolwek było im pootdawany; bo hdy oni do nas prychożywali y żałoby na mytnikow czynili, tohdy w żadnoy żałobe swoiey tych złotych newpominali, y nikoli u w uszy naszy ot nich to ne prychodyło, a iestliby im takowaia summa złotych w panstwe naszom była wziata, podobneyby o tom sia nam upominali, niźli o tyi soboli, futra belinny y hornostayny. A tak to iest recz nesprawiedliwaia, szto onyi kałuhery myslili y takowuiu szkodu sobe meniat, kotoroie sia im w panstwe naszom nikoli nestało: o tomby iesy pryiatel nasz wedał y onym pewestem ich newerył.

Pisan wo Lwowe pod let Boż. Naroż. 1537, mca Awhusta 20 deń, indykt 10.

(Metr. Lit. ks. 206, str. 594).

## 56.

## *Otprawa wołoskich posłow.*

[Odpowiedź Zygmunta Augusta dana posłom woj-dy Piotra IV, przynoszącym mu pozdrowienie swego hospodara, po wstąpieniu na w. książęcą Litwy stolicę.—1545 r.]

Tohož hodu (1545) ieduczy hosudaru korolu Jeho Miłosti Żykhimontu Auhustu o siemoy sobotie, do otca swoieho do Krakowa, y buduszy Jeho Miłosti w Lublinie, pryiechali do Jeho Miłosti tamže do Lublina posły ot Joana Petra woiewody wołoskoho, boiaryn ieho humiennik soczawskiy Kozma Szeptelis Khienkha a Nikołay Burła starosta szypinskiy, kotorych Jeho korolewskaia Miłost tamže w Lublinie na zamku pry bytnosti mnohich panow koronnych tolko pryniał, a ku słuchaniu posolstwa ich y ku otprawie otosłał Jeho Miłost ich do panstwa swoieho wielikoho kniaźstwa litowskoho do Wilni, do pryiechania swoieho z Liachow, niechotiaczy toho tam w Korunie sprawowati, s tych pryczyn, iž Jeho Miłost na tot czas na wielikom kniaźstwie litowskom, iako na osobliwom panstwie swoiem otczyznom siedit.

Ino koli potom Jeho Miłost z Liachow do Wilni pryiechał y tych posłow wołoskich słuchał, w tot czas na poselstwo ich takowyi otkaz uczynien:

Hospodar korol nasz Jeho Miłost y welikiy kniaź Żykhimont Auhust kazał wam powiedati.

Szto na pered hospodar wasz Joan Pietr, woiewoda hospodar ziemli mołdawskoie, wskazał do Jeho korolewskoie Miłosti, nawiežaiuczy czerez was zdorowia Jeho Miłosti y pozdrowlaiuczy Jeho Miłost na ieho panstwie otczyznom wielikom kniaźstwie litowskom, na kotorom Jeho Miłost z łaski Bozskoie y otca swoieho osieł; Jeho korolewskaia Miłost to ot hospodaria waszeho iako ot pryiatela swoieho dobroho wdiacznie pryimuiet y po tomuž Jeho Miłosti hospodariu waszomu zdorowia y wsieho dobroho rad życzyt.

Szto tež hospodar wasz wskazał do Jeho korolewskoie Miłosti, aby Jeho Miłost nie raczył podiwiti, že Jeho korolewskoie Miłosti na tom panstwie Jeho Miłosti nawiežaiuczy dawniey nieobosłał, za sprawami cesara Jeho Miłosti turieckoho kotorymi był obiazan; ino Jeho korolewskaia Milost niczoho w tom hosudaru wa-

szomu diwiti ne raczyt, bo Jeho Miłost dobre tomu rozumieiet, iż hosudar wasz buduczy w ziemli swoiey bez spraw nie iest, y cesaru też Jeho Miłosti turieckomu w ieho sprawach k woli byti musit.

Za tym szto też hospodar wasz diakuiet czerez was Jeho korolewskoy Miłosti za to, że Jeho Miłost propustit raczył ceło a dobrowolnie y bez hamowania posłow ieho czerez panstwo Jeho Miłosti wielikoie kniaźstwo litowskoie, kotoryie ne dawno szli ot Moskwy, ino Jeho korolewskaia Miłost dla hospodaria waszoho iako dla pryiatiela swoieho dobroho, rad to uczynił, a wasz hospodar baczaczy w tom protiwku sobie Jeho korolewskoie Miłosti łaskawoie zachowanie y pryiaźń, po tomuż by sia ku Jeho Miłosti zachował, hdieby sia na potom Jeho Miłosti posłom czerez ziemlu ieho mołdawskuiu iti pryhodiło, y onby ich dobrowolnie propuszczał.

Pry tom szto też hospodar wasz prosit Jeho korolewskoie Miłosti, aby Jeho Miłost raczył to uczyniti, propustił y dał list swoy khleytownyi posłom hospodaria waszoho, kotorychby on koli nie dla żadnoie złoie rieczy, ale w swoich potrebach, lehkich posłow do wielikoho kniazia moskowskoho czerez panstwo Jeho Miłosti posłati chotieł, pokupowati y prositi rieczey mochnatych, soboley, zubow rybich y inszych reczey, sztoby mieł dati cesaru turieckomu dla dobroho pokoiu chrestiian ziemli hospodara waszoho, aby ieszcze posiedieli wo w pokoiu ot nieho; Jeho korolewskaia Miłost to na proźbu hospodaria waszoho pryiatela swoieho czynit, list swoy khleytowyi na małoho posła ieho, sztoby iemu wolno było proyti do Moskwy, czerez was szlet.

Daley, szto też hospodar wasz wskazał czerez was do Jeho korolewskoie Miłosti, żałujuczy y prosiaczy sprawedliwosti na kupcow Jeho Miłosti krasnostawskich Iwana a Olechna Borzobohatych, że oni u hospodara waszoho wziali tisiaczu wołow czabanskich y mieli za to iemu dati try tisiaczy połotych czerlenych whorskich, a toho ieszcze niezapłatili aż do sich czasow; ino Jeho korolewskaia Miłost, chotiaczy aby sia w tom hosudaru waszomu sprawiedliwost stała, pisati kazał listy swoi do kasztalana chołmskoho, starosty lubomlskoho, pana Mikołaia Khrabi, a do kasztalana bełskoho pana Woytiecha Starychowskoho, a do starosty krasnostawskoho pana Bohusza . . . . . y rok Jeho Miłost pewnyi tomu prawu pokładaiet na dień swiataho Michayła rymskoho

swiata, to iest' Sientiabria dwatcat' osmoho dnia pered swietym Pokrowom za try dni, aby oni na tot rok do Krasnohostawu sia ziechali y tym kupcom krasnostawskim Borzobohatym kazali pered soboiu stati y hosudaru waszomu o tyi woły, o kotoryi na nich załużet, sprawiedliwost uczyniti. A w czom oni s prawa winny zostanut, to Jeho Miłosti wieleł im hosudaru waszomu bez omieszkania zapłatiti; y samim tym Borzobohatym też Jeho Miłost osobliwyi list swoy pisati wieleł, aby oni na onyi rok pered tymi sud'iami Jeho Miłosti stali y hosudaru sia waszomu usprawiedliwili. I tyi listy swoi do tych sudiey y do kupcow pisanyi szlet Jeho Miłost czerez posłańca swoieho upiered was, y wyby o tom wiedali y toho roku pilnowali.

Szto też hospodar wasz prosit Jeho korolewskoie Miłosti o prytczynie do otca Jeho Miłosti o Jerdana a o Sieńka komornikow, kotoryi z skarby hosudara waszeho wtiek, aby Jeho Miłost raczył z nimi o tyi skarby sprawiedliwost uczyniti; y Jeho Miłost z korolem Jeho Miłostiu, s otcom swoim, o tom mowiti raczył, y otiec Jeho Miłosti hosudaru waszomu s tym Jerdanom sprawiedliwost uczyniti obiecał.

Szto też hospodar wasz wskazał do Jeho korolewskoie Miłosti, że niekotoryie poddanyie ieho ziemli mołdawskoie dla swoich złych wczynkow wybiehli z ziemli ieho y perechowywaiut sia rekuczy w panstwie Jeho korolewskoie Miłosti, prosiaczy, aby Jeho korolewskaia Miłost tych poddanych ieho złoczyncow do panstwa swoieho nie raczył kazati pryimowati, ani ich chowati, aleby raczył ko miłosti ich wydati abo z panstwa swoieho procz wyhnati wieleł wodle listow prysiażnych; y Jeho korolewskaia Miłost kazał wam powiedati, że Jeho Miłost takowych złoczyncow ot ziemli hosudara swoieho do panstw swoich nie pryimuiet, a chto budiet takowyi utiek abo hdie sia w panstwie Jeho Miłosti perechowywaiet, toho Jeho Miłost nie iest swiedom y iest Jeho Miłost na tom, aby toie panstwo Jeho Miłosti wielikoie kniaźstwo litowskoie iz ziemleiu ieho mołdawskoiu w dobrom zawdy pokoiu y pryiazni było, iak bywało iz starodawna.

Hospodar nasz korol Jeho Miłost kazał wam powiedati, kotoryie kupcy Turki y Ormienia, żydowa pryieżżaiut do panstwa Jeho korolewskoy Miłosti wielikoho kniaźstwa litowskoho z zemli tureckoie s kuplami swoimi y oni tut powiedaiut, że diey oni miewaiut z soboiu z tureckoie ziemli tureckiie koni dobryie, do

ziemli Jeho korolewskoie Miłosti na prodażu, nizli diey koli idut czerez ziemlu hospodara waszoho, y hospodar wasz ony koni w nich otbirati wielit, y do ziemli Jeho korolewskoie Miłosti ich niepropuszczaiet; y wyby hosudaru swoiemu ot Jeho korolewskoy Miłosti o tom mowili, aby on toho, Jeho korolewskoy Miłosti nie czynił, y wolnym kupcom takowych koniey prodażnych czerez ziemlu swoiu do panstwa Jeho Miłosti woditi nie bronił, y odbirati ich ot nich nie wieleł.

(Metr. Lit. ks. 215 str. 3).

(p. Kniha posolskaja Metr. W. Kn. Lit. wyd. Daniłowicza. N. 3, str. 2).

57.

*List khleytownyi hospodarskiy posłanyi woiewodie wołoskomu czerez tyckże posłow ieho na posła ieho małoho kotoroho on poszlet do Moskwy, a tot posoł ieho nie indy, ale na stolnyi horod hosudarskiy na Wilno iti maiet k Moskwie, y z Moskwy do Wołoch opiat na Wilno że iti maiet.*

[Glejt Zygmunta Augusta posłom woj-dy Piotra IV do Moskwy dany. Wilno, 15 sierp. 1545 r.]

Żykhimont Auhust Bożiu miłostiu korol polskiy, y daley.

Czynim znamienito y iawno sim naszym listom, prysyłał k nam woiewoda hospodar ziemli mołdawskoie Joan Pietr posłancow swoich, boiaryna swoieho humiennika soczawskoho Koźmu Szeptelisa Kheakhu a starostu szypinskoho Nikołu Burłu, żedaiuczy nas abychmo na posłanca ieho, kotoroho on tych czasow, nie dla żadnoie złoie rzeczy ale w sprawach swoich słusznych, do brata naszoho wielikoho kniazia Iwana Wasilewicza moskowskoho poszlet, list nasz khleytownyi dali, po kotorymby listie naszom tot posłaniec ieho czerez panstwo naszo kniaźstwo wielikoie litowskoie aż do hranicy moskowskoie bespiecznie moh pereiechati, y za sia ot tol z Moskwy do ziemli ieho mołdawskoie nazad takież ceło otiechati moh. Ino my na żedanie Joana Petra woiewody hospodara ziemli mołdawskoie to uczynili: na posłańca ieho małoho, kotoroho on w sprawach swoich do kniazia wieliko-

ho moskowskoho tych czasow posłati pochoczet, siey nasz list khleytownyi iemu dali. A iechati budiet tomu posłańcu ieho czerez panstwo naszo wielikoie kniaźstwo litowskoie do hranicy moskowskoie y ot tol od Moskwy zasia nazad na stolnyi horod nasz Wilno, y maiem toho posłanca ieho toiu doroboiu na Wilno do kniazia moskowskoho y ot tol koli zasia nazad poiediet czerez panstwo naszo ceło y dobrowolnie propustiti bez kożdoie zaczepki y hamowania, y na to, woiewodie wołoskomu dali siey nasz list z naszoiu pieczatiu. Pisan w Wilni pod let Bożieho Narozdienia 1545, miesiaca Auhusta 15 dień, indykt 3.

(Metr. Lit. ks. 215, str. 8).

(p. Kniha posol. Metr. W. Kn. Lit. wyd. Danił. N. 4, str. 4).

## 58.

## *Honiec wołoskiy.*

[Goniec woj-dy Piotra IV do Zygmunta Augusta w sprawie zbiegów wołoskich. —1545 r.]

Tohoż czasu, mało szto po tych poslech swoich prysyłał do Jeho korolewskoie Miłosti totże woiewoda wołoskiy hońca swoieho Abrama Banliłowskoho, pisara, żedaiuczy y pilnie prosiaczy hospodara Jeho Miłosti o poddanyie swoi, kotoryie z ziemli ieho wybiehli, nie mało iemu zła poczyniwszy, y perechowywaiutsia rekuczy w Litwie, na imia: Khlikha syn Harburow a Iwan Krasnysz, z dwoiema czernicami, kotoryie oni z soboiu z Wołoch wywieźli, a Waksan bratanicz Szarpin z towaryszom swoim Feodorom, a Tiwtuł syn Petraszkow z towaryszom swoim Waksanom, a Wład prostyi czołowiek; aby tyie poddanyie ieho wodle prysiahi wydany iemu byli, a podanyby w ruki tomuż honcu ieho Awramu, potomu iako pierwo sieho y brat ieho Teodor Burkoła syn Chotianskiy z wielikoho kniaźstwa litowskoho cesaru tureckomu wydan. I hospodar korol Jeho Miłost obmowiwszy w tom s pany radami ich miłostiu, tomu honcu ieho Awramu listy swoi podawati kazał, hdieby on w panstwie Jeho Miłosti wielikom kniaźstwie litowskom tych poddanych hosudara swoieho znaszoł, aby iemu ich wydano.

(Metr. Lit. ks. 215, str. 10).

(p. Kniha posol. Metr. W. Kn. Lit. wyd. Danił. N. 5, str. 5).

# 59.

*List pisanyi do marszałka zemli Wołynskoie etc. kniazia Wasilia Kostentynowicza Ostrozskoho z storony woiewody wołoskoho Stefanicy y o innych nepryiatelech panstwa toho.*

[List Zygmunta Augusta do księcia Bazylego Ostrogskiego, marszałka ziemi wołyńskiéj, wzywający go do zbrojnéj gotowości od strony Wołoch.—1551 r.]

Zygimont Awhust Bożiu miłostiu.

Marszałku zemli wołynskoie, staroste wołodimerskomu, kniaziu Wasilu Kostentynowiczu Ostrożskomu.

Powedaiem Tobe, iż iesmo tych czasow z łaski Bożeie w dobrom zdorowiu. Szto iesi pisał do nas o list kniazia Bohusza Koreckoho, kotoryi do Tebe był pisan, prysłał daiuczy nam wedati, iż woiewoda wołoski Stefanica z woyskom sia ne małym zabrał, a znemszysia z bratom swoim sandżakom bełohorodskim Iliaszom, iakoby meli w panstwo naszo wtorhnuti, czoho im Boże nepomoży. I gdy Twoia Miłost w tom czuynost maiesz, a o takowych reczach wedomost nam hospodaru czynisz, my to od Tebe wdiaczne pryimuiem y w perod o to nawpominaiem y prykazuiem Tobe, aby Twoia Miłost welikuiu pilnost na to meł y o tych ludech nepryiatelskich sia dowedywał, hdeby na kotorych mestcach na tot czas byli, abo czoho im Boże neday, w panstwa naszy wtorhnuti meli, na kotoryie mestca, aby iesi nam dnemiy nocziu dawał znati y nikoli nas bez westi ne derżał; bo iako to y sam dobre baczyt możesz, iż mnoho na tom potreb naszych hospodarskich y zemskich należyt, abychmo o takowych ludech nepryiatelskich wczas wedomost meli, zaczymby od nich oborona y opatrenie lepszoie panstwam naszym wczyneno byti mohło, ne tak iako sia po tych czasow stało, czoho pered tym nihdy ne bywało. Od tol z Ukrainy nam wczas wedati ne dał, a ludi nepryiatelskiie bez westi w panstwo naszo wtorhnuwszy, y ne małuiu szkodu wczynili y zamok brasławskiy spalili, czoho sia Boh pożal, o tom y do seho czasu nikotoroie wedomosti ne maiem; kotoryi nepryiatel nasz y iako mnoho ich było, kotoryie tuiu szkodu panstwu naszomu wczynili; y newem szto sia w tom deiet, a szto toho za pryczyna iest, iż

recz tak welikaia y ważnaia nasza hospodarskaia y zemskaia, za ne danem wedomosti nam hospodaru, ne małuiu szkodu pryimuiet. Nemney też o to nawpominaiem y żedaiem Tebe, aby Twoia Miłost w tyie teperesznyie nebespecznyie czasy od ludey nepryiatelskich ku posłuże y oborone panstwa naszoho sam pohotowu był, a iestliby potreba hde toho wskazywała a ludi nepryiatelskiie w panstwo naszo wtorhnuli, aby iesi, sposobiwszysia zo wseiu zemleiu wołynskoiu, z Bożeiu pomoczu, uspor ludem nepryiatelskim a oboronu panstwu naszomu czynił, skolko tobe Boh miłostiwyi dopomożet: a my to łaskoiu naszoiu hospodarskoiu pometati y oddawati tobe choczem. A o tom też daiem Tobe wedati, iż tych czasow odprawuiem od sel ludey naszych ne mało, tam na Ukrainu, dla posłuhi naszoie hospodarskoie, kotoryie tam niczoho ne meszkaiuczy budut.

(Metr. Lit. ks. 213, str. 534).

## 60.

*Odkaz posłom Szczefana woiewody hospodara zemli mołdawskoie od korolia Jeho Miłosti czerez Hermohena Hornostaia pisara hospodarskoho.*

[Odpowiedź Zygmunta Augusta posłom woj-dy Stefana VIII, starającego się o ściślejsze przymierze z Rzpltą. Wilno, 1551 r.]

Odkaz posłom Szczefana woiewody hospodara zemli mołdawskoie Joanu Sturze hetmanu, a Petru Krku staroste nemeckomu y derżawcy iaskoy wołosti od naiasneyszoho z Bożeie miłosti korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho Zygimonta Awhusta Jeho Miłosti, czerez Hermohena Iwanowicza Hornostaia pisara hospodarskoho, u Wilni buduczy hospodaru korolu Jeho Miłosti so wsimi pany radami Ich Miłostiu duchownymi y swetskimi, na soymie welikom walnom let Boż. Naroż. 1551 hodu, indykt 10.

Szto ieste mowili hospodaru naszomu korolu Jeho Miłos[illegible] welikomu kniazu Zygimontu Awhustu od pryiatelia Jeho korol[illegible] wskoy Miłosti hospodara swoieho Szczefana woiewody hospodar[illegible] zemli mołdawskoie, iż iako perwey toho posyłał on do hospodar[illegible] naszoho Jeho Miłosti pisara swoieho Awrama Baniłowskoho żo[illegible]

daiuczy Jeho Miłosti o list gleytowny, na kotoryby meł on welikich posłow do hospodara naszoho posyłati; y koli tot list Jeho korolewskoy Miłosti gleytowny do neho był prynesen, on w tot czas posłow swoich do Jeho Miłosti posyłati ne moh, dla tych pryczyn, iż ne małuiu trudnost y utisk zemli swoiey od Turkow pryimuiet; y za to hospodara Jeho Młost żedaiet, aby Jeho Miłost to za złe pryimowati ne raczył, iż on was posłow swoich do hospodara Jeho Miłosti posłati poomeszkał.

Hospodar korol y weliki kniaź Jeho Miłost Zygimont Awhust rozkazał wam na to powediti, iż Jeho korolewskaia Miłost, z predkow swoich zwykłost pospolituiu na to maiuczy, iako pan chrestianski, brati y pryiateley swoich posłow panow chrestianskich a susedow obapolnych panstw Jeho Miłosti, krom listow gleytownych, łaskawe a wdiaczne pryimowati raczy: takimże obyczaiem y iemu pryiatelu swoiemu hospodaru waszomu w tom sia Jeho Miłost zachowati choczet, a zwłaszcza gdy z nim susedom swoim pryiaźń dobruiu w dokonczaniu weczne umocnenuiu maiet; z tych pryczyn możet pan woiewoda wołoski, hospodar wasz, pryiatel hospodara naszoho, iestli koli budet potreba, do Jeho korolewskoy Miłosti bez listu gleytownoho zawzdy bezpeczne, niczoho newysterehaiuczysia, posłow swoich posyłati, kotorych Jeho Miłost wdiaczne pryimowati y łaskawe odprawowati budet raczył.

Szto też ieste howorili, wspominaiuczy Jeho korolewskuiu Miłost, iż iako było peredtym za szczastliwoho panowania sławnoie pameti otca Jeho Miłosti korolia polskoho y welikoho kniazia litowskoho Zygimonta a otca też hospodara waszoho od Petra neboszczyka woiewody, mir y prysiahi postanoweny, hde Jeho Miłost hospodar y onyie deti Petra woiewody w tuiuż pryiaźń opisany, aby to meży Ich Miłostiu twerdo było oderżano.

Jeho korolewskaia Miłost hospodar nasz kazał wam powediti, iż maiuczy Jeho korolewskaia Miłost pry dobroy bacznosti y pameti swoiey z dawna zaszłoie pryiatelstwo y dobroie susedskoie zachowanie, z predki y otcem Jeho korolewskoie Miłosti, predkow y otca hospodara waszoho: y teper y zawzdy Jeho Miłost, iemu pryiatelu y susedu swoiemu, dobrym życzliwym pryiatelem byti choczet, wodłuch zachowania y dokonczania meży Ich Miłostiu dawno wczynenoho.

Prytom mowili ieste Jeho korolewskoy Miłosti od hospodara swoieho Szczefana woiewody o to, aby Jeho Miłost raczył poczatok pryiazni iemu na tom okazati, a Szczefana woiewodu pod prysiahu swoiu pryniati, tak iako to było za otca Jeho Miłosti sławnoie pameti korolia Zygimonta y za otca hospodara waszoho Petra woiewody neboszczyka, y za inych woiewod zemli mołdawskoie.

Korol Jeho Miłost hospodar nasz kazał wam na to powediti, gdyż to iest wsim pospolite iawno, ich predkowe y otec Jeho korolewskoie Miłosti, znaiuczy pryiazn y dobroie pryiatelskoie ku sobe zachowane dobrych pryiateley y susedow swoich, takowych zawzdy ku sobe hornuli y pryiatelstwo dobroie z nimi mewali: y Jeho Miłost hospodar nasz czynit, ne choteczy wposlediti zwykłoho zachowania predkow swoich, tymże obyczaiem k Szczefanu woiewode pryiateliu swoiemu zachowati choczet, a czerez posły z obydwuch storon na to posłanymi, prysiahu y miru pokoiu wecznoho z hospodarem waszym woiewodoiu wołoskim, pryiatelem swoim, meti Jeho Miłost pryzwolat raczy.

Też mowili Jeho korolewskoy Miłosti od hospodara swoieho, iż on choczetsia prychiliti chrestiianom y maiet byti z hospodary chrestiianskimi a ne z pohanskimi pany, y daiet Jeho Miłosti hospodaru naszomu czerez was o tom wedati, iż choczet y smerti pryterpeti wospołok z pany chrestiianskimi a ne z pohanstwom, y maiet wolu byti pry panech chrestiianskich.

Hospodar korol Jeho Miłost y weliki kniaź Zygimont Awhust weleł wam na to odkazati, Jeho korolewskaia Miłost zwykłost maiuczy panow chrestiianskich, a zwłaszcze pryiateley y susedow swoich dobrych, meti w życzliwoy pryiazni swoiey, radby Jeho Miłost wideł y to, aby za oboronuiu y pomocziu Boha Wszechmohucoho, ruka nepryiatelskaia na chrestiiany nihdy sia nepodnosiła y aby oni nad nechrestiiani zawzdy zwerchnost ne meli. A to Szczefanu woiewode pryiatelu swoiemu życzył, aby Pan Boh toho dopomahati iemu zawzdy raczył, żeby iemu samomu y zemli ieho od nechrestiianow żadnoho utisnenia ne było, y sztoby zemli hospodara waszoho, y inszyie wsi panstwa hospodarey chrestiianskich, spokoyne od nechrestiian byli zachowany: ku czomu Jeho Miłost hospodar korol y sam w reczech słusznych y prystoynych Jeho Miłosti panu woiewode, panu waszomu, rad dopomahati choczet, a pryiatelu ich pryiatelem a nepryiatelu ne-

pryiatelem byl [illegible] Jeho korolewskaia Miłost
y ieho, pryiatelia swoieho hospodara waszoho [illegible]
takimże obyczaiem Jeho korolewskaia Miłost [illegible]
ianskomu, naprotiwko [illegible] y pry-
iazliwym byl a z Jeho Miłostiu [illegible]

Mowili też ieste Jeho korolewskoi Miłosti od hospodara waszoho, iż tych czasow [illegible] hospodarskim byt [illegible] moldawskoie, też poddanymi Jeho Miłosti w zemli ieho [illegible] był, a hospodar wasz [illegible] nazad sia wernul y iest w panstwe Jeho Miłosti hospodara naszoho, y teper meszkaiet pry hranicach [illegible] Jeho Miłost toho nepryiatelia swoieho w sebe [illegible] skich ieho nechowal.

Na to Jeho korolewskaia Miłost hospodar nasz kazal wam powediti, iż Jeho korolewskaia Miłost nikoli by [illegible] pryiatelu swoiemu Szczefanu woiewode nepozyczil, aby nepryiatelia ieho w panstwo swoie pryimowal [illegible] ale to sia stalo z tych pryczyn, iż dana sprawa hospodaru naszomu Jeho Miłosti, szto pryrodenec toie zemli woloskoie Szczefan woiewoda, brat hospodara waszoho, obesurmenilsia y od wery chrestiianskoie odstupil, y iako by wżo nikoho inszoho blizko, ani hospodara waszoho w tom panstwe ne było; ino sia toho tot sam domysil. y bez wedomosti Jeho korolewskoie Miłosti, sobrawszy se z swoimi pryiateli, do zemli mołdawskoie wchodil; a hdy hospodar wasz Szczefan woiewoda na panstwe swoiem hospodarem został, korol Jeho Miłost toho iemu pryiatelu swoiemu werne życzil. a toho ..... na dwore swoim krolewskom dla pryiatelia swoieho pana waszoho chowati nechoczet, ani pry hranicach blizko zemli mołdawskoie meszkati iemu Jeho Miłost nekażet.

Pry tom mowili ieste hospodaru naszomu korolu y welikomu kniaziu Jeho Miłosti od hospodara swoieho Szczefana woiewody, aby Jeho korolewskaia Miłost raczył złożyti seym walny pry hranicach zemli hospodara waszoho, z panstw Jeho Miłosti hospodarskich, z Koruny polskoie na hranicy protiwko Choteni, a z welikoho kniazstwa litowskoho po sey storone Dnepra protiwko Soroki, y prawo w krywdach od poddanych Jeho Miłosti hospodarskich ludem hospodara waszoho pry hranicach podełaych, aby było czyneno po staromu, a tyie ludi aby byli karany.

Jeho korolewskaia Miłost pan nasz miłostiwy weleł wam na to odkazati, iż Jeho Miłost baczaczy na tot czas panstwam Jeho Miłosti hospodarskim zo wsich storon, tak ot cara tureckoho, iako y ot cara perekopskoho, y z inszych zeml nepryiatelskich ku panstwam Jeho Miłosti prylehłych, welikoie nebezpeczenstwo y waźń, kotoruiu oni protiwko panstwam Jeho Miłosti wziali, toho pered sebe brati neraczyt, aby Jeho Miłost opustiwszy inszyie mnohie potreby swoi hospodarskiie y zemskiie, meł kazat panom radam swoim, kniaziatom y paniatom y wsemu rycerstwu tam pry hranicach na seym iezdzali: ale w tych reczach obidnych, budetli toho panu woiewode wołoskomu hospodaru waszomo potreba ukazywati, Jeho korolewskaia Miłost wsyłati tam na hranicy raczyt panow woiewod y starost swoich ukrainnych, y budet raczył kazati, czas pewny potomu złożywszy, wo wsich krywdach ludey ieho pohranicznych z poddanymi swoimi, na koho do Jeho Miłosti żałoba budet prynesena, prawo uczyniti y prawo winnych karati wodle ich zasłuhi; a hospodara waszoho potomuż Jeho korolewskaia Miłost upominati raczyt, aby on na tot czas z storony zemli swoieie komisarey na hranicy wysłał, y w reczach obidnych poddanym Jeho Miłosti hospodarskim z ludmi swoimi oprawu wdełati y złych ludey wodłuh ich uczynkow karati weleł.

Mowili też ieste Jeho krolewskoy Miłosti hospodaru naszomu o kupcow od hospodara swoieho, kotoryie s kupliami swoimi do panstw Jeho Miłosti chodiat, aby w wezde dobrowolne po zemliam Jeho Miłosti chodili, prawoie myto zapłatiwszy; a hospodar Jeho Miłost wasz potomuż kupcom Jeho korolewskoie Miłosti dobrowolne w zemli swoiey dobrowolenstwo meti y wezde po zemli ieho z towary swoimi iezditi dopuskaiet.

Hospodar nasz korol Jeho Miłost weleł wam na to otkazati, iż Jeho Miłost znaiuczy protiwko sobe dobrowolnoie a prychilnoie zachowanie pryiatelia swoieho Szczefana woiewody hospodara waszoho, zawzdy toho kupcom ieho pozwalati raczyt, odno nechayby także hospodar wasz kupcom Jeho korolewskoy Miłosti dobrowolnoho torhu w zemli swoiey ne zabroniał, kotoroho nechayby oni myto zwykłoie zapłatiwszy bespeczne używali.

K tomu szto ieste od hospodara swoieho Jeho korolewskoy miłosti hospodaru naszomu howoryli, aby Jeho Miłost posłom hospodara waszoho do welikoho kniazia moskowskoho czerez panstwa Jeho Miłosti dobrowolnie proyti dopustit raczył.

Na to hospodar nasz korol Jeho Miłost powediti wam kazał, iż Jeho Miłost choteczy na wsem hospodaru waszomu woiewode Szczefanu dobruiu pryiazn z sebe pokazati y toho iemu dozwoliti raczył, na kotoryie posły y list swoy gleytowny Jeho korolewskaia Miłost do hospodara waszoho Wam dati kazet, za kotorym oni budut meti wolnost czerez panstwa Jeho Miłosti hospodarskiie do hranic kniazia moskowskohó, y od toł zasia do zemli hospodara waszoho proyti bez kożdoho hamowania.

A szto ieste żedali hospodara Jeho Miłosti od pana swoieho Szczefana woiewody, aby Jeho Miłost podłuh dawnoho obyczaiu pryjazni y zachowanie dobroie knim maiuczy, y teper dokonczanie swoie do neho posłał, a z nim iako z dobrym pryiatelem y susedom swoim mir weczny met raczył.

Jeho Miłost hospodar rozkazał wam na to powediti, iż Jeho Miłost maiuczy to w bacznosti swoiey iako pered tym za predkow y otca Jeho Miłosti, y też za predkow y otca hospodara waszoho bywało, iż Ich Miłost za szczastliwoho panowania swoieho zawzdy pryiazn dobruiu y mir weczny dokonczanie meży soboiu stanowili, na sztoż Jeho korolewskaia Miłost pryzwoliti raczył, a chotiaczy y z Szczefanom woiewodoiu po prednemu obyczaiu mir weczny y pryiazn dobruiu meti, szlet Jeho Miłost do neho pryiatelia y suseda swoieho, dobroie dokonczanie swoie czerez was posłow ieho. A Jeho Miłost maiet też woliu posłow swoich do neho posłati, y koli posły Jeho Miłosti hospodara naszoho u Szczefana woiewody pana waszeho budut, nechayby też on czerez tych posłow Jeho Miłost dokonczanie swoie do Jeho Miłosti hospodara naszoho posłał, a za tymi dokonczani z obudwuch storon w dobroy pryiazni z Jeho korolewskoiu Miłostiu, iako z susedom swoim a panom chrestiianskim zawżdy był.

W tot czas po otkaze dnia subotnoho meseca Dekabra dnia, pry dokonczani swoiem, raczył Jeho korolewskaia Miłost sam maiestatom swoim, prysehu na Ewanheley uczyniti na weczny mir y pokoy woiewodie wołoskomu z panstwom Jeho Miłosti welikim kniazstwom litowskim, kotoruiu wydawał ieho miłosti biskup łucki kniaź Waleryan; potóm panowe rada litowskiie wsi, kotoryie po łatine umeli, tohoż czasu tamże prysiahu czynili pry koroli Jeho Miłosti, a kotoryie pò łatine neumeli, tym ruskim iazykom taiaż ota była wyłożona y tamże prysehali.

(Metr. Lit. ks. 213, str. 593).

## 61.

### *Peremirie weczнoie korolá Jeho Miłosti z Ihon Stefanom woiewodoiu wołoskim uczynenoie w roku 1551.*

[Przymierze wieczne między kr. Zygmuntem Augustem a wojdą Stefanem VIII zawarte. Wilno 15 grud. 1551 r.].

Miłostyiu Bozuiu my Zygimont Awhust korol polski, welikiy kniaź litowski, ruski, pruski, żamoitski, mazowecki y inych.

Czynim znamienito sim naszym listom, chto na ieho posmotryt, abo cztuczy ieho usłyszyt, ninesznym y na potom buduczym, komu potreb budet toho wiedati. Iż po Bozey woli y po naszoy zhodie ziednali sia ieśmo y pomirili sia, y wziali ieśmo mezy soboiu, y promeżku naszymi potomki, y promeży wsieho welikoho kniazstwa litowskoho zemli, mir weczny z pryiatelem naszym dobrym welmożnym Jon Stefanom woiewodoiu Bożyieiu miłostyiu hospodarem zemli mołdawskoie, z detmi y potomki ieho, na to:

Maiem my Jemu y naszy potomki y wsi panowe rada, y wsie welikoie kniazstwo litowskoie, iak ot sich czasow, tak y na pered, dobrym a prawym pryiatelem wsim sercem y wsieiu prawdoiu y weroiu byti, do naszoho żywota y do żywotow naszych potomkow potom buduczych; y ni odin nepryiatel y złomyslitel pryiatela naszoho Jon Stefana woiewody y detey ieho niemaiet u nas w naszoy zemli, y w nikoho ot poddanych naszych, nihde żadnoho mestca y pożywenia meti.

Y nieiestesmo nikotorym nepryiatelem pryiatelu naszomu Jon Stefanu woiewodie hospodaru zemli mołdawskoie, Jeho detem y poddanym y zemlanom ieho zemli mołdawskoie; nizli my y potomki naszy y poddanyie welikoho kniastwa litowskoho iestesmo dobryie a prawyie Jemu pryiateli, y wo wsiem maiem iemu my y potomki naszy y poddanyie naszy y Jeho zemlam pryiati; y On nam y naszym panstwam potomuż maiet pryiati.

A koliby pohanstwo choteli sia ruszyti czerez naszy zemli, chotiaczy szkody zemlam pryiatela naszoho hospodara zemli mołdawskoie Jon Stefana woiewody czyniti, tohdy my maiem pryiatelewy naszomu Jon Stefanu woiewodie, abo Jeho starostam o tom wiedati dawati y w tom Jemu y zemli Jeho pryiati.

A iestliby chto pomyslił na żywot pryiatela naszoho Jon Stefana woiewody y prybieżit w naszy zemli, my maiem Jemu toho zdradcu wydati z naszych zeml.

Y ktomu iestli sia pryhodit, prybiżit do nas, abo hde w naszy panstwa, kotory boiaryn abo słuha pryiatela naszoho Jon Stefana woiewody, tot maiet posłati sia do swoieho hospodara pryiatela naszoho woiewody, prosiaczy sobie miru: iesliby iemu pryiatel nasz hniew swoy otpustił, tohdy iemu dobrowolne zasia y słobodno wernuti sia do swoieho hospodara, pryiatela naszoho Stefana woiewody; pakliżby nemeł opuszczenia hniewu ot pryiatela naszoho hospodara zemli mołdawskoie, ino nam toho w sebe niederżat, y nihde u nas y w panstwiech naszych iemu niemeszkati.

A kotoryieby sia stali krywdy ludem y poddanym pryiatela naszoho Jon Stefana woiewody abo ludem poddanych Jeho, abo też nam y naszym poddanym abo ludem naszym y ludem poddanych naszych, w hranicach, w tatbach y w rozboiech, y hrabieżach y w inszych reczach, tohdy naszym starostam y wradnikom pohranicznym z obu storon obosłat sia, y ziechati sia do hranicy na bereh Dniestra, y tym wsim obiednym diełom sprawedliwośt na obie storonie bez otwłoki uczyniti.

A kupcom ot zemli pryiatela naszoho hospodara zemli mołdawskoie po naszym zemlam dobrowolne y swobodno y otworeno wezde choditi y torhowati, y zasia otiechati zapłatiwszy prawoie myto.

A koliby, toho Boże uchoway pryiatelewi naszomu Jon Stefanu pridała sia kotoraia prihoda ot niekotorych Jeho niepryiateley y wyhnan by był ot swoieie zemli, ino naszy zemli sut iemu otworeny: maiet on do nas y do naszych panstw, z swoieiu knehineiu y z detmi, y z boiary y ich żonami, y so wsimi poddanymi y słuhami swoimi, y so wsim skarbom swoim, y so wsim szto budut meti, dobrowolno pryiti y w naszych panstwach hde im budet lubo meszkati, y czerez naszy panstwa hde im budut lubo maiut proiti; a pokul oni budut w naszych panstwach meszkati, my pryiatela naszoho Stefana woiewodu, y knehinu Jeho y deti, y boiare ich y wsi słuhi, maiem miłowati, y wo czsti derżati y pożywenia im dawati.

Y maiet On zasia słobodno y dobrowolne y otworeno z naszych panstw swoiu otczyznu mołdawskuiu zemlu dobywati, y to

ндy my Bożieiu miłostiu Zygimont Awhust korol polski, welikij kniaź litowski, maiem pryiatelowi naszomu Stefanu woiewodie so wsieiu mociu naszoiu na to iemu dopomoczy, aby On zasia swoiu otczyznu mołdawskuiu zemlu dobywał; y koli iemu Boh dopomożet otczyznu swoiu mołdawskuiu zemlu dostati, tohdy Jemu pryiatelewi naszomu Stefanu woiewodie iest słobodno y otworeno, y bespeczno bez wsiakoie szkody zasia z naszych panstw do swoieie zemli, z swoieiu knehineiu, z detmi, y so wsimi boiary y ich żonami, y so wsimi słuhami y so wsimi skarby, y so wsim szto budut meti do swoieie zemli mołdawskoie wyiti.

Y to wse wyszey pisanoie w sem naszom listie my Zygimont Awhust Bożyieiu miłostyiu korol polski, welikiy kniaź litowski, ruski, pruski, zamoytski, mazowecki y inych slubuiemy, slubowali y prysiahnuli iesmo pryiatelewi naszomu welmożnomu Jon Stefanu woiewodie hospodaru zemli mołdawskoie, Jemu y detem Jeho y panstwu Jeho derżati, y popołniti bez wsiakoie lsti y chytrosti, y bez kożdoie neweri, y wodłuh czti y duszy naszoie, y wodłuh weri naszoie chrestianskoie; y k tomu iest wera y dusza nasza y wera y duszy potomkow naszych y też wera y duszy panow rad naszych duchownych y świetskich; a na twerdość toho y peczat naszu maiestatnuiu welikoho kniaźtwa litowskaho weleli iesmo prywiesiti.

A pry tom byli, y peczati swoi pryłożyli panowie rady naszy welikoho kniazstwa litowskoho: kniaź Paweł biskup wileński, kniaź Waleryan biskup łucki y beresteyski, kniaź Wencław Werbicki biskup zamoytski, kniaź Jan Androszewicz biskup kijewski; woiewoda wilenski, marszałek zemski, kancler nasz welikoho kniazstwa litowskoho, kniaża ołyckoie y nieswiezkoie, starosta beresteyski, derżawca borysowski y szowlenski, pan Mikołay Janowicz Radiwił; a pan wilenski, derżawca upitski, pan Hrihorey Hrihorewicz Ostychowicza; woiewoda trocki, derżawca litski, wasilizski, bielicki y smoliszski, pan Mikołay Jurewicz Radiwił; woiewoda kijewski kniaź Fredrych Hlebowicz Proński; woiewoda połocki, pan Stanisław Stanisławowicz Dowoyna; woiewoda nowhorodski, marszałek dworny podskarbi zemski, starosta słonimski y mstibohowski, pan Iwan Hornostay; woiewoda witebskiy pan Stanisław Petrowicz Kiszka; woiewoda podlaszski, starosta mozyrski y kiewski, pan Mikołay Woytiechowicz Narbut starosta łucki, kniaź Andrey Michayłowicz Sanguszkowicza Kc

szyrski; kniaź Semen Jurewicz Holszanski; starosta żytomirski, kniaź Dmitrey Fedorowicz Sanguszkowicza; marszałok nasz, starosta homeyski, derżawca luboszanski, pan Onikey Hornostay; marszałok nasz, starosta meński, derżawca wołkowyiski, pan Wasiley Tyszkowicz; sekretar y pisar nasz, derżawca zyzmorski, hłuski y bychowski, pan Stanisław Komorowski; pisar nasz pan Jermohen Iwanowicz Hornostay; marszałok nasz, derżawca ożski y perełomski pan Jan Jurewicz Komaiewski; derżawca wrucki, pan Jesyf Michaiłowicz Chalecki; marszałok nasz kniaź Jerosław Matfieiewicz Mikitinowicza; marszałok nasz pan Bohdan Michayłowicz Siemaszko; marszałok nasz, derżawca koniewski y dubnicki, pan Jan Szymkowicz y inyie panowe y uradowniki naszy. Pisan w Wilni leta Boż. Naroze. 1551, mca Dekabra 15 dnia.

(Metr. Lit. ks. 215, str. 134).

(p. Kniha posol. Metr. W. K. L.—wyd. Danił. N. 36, str. 57).

## 62.

## *Otkaz na poselstwo posłow Jon Alexandra hospodara zemli mołdawskoie.*

[Odpowiedź kr. Zygmunta Augusta posłom woj-dy Aleksandra IV Lepuszana, przy pomocy polskiéj na hospodorstwo wyniesionego. 1554 r.].

Szto ieste howoryli welikomu hospodaru naszomu Zygimontu Awhustu Bożyiu miłostyiu korolu polskomu y welikomu kniaziu litowskomu ot dobroho y skłonnoho pryiatela Jeho Korolewskoie Miłosti hospodara naszoho Jon Alexandra woiewody Bożyiu miłostyiu hospodara zemli mołdawskoie, prypominaiuczy, gdy predkowe ieho y wsia zemla mołdawskaia u prodkow y otca Jeho Korolewskoie Miłosti sławnoie y swetoie pamieti hospodara pryiaźń y dobroie susiedskoie zachowałnie sobie naydowali: wyznawaiete, iż za tym wse dobroie prodkow Waszoho hospodara y wsey zemli mołdawskoie było; a hdy potom panowali w toy zemli takowyi, kotoryi sia inaczey sprawowali, inaczey sia im toy zemli prychodiło.

Y w tom Stefana woiewodu prypominali ieste, dokładaiuczy, hdeby on dołżey ieszcze panował, tohdyby taia zemla mołdawskaia nakonec ku upadu pryszła, gdyż ani radam, ani dwora-

nom niewyfolgował, a wsich utiskał, y horły newinnych karał, dla czoho do panstwa Jeho Korolewskoie Miłosti wsi utekali sia.

Y w tom łasku Jeho Korolewskoie Miłosti prypomienuwszy, oto wseie zemli czynite podiakowanie Jeho Miłosti hospodaru, iako panu chrestijanskomu, iż dawszy Wam ho podara nineszneho Jon Alexandra, y pod oboronu y łasku swoiu hospodarskuiu Jeho y wsiu zemlu mołdawskuiu pryniati raczył.

Hdeż na tot czas utekaiuczy sia ku łasce Jeho Korolewskoie Miłosti y ko wsim panom radam Jeho Miłosti hospodarskim welikoho kniastwa litowskoho, prosili ieste, imeniem hospodara swoieho y oto wseie zemli mołdawskoie, aby Jeho Korolewskaia Miłost z pany radami tutoszneho panstwa swoieho welikoho kniastwa litowskoho po dawnomu obyczaiu utwerditi to raczył prysiahoiu y prywileiem swoim hospodarskim, a pry Jeho Korolewskoy Miłosti y panowe rada Ich Miłośt także aby to derżati poprysiehnuli.

Jeho Korolewskaia Miłost nasz miłostiwy pan, kazał wam na to powediti, iako z prodkow swoich zwyk Jeho Miłost o dobrom wseho chrestijanstwa obmyszlewati, a osobliwie o tom panstwie zemli mołdawskoie, z dawna powolne skłonnoy ku panstwam Jeho Miłosti, rad to Jeho Korolewskaia Miłost czynit, panu woiewodie y wsey zemli mołdawskoy nezyczeczy upadu: w czom y na tot czas rad Jeho Korolewskaia Miłost słyszyti, że pana woiewody rady y wsia zemla mołdawskaia tak wdiaczni sut, kotoromu życzyt Jeho Miłost, aby na dołho z miłostiu poddanych swoich toiu zemlu sprawował, to derżeczy o panu woiewodie y wsey zemli mołdawskoy, że toho szto z woli Bożoy, y z łaski y uzyczenia Jeho Korolewskoie Miłosti ich potkało, zawzdy wdiacznymi skłonnostiami pamiatati to budut.

A Jeho Korolewskaia Miłost ne chotieczy ni w czom łaski swoiey hospodarskoy zmenszywati, y za tym wskazaniem y żedaniem ot pana woiewody y zemli mołdawskoie, w pryiaźń dobroho susedstwa ku tutosznemu panstwu Jeho Miłosti welikomu kniazstwu litowskomu pana woiewodu y wsiu zemlu mołdawskuiu pryimowati raczyt, y potwerżaiet Jeho Miłost toho prywilem y prysiehoiu swoieiu hospodarskoiu, z prysiahoiu panow rad Ich Miłosti toho panstwa, po perwomu obyczaiu.

Y tot prywiley czerez was posłow raczy Jeho Korolewskaia Miłost do pryiatela swoieho hospodara waszoho posłati, a pan

woiewoda niechayby także pered posły Jeho Korolewskoie Miłosti, kotoryie Jeho Miłost hospodar do waszoho hospodara posłati raczył, po zwykłomu obyczaiu, także z radami swoimi prysiahoiu y listom swoim tomu panstwu Jeho Korolewskoy Miłosti welikomu kniastwu litowskomu potwerdił.

A szto hospodar wasz Jon Alexander woiewoda wskazał ku Jeho Korolewskoy Miłosti, prosieczy, aby Jeho Korolewskaia Miłost, na potrebu jeho płatiti cesaru tureckomu dań z zemli mołdawskoie, raczył s skarbu swoieho hospodarskoho uzyczyti kolko tysiaczey zołotych: na to Jeho Korolewskaia Miłost czerez posłow swoich panu woiewodie otkaz uczyniti raczyt.

Jeszcze prosił hospodar wasz Jon Alexandr welikoho hospodara naszoho, aby posłow ieho raczył Jeho Miłost hospodar czerez panstwa swoi welikoho kniazstwa litewskoho do zemli welikoho kniazia moskowskoho propustiti, dla niekotorych towarow na dań Turkom potrebnych.

Jeho Korolewskaia Miłost kazał wam powediti, aczkolwiek czas wyszłyia peremiria s tym susiedom panstw Jeho Miłosti hospodarskich wże nie iest daleki, ale czynieczy to dla hospodara waszoho skłonnoho pryiatela swoieho, y baczeczy na potrebu onoie zemli mołdawskoie, posłow ieho pryiatela swoieho czerez panstwa Jeho Miłosti welikoho kniazstwa litowskoho do zemli moskowskoie propuszczati, y listom swoim hospodarskim gleytowati raczyt.

Howoryli ieste też od Waszoho hospodara Jeho Korolewskoy Miłosti o krywdach, w naiezdkach, w rozboiech y złodieystwie ot ludey pohranicznych.

O tom Jeho Korolewskaia Miłost do starost zamkow Jeho Miłosti ukrainnych pisati rozkazati raczył, żeby obosławszy sia z uradownymi waszoho hospodara pohranicznymi, rok podobny złożywszy, o takowyie dieła na obie storonie sprawedliwośt czyniti, a zyskawszy winnych karali, bo y do Jeho Miłosti hospodara ot poddanych panstw Jeho Miłosti żałoby prychodiat o takowyież krywdy ot poddanych waszoho hospodara.

Ktomu prypominali ieste Jeho Korolewskoy Miłosti, żeby posły hospodara waszoho bolszyie pietnadcat dni nie byli zaderżywany pry dworie Jeho Korolewskoie Miłosti.

W tom Jeho Korolewskaia Miłost protiwko hospodaru wa-

szomu pryiatelewi swoiemu y ku posłom Jeho zachowatisia raczyt po dawnomu obyczaiu.

(Metr. Lit. ks. 215, str. 260).

(p. Kniha posol. Metr. W. K. L.—wyd. Danił. N. 70, str. 108).

## 63.

*Postanowenie peremiria weczuoho z Ihon Alexandrom woiewodoiu wołoskim wodłuh dawnoho zwyczaiu.*

[Przymierze między kr. Zygmuntem Augustem a wojewodą Aleksandrem IV zawarte. Wilno 16 grud. 1554 r.].

Miłostyiu Bożyieiu my Zygimont Awhust korol polski y weliki kniaź litowski, ruski, pruski, zamoytski, mazowecki y inych.

Czynim iawno sim naszym listom, chto na neho posmotryt abo cztuczy ieho usłyszyt, ninesznym y na potom buduczym komu potreba budet toho wedati. Szto prysyłał k nam pryiatel nasz dobry welmożny Jon Alexandr woiewoda Bożyieiu miłostyiu hospodar zemli mołdawskoie posłow swoich welikich, pana Josipa Petrowicza starostu nowhorodskoho, derżawcu romanskoho a pana Mikołaja derżawcu sorockoho, a pana Abrama Daniłowskoho sekretara swoieho, żedaiuczy nas, abychmo po zwyczaiu prodkow naszych s panstwom naszym welikim kniazstwom litowskim iemu y panstwu ieho zemli mołdawskoy dobroy pryiazni y miru wecznomu zastanowenie uczynili y to prywilem naszym utwerdili. My pamietaiuczy na dawno skłonnuiu pryiaźń ku panstwu naszomu welikomu kniazstwu litowskomu prodkow ieho y wsieie zemli mołdawskoie, y napered choteczy to utwerditi, po Bożoy woli, wziali ieśmo mir weczny z welmożnym Jon Alexandrom woiewodoiu Bożoiu miłostyiu hospodarem zemli mołdawskoie z detmi y potomki ieho .... (i t. d. podług wzoru 1551 r.).

A pry tom byli, y peczati swoi pryłożyli panowe rady naszy welikoho kniastwa litowskoho: kniaź Paweł biskup wilenski, kniaź Waleryan biskup łucki y beresteyski, kniaź Wencław biskup zamoytski, kniaź Jan Androszewicz biskup kijewski; pan Mikołaj Radzwił kniaża z Ołyki y Nieswiża, woiewoda wilenski, marszałok zemski, kancler welikoho kniastwa litowskoho, starosta bere

steyski, derżawca borysowski y szowlenski; pan Hryhorey Hryhorewicz Ostyk, pan wilenski, derżawca upitski; pan Mikołay Radiwił, kniaże z Dubinok y z Birż, woiewoda trocki, derżawca lidski, wasiliszski, belicki y smoliszski; pan Jeronim Alexandrowicz Chodkiewicz, pan trocki, starosta żamoytski, derżawca płoteyski, wiłkeyski y jełszowski; kniaź Fredrych Hlebowicz Pronski woiewoda kijewski, derżawca czornobylski; pan Stanisław Dowoyno woiewoda połocki, derżawca dryski; pan Iwan Hornostay woiewoda nowhorodski, marszałok dworny, podskarbi zemski, starosta słonimski; pan Hryhorey Alexandrowicz Chodkiewicza woiewoda witebski; kniaź Andrey Michayłowicz Sanguszkowicza Koszerski, starosta łucki; pan Mikołay Narbut, woiewoda podlaszski, derżawca krewski y mozyrski; kniaź Iwan Fedorowicz Czortoryiski, kniaź Siemien Jurewicz Holszanski. A wradniki naszy dwornyie: krayczy pan Mikołay Kiszka s Tehanowca; stolnik derżawca oszmienski, pan Juriy Alexandrowicz Chodkiewicza; a marszałok nasz pan Paweł Iwanowicz Sopieha; marszałok y pisar nasz, starosta miednicki y mohilewski, pan Ostafiey Bohdanowicz Wołowicza; a starostowe podlaszskich zeml: dorohicki, pan Andrey Falko; melnicki, pan Jan Yrikowicz z Batik; marszałok nasz, derżawca meriski y krasnosielski, pan Wasiley Tiszkowicz; marszałok nasz, derżawca ożski y perełomski, pan Jan Komaiewski; marszałok nasz derżawca perewalski, pan Krisztof Zawisza; marszałok nasz, pan Bohdan Michayłowicz Siemaszko; marszałok y pisar nasz starosta tikotynski, pan Jan Szymkowicz; marszałok nasz derżawca onikszteński y wilkomirski, pan Jan Kmita, a pisar nasz pan Jan Haiko. Sprawowano y dano u Wilni na walnom soymie leta Boż. Naroż. 1554 mca Dekab. 16 dnia.

(Metr. Lit. ks. 215, str. 254).

(p. Kniha posol. Metr. W. K. L.—wyd. Danił. N. 69, str. 105).

64.

*List do woiewody wołoskoho ot hospodara czerez tołmacza Muchedyna.*

[List Zygmunta Augusta do woj-dy Aleksandra IV, z prośbą o wydanie glejtu dla jego posła, jadącego do Krymu przez Wołoszczyznę, dla niebezpieczeństwa od «kozaków». Wilno 2 maja 1558 r.].

Ot Zygimunta Awhusta Bożyiu miłostyiu korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, pruskoho, zamoytskoho, mazoweckoho y inych, pryiatelu naszomu dobromu y skłonnomu, welmożnomu Jon Alexandru woiewodie Bożyiu miłostyiu hospodaru zemli mołdawskoie.

Oznaymuiem Tobie, iż tych czasow otprawili ieśmo tołmacza naszoho Muchiedyna (Kuzyłmanowicza) z listy naszymi do cara perekopskoho y do posła naszoho, kotory na seś czas u w Ordie iest, y kazali iesmo iemu czerez zemli Twoi iechati dla nebezpecznosti ot kozakow, kotoryie nie małym pocztom pola na tot czas napołnili, y wsi perewozy zalehli; proto gdy czerez zemli Twoi poiedet, żedamy, aby ieste ieho dobrowolnie propustili y gletowali, wsiakoiu bezpecznostiu, aż do hranic y ot tol nazad: recz wdiacznuiu nam uczynisz. Pisan w Wilni let. Boż. Naroż. 1558, mca Maia 2 dnia.

(Metr. Lit. ks. 215, str. 261).

(p. Kniha posol. Metr. W. K. L.—wyd. Danił. N. 94, str. 146).

* * *

Dołączamy tu nadto, wynaleziony niedawno i zupełnie przypadkowie, najstarożytniejszy ze znanych nam aktów odnoszących się do Wołoszczyzny, a jaki się znajduje w zbiorze pod tyt. „Zapisy trybunału koronnego lubelskiego" ks. 3 str. 290. Dokument ten — „literae pergameneae sub titulo et sigillo appenso serenissimi olim divae memoriae Wladislai Dei gratia ducis Opoliensis, Wielunensis et Russiae" — dał do zapisania do ksiąg trybunalskich Stanislaus Herborth de Fulstin et in Dobromil castellanus Leopoliensis, Samboriensis zupparumque Russiae praefectus, pod datą: actum Lublini in judicis ordinariis generalibus tribunalis regni feria III-a post dominicam Exaudi anno Domini 1583.

## *Literae Wladislai ducis Opoliensis.*

[Władysław książe Opolski nadaje wsie i posiadłości w Samborskiem niejakiemu Dziurdzie «wojewodzie wołoskiemu.» Lwów d. 10 listop. 1377 r.].

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Vladislaus Dei gratia dux Opoliensis, Vielunensis et Russiae. Universis et singulis, quibus expedit, tenore praesentium declaramus. Quomodo inspectis fidelibus et variis obsequiis fidelis nostri Dziurdzionis voyevodae Woloskiego, nobis hactenus operosa solicitudine exhibitis, ac tum futurum propensius exhibendis. Et quod idem Dziurdz voyevoda cum uxore et pueris suis personaliter residenciam facere tenebitur in praedicta terra nostra Russiae propter defectum gentis urgentem in eadem sibique suis haeredibus et legitimis successoribus villas nostras Nowasicze et Stupnicza ac campum dictum Myedzillussa ... Pucziczna et Oziminka jacentes. Damus etiam ..... molendinum cum prato, quod emit apud Petrum Vynnicz in districtu Sam-

boriensi nuncupatum et situatum, cum omnibus eorundem utilitatibus, fructibus proventibus, censibus, redditibus et ceteris obventionibus universis, eodem etiam jure, quo easdem villas hucusque habuimus et possedimus, prout in suis metis nunc sunt distincte videlicet agris, campis, pratis, pascuis, molendinis, silvis, nemoribus, quercetis, piscinis, lacubus, piscaturis, aquis et earum decursibus ac ceterarum ipsarum pertinenciis universis damus, conferimus et donamus donatione perpetua et irrevocabili jugiter possidendum, tenendum, utifruendum, donandum, dandum, obligandum, commutandum, vendendum et in usus suos et suorum legitimorum successorum voluntarios convertendum, prout sibi et suis successoribus utilius videbitur expedire. Verum tamen in praedictis villis de quolibet domo seu fumo duos grossos latos vel quatuor parvos pro censu nostrae camerae singulis annis in festo sancti Martini episcopi recipiendum nobis et nostris posteris perpetue reservamus, praesertim vero praedictus Dziurdz woyewoda et sui successores legitimi de praescriptis villis cum una hasta et duobus sagitariis in equis valentibus quociescunque opus fuerit, juxta consuetudinem aliorum terrigenarum nostrorum nobis et nostris posteris servire sit astrictus. In cujus rei testimonium sigillum nostrum majus est appensum praesentibus. Actum et datum in Lamborgo in vigilia sancti Martini episcopi. Anno Domini millesimo trecentesimo septuagesimo septimo. Praesentibus nobilibus Andrea capitaneo Samboriensi, Nicolao cancellario nostro etc.

Ad relationem venerabilis Dunin praepositi sancti Floriani Cracoviensis Regni Poloniae vicecancellarii.

# WSKAŹNIK

## OSÓB I MIEJSCOWOŚCI

### w Aktach i Listach tomu X-go

WZMIANKOWANYCH.

## A.



## B.

## C.



## D.

## K.



## L.



## Ł.

## M.



## N.



## O.



## P.





